



SLOWA SATHYA SAI
Tom 4

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 4

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1964

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 4

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – czerwiec 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2022, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1964 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 4, sssbpt.info/english/sss.htm) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomach 4 i 5 (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego. Tutaj dla oszczędności miejsca niektóre z tych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy.

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumacza.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. Dlatego w niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego, ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*ˆ*, *ˆ́*), kropki (*ṁ*, *ṇ*, *ṙ*, *ḥ*), kreski (*ā*, *ī*, *ū*) i tyldy (*ñ*), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na

typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków ^ i ~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariantcie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *m̐* – *m*, *n* lub *ñ*, *r* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać*. Literę *h* (*ḥ*, *H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh*, *gh*, *ḥh*, *dźh*, *th*, *ph*, *bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Literę *ś* nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *ś* (*ṣ*, *S*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara m̐* (lub *m̐* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by zachować poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedynca, podwójna i mnoga) i osiem przypadków w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*m̐*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2022-10-04/2022-12-22

Spis treści

Czy to mówi Sai? (tekst N. Kasturiego).....	7
1. Bądźcie bohaterami	8
2. Imiona nie są ważne.....	14
3. Dom Pana.....	20
4. <i>Brahmanda Linga</i>	24
5. <i>Mani mantapa</i>	29
6. Kaśi i Badri	31
7. Święto w Penukondzie.....	34
8. <i>Dharmakszetra</i>	38
9. <i>Jantra i mantra</i>	41
10. Jedna rupia czy sto <i>pajs</i> ?	47
11. Rola <i>pandita</i>	53
12. <i>Amritasja putrah</i>	58
13. Atmosfera łaski.....	64
14. Bądźcie jak lampy	67
15. <i>Sankalpa Sai</i>	71
16. Rozwińcie skrzydła i latajcie.....	74
17. Jego adres zamieszkania.....	78
18. <i>Upanajanam</i>	82
19. <i>Džiwa i Dewa</i>	86
20. <i>Guru</i> jest przewodnikiem	90
21. <i>Śrawana i smarana</i>	95
22. Wyeliminujcie ego.....	99
23. Deszczowe chmury.....	103
24. Drzewo sandałowe.....	107
25. Bańka pychy	113

26. Prawdziwe i fałszywe wyrzuty sumienia	118
27. <i>Dwajta</i> i <i>adwajta</i>	121
28. Bądźcie opiekunami	125
29. Sen króla Dżanaki.....	130
30. Prawdziwi krewni.....	134
31. Ile naprawdę macie lat?	141
32. Znaczenie moralnych standardów	148
33. Wiara jest fundamentem.....	153
34. Ani różne, ani pomniejszone	159
35. Więź, która rozwiązuje	163
36. Przekłujcie bańkę dumy	168
37. Niech wasza flaga zawsze powiewa.....	173
38. <i>Karma</i> i <i>karuna</i>	175
39. Numerologia ma sens	179
40. <i>Nama</i> i <i>nami</i>	183
41. Znaczenie <i>namaskaram</i>	189
42. Bilans życia.....	193
43. Aktorzy i akcja	196
44. Latarnia w ciemności.....	199
45. Odkrywanie nieśmiertelnej iskry	203
46. <i>Anna</i> i <i>amrita</i>	206
47. Czy słowa to tylko dźwięki?	209
48. Iśwara darzy <i>ajśwarjam</i>	213
49. Ludzka tratwa	221
50. Rodzicie się dla własnego dobra	224
51. Zdiagnozujcie swoją chorobę.....	226
52. W <i>aśramie</i> nie ma <i>śramy</i>	230

Czy to mówi Sai?

Mówi Sathya Sai

Czy to Sai wypowiada te słowa do łakomych uszu i spragnionych serc? Nie!... To nasza Matka mówi, pieszcząc, czule nucąc kołysanki dla uśmierzenia bólu, pobłogosławienia błogością: *mokszajiszjami, ma śuścah* (wyzwolę cię, nie martw się)! Nie płacz – utula nas! Prowadzi nas łagodnie drogą, po żwirze i cierniach. Gdy ścieżka jest trudna, pod górę, Ona cały czas nam śpiewa. *Joga-kszemam wahamy aham* (pomyślność zapewniam) – mówi nasza Matka.

Mówi Sathya Sai

Czy to Sai wypowiada te słowa do nastawionych uszu i bijących serc? Nie!... To nasz Ojciec przemawia, udoskonalać, objawiać, przypominając nam nasze imię, dawno zapomniane, dawno nadane! *Abhajam sarwa bhutebhjo* (Ochraniam przed całym stworzeniem)! Nie bójmy się, On nas uzbraja. W górę, naprzód, ku dobremu, ku Bogu – prowadzi nas, strzeże nas. Kiedy ścieżka jest kręta, On nami kieruje. *Na sukhalabhjate sukham* (Ze szczęścia nie może wynikać szczęście) – mówi nasz Ojciec.

Mówi Sathya Sai

Czy Sai wypowiada te słowa do zagubionych uszu i szalonych serc? Nie!... To nasz Mistrz mówi, doradza, upomina, rozgrzewa nas jak w tyglu, traktuje w sposób zdecydowany, prowadzi do Boga wewnątrz nas. *Iśa wasjam idam sarwam* (Pan obejmuje to wszystko). Nie ma dwóch; On otwiera wieko boskiej skrzynki ze skarbami zamkniętymi w pięciu *kośach* (powłokach); *Satjam džńanam anantam brahma* (Bóg jest prawdą, mądrością i wiecznością) – mówi Mistrz.

Mówi Sathya Sai

Czy to Sai wypowiada te słowa do poszukujących uszu i serc? Nie!... To Bóg przemawia, uspokajając krnąbrny umysł, *Brahmawid brahmajwa bhawati* (Ten, kto zna Boga, staje się samym Bogiem). Stań się i bądź – On nas budzi. „Droga falo! Wyłoniwszy się, znów się połącz; drogi promieniu! Uciekłszy, powróć” – wzywa. „Droga iskro! Wejdz ponownie w ogień. Jesteś mną, ja jestem tobą”. *So 'ham* traci rozróżnienie *Sa* (On) i *aham* (ja); zostaje tylko *OM* – to On i ja, *Ekam-ewa-akszaram brahma* (Jedna sylaba *OM* jest *brahmanem*).

Oto jak mówi Sai.

N. Kasturi

1. Bądźcie bohaterami

Pandit Sathyanarayana Avadhanulu mógł mówić jeszcze przez jakiś czas, ale przerwał dość nagle, być może, aby dać mi więcej czasu. Nie możecie przestawać słuchać, gdy inni mówią. Ktokolwiek tu przemawia, daje wam nektar *Wed* lub *śastr* (świętych pism), a jest on zawsze słodki i wyzwalający. Co więcej, powiedział, że tego wieczoru spotykamy się tutaj, ponieważ jest to Nowy Rok, pierwszego stycznia 1964 roku! Cóż. To jest ułuda w ułudzie! Na ten dzień czeka się jak na znak jakiejś wielkiej zmiany, jakby poprzedni dzień był czymś zupełnie innym, bo należał do roku 1963, a ten należy do roku 1964! Ludzie obchodzą ten dzień na piknikach, hazardach, piciu i ucztowaniu; chodzą do kina, ubierają się w nowe ubrania, dają sobie prezenty i witają wszystkich z radością; wydają pieniądze i zużywają energię w pogoni za frywolnością, dreszczykiem emocji i ekscytacją.

Wszystko to za sprawą zwyczaju traktowania wolnego dnia jako czegoś wyjątkowego. W rzeczywistości „rok” to tylko konwencja. Dni nowego roku jest tyle, ile dni w roku. Wiele społeczności i krajów ma własne kalendarze. To nie pierwszy stycznia czy pierwszy miesiąca *Ćajtra* (pierwszego w kalendarzu indyjskim) jest wyjątkowy. Rok to tylko nazwa określająca liczbę miesięcy, miesiąc to pewna liczba dni, dzień to pewna liczba godzin, godzina to okres czasu liczony w minutach, a minuta to nazwa sześćdziesięciu sekund. Każda sekunda jest nowa. Jest darem, szansą, okazją, rzeczą do uczczenia, którą można wykorzystać dla wzniesienia siebie. Oznacza to, że każda sekunda jest nową szansą na szkolnie umysłu, wysubtelnienie intelektu, oczyszczenie emocji, wzmocnienie woli, utwierdzenie się w przekonaniu, że jesteście nieśmiertelną *atmą* (wyższą jaźnią).

Bądźcie jak lotos z głową wysoko nad wodą

Bądźcie wdzięczni Panu, że dał wam czas, a także *karmę* (pracę) na jego wypełnienie. Dał wam jedzenie, a także głód, abyście mogli się nim rozkoszować. Ale to nie upoważnia was do angażowania się w działania na oślep. Kiedy budujecie dom, z przodu montujecie drzwi. Jaki jest cel drzwi? Aby wpuszczać wszystkich, którzy są mile widziani, i nie wpuszczać tych, których nie chcecie. Mają więc podwójny cel. Nie zostawiacie

drzwi szeroko otwartych, aby każdy mógł wejść, kiedy tylko zechce. Wybierajcie więc także pobudki, motywacje, które wstępują do waszego umysłu; nie wpuszczajcie tych poniżających, szkodliwych. Przyjmujcie *dźńanam śastr* (najwyższą mądrość świętych pism), mądrość wydobytą z tygła doświadczenia, zwaną *anubhawadźńanam*.

Nie każda woda nadaje się do picia. Należy unikać stojącej wody ze zbiornika bezodpływowego; płynąca rzeka jest lepsza. Wybierajcie przed wypiciem. Używajcie siatki przeciw komarom, ale kiedy idziecie spać, uważajcie, aby komary nie dostały się do środka. Trzymajcie je na zewnątrz. Pływajcie łodzią, która unosi się na wodzie, ale nie pozwólcie, aby woda dostała się do środka. Żyćcie w *sansarze* (doczesnym świecie), ale nie pozwólcie, żeby ona w was wstąpiła. Używajcie drzwi mądrze, wpuszczając tych, których chcecie, i nie dopuszczając tych, których nie potrzebujecie. Lotos, urodzony w mule i błocie, wyrasta w wodzie i unosi się wysoko nad wodę; nie moknie, chociaż woda jest żywiołem, w którym żyje! Bądźcie jak lotos.

Dzięki tak rozważnej *karmie* (działaniom) wasze widzenie stanie się klarowne. Człowiek jest zaślepiony światem przedmiotowym i wierzy, że jest on rzeczywisty, sensowny i godny zainteresowania. Zaćma w oku pozbawia je sprawności. Jest wrogiem oka. Niewiedza, zaćma wewnętrznego oka, oślepia intelekt i okrada go z jego sprawności, dlatego nie możecie zobaczyć boskości, która jest waszą prawdziwą naturą. Przez to otrzymujecie mylne wrażenie, że jesteście *manawą* (człowiekiem), chociaż w rzeczywistości jesteście Madhawą (Bogiem).

Podążajcie ścieżką wyzwolenia

Gdy postrzegający linę mylnie bierze ją z węża, ucieka w strachu. Prawda jest taka, że to nie oko jako narząd widzi. Jest wielu, których oczy są dobre, na ile lekarze mogą to stwierdzić, ale oni nie widzą! Oko widzi, ponieważ oświetla je mikroskopijna odrobina promieni słonecznych. *Purusza Suktam* mówi: *Ćakszoh Surjo adźajata* (Z Jego oczu narodził się Surja, czyli Słońce). Dusza jest siłą napędową wszystkich zmysłów; oko jest tylko oknem, przez które dusza wygląda na świat zewnętrzny. Jaki pożytek z oka, gdy wzrok jest wadliwy, to znaczy, gdy nie macie *samadriszti*? *Samam* oznacza *brahmana* (absolutną rzeczywistość); *samadriszti* oznacza więc widzenie tylko *brahmana* – jego jednego we wszystkich rzeczach przez cały czas. *Ekatwam* (jedność) jest podstawowo-

wą prawdą. Wszystkie inne doświadczenia są częściowe, zniekształcone, fałszywe.

Zatrzymajcie się nad tym w swojej *dhjanie* (medytacji). Osadźcie to w swojej wewnętrznej świadomości. To jest ścieżka wyzwolenia, którą musicie zacząć kroczyć. Na podjęcie takiej decyzji dzień dzisiejszy jest równie dobry jak każdy inny. Zbyt długo medytowaliście nad bogactwem, statusem, pensją, dziećmi, krewnymi, sławą i standardem życia. To wszystko ma niewielkie znaczenie, chwilową wartość, stanowi wątpliwy zysk. Medytujcie, skupcie swoje dążenia na *nitji*, *satji*, *nirmali* i *niśćali* – odwiecznym, rzeczywistym, czystym i niezmiennym.

Wieczny woźnica rydwanu

Pandit Avadhanulu odniósł się do niektórych wydarzeń wspomnianych w *Mahabharacie*. Ja zajmę się tylko jednym aspektem, który sprawi, że bardziej docenicie *Mahabharatę*. Można powiedzieć, że Pan miał za małżonkę *maję* (iluzję) i syna zwanego *manas* (umysł). *Manas* miał dwie żony: *prawritti* i *niwritti* – przywiązanie i nieprzywiązanie. Oczywiście *prawritti* była jego faworyzowaną żoną – z nią miał setkę dzieci. *Niwritti* była źle traktowana i zaniedbywana i miała tylko pięcioro dzieci. W *Mahabharacie* te dzieci symbolizuje stu Kaurawów i pięciu Pandawów. Chociaż wszystkie dzieci żyły w tym samym królestwie, jadły to samo pożywienie i uczyły się od tego samego nauczyciela, ich natury bardzo się od siebie różniły. Kaurawowie, dzieci przywiązania, byli chciwi, okrutni, egocentryczni i próżni; Pandawowie, każdy z nich, reprezentowali jakąś najwyższą cnotę, tak że symbolicznie można im przypisać *satję*, *dharmę*, *śanti*, *premę* i *ahinsę* (prawdę, prawość, spokój, miłość i niekrzywdzenie). Ponieważ byli bardzo czysti i zrodzeni z nieprzywiązania, Pan stał się ich przewodnikiem. W rzeczywistości Pan jest przewodnikiem każdego, kto uczyni Go swoim *sarathi* (woźnicą). Pan nie uznaje tego stanowiska jako czegoś gorszego. On jest *sanatana sarathi* (odwiecznym woźnicą), który w rzeczywistości jest *sarathi* wszystkich. Jest Panem dla wszystkich, którzy szukają Mistrza, wsparcia. *Atma* (ducha) jest tym Mistrzem w każdym, a Kriszna jest uosobieniem wszechobecnej *atmy*.

Pozwólcie Panu kształtować wasz umysł!

Jedna z *upaniszad* mówi, że na drzewie siedzą dwa ptaki, *dźiwatma* i *Paramatma* (dusza indywidualna i najwyższa). Siedzą na drzewie tego ciała, tego świata. Jeden ptak zjada owoce tego drzewa, podczas gdy drugi po prostu patrzy jako świadek. Dziwne jest to, że te dwa ptaki są tak naprawdę jednym, chociaż wydają się być dwoma; nie mogą być rozdzielone, ponieważ są dwoma aspektami tej samej istoty. Pary w powietrzu nie widać; nie ma ona kształtu czy formy. Ale jest taka sama jak lód, który jest twardy, ciężki i zimny. *Nirakara* i *sakara* (bez formy i z formą) to po prostu dwa sposoby przejawiania się Jedyne.

Dźiwatma, ptak zjadający owoce, jest minutową wskazówką zegara. Kręci się w kółko, podczas gdy wskazówka godzinowa porusza się cicho i powoli, z pewną godnością. Można powiedzieć, że wskazówka godzinowa jest *Paramatmą*. Obie spotykają się raz na godzinę, ale *dźiwatma* nie dostępuje tego spotkania na stałe. Traci tę cenną szansę i dlatego musi ciągle krążyć w kółko. Wyzwolenie następuje wtedy, gdy obie łączą się i pozostaje tylko jedna.

Gdy przeszkody na ścieżce prawdy zostaną przewyciężone, osiąga się wyzwolenie. Dlatego *moksza* (wyzwolenie) jest czymś, co można zdobyć tu i teraz; nie trzeba czekać na rozpad fizycznego ciała. *Karmy* nie powinno się odbierać jako ciężaru, ponieważ takie poczucie jest przeciwne naturze. Żadna *karma*, która sprzyja waszym postępom, nie będzie dla was ciężarem. Czujecie, że jest to ciężar, tylko wtedy, gdy sprzeciwicie się swojej najgłębszej naturze. Nadejdzie czas, kiedy spojrzycie wstecz na swoje osiągnięcia i dostrzeżecie daremność tego wszystkiego. Powierzcie swój umysł Panu zanim będzie za późno i pozwólcie Mu kształtować go tak, jak On chce.

Przydzielcie swojemu umysłowi zadanie służenia Panu, a on z czasem oswoi się. Nie oddajecie złotnikowi ładnej ozdoby; oddajecie mu do naprawy lub przekształcenia ozdobę, którą uważacie za uszkodzoną, wgniecioną lub która wyszła z mody. Tak samo oddajcie Panu swój umysł, który z pewnością potrzebuje naprawy, jeśli nie całkowitej przebudowy.

Człowiek nie powinien się bać

Skazą, która wpływa na umysł, jest *maja* (ułudą). Jest ona jak dziki pies, który nie pozwoli nikomu zbliżyć się do pana. Możecie ją przechytrzyć tylko przybierając *rupę*, czyli formę albo postać pana, która nazywa się *sarupjam*, bądź wołając pana tak głośno, że wyjdzie i wprowadzi was do domu, to znaczy zdobywając Jego łaskę, *samipjam* (bliskość). *Maja* jest Jego domowym zwierzęciem, więc nie skrzywdzi was, jeśli On to mu nakaze.

Pan przychodzi, aby ocalić przed *mają* nie jednego dobrego człowieka, ale całą ludzkość. Oczywiście musi przyjść przybierając postać, którą człowiek może kochać, czcić i doceniać. Może dać radość i odwagę tylko wtedy, gdy mówi ludzkim językiem. Ale nawet w tej sytuacji wielu boi się do mnie zbliżyć, wiedzą bowiem, że jestem świadomy ich najskrytszych myśli i najgłębszych pragnień. Jednak powiadam wam: boją się tylko bezbronne zwierzęta. Człowiek, który jest dzieckiem nieśmiertelności, nie powinien się bać. Ludzie modlą się przed kamiennymi wizerunkami boga węża, ale kiedy prawdziwy wąż pojawia się w odpowiedzi na ich modlitwy, przerażeni uciekają z sanktuarium! Pan objawia się tylko po to, by obdarzyć łaską, a nigdy po to, by wzbudzać przerażenie.

Nad brzegiem rzeki w pobliżu Lucknow żył mędrzec, który zwracał się do psów, wron i ludzi tak jak do Boga; zdawał sobie sprawę z jedności wszystkich w boskiej esencji. Jest to rezultat *dźńany* (mądrości) albo intensywnej *bhakti* (oddania), kiedy gdziekolwiek się nie zwrócicie nie widzicie niczego poza swoją *isztadewatą* (wybraną postacią Boga). Trwajcie zawsze i wszędzie w tym *anandam* (błogości), *anandam*, które pochodzi ze świadomości Boga. Taką *nitjanandą* (wieczną błogością) cieszą się mędrzy.

Jak jedwabnik, który tka z siebie kokon, a który okazuje się być jego grobowcem, tak człowiek przedzie z własnego umysłu klatkę, w której zostaje uwięziony. Ale jest sposób ucieczki z niej, którego *guru* może was nauczyć lub który Bóg w was może wam objawić. Zabierzcie się do *sadhany* (praktyki duchowej), która przyniesie ratunek. Porzućcie rolę klauna i popychadła, które graliście przez te wszystkie wieki. Wcielcie się w rolę bohatera! Zapomnijcie o przeszłości, nie martwcie się ewentualnymi błędami czy rozczarowaniami. Zdecydujcie teraz i zróbcie to.

Są tacy *guru*, którzy radzą wam prowadzić codziennie pamiętnik, w którym macie zapisywać każde zło, które wyrządziliście; proszą was, abyście czytali to jako ćwiczenie duchowe i postanowili naprawić siebie. Cóż, czytanie i pisanie takich rzeczy będzie tylko bardziej efektywnie odciskać je w umyśle. Lepiej jest zastępować złe myśli dobrymi i oczyścić umysł od wszelkiego zła, skupiając się na prawych czynach i świętych myślach. Zapomnijcie o rzeczach, których nie chcecie pamiętać. Przypominajcie sobie tylko te rzeczy, które warto zapamiętać. To jest zdrowy sposób na osiągnięcie duchowego postępu.

Prasanthi Nilayam, 1964-1-1

Wolność to niezależność od tego, co zewnętrzne. Żadnemu człowiekowi na ziemi nie dana jest doskonała wolność. Wolność jest tym większa, im mniejsza jest liczba pragnień. Zatem doskonała wolność jest absolutnym brakiem pragnień.

Śri Sathya Sai Baba

2. Imiona nie są ważne

Dzisiaj jest święty dzień, ponieważ ludzie uznają go za taki. Każdy dzień jest święty dla tych, którzy wykorzystują go do świętych celów. Ale jest kilka wybranych dni, które uważa się za szczególnie znaczące. Makara Sankranti jest jednym z nich. Nazywa się Sankranti (wstąpienie, przejście), ponieważ dzień ten zabiera was z ciemności do coraz większego światła. Od dzisiaj ścieżka światła jest otwarta. Słońce zaczyna dziś podróż *uttarajanam* (północną drogą); przenosi się z *makararekhy* (zwrotnika Koziorożca) wzdłuż *madhjarekhy* (centralnego południka)¹. Bhiszma czekał na ten dzień, spędzając w bólu 56 dni na łożu ze strzał, ponieważ uważał, że śmierć jest pomyślna, gdy słońce zaczyna wędrówkę na północ. Chciał ofiarować swoje życie u stóp Pana w pomyślnym momencie.

Człowiek musi zawsze dążyć do *balam* (prawdziwości, siły); nie powinien uciekać się do nieprawdy, niegodziwości, przekrętów – wszystkie takie zachowania oznaczają fundamentalną i fatalną cechę tchórzostwa i słabości, *balahinam*. *Balahinam* rodzi się z akceptowania jako prawdziwego obrazu siebie niższego niż to, o czym świadczą fakty. Wierzycie, że jesteście łuską, ale tak naprawdę jesteście jądrem. Na tym polega główny błąd. Cała *sadhana* musi być skierowana na usunięcie łuski i objawienie jądra. Dopóki mówicie: „Ja jestem”, na pewno będzie strach, ale kiedy powiecie i poczujecie: „Jestem *brahmamem*, *aham brahmasmi*”, uzyskacie niepokonaną siłę.

Ciało jest *kszetra* (polem lub domem) Mistrza, który zna wszystkie *kszetry*. Pewnej nocy, gdy Wiwekananda nie mógł zasnąć w swoim pokoju, bo miały nim sprzeczne myśli, Ramakryszna, który „spał”, mówił jak

¹ *Madhjarekha* (dosłownie linia środkowa) to odpowiednik południka zerowego (Greenwich); w starożytności południk ten przebiegał od Lanki do góry Meru (uważanej kiedyś za najdalszy punkt na północ). Wyjaśnienie Swamiego odnosi się do tradycji, więc może być mylące. W istocie chodzi o widomy ruch słońca ku północy z dnia na dzień w południe w danym miejscu (góruje coraz wyżej). W rzeczy samej obecnie Słońce opuszcza zwrotnik Koziorożca (nad którym jest w zenicie) nie 14 stycznia (tak było w starożytności), lecz 21-22 grudnia (w dniu przesilenia zimowego). W tym dniu wstępuje do znaku Koziorożca, ale znajduje się w gwiazdozbiornie Strzelca (ok. 2000 lat temu był to gwiazdozbiór Makara, czyli Koziorożec, dlatego zwrotnik ten ma właśnie taką nazwę). Zjawisko precesji powoduje, że znaki zodiaku przesuwają się względem gwiazd (a więc i gwiazdozbiorów) z prędkością ok. jednego znaku na 2000 lat. Skutek jest taki, że Makara Sankranti obchodzi się (14 stycznia), kiedy słońce rzeczywiście znajduje się w pobliżu gwiazdozbioru Koziorożca, ale jest to blisko miesiąc po przesileniu zimowym, kiedy faktycznie zaczyna swoją wędrówkę ku północy, wstępując do znaku Koziorożca.

przez sen, ale Wiwekananda wyraźnie słyszał jego wypowiedzi. Powiedział: „O *manasie* (umyśle)! O *manasa radzahanso* (królewski łabędziu)! O *nitja-ananda rasajka nilaja* (skarbnico wiecznej błogości)! Jesteś *dajwaswarupą* (masz boską naturę). Dlaczego, zamiast bawić się w czystym jeziorze *dhjany* (medytacji) nad boskością, pragniesz brudnego stawu zmysłowych przyjemności!” Taka była rada *guru* dla Narena (Wiwekanandy). Naren natychmiast postanowił wziąć sobie tę radę do serca.

Cechy awatarów

Wpływ boskości jest taki, że kiedy ją kontemplujecie, wszelkie ślady zawiści i chciwości znikają z umysłu. Chłopiec Kriszna wszedł do domu jednej z *gopik* (mleczarek) i właśnie stał przy garnku z twarogiem, kiedy ona Go odkryła. Kriszna wybiegł na zewnątrz, a *gopika* pobiegła za Nim. Chciała Go złapać, ponieważ martwiła się, że chłopiec biegł w gorącym słońcu. Wcale nie przejmowała się utratą twarogu, mleka czy masła, ale nie mogła znieść samej myśli o delikatnych stopach Kriszny stąpających po twardych kamieniach w upalnym słońcu. *Prema* (miłość), którą Kriszna obsypywał, sprawiła, że wszyscy zapominali o wszystkim innym. Dawał też tak rozbijające odpowiedzi na pytania matki i *gopik*, że nikt nie mógł żywić wobec Niego niczego poza *premą*. To jest cecha charakterystyczna *awatarów* wszystkich czasów.

„Ona niosła mleko do świątyni, aby je ofiarować Bogu; być może sam Bóg zabrał jej to naczynie” – mówił, wskazując pośrednio własną rzeczywistość. „Spałem u twego boku, mamo. Jak więc mógłbym pójść do ich domów i ukraść ich masło?” – tłumaczył, sugerując, że może przebywać jednocześnie w więcej niż jednym miejscu. Gdy został przyłapany na poszukiwaniu masła, mówił, że włożył rękę do garnka tylko po to, by sprawdzić, czy jest w nim ciele, które uciekło! Dzięki tak rozbijającym odpowiedziom zdobywał miejsce w każdym sercu, a *gopiki* rywalizowały ze sobą w zabawianiu Go i służeniu Mu.

Podążajcie ścieżką bogów

Kriszna był tym samym *premaswarupą* (ucieleśnieniem boskiej miłości), nawet dla *pitamahy* (dziadka) Bhiszmy. Niepiśmienne, proste *gopiki*, stary szanowany wojownik Bhiszma, ludzie wszystkich typów, stopni i zawodów znajdowali w Nim swoje główne źródło mądrości, łaski i

inspiracji. Jest to oznaka *awatara*. Czekając na nadejście *uttarajany*, Bhiszma przekazywał ludziom cenne przesłanie: słońce jest przewodnim bóstwem *buddhi* (intelektu), a kiedy na *hridajakaśy* (niebie serca) słońce zawraca na północ, to znaczy kieruje się na *uttara-ajanę* (północną ścieżkę) czy *uttama-ajanę* (najwyższą, najlepszą ścieżkę), ścieżkę, która prowadzi do Boga zamiast zstępującej ścieżki prowadzącej do świata przedmiotowego, ten okres jest również najlepszy dla podróży duszy. Dlatego dzisiaj powinniście postanowić podążać *dewa-ajaną* (ścieżką bogów). Podejmijcie *sankalpę* (postanowienie) prowadzenia *Paramatma namasmarany*, *arćany* i *aradhany* (wspominania imienia Pana, rytualnego oddawania czci i służenia Bogu). Dzień, w którym je rozpoczniecie i w ten sposób zainaugurujecie wyższą ścieżkę dla swojego *buddhi*, ten dzień będzie dla was *uttarajaną*. Nie czekajcie, aż *pañćangam* (rocznik astrologiczny) poda wam datę.

Egoizm jest najniebezpieczniejszą iluzją

Pierwszą lekcją, jakiej udzieliłem, kiedy wyjawilem swoją tożsamość w Uravakondzie, było: *Manasa bhadźare guru ćaranam, dustara bhawa saagara taranam*. To znaczy, najpierw wiedzcie, że jesteście w *bhawa-sagaram*, w tym cyklu narodzin i śmierci, oceanie doczesnego życia; następnie zdecydujcie się na *taranam* (przekroczenie) go; potem skupcie się na *guru* lub imieniu i formie Boga, które wam odpowiadają; na koniec myślcie o Jego chwale i prowadźcie *bhadźany* (śpiewy nabożnych pieśni), ale róbcie to całym swoim umysłem. Ten, kto daje się zwieść tej względnej rzeczywistości, jest *sansari*; ten, kto zdaje sobie sprawę, że jest to tylko względnie realne, jest *sadhaką* (duchowym aspirantem).

Egoizm jest najniebezpieczniejszą iluzją, którą trzeba rozbić i zniszczyć. Bhima go miał, ale kiedy nie mógł podnieść i odsunąć ogona starej, zgrzybiałej małpy, która w rzeczywistości była samym Ańdźaneją (Hanumanem), jego bańka ego prysła. Ardźuna też go miał. Pewnego dnia, po bitwie, kiedy Kriszna wrócił rydwanem z powrotem do obozu, Ardźuna chciał, aby tak jak wszyscy woźnice, Kriszna wysiadł pierwszy; pan musi wysiąść później, kiedy woźnica otworzy mu drzwi, nieprawdaż? Kriszna odmówił i nalegał, aby to Ardźuna wysiadł przed Nim. W końcu Kriszna postawił na swoim. Ardźuna usiadł, a gdy tylko Kriszna opuścił swoje miejsce i dotknął ziemi, rydwan stanął w płomieniach! Co by się stało, gdyby Kriszna wysiadł pierwszy?! Okazało się, że różne

ogniste strzały, które miały moc spalenia rydwanu, trafiły w cel, ale z powodu obecności Kriszny ich moce nie mogły się przejawiać. Zrozumiawszy to, Ardżuna poczuł skruchę; jego egoizm doznał brutalnego szoku. Wiedział teraz, że każde działanie Kriszny było pełne znaczenia.

Kriszna był *awatarem*, który przyszedł zniszczyć zło. Obecnie jednak zła nie widać tylko u niektórych osób; jest powszechne. Skorpion ma jad tylko w ogonie, kobra tylko w zębach, ale człowiek ma truciznę wszędzie! Ma ją w oku, na języku, w umyśle, inteligencji, chodzie, mózgu – wszędzie. Możecie zapytać, kiedy ta trucizna zostanie wyeliminowana, zniszczona? Ona zniknie, nie wątpcie w to. W tym właśnie celu przyszedłem. Przynieście mi swój *hridajapuszpam* (kwiat serca), pozbądźcie się wszystkich szkodników, które go atakują, tych sześciu wrogów człowieka, tj. *kamy*, *krodhy* (żądzy, gniewu) itd.

Istnieje przeznaczenie, które kształtuje zdarzenia

Nikt nie jest gotowy na wysiłek skierowany na osiągnięcie duchowego zwycięstwa. Nie możecie otrzymać pracy poborcy podatków bez odpowiedniego przygotowania? Do niej wymaga się pewnych kwalifikacji – wiek, wykształcenie, sprawność, uzdolnienia, doświadczenie. Kwiat musi stać się owocem, owoc musi dojrzeć, dojrzałość musi wyrażać się w słodocy. To wszystko wymaga czasu. Nawet ateista musi zaakceptować wyższą lub tajemniczą moc, która kieruje rzeczami i wydarzeniami. Twierdzenie, że jej nie widział i dlatego nie zaakceptuje jej jako prawdziwej, nie jest zbyt inteligentny. Oko jest w najlepszym razie kiepskim instrumentem. Nie musicie sami czegoś widzieć; innym, którzy to widzieli, można wierzyć, jeśli nie mają uprzedzeń i są mądrzy.

Pewnego starego człowieka ostrzegano, że na poboczu wąskiej górskiej drogi, którą zamierzał pójść, znajduje się kobra. On jednak powiedział, że nie wierzy w to, gdyż tego nie widział. Musiał uwierzyć, gdy został ukąszony, ale było już za późno, by skorzystać z tej wiedzy! Nagayya powiedział przed chwilą, że niedawno w jednym ze swoich przemówień Nehru musiał przyznać, że istnieje przeznaczenie, które kształtuje wydarzenia, niezależnie od indywidualnych wysiłków. Cóż, każdy prędzej czy później musi dojść do tego wniosku, ponieważ zdolność człowieka do kontrolowania wydarzeń jest ograniczona. Poza tymi granicami stery wydarzeń przejmują niewidzialna ręka. Możecie nazywać to przeznacze-

niem, inni mogą mówić o opatrności lub Bogu. Nazwy i imiona nie mają znaczenia. Ważna jest pokora, zachwyt, uczucie podziwu.

Skutki skrajnego skąpstwa

Są też tacy, którzy mówią, że wystarczy mieć jakąś cechę w umyśle i szanować ją jako wartościową i że stosowanie jej w praktyce nie jest konieczne. To tak, jakby powiedzieć, że wystarczy, że jedzenie jest w naczyniu i nie trzeba go jeść i przyswajać! Dwaj bracia słynęli ze skąpstwa; pod tym względem starszy był gorszy. Pewnego dnia musiał pójść do innej wioski, więc wstał wcześniej i wyszedł z domu. W połowie drogi, po przejściu około pięciu mil, w jego głowie pojawiła się wątpliwość, czy jego młodszy brat zgasił w domu lampę oliwną zaraz po jego wyjściu, więc szybko wrócił i spytał o to brata. Ten odpowiedział: „Czy wątpisz w moją inteligencję? Zgasilem ją, gdy tylko odwróciłeś się plecami. Ale na Boga, dlaczego wróciłeś? Pomyśl tylko, jak bardzo twoje *ćappals* (hindi: sandały) zużyły się na tych dodatkowych pięciu milach!” Starszy brat odpowiedział: „Co? Wątpisz w moją inteligencję? Niosłem *ćappals* pod pachą; wróciłem boso”. A wiecie, jakie były skutki ich skąpstwa? Młodsze go brata w ciemności użądlił skorpion, a starszego na drodze w bosą stopę ukąsiła kobra!

Ten Nagayya, kiedy grał w filmie rolę Thyagayyi (Tjagaradży), nigdy nie zapomniał, że był Nagayyą. Gdyby o tym zapomniał, film by się nie udał. Zatem nigdy nie zapominajcie, że jesteście *atmanem* (najwyższą jaźnią); z tą świadomością możecie odgrywać dowolną rolę na światowej scenie. Ten fakt utrwali się w was, jeśli przeczytacie *Gitę* w świetle czynów Kriszny opisanych w *puranie Bhagawata* i eposie *Mahabharata*. Wypełnijcie swój umysł *lilami* (boskimi gramami) Pana i Jego chwałą. Pewnego razu On i Jego towarzysze wkradli się do obcego domu i zajęli się naczyniem ze zsiadłym mlekiem. Pojawiła się gospodyni domu i spytała: „Dlaczego tu wszedłeś?” „Moja mama trzymała w ręku kij, więc wbiegłem tutaj ze strachu” – odpowiedział Kriszna. „Kim są ci chłopcy?” – zapytała. „Przyprowadziłem ich, aby zaświadczyli o tym, co mówię” – odpowiedział Kriszna. „Dlaczego umieściłeś to naczynie między nogami?” – zapytała z udawanym gniewem. „Aby ci towarzysze nie zabrali masła” – brzmiała odpowiedź! „Dlaczego chodzisz od domu do domu i jesz masło z ich spiżarni?” – zapytała Jaśoda. „Lubię tylko to, co sam wybieram; nie lubię być karmiony” – odpowiedział chłopiec Krisz-

na. Kriszna nie mógł być ograniczony do jednego domu czy jednego sposobu postępowania. On jest *sarwawjapi* (wszechprzenikający); jest *bhakta watsala* (oddany wielbicielom). Uczyńcie swoje serce siedzibą Pana; wtedy będzie miało wartość. Ziemia z żyłami miki jest cenna, ale ta z żyłami złota jest jeszcze cenniejsza. Ziemię wycenia się według szlachetności metalu, który w sobie zawiera. Tak samo serca są oceniane zgodnie z ich zawartością. Miejcie więc Boga w swoich sercach; wtedy będą najcenniejsze.

Młodzi muszą zrozumieć głębię ich osobowości

Jeśli Bóg zostanie wszczepiony w serce, wszędzie będziecie widzieć tylko Boga, nawet w świecie przedmiotowym, ponieważ *sarwam brahmanam* (wszystko jest *brahmanem*) jest faktem. W tym dniu postanówcie angażować się tylko w dobre czyny, dobre myśli, dobre towarzystwo. Niech wasz umysł zajmuje się uwznioślającymi myślami. Nie marnujcie ani chwili swojego czasu na próżne plotki, przechwalanie się albo poniżające rozrywki. Śmierć podchodzi was, by was powalić i porwać. Pomyślcie o Kennedym; jak śmierć czaiła się, czekając na swoją szansę! Czy nie miał ludzi, którzy go pilnowali, żołnierzy, ochroniarzy? To wszystko na nic się nie zdało. Tak więc póki życie trwa, róbcie dobre rzeczy, mówcie łagodnie i słodko, nigdy nie krzywdźcie ani nie obrażajcie innych, służcie potrzebującym i zachowujcie obraz Boga przed oczami umysłu.

Państwo świeckie ma wątpliwości, czy małe dzieci i uczniów w szkołach nauczać zasad *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości), chociaż zasady te mają uniwersalne zastosowanie i nie są sprzeczne z żadną konkretną religią. Mówi się, że komitet Sri Prakash Committee może zalecić kurs moralności! Ale jeśli nie będzie podkreślał atmicznej podstawy jednostki, wiele z ożywczej siły *sanatana dharmy* zostanie utracone. Trzeba też prowadzić regularny kurs medytacji dla młodzieży, aby mogła uświadomić sobie głębię własnej osobowości i jej nieskończone możliwości zapewnienia *śanti* i *sukhjam* (spokoju i szczęścia).

Prasanthi Nilayam, 1964-1-14

3. Dom Pana

Od piętnastu lat przyjeżdżam do Trichinopoly, ale po raz pierwszy przekazuję *anandę* (błogość) tak dużej liczbie mieszkańców. Ceremonia *grihapraweśam* (wstąpienia do nowego domu), na którą przyszedłem ku uciesze A.K.C. Natarajana, jest tylko wymówką. Głównym celem mojego przybycia jest obdarzenie was *anandą*. Wasze *anandam* jest moim *anandam*. Dzisiaj A.K.C. wszedł do nowego domu, który zbudował dla siebie. Chcę, żebyście wszyscy budowali nowe domy dla szczęśliwego życia i osadzali w nich Pana. Nie mam na myśli domów z cegły i zaprawy, ale domy dobrych myśli, dobrych słów, dobrych uczynków i dobrego towarzystwa, w których można spokojnie mieszkać. Zaproście mnie na *grihapraweśam* takich domów, a bardzo chętnie przyjmę zaproszenie. Właściwie ten dom jest już mój i nie potrzebuję nawet zaproszenia, żeby do niego wejść. Zwykłe domy są dla doczesnych wygod; ten dom służy duchowej radości. Moim miejscem zamieszkania jest czyste, ambitne serce.

Deho dewalajah prokto, mówi się, że ciało jest mieszkaniem Boga. To jest prawdziwy dom A.K.C. i każdego z was. Chodźcie ze świątynią, w której najgłębszym sanktuarium znajduje się Bóg. Ciało nie jest masą mięsa i kości; jest to medium dla *mantr* – *mantr*, które ratują, gdy się nad nimi medytuje. Jest to święty instrument zdobyty po długich wiekach zmagania, instrument wyposażony w rozsadek i emocje, który można wykorzystać do uwolnienia się od smutku i zła. Szanujcie go więc, utrzymujcie go w dobrym stanie, aby mógł służyć temu wzniosłemu celowi. Dbajcie o niego nawet bardziej niż o te murowane domy. I zawsze utrzymujcie przekonanie, że jest to instrument i nic więcej. Używajcie go tylko w celu, dla którego został pomyślany i podarowany.

Poczujcie się mocni dzięki wierze i oddaniu

Przede wszystkim jest bardzo ważne, aby każdy dociekał prawdy, tego, co czyste i trwałe. Bo istnieje obecnie złudne pojmowanie wartości. Nawet przywódcy narodów trzymają się fałszywej hipotezy, że szczęście można osiągnąć przez zdobycie bogactwa lub zdrowia, lub mieszkania, lub odzieży albo przez rozwijanie umiejętności w rzemiołnictwie i rzemiośle! Ptak siedzi na gałęzi, która kołysze się podczas burzy, ufając

swoim skrzydłom, a nie gałęzi! Wy również powinniście czuć się silni dzięki skrzydłom *śraddhy* (szczeroci połączonej z wiarą) i *bhakti* (oddania), a nie gałęzi świata przedmiotowego, na której się usadowiliście.

Z doświadczenia powodzi z rzeki Cauvery (Kaweri) wiecie, że nic nie uchroni człowieka przed utonięciem w takim żywiole – ani status, ani kasta, ani bogactwo, ani nawet zdrowie, chyba że zna on prostą sztukę pływania. Czy muszę mówić, że przekroczenie oceanu *sansary* (doczesnego życia), dotarcie na drugi brzeg morza narodzin-śmierci, jest podobnie możliwe tylko dla tych, którzy znają sztukę *sadhany* (duchowej praktyki)? Ci, którzy próbują budować społeczność ludzką na fundamencie *dhany* (bogactwa), budują na piasku; ci, którzy starają się zbudować ją na skale *dharmy*, są mądrzy.

Wcielajcie w życie przynajmniej ułamek tego, co głosicie

Dharma mulam idam dźagat – *dharma* jest korzeniem bądź podstawą tego świata. Przestrzegajcie jej, a będziecie szczęśliwi. Zły człowiek to tchórz, którego dręczy strach. Nie ma w nim spokoju. Szacunek dla rodziców, którzy dali wam to życie i wprowadzili w ten świat, abyście mogli zgromadzić ogromny i różnorodny skarb doświadczeń, jest pierwszą lekcją, jakiej uczy *dharma*. Wdzięczność jest źródłem, które karmi ten szacunek. Jest to cecha, która w dzisiejszym świecie szybko zanika. Szacunek dla nauczyciela, dla starszych, dla mądrych – wszystko to zanika. Dlatego *dharma* szybko zanika i traci swoją siłę.

Ludzie donośnie i długo głoszą z różnych trybun o *dharmie*, *premie*, *śanti*, *daji*, *satji* (prawości, miłości, spokoju, współczuciu, prawdzie) itp.; to zostaje opublikowane w gazecie następnego dnia i na tym kończy się ich cel. Dzisiejsza gazeta to jutrzejsza makulatura! Używa się jej do pakowania, wyrzuca na śmietnik i spala jak śmieci. Tak wygląda historia wszystkich zawodowych głosicieli z trybun. Wprowadźcie w życie chociaż ułamek tego, co głosicie.

Tak jak ciało jest domem, w którym mieszkacie, tak świat jest ciałem Boga. Mrówka gryząca wasz mały palec u nogi jest w stanie zwrócić waszą uwagę na to miejsce; reagujecie na ból, starając się usunąć małego wroga. Podobnie musicie odczuwać ból, nieszczęście, radość lub uniesienie, gdziekolwiek w kraju się pojawia; musicie podjąć wysiłek, aby chronić ten kraj przed wrogiem, jakkolwiek odległe jest miejsce, w

którym wróg się pojawia. Bądźcie życzliwi dla innych. Rozszerzajcie swoje sympatie na innych, służcie innym, którzy są w potrzebie, w miarę swoich umiejętności i zasobów. Nie marnujcie swoich talentów na bezproduktywne zajęcia.

Każdy człowiek spożywa duże ilości jedzenia, ale nie pomyśli, co robi w zamian dla społeczeństwa, które pomogło mu żyć. Jedzenie musi zostać przekształcone w służbę – służbę albo w najlepiej pojętym interesie własnym bądź w interesie innych. Nie powinniście być ciężarem dla innych ani wrogiem dla siebie samego. Zwykła troska o ciało jest bezużyteczna, gdyż ciało jest tylko naczyniem – wzgardzonym naczyniem, gdy zawarta w nim iskra boskości gaśnie. Nikt nie przyjmie zwłok, gdy deszcz przewie pogrzeb. W przydrożnym sklepie mogą pozwolić wam zostawić buty na czas, gdy idziecie do pobliskiej świątyni, ale nigdy nie przyjmą trupa! Trup jest czymś tak obrzydliwym, że jego widoku trzeba unikać.

Postawcie pierwszy krok w *namasmaranie*

Gdy przekręcicie klucz w zamku w prawo, otwiera się; przekręcicie ten sam klucz w lewo, zamek zostanie zablokowany. Tak samo gdy zwróciacie swój umysł na świat przedmiotowy, on zostanie zamknięty, złapany, uwikłany. Obróćcie go w prawo, z dala od przedmiotów zmysłów, zamek otworzy się i będziecie wolni; wyzwolenie będzie na wyciągnięcie ręki. Jak go skierować w prawo? Zaczynajcie od *namasmarany* (wspomnienia imienia Pana) jako pierwszego kroku. Wszystkie podróże zaczynają się od pierwszego kroku. On poprowadzi was przez drugi i trzeci krok – do samego celu.

Muszę wam powiedzieć jeszcze o jednej sprawie. Zauważyłem, że pewni *bhaktowie* (wielbiciele) ogłosili, że stąd udam się do ich miejsc, a nawet zorganizowali procesje i publiczne spotkania – bez mojej zgody. Widzieliście, jak tutejszy magistrat musiał przedstawić mi swoje powitalne przemówienie w *pandalu* (rodzaju konstrukcji przeznaczonej na uroczystości), gdyż wcześniej nie konsultowano się ze mną w sprawie tego programu, ani się na niego nie godziłem. Dziesiątki tysięcy ludzi zgromadziły się w miejskim ratuszu. W Salem i w wielu innych miejscach między tym miastem a Bangalore ludzie organizowali takie wydarzenia. Kiedy daję słowo, dotrzymuję go. Dlatego przyjechałem aż z Tirupati, wyruszając o 11 rano i jadąc do 10 wieczorem. Wiedziałem, że A.K.C. zapowiedział tutaj, że dotrę na 10:30, więc kilka mil stąd zatrzymałem

się na drodze na około godzinę, aby jego domysł mógł się sprawdzić. Kiedy przyszedłem, A.K.C. zastanawiał się, jak to się stało, że przyjechałem dokładnie o 10:30, zgodnie z jego zapowiedzią ogłoszoną przez mikrofon kilka godzin wcześniej. Być może zapomniał, że potrafię usłyszeć jego ogłoszenie wiele mil stąd. A, jeśli wolno zapytać, kto skłonił go do takiej zapowiedzi? Kiedy mówię, że przyjadę, przyjeżdżam. Ale ci nadmiernie entuzjastyczni *bhaktowie* w Salem i gdzie indziej sprawiają wielkie trudności tysiącom ludzi, których wprowadzają w błąd. Proszę, odtąd nie dajcie się zwieść wszelkiego rodzaju plotkom, że odwiedzam to lub tamto miejsce, w drodze do tego lub tamtego miejsca. Zanim uwierzycie, sprawdźcie autentyczność każdej takiej wiadomości.

Trichinopoly, 1964-2-3

Czym są problemy? Czymkolwiek są, wszystkie są przemijające w porównaniu do wieczności i bez trwałych konsekwencji.

Czym są myśli? Są twórczą siłą w człowieku i reprezentują wolną wolę daną człowiekowi przez Boga.

Życie powinno być pełne radości i tak będzie, jeśli będziecie żyli w pełnej harmonii z Bogiem.

Śri Sathya Sai Baba

4. *Brahmanda Linga*

Pandici Umamaheshwara Sastry i Veerabhadra Sastry mówili o pierwiastku Boga, *Bhagawat-tattwam*, tak jak go pojęli i na ile język może wyrazić coś, czego nie da się wyrazić ani wyjaśnić. Tego trzeba doświadczyć, a bogactwa, pełni, zakresu i głębi tego doświadczenia nie da się przekazać innym. Człowiek musi czuć, że jego najwyższym przeznaczeniem jest przeżycie tego doświadczenia. Nie jest marnym stworzeniem, urodzonym w grzechu, by pędzić bezbarwne życie i zginąć na zawsze. Jest nieśmiertelny; jest wieczny. Dlatego gdy przychodzi zew ze sfery nieśmiertelności, odpowiada całym sercem. Nie chce wierzyć, że umrze. Śmieje się ze Śmierci i traktuje ją jak nieszkodliwego, przypadkowego gościa, ponieważ jest w nim coś, co szepcze wyzwanie śmierci. Człowiek jest mieszaniną *dehy* i *dewy* (ciała i boga), śmiertelnika i nieśmiertelnego. Skoro wyzwolenie oznacza powstrzymanie smutku i nabywanie radości, to jest to łatwe. Musicie tylko złożyć wszystkie swoje brzemiona na Bogu; to sprawi, że będziecie beztroscy, wolni od zmartwień. Wtedy, gdy wszystko przyjmujecie jako *lilę* (boską grę) Pana, którego kochacie, klaszczecie w *anandzie* (błogości) obojętnie co się wydarzy. Bo przecież wszystko jest Jego *lilą* i jesteście tak samo szczęśliwi, jak On, kiedy urzeczywistniają się Jego plany!

Prawdziwy status człowieka

Iśwara sarwa-bhutanam hrid-deśe 'rdżuna tiszthati (Ardżuno, Bóg mieszka w sercu wszystkich istot) – mówi Pan. W szczególności nie można go znaleźć w miejscach takich jak Amarnath, Kaśi, Tirupati, Kedaram czy Gokarnam. Tak jak każda kropla oceanu ma smak, skład i nazwę oceanu, tak każda pojedyncza istota ma boski smak i skład oraz imię Pana. Tylko wy nie zdajecie sobie zbyt dobrze z tego sprawy. Rzeka Godawari urzeczywistnia się docierając do morza; człowiek urzeczywistnia się przez połączenie się z Absolutem. *Lijathe gamjam iti lingam* (to, co łączy się z celem, to *lingam*).

Akaśa (przestrzeń) zamknięta w naczyniu musi stać się jednym z *akaśą*, która przenika cały wszechświat, przez zanegowanie *upadhi* (przywiązania), które jest tylko sztucznym tworem zwiedzonego umysłu. To *upadhi* musi zniknąć. Ten gorszy status człowieczeństwa, który teraz

zadowala człowieka, musi ustąpić miejsca statusowi *madhawatwam* (boskości), który jest jego prawdziwym statusem. To jest zadanie, do którego wzywa was Sai; to jest praca, dla której przyszedłem. Sędzia sądu najwyższego może w domu bawić się z wnukiem i chodzić na czworaka, aby dziecko mogło wsiąść mu na plecy, a potem może nawet czołgać się po podłodze, ale to nie umniejsza jego statusowi sędziego, ani on o nim nie zapomina. Wy też musicie być zawsze świadomi doniosłego powołania, z którym przyszliście; nie powinniście hańbić go żadnym podłym lub bezsensownym postępowaniem, słowem lub myślą. Przyszedłem, aby dać wam odwagę postrzegania siebie jako *paratattwę* (najwyższą rzeczywistość), którą naprawdę jesteście; aby dać wam *dhiśakti* (intelektualne zdolności, moc intelektu) pozwalającą pojąć rzeczywistość. Tylko to może zniszczyć iluzję zrodzoną z *adźhany* (ignorancji).

Najpierw rozważajcie

Krok po kroku dojdziecie do końca drogi. Jeden czyn, po którym następuje drugi, prowadzi do dobrego nawyku. Ciągłe słuchanie popycha do działania. Postanówcie działać, przebywać tylko w dobrym towarzystwie, czytać tylko podnoszące na duchu książki, nabierać nawyku *namasmarany* (pamiętania o imieniu Pana) – wtedy *adźhana* automatycznie zniknie. *Ananda*, która w was wezbrała dzięki kontemplacji *anandaswarupy* (uosobienia błogości), przepędzi wszelki smutek, wszelkie zmartwienia.

Podobno Śiwa śmiał się, kiedy dobrze przyjrzał się rydwanowi, który przygotowano dla Niego, gdy przystępował do zgładzenia *asurów* Tripury (Trójmiasta), demonów trzech ciał, *sthula*, *sukszma* i *karana* (fizycznego, subtelnego i przyczynowego). Wisznu, woźnica rydwanu trwał głównie w *joganidrze* (jogicznym śnie), stabilna ziemia była rydwanem, a dwa koła to słońce i księżyc – dwie sfery, które nigdy nie obracały się zgodnie! Ten śmiech powalił *asury*; nie było już potrzeby z nimi walczyć. Jak zginęły siły zła, które mieszkały w tych trzech ciałach? Nie mogły istnieć tam, gdzie była *ananda*, ponieważ są produktami smutku. Rozwijajcie *anandę*; wtedy znikną złe pobudki i skłonności, bo nie znajdą oparcia w sercu.

Ruszajcie do przodu w kierunku światła, a cień zostanie z tyłu. Gdy odwrócić się od niego, będziecie musieli podążać za własnym cieniem. Z każdą chwilą podchodźcie o krok bliżej Pana, a wtedy *maja* (iluzja), cień

cofnie się i w ogóle nie będzie was zwodzić. Bądźcie stali i stanowczy. Nie popełniajcie błędów i nie róbcie fałszywego kroku, by potem żałować! Prowadźcie najpierw *tapam* (namysł, dyscyplinę), co jest lepsze niż *paścat-tapam* (żał za popełniony błąd). Ardżuna wykazał takie *tapam*; widział konsekwencje jeszcze przed rozpoczęciem bitwy i chciał, aby Kriszna doradził mu, co ma robić. Natomiast Dharmaradża, najstarszy z braci Pandawów, po zakończeniu wojny doznał *paścat-tapam*, smutku, żalu po poniesionych stratach. Zastanawiajcie się i rozróżniajcie.

Każdy krok w *sadhanie* lub w *sansarze* (światowym życiu) musicie stawiać, dopiero po głębokim namyśle i upewnieniu się, że będzie to dla waszego dobra. Inaczej będzie tak jak w opowiadaniu o płaczącym mieście. Pewnego dnia do pałacu przysła bliska służąca królowej, płacząc w wielkim smutku. Poruszona tym widokiem królowa zaczęła ronić łzy. Widząc królową we łzach, rozpłakała się cała *zenana* (wewnętrzna część domu zarezerwowana dla kobiet), a płacz rozprzestrzenił się również na męskich służących. Król, widząc niepocieszony smutek królowej, również rzewnie płakał ze współczucia. Wkrótce całe miasto płakało głośno i bez przerwy. W końcu pewien rozsądny człowiek zaczął dociekać powodu płaczu. Chodził od osoby do osoby, aż doszedł do samej królowej. Królowa wyjaśniła, że współczuła służącej, która była w rozpacz. Następnie służąca, wywodząca się z kasty pracy, wyznała, że to wszystko z powodu nagłej śmierci jej ulubionego osła! Gdy ta wiadomość się rozeszła, płacz ustał i wszyscy się śmiali i wstydzili. Zastanawiajcie się, rozróżniajcie, nie spieszcie się z wyciąganiem wniosków ani nie dajcie posłuchu zwykłemu pogłoskom.

Przyszedłem was zreformować. Nie opuszczę was, dopóki tego nie dokonam. Nawet jeśli uciekniecie, zanim to zrobię, nie myślcie, że możecie się mnie pozbyć. Będę się was trzymał. Nie zmartwię się, jeśli mnie opuścicie, ponieważ nie zależy mi na tym, aby wokół mnie było tu wielkie zgromadzenie. Kto was tu wszystkich zaprosił? Nie wydrukowano nawet najmniejszego ogłoszenia, ale przybyliście tu tysiącami. To wy przywiązujecie się do mnie. Ja jestem nieprzywiązany. Jestem przywiązany tylko do zadania, dla którego przyszedłem.

Jednego bądźcie pewni. Bez względu na to, czy przychodzicie do mnie, czy nie, wszyscy jesteście moi. Ta Śiwa Mata (Matka Śiwa), ta Sai Mata (Matka Sai) żywi do swoich dzieci miłość tysiąca matek. Właśnie dlatego

go wkładam tak dużo *lalany* (opieki) i *palany* (ochrony). Zawsze gdy wyglądam na rozgniewanego, pamiętajcie, że to tylko miłość w innej formie. Bo nie mam w sobie nawet atomu gniewu. Po prostu wyrażam rozczarowanie, że nie postępujecie tak, jak zalecam. Kiedy kieruję was na określone działania, zastanówcie się nad moją radą. Macie pełne prawo do przemyślenia; w rzeczywistości będę szczęśliwy, jeśli to zrobicie; Nie lubię niewolniczego posłuszeństwa. Jeśli uznacie, że to pomoże wam osiągnąć cel, zróbcie to. Jeśli jest inaczej, idźcie w inne miejsce. Ale powiem wam jedno: gdziekolwiek pójdziecie, spotkacie tylko mnie. Jestem wszędzie.

Czy słyszeliście opowiadanie o króliku, który od Matki Ziemi pożyczył cztery *naja pajse* (grosze)? Królik pomyślał, że jeśli przeniesie się do innego regionu, będzie wolny od obowiązku zwrotu pieniędzy. Któregoś dnia pobiegł tak szybko, jak tylko mogły go nogi ponieść i bardzo oddalił się od miejsca, w którym pierwotnie otrzymał pożyczkę. W końcu usiadł z wielką ulgą i powiedział do siebie: „Teraz nikt nie poprosi mnie o zwrot”. Jakie było jego zdziwienie, gdy z ziemi pod sobą usłyszał głos: „Matka Ziemia jest tutaj, tuż pod twoimi stopami. Nie możesz ode mnie uciec, obojętnie jak daleko pobiegiesz!”

Tak więc i wy nie możecie ode mnie uciec. Gdziekolwiek pójdziecie szukać ucieczki, będę żądał dobrego postępowania, dobrych nawyków, dobrych myśli, dobrego towarzystwa! Z jakiego powodu mielibyście odchodzić? Zrobią to tylko ci, którzy ignorują otrzymaną tu radość, pocieszenie, odwagę, miłość, błogosławieństwo; tylko ci, którzy wierzą uchu, a nie oku. Wkrótce będziecie świadkami pojawienia się *lingi*, która powstaje wewnątrz mnie. Zbliża się *lingodbhawa muhurta* (chwila narodzin *lingi*). Oglądając ten proces, otrzymujecie błogosławieństwa. Jednak znajdą się wśród was tacy, którzy będą w to wątpić i zaprzeczać. Taka jest *karma* tych ludzi. Nic na to nie poradzą? (*W tym miejscu Baba przerwał dyskurs; ruchy rozpoczęły się najpierw w okolicy brzucha, potem w klatce piersiowej i gardle. Baba kołysał się na boki, opierał się o stół i popijał wodę. Wreszcie, po około dwudziestu minutach, z Jego ust wyłoniła się różowa linga w kształcie jajka. Trzymając ją między kciukiem a palcem wskazującym prawej ręki, Baba kontynuował dyskurs.*)

Ach! Oto *Brahmanda Linga*! Wewnątrz niej krążą *nawagrahy* (dziewięć planet). Reprezentowane jest tu całe *prapańcam* (widzialny wszech-

świat), wszystkie planety i ich satelity, pierwotny ogień, obłoki pierwotnego pyłu, a na *andzie* (jaju) odcisnięte jest oko, *dżagadekaćakszus* (oko wszechświata), oko jedyne go wiecznego Świadka. Dostąpiliście naprawdę wyjątkowego błogosławieństwa. Przywiodły was tutaj zasługi wielu narodzin, abyście mogli zobaczyć ten wielki fenomen, to rzadkie stwarzanie. Lata oddawania czci, rytualne śluby i posty mogą nie dać wam tej niezwyklej szansy, którą teraz otrzymaliście – zapamiętajcie to. Wykorzystajcie ten dobry los, aby słuchać dobrych bożych rad, wybierać dobre towarzystwo i gorliwiej dążyć do osiągnięcia celu.

Prasanthi Nilayam, Śiwaratri, 1964-2-11

Kiedy język wymawia imię, a umysł adoruje obraz, nie powinno to przeradzać się w czynność mechaniczną. Znaczenie imienia i treść formy muszą w tym czasie inspirować i oświecać świadomość.

Śri Sathya Sai Baba

5. *Mani mantapa*

Kuppa Bairagi Sastry i Srouthi z Mysore dali wam chwile przyjemności wysłuchania zarówno *wedanty* (filozofii wedyjskiej opartej na *Wedach*), jak i samych *Wed*, natomiast Veerabhadra Sastry wybrał na swój główny temat *dolotsawam*, czyli święto (*utsawa*) huśtawki (*dola*), Kriszny, widocznie dlatego, że dzisiaj ci wielbiciele z Bangalore, głównie floryści i dekoratorzy, którzy byli do mnie przywiązani przez ponad dwadzieścia dwa lata nalegali, abym przez jakiś czas siedział w tej *dźhuli* (huśtawce), którą zbudowali z taką starannością i oddaniem. Będę mówił tylko przez krótki czas, ponieważ później jest *Harikatha* (występ muzyczny z historią Pana w tle) i jak często wam mówiłem, musicie nauczyć się z szacunkiem słuchać tego, kto tutaj zwraca się do was, ponieważ każdy mówi tylko o rzeczach, które was wznoszą i wzmacniają waszą *sadhanę*.

Jaki jest dokładnie cel i przeznaczenie wszystkich *śastr* (świętych pism), *Bhagwatam* (zawierającego opowieści o *awatarach*), *puran* (mitycznych historii), tych dyskursów czy *Harikath*? Spróbujcie odpowiedzieć na to pytanie. Chodzi o powiedzenie człowiekowi prawdy o nim. Nie ma tu żadnego podstępu, który mógłby was zwieść. Tego nie pragną mędrcy, którzy spisywali te kroniki i własne doświadczenia. Wy znacie tylko terażniejszość – to, co dzieje się na waszych oczach. Nie wiecie, że terażniejszość jest związana z przeszłością i przygotowuje przebieg przyszłości. Jest jak nagłówki i tytuły filmów na ekranie; gdy litery wyświetlają się jedna po drugiej, a wy je po kolei czytacie. Każda nowa litera lub słowo zaciera to, które wasze oko widziało już wcześniej, tak jak każde narodziny wymazują pamięć tego, co już przeżyliście.

Wszyscy w końcu muszą się połączyć

Człowiek nie uświadamia sobie, że koniec tego cyklu narodzin i śmierci leży w jego własnych rękach. Drzewo pochodzi z nasienia, a nasienie z drzewa itd., od początku czasu. Tak, możecie nie wiedzieć, które było pierwsze – drzewo czy nasienie; jednak łatwo możecie położyć kres temu cyklowi przez przypalenie nasienia. Wtedy już więcej nie wyrośnie. Będąc nadzwyczajnym, obecnie człowiek osuwa się do poziomów poniżej zwykłego. Rzeka, która musi płynąć do morza, znika w błotnistym jeziorze. Jak zwierzęta, biegnie on za mirażem, by ugasić swoje pragnie-

nie. Utrzymuje, że opanował zmysły i wszystkie niskie pragnienia, ale one kiełkują przy pierwszej okazji, jak trawa po pierwszym deszczu po lecie.

Tak jak ciele szuka wymion krowy dla mleka, tak w przyrodzie szukajcie Pana i Jego chwały. W istocie rzeczy pożytek z natury jest wtedy, gdy przyczynia się do obudzenia i podtrzymania podziwu i respektu. Wszystko jest obrazem Pana. Kiedy Kriszna był dzieckiem, uwielbiał oglądać swoje odbicia w *mani mantapie* (kryształowej sali) swego domu. Tak samo Pan jest zadowolony, kiedy widzi siebie w swoim przejawieniu nazywanym naturą. Oto dlaczego radość tak bije we wszystkich, kiedy słuchają opowieści o Panu i kiedy On wzywa wszystkich do siebie. Jest to wezwanie *bimby* (przedmiotu) skierowane do *pratibimby* (odbicia), aby złączyła się z nią. Tak więc, wszyscy są uprawnieni do połączenia; wszyscy w końcu muszą to osiągnąć. W innym przypadku, nie byłoby sensu w pragnieniu stawania się coraz większym.

Możecie prosić, abym mówił o mojej tajemnicy. Nie jest łatwo ją zrozumieć. Skoro macie okazję, chłońcie radość ile tylko zdołacie. Nie ma sensu ryglować drzwi, gdy rabusie splądrowali już mieszkanie i uciekli. Chwytajcie szansę, by później nie ubolewać, że okazja wam uciekła. Pamiętajcie, musicie do mnie przyjść – jeśli nie w tym życiu, to przynajmniej w ciągu następnych dziesięciu! Starajcie się zdobyć łaskę; łaska jest nagrodą za *sadhanę* (duchową praktykę); najwyższą *sadhaną* jest stosowanie się do wskazań Mistrza.

Lata rygorystycznego treningu czynią żołnierza zdolnego znieść wszystkie trudy działań wojennych. Bohaterzy wojenni nie powstają w ciągu dnia. Podobnie *sadhaka* (duchowy aspirant) mogący odnosić zwycięstwa też nie pojawia się w jeden dzień. Ograniczenia i reguły, ćwiczenia i techniki przygotowano także dla niego. Stosujcie się do nich szczerze i wytrwale, a osiągniecie powodzenie.

Prasanthi Nilayam, 1964-2-12

Ból to przerwa między dwiema chwilami szczęścia. Szczęście to przerwa między dwiema chwilami bólu.

Śri Sathya Sai Baba

6. Kaśi i Badri

Życie jest tylko względnie realne; do śmierci wydaje się być prawdziwe, ale to wszystko. Na procesję ślubną ojciec panny młodej sprowadził słoń, a raczej model słońca, realistyczny w najdrobniejszych szczegółach. Wszyscy, którzy go widzieli, myśleli, że jest żywy. Gdy ludzie podziwiali cudowne dzieło sztuki, traktując je jako żywe, ono eksplodowało – wystrzeliły z niego w niebo piękne małe gwiazdki i węże światła. Okazało się, że model był wypełniony fajerwerkami i kiedy zostały podpalone, cała zawartość wnętrza słońca wybuchła z głośnie i olśniewającą feerią kolorowych świateł. Człowiek jest jak ten słoń – prawdziwy do wybuchu!

Zanim nastąpi ta eksplozja, człowiek musi się urzeczywistnić. Fajerwerki to *kama*, *krodha*, *moha*, *mada*, *matsarja* (pragnienia, gniew, ułuda, pycha, zazdrość) itd., które teraz wypełniają to sztuczne zwierzę i są przydatne tylko do spektaklu. Człowieka może uratować od takiego nieszczęścia *wedanta*. *Wedanta* jest jak ryk lwa; dodaje odwagi i przedsiębiorczości; czyni człowieka bohaterem. Nie jęczy, nie wyje ani nie płacze, lecz odpędza tchórzostwo i wzbudza najwyższe rodzaje pewności siebie. To najsilniejsza zbroja przeciwko strzałom losu. Działa jak nieprzemakalny płaszcz przeciwko burzom zmysłowych przyjemności. Jest jak zasłona chroniąca przed komarami zmartwień, które bez niej pozbałyby was snu. Z sercem nasyconym *wedantą* jesteście skałą na brzegu, na którą nie mają wpływu fale pokus. *Wedanta* rzuca wyzwanie waszemu duchowi przygody, waszej własnej rzeczywistości. Wsiądźcie teraz do pociągu *sadhany*. Stacja po stacji dotrzecie do końca, którym jest *dźńana* (wiedza) o was i o tym wszystkim. Idziecie do Penukondy, kupujecie bilet do Bangalore i wsiadacie do pociągu. Po drodze nie wysiadacie, gdy pociąg was jakaś stacja. W życiu stacje to *karma*, *upasana* (działanie, kontemplacja) itp. Musicie przez nie przejść, ale pamiętajcie, że nie stanowią one kresu podróży. Końcem jest *dźńana*.

Harmonia sprawdzianem poglądów religijnych

Człowiek jest teraz opętany przez ducha ułudy. Mówi językiem, który jest niestosowny; zachowuje się jak zwierzę poruszające się zygzakami, wspinające się i ześlizgujące. Przyszedłem przepędzić tego ducha – to

część mojej pracy. To opętanie sprawia, że człowiek łudzi się, że jest naprawdę inteligentny, co prowadzi do wielkich szkód. Na przykład *pandici* spędzają dużo czasu na sporach o wyższość Ramy nad Kriszną lub o wyższość Kriszny, podczas gdy prawda jest taka, że każdy z nich ujawnia pewien zakres boskości. Samo to porównywanie kładzie się cieniem na uczciwości dociekającego. Gdyby miał jakikolwiek szacunek, nie próbowałby intelektualnego oceniania. Próbowalby raczej uzyskać doświadczenie intuicyjne, tak jak zrobił to Ramakryszna Paramahansa. Wtedy uświadomiłby sobie, że jeden jest równie słodki jak drugi. Tjagaradża odkrył to, ponieważ był mistykiem, który tego doświadczył, zamiast toczyć o to spory. Śpiewał, że „Rama” składa się z dwóch dźwięków: *ra* pochodzącego ze słowa *Na-ra-ja-na* i *ma* z *na-ma-si-wa-ja*, że Rama jest czynnikiem harmonizującym wisnuizm z śiwaizmem (religie wyznawców Wisznu i Śiwy). Harmonia jest sprawdzianem wszelkich poglądów religijnych. Gdy dane wyznanie rodzi nienawiść, podziały lub dumę, jest zdecydowanie złe. Jeśli jesteście zainteresowani swoją *sadhana*, trzymajcie się z dala od takich wyznawców.

Przemieniajcie tę miłość w cnoty i służbę

Nie pociąga mnie wiedza czy wykształcenie, które donikąd nie prowadzi, jak tylko do egoizmu i pychy. Przyciąga mnie tylko oddanie. Przyniescie mi wszelkie swoje kłopoty; przejmę je na siebie i dam wam *anandę*. Kiedy przyjmuję mych *bhaktów*, akceptuję także ich niedostatki, chociaż niektórzy tutaj zadzierają nosy i naśmiewają się z poszczególnych niemądrych zachowań i słabostek ludzi, którzy przybywają z rozmaitych prowincji. Przyciąga mnie miłość, która sprowadza was tutaj z dużych odległości mimo piętrzących się trudności, która sprawia, że jesteście szczęśliwi mimo braku zwykłych wygod, mimo że musicie mieszkać pod drzewami albo pod wiatami.

Wiem, że nie chodzicie do starego *mandiru* (świątyni) we wsi ponieważ, jak mówicie, stamtąd nie możecie mnie widzieć, kiedy zdarzy się, że przechodzę z tej strony budynku na drugą! Jestem tutaj od trzech godzin, a wy macie tak samo długi *darśan*; a mimo to, kiedy tylko pójdę na górę do mego pokoju, biegniecie do Nilayam, aby skorzystać z następnego *darśanu* (widzenia) w czasie, gdy wychodzę na werandę! Czy potrzeba większego przejawu *bhakti* niż to pragnienie *darśanu*?

Lecz ta *prema* (miłość) sama nie wystarcza. W istocie, niewiele ona w ogóle znaczy. Trzeba przemieniać tę *premę* do postaci cnoty i służby. Jeśli to osiągniecie, wtedy w tym wieku nie będziecie mieli sobie równych. Jakie ziarno, taka sadzonka; jaki status, takie zachowanie; jaki nauczyciel, tacy uczniowie; jakie jedzenie, takie bekanie. Tutaj atmosferę tworzą *wajragja* (wolność od światowych pragnień) i *prema*, a cisza stanowi wymaganą dyscyplinę. Nie krytykujcie innych; raczej krytykujcie siebie. Miejcie imię Pana na języku a postać Pana przed oczami. Jeśli ukształtujecie siebie w ten sposób, miejsce, w którym będziecie przebywać, stanie się Kaśi (Benaresem, miejscem pielgrzymek), a dom, w którym zamieszkacie, stanie się Badri (jedną z siedmiu świątyń Wisznu). Niech wszystkie wasze działania będą skierowane na oczyszczenie waszych serc. Na te dążenia macie moje błogosławieństwa.

Prasanthi Nilayam, 1964-2-3

Sztuka jest Jego, rola jest Jego, kwestie są napisane przez Niego. On reżyseruje, projektuje stroje i dekorację, ustala gesty i tonację, wejście i wyjście. Wy musicie dobrze wykonać tę rolę i, gdy opadnie kurtyna, otrzymać Jego pochwałę.

Śri Sathya Sai Baba

7. Święto w Penukondzie

Cieszę się, że przemawiam do zgromadzenia artystów, poetów i pisarzy, a także tych, którzy są zainteresowani promocją sztuk pięknych. Spotkaliście się tutaj, aby upamiętnić koronację Kriszna Dewaraji, cesarza Widżajanagary, który patronował poezji, dramatowi, rzeźbie, malarstwu, muzyce, tańcowi i literaturze i przez wszystkie te media ożywił hinduską *dharmę*. Kultura Bharatu (Indii), która wyrosła z ponadczasowych *Wed*, była przez pewien czas tłumiona wpływem zachodnich standardów życia i myśli, za sprawą sztucznego wsparcia, jakie nasi mieszkańcy otrzymywali, gdy tą ziemią rządzący ludzie Zachodu. Teraz musi zostać ponownie odkryta i przywrócona, głównie przez usunięcie słabych stron mieszkańców Bharatu. Hindusi stali się zbyt słabi, aby być odbiorcami potężnego przesłania *sanatana dharmy*! Czy wiecie, dlaczego jednostkę nazywamy *wjakti*? Ponieważ oczekujemy, że doprowadzi do *wjakta* (spowoduje przejawienie), to znaczy zmanifestuje swoją boskość! *Iśwara sarwa-bhutanam hrid-deśe'rdżuna tiszthati* (Ardżuno, Pan mieszka w sercu wszystkich istot)! Pokażcie, że to prawda, urzeczywistnijcie Go w swoim sercu, pozwólcie Mu się przejawić. To jest obowiązek *wjakti*.

Radźowie (królowie) Widżajanagary posiadali cnoty, odwagę, patriotyzm, miłość do *dharmy*, hojność, wizję, zalety właściwe mężowi stanu. Wzniesli wiele świątyń, odrestaurowali zniszczone, zbudowali wiele zbiorników na wodę i założyli wiele miast. Dobrze jest o nich pamiętać i być wdzięcznym za to, co zrobili. Ale jednego błędu nie powinniście popełniać: nie zadowalajcie się samą kontemplacją przeszłości. Po co badać drogę, którą już przebyliście? Po co pozwalać, by osiągnięcia przeszłości hamowały entuzjizm w terażniejszości? Pytacie, czy dziś możemy rzeźbić, budować, malować lub śpiewać tak dobrze, jak robili to w imperium Widżajanagara? Dajecie tym wyraz słabości, ośpienia strachem.

Człowiek jest ucieleśnieniem nieustraszoneści

Kiedyś pewien *sannjasin* (osoba prowadząca wyrzeczony tryb życia) w drodze powrotnej z wioski spotkał boginię cholery, która w tej wiosce przerzedziła ludność. Zapytał ją, ilu ludzi zabrała. Bogini odpowiedziała: „Tylko dziesięć osób”. W rzeczywistości ofiar było sto, ale ona wyjaśniła:

„Zabiłam tylko dziesięć. Reszta umarła ze strachu!” Człowiek to *atma-swarupa* (ucieleśnienie *atmy*), co znaczy, że jest *abhajaswarupą* (ucieleśnieniem nieustraszoneści). Jeśli zna swoją prawdziwą naturę, nie dopuści do siebie słabości czy tchórzostwa.

Pielęgnowanie psychicznego spokoju, mentalnej odwagi, sprawienie, aby wszyscy czuli pokrewieństwo ze wszystkimi innymi to jest główny cel kultury. Urodziliście się, wołając: „*Ko 'ham* (kim jestem)”; kiedy będziecie odchodzić, musicie z uśmiechem na twarzy oświadczyć: „*So 'ham* (Nim jestem)”. Takie przesłanie *dharmy* wspierał Kriszna Dewaraja. Tę lekcję zabierzcie z tego spotkania do domu. Widzicie teraz za pomocą OKA – narządu o trzyliterowej nazwie. Trzy litery reprezentują trzy *guny* (cechy): *sattwę*, *radžas* i *tamas* (czystość, aktywność i ignorancję bądź ospałość). Postrzegajcie z „ja” oczyszczonym – bez uprzedzeń, bez przywiązań; wtedy będziecie widzieli tylko Jednego. Chociaż teraz postrzegacie siebie jako kogoś oddzielnego, w rzeczywistości jesteście wszystkim, co odnosi się do siebie jako „ja”.

Zdobądźcie tytuł, o jakim mówią *upaniszady*

Cała ta *awalakszana* (zamieszanie) powstała dlatego, że zrezygnowano z tej *lakszji* (celu), postrzegania wszędzie Jednego! Bezwada Gopala Reddy powiedział przed chwilą, że każdy *pandit*, który specjalizuje się w starożytnych świętych pismach i świętych tekstach, jest Manasarowarem² naszej kultury, ale dzisiaj takich ludzi szanuje bardzo niewielu. Mamy do czynienia z ogólnym zaniedbywaniem wyższych aspektów kultury. Ludzie znają więcej szczegółów z prywatnego życia gwiazd filmowych; coraz więcej z nich interesuje się takimi śmieciami. Nie obchodzi ich, że na ich ulicy haruje *pandit*; nie znają nazwisk poetów i malarzy z własnego miasta. Oto tragedia klas wykształconych; nie mają poczucia wartości.

Dziś, kiedy wezwaliście tu pisarzy, takich jak Narayanachar z Puttaparthi, myślę, że dla każdego jest to dzień *anandodajam* (raczenia się błogością), ponieważ literatura daje lub powinna dawać *anandam* i *śanti* (szczęście i spokój). Tego władcę szanujecie za promowanie kultury i literatury, musicie więc uznać, że także dzisiaj rządzący mają obowiązek kontynuować tę tradycję. Muszą kierować energię ludzi i ich inteligencję

² Manasarowar – dosł. Jezioro-umysłu, święte jezioro w pobliżu góry Kajlasa na Wyżynie Tybetańskiej.

na działania moralne i programy harmonizujące społeczeństwo. Zawsze zachęcam do działalności potrójnego S: *sanatanam*, *sangikam* i *sanskritikam* (trwałej, zespołowej i dotyczącej kultury). Jeśli wasza praca dotyczy ożywiania wartości uznanych przez czas za wielkie lub odtworzenia zniszczonej struktury dobrego społeczeństwa albo przywrócenia wigoru jakiejś sztuce, która podupada, możecie liczyć na moje błogosławieństwa. Zawsze zachęcam ludzi do zdobywania nie tytułów, które trafiają do tych, którzy zabiegają o poparcie, ale tytułu, który *upaniszady* nazywają najwyższym odznaczeniem duchowych aspirantów: *Amritasja Putrah* – Dziecko Nieśmiertelności.

Jaki pożytek z chełpienia się, że czyjś dziadek był wielkim uczonym? *Manudźa*, sanskryckie słowo na określenie człowieka, oznacza szlacheckie pochodzenie od samego Manu. Chwalcie się swoją wewnętrzną boskością, która jest waszym największym skarbem. Obecnie tutaj poetom i pisarzom muszę powiedzieć, że Saraswati jest boginią, małżonką Brahmy; jesteście wyznawcami bogini, którą czczą wszyscy. Ona darzy mądrością i wyzwoleniem. Bądźcie godni tego najwyższego dobrodziejstwa. Nie zadowalajcie się daniem trochę pożywienia na zaspokojenie przyziemnego głodu zmysłów. Nie obniżajcie swoich ideałów dla taniej sławy lub przez wulgaryzowanie publicznego gustu. Zamiast *laukika śriṅgaram* (pospolitego seksu) rozbudzajcie *alaukika atmanandam* (wyższą błogość jaźni). Przyczyniajcie się do rozwoju czystej miłości, oczyszczenia motywacji, poszerzenia współczucia, tolerancji odmienności, szacunku dla indywidualnych dążeń.

Gdy tylko możecie, wyrażajcie wdzięczność bohaterom przeszłości i dobroczyńcom teraźniejszości. Ale też wzbudzajcie w sobie entuzjazm w dążeniu do celu poprzez dobre myśli, dobre czyny i dobre słowa. Kalluru Subba Rao mówił o swoich 25-letnich staraniach o obchody tego święta w różnych częściach Rayalaseemy (regionu obejmującego kilka dystryktów stanu Andhra Pradeś), staraniach o zmianę nazwy tych dystryktów na Rayalaseema, zamiast starej nazwy Ceded Districts (Scedowane Dystrykty) lub Dattamandala (Przekazane Okręgi)³. Jemu trzeba pomóc o wiele bardziej – nie za pomocą *matalu* (słowa), ale *mutalu* (worków pieniędzy). Święta takie jak to trzeba obchodzić częściej; ja też częściej będę do was dołączać.

³ Chodzi tu o nazwy pozostałe z czasów panowania Brytyjczyków.

Chociaż Puttaparthi jest tylko 16 mil stąd, do Penukondy przyjeżdżałem tak jak teraz tylko dwa razy – raz, kiedy Krishnarao sprowadził mnie, abym przewodził okręgowym zawodom sportowym, i teraz, kiedy sprowadziło mnie święto Krisznadewaraja! Ja tylko czekam na okazje dzielenia się z wami moim *anandam*, dlatego wystarczy, że mnie zaprosicie a będę z wami. Wiem, że jeszcze mnie nie zrozumieliście. Widzicie mnie tylko z pewnej odległości, widzicie mnie przez te tysiące, które przejeżdżają przez wasze miasto w drodze do mnie. Jeśli tylko przechwycicie troszkę ich wiary i radości, będziecie suto wynagrodzeni. Martwiło mnie – jeśli martwienie jest właściwym słowem na to uczucie – że o ile ludzie z najodleglejszych zakątków tego kraju, a nawet z obcych krajów, korzystają, o tyle mieszkańcy Penukondy odmawiają sobie udziału w moim *anandam*.

Penukonda, miasto, które swoją nazwę wywodzi od góry, zbyt długo było stosem kamieni, choć ogromnym. Wasze serca muszą stać się *kondami*, to znaczy wielkimi górami, na których szczycie, jak na Arunagiri (Arunaćali), musi świecić *dźjoti* (światło) wiedzy niczym latarnia morska. Uczcie się, doświadczajcie i bądźcie szczęśliwi. Sprawdzajcie, przyswajajcie i zdobywajcie. Nie ma najmniejszego znaczenia to, że nie macie wiary we mnie albo w Boga. Miejcie wiarę w siebie – to wystarczy. Bo kim wy naprawdę jesteście? Każdy z was jest boskością, niezależnie od tego czy wiecie o tym, czy nie.

Obchody rocznicy koronacji Kriszna Dewaraji,
władcy imperium Widżajanagara, Penukonda, 1964-2-17

8. Dharmakszetra

Jest to spotkanie inauguracyjne Prasanthi Vidwan Mahasabhy (stowarzyszenia *panditów*) ustanowionej w celu propagowania na całym świecie wiedzy i praktyki fundamentalnych prawd, wierzeń i dyscyplin *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości). Przed chwilą Raja Saheb dał wyraz swojej wielkiej radości i satysfakcji, że koło przebudzenia jest wprawiane w ruch przeze mnie właśnie w tym miejscu, w Pałacu, mimo starań o ten zaszczyt wielu innych miejsc. Cele i zadania tej *sabhy* (stowarzyszenia) ogłosiłem w Rajahmundry w zeszłym roku w dniu Śri Ramanawami (urodzin Ramy) *panditom* zgromadzonym wokół mnie na piaskach wyspy na rzece Godawari. Naturalnie, wielbiciele tam mieszkający mieli nadzieję i przygotowywali się licząc, że spotkanie inauguracyjne odbędzie się w ich mieście. Bez wątpienia Rajahmundry jest miejscem zasługującym na ten zaszczyt. Ze swoją historyczną przeszłością i dużą liczbą *astika sangh* (grup ludzi wierzących) i instytucji, które wspiera, zajmuje wysoką pozycję wśród pielęgnujących tradycję. Ale, jak wszystkie dobre rzeczy i wszystkie szczęśliwe szanse, tak i tę wygrywa się nie tyle wysiłkiem, ile zasługą nagromadzoną przez lata, a nawet wieki!

Do Boga prowadzi ścieżka *karmy* osadzonej w *dharmie*

Jest to wydarzenie epokowe, bo jest to świt złotej ery wyzwolenia ludzkości. Venkatagiri od wieków jest siedzibą rodziny królewskiej, która była oddana wspieraniu, ochronie i promowaniu *dharmy*, dzięki czemu zasłużyło na ten zaszczyt.

Pomyślcie tylko, ile świątyń zostało zbudowanych, odnowionych lub utrzymywanych przez *radżów* (królów) z Venkatagiri! Policzcie *panditów*, którym patronowali i których zachęcali, policzcie religijne książki, którym ich darowizny pomogły ujrzeć światło dzienne! Zastanówcie się nad atmosferą *dharmy*, którą przez wieki ustanowili w tym stanie. Zobaczcie, jakim zainteresowaniem cieszy się ta rodzina nawet teraz, kiedy ich państwo i status zostały zmiecione przez burze politycznych przemian.

Bharatawarsza (część ziemi zwana Bharatą, Indie) zachowała ten ideał *dharmy*. *Dharma* jest korzeniem jej kultury, źródłem jej wigoru i witalności. Ścieżka do Boga to *karma* oparta na *dharmie*. Jest to także droga do radości, zadowolenia, a więc i siły. Obecnie ścieżkę tę zakrywają zarosła wrzosów i krzewów; mosty i kanały przepustowe są w ruinie. Ludzie zapomnieli o celu, ścieżce i zwyczaju chodzenia po niej. Tymczasem ta droga jest jedynym ratunkiem; jutro, jeśli nie dzisiaj, ludzie muszą po niej chodzić, bo cel leży na jej końcu. Została zbudowana wieki temu, w czasach przedhistorycznych; jest opisana w *Wedach*. *Wedy* wzywają: *Satjam wada, dharmam éara* (mów prawdę, postępuj prawomyślnie). Ci *pandici* dobrze zorientowani w *Wedach* i *śastrach* wiedzą, czym jest *dharma* i mogą wam ją wyjaśnić, bez wypaczeń. Dlatego musicie podchodzić do nich z czcią, przyjmować ich gościnnie i być przez nich oświeceni. Sama wiedza nie wystarczy. To, czego się od nich nauczycie, musicie próbować przełożyć na codzienne życie. Moralność jest najlepszą receptą na radosne życie.

Uczcie się żyć w chwale Pana

Serce każdego jest *dharmakszetra* (polem *dharmy*), na której toczy się bitwa między siłami dobra i zła. W istocie cały kraj to *dharmakszeta*. Zatem matki i dzieci tej ziemi muszą być przede wszystkim oddane *dharmie*. *Gita* rozpoczyna się słowem *Dharmakszetre*, a w końcowej jej części Kriszna mówi: *Sarwa dharman paritjadźja* (porzuciwszy wszystkie *dharmy* – rozdz. 18, werset 66). Poprzez *dharmę* musicie wykroczyć poza *dharmę*. Dlatego Kausalja błogosławiła Ramie, gdy ten szedł do lasu: „Niech *dharma*, którą wsparłeś tym zachowaniem, będzie twoim opiekunem, gdy będziesz w lesie jako wygnaniec”. Rama przestrzegał *dharmy* nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Po śmierci Rawany zorganizowano koronację Wibhiszany, który prosił, aby sam Rama ukoronował go w mieście Lanka. Ale Rama oświadczył, że jego ślubowanie i polecenia ojca nie pozwalają mu w latach wygnania postawić stopy w żadnym mieście. Powiedział, że ten okres jeszcze się nie skończył. Dlatego w uroczystości uczestniczyli tylko Sugriwa i inni. W ten sposób Rama swoimi działaniami demonstrował, jak skrupulatnie należy przestrzegać *dharmy*. Chcemy matek, które są tak mądre i dzieci, które są tak wytrwale w praktykowaniu *dharmy*.

W sprawach duchowych naprawdę ważna jest praktyka. Wykształcenie jest ciężarem, a bardzo często jest nawet upośledzeniem. Dopóki ktoś wierzy, że Bóg jest daleko, w świątyniach i świętych miejscach, dopóty odbiera religię jako ciężar i przeszkodę. Ale gdy osadzi Go w swoim sercu, poczuje się lekko, nieobciążony, a nawet silny. Z Nim jest jak z kożchem pełnym jedzenia – noszony na ramieniu wydaje się ciężki, jesteście zbyt słabi, aby go nieść. Ale usiądźcie w pobliżu strumienia i zjedzcie jego zawartość. Chociaż całkowita waga nie zmniejszyła się, poczujecie się lżejsi i silniejsi. Jest to skutek przyjęcia pokarmu. Róbcie podobnie z ideą Boga. Nie noście Go na ramieniu, miejcie Go wewnątrz siebie.

Zawsze zachowujcie pamięć o Panu i Jego chwale. To przyspieszy wasze kroki i wkrótce dotrzecie do celu. Matka odchodząca od studni z dzbanem wody na głowie, drugim na biodrze i trzecim w ręku, spieszy do domu, ponieważ cały czas pamięta o niemowlęciu w kołysce. Gdyby zapomniała o dziecku, szłaby walno i chodziła po okolicy, zatrzymując się na rozmowy ze wszystkimi przyjaciółkami. Podobnie, jeśli Boga, jako celu, nie zachowuje się w pamięci, trzeba przechodzić wiele narodzin i do domu dochodzi się późno.

Bóg jest tchnieniem życia każdej duszy. Uczcie się więc w każdej chwili żyć w Jego chwale, z pamięcią o Nim, z kontemplacją Go. Tego nauczają *Wedy* i *śastry*.

Venkatagiri, 1964-2-18

Gdy w sercu jest sprawiedliwość, jest też piękno charakteru.

Gdy w charakterze jest piękno, w domu panuje harmonia.

Gdy w domu panuje harmonia, w narodzie panuje porządek.

Gdy w narodzie panuje porządek, na świecie jest pokój.

Śri Sathya Sai Baba

9. *Jantra i mantra*

W człowieku tkwią ukryte ogromne możliwości, czekające na uaktywnienie i wykorzystanie. Ma on wiele uzdolnień, które musi wydobyć na światło dzienne. Czuje potrzebę kochania wszystkich istot, dzielenia się swoimi radościami i smutkami, poznawania i zaspokajania ciekawości swojego intelektu, zgłębiania tajemnicy kryjącej się za podziwem i zdumieniem, jakie wzbudza w nim natura. Potrafi zebrać informacje o różnych rzeczach ze wszystkich zakątków świata, ale nie jest świadomy tego, co dzieje się w zakamarkach jego własnego umysłu. Wie, kto jest kim w całej reszcie ludzi, ale nie zna odpowiedzi na proste pytanie: „Kim jesteś?”

W istocie sam musi o to pytać siebie i sam znaleźć klucz do tej zagadki. Ale dotąd nie uważa, żeby znajomość odpowiedzi była niezbędna; jest zadowolony z poruszania się po świecie na ślepo, po omacku w ciemności. Nie wiedząc, kim jest, pochopnie osądza, przypina łątki, a nawet oczernia innych ludzi! To jest fundamentalna przyczyna pustki ludzkiego życia w dzisiejszych czasach, źródło nienawiści i strachu, które panują na świecie.

Indyjskie *Wedy* i *śastry* zawierają klucz do tej odpowiedzi. Mogą nauczyć was procedury, dzięki której możecie go odkryć, jeśli zechcecie. W alfabecie angielskim jest tylko dwadzieścia sześć liter; jednak łącząc je na różne sposoby, tworzy się tysiące książek. W ten sam sposób idee i wskazówki podane w *Wedach* mogą być nieliczne, ale ich zastosowanie wyjaśnia cała literatura *akaszary*, które to słowo znaczy zarówno „litera, słowo”, jak i „niezniszczalny”. Każda osoba urodzona w Bharacie musi być przykładem tych dyscyplin. *Bha* oznacza „splendor, wspaniałość”, *prakaśam*, wspaniałość zamkniętą w człowieku, a *rati* oznacza „pragnienie zmanifestowania go, posmakowania go”. Żyćcie zgodnie z tą chwałą, a wszyscy zostaniecie przemienieni w pełnię.

Boski pierwiastek

Jesteście *nirakaram* (bez formy), ale przyszliście *narakaram* (w ludzkiej formie); nieskończeni w roli skończonych; Nieskończonym bez formy, który przejawiał się jako obdarzona formą znikomość; Absolutem udają-

cym coś względnego, *atmą* zachowująca się jak ciało, czymś metafizycznym udającym coś fizycznego. Uniwersalna *atma* jest podstawą wszelkiego bytu. Niebo istniało zanim zbudowano pod nim domy. Przenikało je przez pewien czas, a potem domy rozpadły się i zamieniły się w stosy i kopce gruzu, ale nie miało to żadnego wpływu na niebo. Tak samo *atma* przenika ciało i trwa nawet wtedy, gdy ciało obraca się w proch.

Ten sam niewidzialny prąd elektryczny, który dociera do żarówki, wentylatora, kuchenki lub lodówki, aktywizuje każde z tych urządzeń z osobna lub wszystkie razem. Podobnie *Iśwara sarwa bhutanam* (Pan mieszka w każdej istocie) – Boski pierwiastek pobudza do działania wszystkie istoty. Jest on wewnętrznym rdzeniem, boską iskrą, mniejszą niż najmniejsza, wspanialszą niż najwspanialsza. Aby zobaczyć coś małego, musicie użyć mikroskopu; aby przybliżyć coś odległego do oka, należy skorzystać z pomocy teleskopu. Są to *jantry*, materialne instrumenty. Instrumenty, które pomagają wizualizować ten rdzeń, który ma tak dziwne, sprzeczne atrybuty, nazywane są *mantrami*, formułami, które ratują was, gdy nad nimi medytujecie. Nazywa się je również *tantrami*, gdy należy podkreślić ich praktyczne zastosowanie. Wiara w skuteczność tych *mantr* i użyteczność przepisanych procedur, jak również w istnienie rdzenia są niezbędne do sukcesu w tej wielkiej przygodzie, podobnie jak dla naukowca niezbędna jest wiara w skuteczność *jantry*, w poprawność procedury i istnienie rzeczy, o której stara się czegoś więcej dowiedzieć.

Wyzwolenie z mroku nocy

Musicie zająć się tym problemem od samego początku. Ignorancję można wyleczyć tylko wiedzą; ciemność może rozproszyc tylko światło. Żadna ilość przekonywania, gróźb czy perswazji nie zmusi ciemności do odejścia. Ale wystarczy błysk, by zniknęła. Przygotujcie się na ten błysk oświecenia. Światło jest już w was, ale ponieważ jest mocno osłabione czynnikami tłumiącymi, nie może się ujawnić. Wyzwolenie z ciemności nocy, które następuje, gdy światło się objawia, nazywa się *mokszą*. Każdy musi je osiągnąć, bez względu na to, czy teraz do tego dąży, czy nie. To nieunikniony koniec walki, cel, do którego wszyscy zmierzają.

Nie obawiajcie się sięgać celu *mokszy*! Nie pojmujcie tego stanu jako nieszczęścia. Jest to w istocie koniec nieszczęść. Jest to śmierć wszelkie-

go smutku; to narodziny radości – radości, która nie zna zaniku; to śmierć smutku, smutku, który już nigdy więcej się nie narodzi.

Jak przygotować się na ten stan? Powiem wam, że odpowiedź znajduje się już w samym słowie *moksha*; ono samo daje wyjaśnienie. *Mo* wskazuje na *mohę* (ułudę; zwodzenie przez skrzącą, jaskrawą, przejściową, tymczasową tandetę); a *ksza* znaczy *kszaja* (upadek, zanik, destrukcja). Stan ten wymaga zatem, abyście utrzymywali umysł z dala od tych złudnych atrakcji i wytrwali na prostej ścieżce ku wyzwoleniu.

Wyzbądźcie się iluzji przez jej zaprzeczenie

Zobaczcie, jak mechanizmy waszego ciała panują nad nieznośnym żarem słońca i redukują go do stałej temperatury 36,6 °C. Tak i wy powinniście rygorystycznie trzymać w ryzach niszczycielską siłę swoich żywiołowych namiętności zrodzonych z głośnych żądań *śabdy*, *sparśy*, *rupy*, *rasy* i *gandhy* (dźwięku, dotyku, formy, smaku i zapachu) i sprowadzić ją do znośnego poziomu, zapewniającego komfortowe i przyjemne życie. Sami stwarzacie *maję*, której jesteście niewolnikami. Wyprzycie się jej, nie pozwólcie jej rządzić, wtedy was nie skrzywdzi. Komuś powiedziano: „Tam, w tej studni, leży twój cień”. Ten odparł: „Nie, to niemożliwe”. Niemniej zdecydował sprawdzić, czy tak jest. Podszedł do studni i zajrzał do niej. I, o dziwo, okazało się, że to prawda. W studni był jego cień! Biedny jegomość, nie wiedział, że cień był tam tylko wtedy, gdy tam zaglądał! Nie sprawdzajcie *maji*. Gdy spróbujecie ją umiejscowić, ona przejawia się. Możecie jej uniknąć tylko przez zaparcie się jej. Możecie uciec tylko przez skupienie się na istocie, na substancji. Nie przywiązuje żadnej wagi do cienia – czy to w studni, czy poza nią. Przecież mimo wszystko to tylko cień!

Maja nawiedza człowieka jako *kama* lub *triszna* (pragnienie). *Kama* domaga się *śabdy*, *sparśy*, *rupy*, *rasy* i *gandhy* – cech pięciu żywiołów, z których składa się człowiek. *Śabda* jest cechą *akaśy* (przestrzeni), *sparśa* – *waju* (powietrza), *rupa* – *agni* (ognia), *rasa* – *dźali* (wody) a *gandha* – ziemi. Obecna w człowieku *akaśa* skłania go do poszukiwania słodkich dźwięków, które zadowolają ucho, *waju* skłania do biegania za gładkimi i miękkimi rzeczami, które dają przyjemność skórze, *agni* skłania do podążania za rzeczami, które przemawiają do oka pięknem formy, *dźala* pragnie jedzenia i picia, które są smaczne dla języka, a ziemia wzbudza wewnętrzną potrzebę nosa, chcącego cieszyć się przyjemnymi zapacha-

mi. *Kama* ma dwugłowego syna o imieniu *krodha-lobha*, dwugłowego potwora gniew-chciwość. Wrogie wymysły tych trzech głów pozbawiają was trwałego szczęścia.

Bądźcie księciem, którym naprawdę jesteście

Nieświadomi swojego boskiego statusu, rozkoszujecie się poślednim towarzystwem, trudzicie się i pocicie jak niewolnik niskich namiętności, które przynoszą wam hańbę. Bądźcie księciem, którym naprawdę jesteście. Bądźcie jak lotos, który chociaż rodzi się w mule na dnie jeziora, siłą woli unosi się nad wodę, aby zobaczyć słońce i inspirować się jego promieniami. Lotos odrzuca kontakt z wodą, chociaż rodzi się i rozwija w tym żywiole. Podobnie wy powinniście unikać przywiązania do żywiołowych pasji, do których popychają was tworzące was żywioły. Jak długo macie siedzieć, zadowolając się drugorzędną rolą klauna? Nie jest wam wstyd? Nie macie ambicji? Po co tłumić swoje prawdziwe talenty pod założoną sobie maską? Wszystko to są mierne role. Wcielcie się w bohatera, do którego macie prawo, i zabłyśnijcie!

Powiem wam, jak zasłużyć na tę rolę, jak zasłużyć na nią u *sutradhary*, reżysera tej sztuki. Obierzcie kurs *sadhany* (duchowej praktyki); samo doświadczenie potwierdzi wam słuszność i wartość tego kierunku. Zainstalujcie odbiornik radiowy, wybierzcie długość fali stacji, której chcecie słuchać, i dostrójcie je do tej fali, a program usłyszycie wyraźnie. Wasze ucho powie wam, jak dobrze się dostroiliście. Podobnie, weźcie jakąś *mantrę*, wypowiadajcie ją i medytujcie o niej – starannie i w skupieniu; dostrójcie się do głosu Boga wewnątrz siebie.

Jedną z przeszkód na drodze *sadhaki* (duchowego aspiranta) jest sztywność i krytyka wylewana na niego przez znachorów, którzy go otaczają. Nie zwracajcie uwagi na ich rady lub przytyki. Są ekspertami tylko w głupich, chwilowych błahostkach życia towarzyskiego lub zmysłowych przyjemnościach. Większość ludzi w dzisiejszych czasach bardziej interesuje się historią gwiazd filmowych niż życiem *joginów* i *paramahan-sów*, którzy mogą uratować was od katastrofy głęboko zakorzenionej ignorancji.

Lina z trzech sznurów Jamy

Jamę, czyli boga śmierci, opisuje się jako ciągnącego ofiary do swojej siedziby za pomocą liny, czyli *paśy*. Ale on tam nie ma fabryki, w której

mógłby się zaopatrzyć w niezbędną linę. To wy sami wytwarzacie linę i nosicie ją na szyi. Jama musi tylko chwycić linę i pociągnąć was za sobą! Jest to lina spleciona z trzech sznurów: *ahankary*, *wiszajawasan* i *kamy*, czyli egoizmu, zmysłowych przywiązań i pożądania.

Nie szanujcie ludzi, którzy zaplątali się w gąszczu zmysłów. Okazujcie szacunek zgodnie z wiedzą, jaką każdy posiada o sobie, tj. że jest z natury niedościgniony. Jak ustalacie cenę trzciny cukrowej? Według zawartości cukru, nieprawdaż? Podobnie pomarańcze cenicie proporcjonalnie do zawartego w nich soku. Tak samo człowiek jest godny szacunku proporcjonalnie do zdobytej przez niego wiedzy o jaźni. Sama ta wiedza może zapewnić stabilność i siłę. Bez niej wszelkie twierdzenia o wyrzeczeniach, o oddaniu, dobroczynnych działaniach są bardzo płytkie!

Nie liczy się deklaracja, lecz stanowczość. Deklaracja to tylko ciąg słów. Możecie nauczyć się na pamięć owe 700 *ślok* (wersetów) *Bhagawadgity*, ale – wiercie mi – czas spędzony na taką naukę i na recytację jest całkiem zmarnowany, jeśli nie działacie zdecydowanie choćby nad jedną *śloka*. Więcej! Nauka taka może nawet stać się przeszkodą, ponieważ nabyta umiejętność wpływa na ego, powoduje wzrost pychy.

***Dharma* zawsze się sprawdza**

Bhagawadgita jest środkiem, dzięki któremu możecie zanurzyć się we własnej *Bhagawad-bhawie* (boskiej naturze). Gdy jesteście tak pogrążeni, doświadczacie niemającego, nie ulegającego zanikowi *anandam*, *nitjanandam* (wiecznej błogości). Obecnie w swej ignorancji czujecie się mali, nędzni; myślicie, że wszyscy niegodziwi, żądni, okrutni są szczęśliwsi od was i że jest to niesprawiedliwe. Sądzicie, że niesprawiedliwością jest, że wy, którzy jesteście tak prawi, tak kochani, tak dobrzy, musicie cierpieć. Zastanówcie się jednak, czy oni są tak szczęśliwi jak sobie wyobrażacie, i czy wasza sytuacja jest tak zła jak sądzą? Zbadajcie to tylko, a zobaczycie sami. Są oni zaledwie pomalowanymi słóikami trucizny; obraz miodu jest tylko cienką pokrywą, tylko na pokaz. Ich serca nie znają spokoju; są tak samo nieszczęśliwi jak wy, jeśli nie bardziej.

Uwierzcie, że *dharma*, czyli prawość, nigdy nie zawodzi; zapewnia większą radość, niż można uzyskać wszelkimi innymi środkami. Rama zniszczył dziesięciogłowego Rawanę; było to zwycięstwo jednej głowy

nad dziesięcioma, koncentracji nad rozproszeniem. Rawana pragnął *Pra-kriti* (Natury w postaci Sity), odrzucając *Puruszę* (Ducha w postaci Ramy), który nadał jej wartość i znaczenie. Gdy pragniecie *prakriti*, świata przedmiotowego, sami siebie poniżacie, zaprzeczacie własnej rzeczywistości i dołączacie do potomstwa Rawany. Nie wyobrażajcie sobie też, że Pan jest poza *prakriti*, czy poza wami, którzy faktycznie jesteście częścią *prakriti*. On jest w was, za wami, obok was, przed wami. On jest okiem waszego oka, jest „ja” waszego „ja”. Pragnijcie *jogi*, czyli zjednoczenia z Nim, mając niezachwianą świadomość, że On rzeczywiście jest prawdziwymi wami. Tęsknijcie za tą *jogą*, a wtedy we właściwym czasie otrzymacie każdą *bhogę* (przyjemność), jakiej naprawdę potrzebujecie. Z drugiej strony, jeśli będziecie tęsknić za samą *bhogą*, to już po was! Będziecie pobłogosławieni tylko *rogą* (chorobami)! Pamiętajcie o tym.

Żyćcie w przemożnym przekonaniu, że jesteście *atmanem*. Jest to prawdziwe sedno *sanatana* (odwiecznego) nauczania. *Atma* jest tym, co widzi oczami, słyszy uszami, operuje rękami, przemieszcza poprzez nogi. Jest to wasze podstawowe „ja”. Owo „ja” nie unosi się po pochwałach, ani nie załamuje się przy potępianiu. Gdy ktoś was gani, rozumujcie następująco: „Czy rzuca on potwarz na moje ciało? W porządku. Dlaczego miałbym się tym martwić? Robi on akurat to, co ja powinienem sam zrobić, porzucając przywiązanie do ciała, do tego marnego więzienia. Czy może rzuca ją na *atmę*? Nic nie może wpłynąć na jej czystość, ani przyćmić blasku jej chwały”. Zatem, bądźcie spokojni i nieporuszeni. Możecie zapytać, co się wtedy dzieje z żądłami oszczerstw? Tak jak list wysłany pocztą, którego odebrania adresat odmówił, wracają one do nadawcy!

Gdy wrócicie do domu, zachęcam was do przemyślenia tych sugestii i idei. Zastanówcie się nad tym, co usłyszeliście, zwłaszcza od tych, którzy przekazują wam klejnoty zawarte w starożytnych świętych pismach, które przez wieki zostały przetestowane na kamieniu probierczym doświadczeń. *Sanatana dharma* zaleca trzy etapy postępowania: *śrawanę*, *mananę* i *nididhjanę* (słuchanie, kontemplację i głęboką medytację). Słuchanie daje wam wiedzę. Medytacja o znaczeniu usłyszanej rzeczy da wam owoc nauczania zgodnie z zamierzeniami nauczyciela.

Venkatagiri, 1964-2-19

10. Jedna rupia czy sto pajs?

Pichayya Sastry z Nellore tak czule mówił o swoim zapale i niepokoju co do spotkania ze mną; ten zapal miał od wielu lat. Mówił także o radości, jaką ma teraz ze spełnienia swojego pragnienia. Oczywiście, aby każde pragnienie się spełniło, muszą wystąpić razem właściwy czas, przyczyna i okoliczności. W jego przypadku właśnie dzisiaj taka zbieżność wystąpiła ku jego zadowoleniu. Znałem go przez te wszystkie lata i byłem świadomy jego tęsknoty, by do mnie przyjść, zwłaszcza w ciągu ostatnich czterech lat, dlatego dzisiaj go wezwałem i spełniłem jego marzenie.

Remilla Suryaprakasa Sastry przemawiał na temat *apauruszejatwie* (niepochodzeniu od człowieka) *Wed*, a Varanasi Subrahmanya Sastry – o *dharmie*, która znajduje odzwierciedlenie w postępowaniu Ramy przedstawionym w *Ramajanie* Walmikiego. Są to tematy bardzo interesujące dla wszystkich, ale muszę was zganić za brak uwagi, na którą oni i poruszone tematy zasługiwali. Byliście niespokojni i nie koncentrowaliście się na przekazywanych naukach. To jest część atmosfery, jaką obecnie wnosicie wszędzie, gdzie jesteście. Brakuje wam uwagi, skupienia na jednym.

Problem polega na tym, że poruszacie się w złym kierunku, oddalając się od pożądanego celu. Przyszliście na świat, aby urzeczywistnić siebie, w pełni wyposażeni we wszystkie instrumenty potrzebne do osiągnięcia tego celu – w *wiwękę*, *wajragję* i *wićakszanę* (rozdzielenie, nieprzywiązanie i zdolności), pragnienie poszerzenia swojej miłości, wzbogacania emocji, uszlachetniania swoich działań. Ale zgubiliście drogę. Utknęliście w bagnie; zwodzą was miraż i sny, które uważacie za prawdziwe; gonicie za fałszywymi kolorami i tanimi zamiennikami.

Wedy są źródłem dharmy

Subrahmanya Sastry, korzystając ze swojej bogatej wiedzy i na podstawie wybranych wspaniałych wydarzeń *Ramajany* pokazał, że Rama jest doskonałym ucieleśnieniem *dharmy*. Rama na każdym kroku przestrzegał *dharmy* i głosił ją światu. Podczas sporu z umierającym Walim oświadczył, że wszystkie istoty obdarzone *wiwęką* (rozdzieleniem) są

związane *dharmą* i poniosą karę, jeśli ją zignorują. Znał wszystkie zastosowania *dharmy* na różnych polach ludzkiej działalności.

Źródłem *dharmy* są *Wedy*. Jak stwierdził Suryaprakasa Sastry, zostały one objawione jogicznej świadomości mędrców, a Rama jest uosobieniem tej *dharmy*. Tak więc *Ramajana* dzieli doskonałość *Wed*. Epopeja *Mahabharata* jest ogólnie znana jako piąta *Weda*, natomiast *purana Bhagawata* opisuje chwałę i łaskę Pana oraz Jego wspaniałość jako mieszkańca we wszystkim. Dlatego te utwory są, tak samo jak *Wedy*, skuteczne we wznoszeniu człowieka i uwalnianiu go z niewoli mierności i ohydy. Te trzy dzieła zawierają *wedaswarupam* (esencję *Wed*), dzięki czemu są one jednakowo skuteczne jako środki do usuwania *adźńany* (ignorancji).

Dlaczego wzniecacie wrzawę i siejecie niezgodę, oskarżając tych *braminów* o wyobcowanie i monopolizowanie wedyjskich nauk z chciwości? Przez to nawet im, mimo całej ich *śraddhy* (szczeroci) i poświęcenia, trudno jest przestrzegać zasad zalecanych przez *Wedy*, mimo że mają za sobą całe pokolenia praktyki i zachęty. Studia wedyjskiej tradycji towarzyszyły im i ich rodzinom od wieków, jednak dzisiaj trudno im żyć według wedyjskich standardów braminizmu. Co więc można z tym zrobić?

Rozwińcie w sobie boskość

Cztery osoby mają po jednej rupii. Jeśli każda rozmieni swoją monetę na 100 *naja pajsy*, dla siebie zatrzyma 25, a każdemu z trzech pozostałych da po 25, nikt na tym nie straci. Każdy z nich nadal będzie miał 100 *naja pajs* zamiast jednej monety, ale początkowa zdolność nabywca każdego z nich nie ulegnie zmianie. *Ramajana*, *Mahabharata* i *Bhagawata* są warte po 100 *naja pajs*; *Wedy* to jedna rupia. Taka jest między nimi cała różnica. Dlaczego więc zatracać się w tej kampanii nienawiści? Po co macie próbować dźwigać ciężar, który przekracza możliwości waszych ramion? Popatrzcie na wszystkie harmonogramy, ograniczenia, reguły, ceremonie i rytuały, którymi obciążyli się *bramini*. Ich celem jest nie tylko zapewnienie sobie bezpieczeństwa i ulgi, ale o wiele więcej, a mianowicie zapewnienie uporządkowanego działania sił natury dla dobra całej ludzkości, wszystkich istot we wszystkich światach. Oto wzniosły ideał, dla którego nałożyli na siebie cały ten trud i kłopoty.

Waszym obowiązkiem jest skupienie się na rozwoju ukrytej w was boskości. Gdy to zrobicie, zniknie wszelka nienawiść i duma; staniecie się pokornymi towarzyszami *braminów* w pielgrzymce do tego samego celu, chociaż równoległymi drogami. Pamiętajcie, że te rzeczy nie mogą być rozstrzygane przez liczenie głosów lub badanie poparcia społecznego. Nie można mówić, że ryby są cenniejsze niż diamenty tylko dlatego, że na targu rybnym jest więcej ludzi, a w sklepie sprzedającym diamenty jest tylko garstka klientów.

Na *anandę* trzeba ciężko zapracować

Zarówno mała chata, jak i wielki zamek są zbudowane na ziemi. Podobnie wszystkie religie i duchowe dyscypliny mają za podstawę *Wedy*. Szczególną cechą kultury indyjskiej jest to, że ubiór i zachowanie, język i literatura, sposób i tryb życia, ideały i instytucje sprzyjają duchowemu postępowi człowieka. Kultura ta jednocześnie podkreśla wyższość ducha nad ciałem, subtelne nad materialnym. Wszystko podporządkowane jest temu nadrzędnemu zadaniu duchowego wznoszenia. Ciało powinno być karmione i wolne od chorób. Dlaczego? Aby nadawało się do *sadhany* (duchowej praktyki). Po co jest ta *sadhana*? W celu urzeczywistnienia prawdy o sobie. Subtelne jest podstawą materialnego; boskość jest podstawą człowieczeństwa. Kultura indyjska kieruje waszą uwagę na podstawy, a nie na to, co jest na niej zbudowane.

Takie rozumienie przez długi czas było naturalną perspektywą dla każdego Hindusa. To działo się prawie automatycznie – było przyswajane na kolanach matki, od ojca na polu, nauczyciela w szkole, od sąsiadów, przyjaciół i krewnych, od starych i młodych, ze wszystkiego, co robili, pisali lub mówili ludzie. Ponieważ ta postawa szybko zanika i grozi jej całkowite wyrzucenie za burtę, założyłem tę Prasanthi Vidwan Mahasabę (stowarzyszenie uczonych w pismach), aby raz jeszcze przypomnieć wam o obowiązku jej kultywowania.

Bez wątplenia wszyscy się zgodzicie, gdy powiem, że *ananda* (błogość) jest waszą największą potrzebą. Jednak jej nie możecie kupić w żadnym sklepie. Trzeba na nią ciężko zapracować – czyniąc dobro, poruszając się w dobrym towarzystwie, wyrzekając się zła, utrzymując umysł przywiązany do chwały Boga. Dobra i zła nie można trzymać razem w tym samym naczyniu, gdyż wtedy i dobro stanie się złe. Ciemność i światło nie mogą współistnieć. Słońce było dumne, że nie ma już żadnego wroga,

ale ktoś powiedział mu, że nadal ma jednego wroga, mianowicie ciemność. Wtedy wysłało emisariuszy, swoje promienie, by odszukali tego wroga, ale gdziekolwiek się udali, widzieli tylko światło – nigdzie nie było ciemności. Wrócili i zakomunikowali: „Na ziemi nie znaleźliśmy niczego takiego jak ciemność, chociaż przeprowadziliśmy najbardziej rygorystyczne poszukiwania!”

Uczyńcie intelekt panem swojego umysłu

Suryaprakasa Sastry powiedział, że wszystkie *loki* (światy) z tej strony *Surjaloki* (świata słońca) są zamieszkane przez istoty, które podlegają życiu i śmierci, procesom inwolucji i ewolucji, a *loki* po drugiej stronie są zamieszkane przez istoty wolne od tych aspektów zmiany. Zapytał też, kto może nam zdradzić tajemnicę przekroczenia bariery oddzielającej obszary śmierci od obszarów nieśmiertelności? Oczywiście, Pan często wysyła emisariuszy, aby opowiedzieli o tym ludzkości, a także sam zstępuje w ludzkiej postaci, aby to przekazać i ocalić ludzkość od zatrażenia. Właśnie dzięki temu, że zadanie prowadzenia człowieka jest tak konsekwentnie wykonywane, dzisiaj w Indiach pozostało jeszcze trochę poważnego dążenia do osiągnięcia celu wyrwania się z cyklu narodzin i śmierci.

Ten cel możecie osiągnąć tylko dzięki rygorystycznej *sadhana*. *Sadhana* duchowa jest trudniejsza niż *sadhana* fizyczna. Wyobraźcie sobie, ile wysiłku wkłada kobieta chodząca po linie rozciągniętej nad areną pod cyrkowym namiotem. Cały ten wysiłek przynosi jej zysk zaledwie kilku rupii. Taka sama niezłomność i systematyczny wysiłek ukierunkowany na wyższą nagrodę może zapewnić wam równowagę psychiczną i utrzymać ją w najbardziej niesprzyjających czy toksycznych okolicznościach. *Dźhanendrije* (narządy postrzegania) są ważniejsze dla tego rodzaju *sadhany* niż *karmendrije* (narządy działania). *Buddhi* (intelekt) jest ważniejsze niż wszystkie pozostałe instrumenty wewnętrzne dane człowiekowi. Uczyńcie je panem swojego *manasu* (umysłu), a nie zawiedziecie się. Poniesiecie porażkę tylko wtedy, gdy zmysły zapanują nad umysłem.

Oczyśćcie intelekt *sadhaną*

Kaleka i niewidomy zaprzyjaźnili się i chodzili z miejsca na miejsce, przy czym niewidomy nosił kulawego na swoich ramionach. Pewnego

dnia, przechodząc przez pole, kulawy mężczyzna zobaczył nieopodal setki *dosakai* (odmiana ogórka) i zasugerował niewidomemu, aby zerwali kilka i najedli się do syta. Niewidomy miał większy rozsądek, więc nie od razu przyjął ten pomysł. Zapytał: „Bracie! Czy to pole jest ogrodzone?” Kulawy powiedział: „Nie”. Tamten pytał dalej: „Bracie! Czy mają tam stróża?” Usłyszał znów odpowiedź „nie”. Wtedy ślepiec powiedział: „Chodźmy swoją drogą. *Dosakai* muszą być gorzkie, dlatego nikt ich nie pilnuje”. Wiecie, że są słodkie i gorzkie *dosakai*, a ślepiec, dzięki swojemu intelektowi, był w stanie odkryć, że są gorzkie, nawet bez ich próbowania. Jego inteligencja szybciej i wyraźniej dostrzegła prawdę.

Aby otrzymać wizję Pana, który mieszka wewnątrz was, oczyszczajcie *buddhi sadhaną*. *Sadhana* jest *Sudarśaną* (dyskiem, bronią Wisznu), która uratowała Gadźendrę, dzikiego słonia (człowieka) złapanego przez aligatora (egoizm) podczas swawolenia w jeziorze *sansary* (świata przedmiotowego). Radość i smutek traktujcie jako nauczycieli wytrwałości i równowagi. Zgryzota jest łagodnym przypomnieniem, dobrym nauczycielem, nawet lepszym niż radość. Pan udziela zarówno ochrony, jak i kary. Bo jaki to pan, który nie nalega na ścisłe rozliczenia i posłuszeństwo?

Jesteście tak daleko od Pana, jak myślicie, że jesteście; tak blisko Niego, jak myślicie. Powiem wam rzecz oczywistą: odległość ode mnie do was jest taka sama, jak odległość od was do mnie. Ale wy narzekacie, że jestem daleko od was, chociaż coraz bardziej się zbliżacie. Jak to możliwe? Jestem tak blisko was, jak wy jesteście blisko mnie.

Jesteście więźniami po wyroku

Bliskość zdobywa się przez *bhakti* (oddanie), które nie może być stabilne bez pozbycia się poczucia „ja” i „moje”. Gdy więźnia przenosi się z miejsca na miejsce, towarzyszy mu dwóch policjantów, nieprawdaż? Gdy człowiek, który jest więźniem w tym ziemskim więzieniu, przenosi się z miejsca na miejsce, również towarzyszy mu *ahankaram* i *mamakarām*, czyli egoizm i przywiązanie. Gdy chodzi bez tej dwójki, możecie być pewni, że jest wolnym człowiekiem, wyzwolonym z więzienia.

Wspomniałem o więzieniu i więziennym życiu, pozwólcie więc, że powiem wam coś więcej. Wszyscy jesteście skazani na karę pozbawienia

wolności i przebywacie w tym więzieniu. Nie ma sensu liczyć na nagrodę, gdy pracujecie w więzieniu; musicie pracować, bo wam nakazano; i do tego musicie pracować dobrze. Nie możecie twierdzić, że wynagrodzenie jest rozdzielane niesprawiedliwie, ani nie macie prawa odstąpić od przydzielonego zadania. Jeśli to zrobicie, wasz wyrok zostanie przedłużony lub zostaniecie karnie przeniesieni do innego więzienia. Z drugiej strony, jeśli spokojnie przyjmiecie wyrok i wykonacie swoją pracę bez szemrania, wasz pobyt zostanie skrócony i wyjdziecie z więzienia z zaświadczeniem, które zapewni szczęśliwe życie; nie będziecie nękani przez policjantów. Taką postawę musi przyjąć *dźiwi* (jednostka), jeśli jest świadoma swojego wyroku i szczerze zależy jej na uwolnieniu.

Pamiętajcie, że do wolności macie prawo z urodzenia. Skoncentrujcie się na tym celu i stosujcie odpowiednie środki do jego osiągnięcia.

Venkatagiri, 1964-02-20

Pamiętajcie, żeby z każdym krokiem zbliżać się do Boga. Gdy zrobicie jeden krok w Jego stronę, Bóg zrobi dziesięć kroków w waszą. W tej pielgrzymce nie ma miejsca na zatrzymywanie się! Jest to jedna ciągła podróż, przez dzień i noc, przez łzy i uśmiechy, przez śmierć i narodziny, przez grób i łono. Kiedy droga się kończy i cel zostaje osiągnięty, pielgrzym stwierdza, że przebył drogę od siebie do siebie, że była długa i w samotności, ale Bóg, który go prowadził, cały czas był w nim, wokół niego, z nim i obok niego. On sam zaś zawsze był boski.

Śri Sathya Sai Baba

11. Rola *pandita*

Źródła kultury indyjskiej prawie wyschły pod palącym wpływem obcych kultur, którym Hindusi szybko się sprzedają. Czynniki, które utrzymywały zielone drzewo, osłabły; instytucje, zwyczajowe obrzędy i rytuały, które utrzymywały aspekty tej kultury żywe w oczach ludzi, podupadły. Ludzie, na których spoczywał społeczny obowiązek przypominania masom o swoim dziedzictwie, zostali zniechęceni i stali się żebrakami. *Dharmę* przedstawioną w *Wedach* należy doświadczyć, aby ją docenić; nie można o niej tylko wzniośle mówić. Stosowanie *Wed* nie polega jedynie na recytacji, chociaż recytatorzy pełnią ważną funkcję, zachowując je we właściwej formie i stylu wymowy. *Wedy* niosą *anandę*; *Weda Mata* jest *matą* (matką) *anandy*.

Wedy dają odpowiedź na najważniejsze pytanie: „Kim jestem?” Każdy z was musi wiedzieć, że to pytanie prędzej czy później musi was zaniepokoić i każdy musi znaleźć na nie odpowiedź. Zmysły, z których każdy specjalizuje się w jednej małej dziedzinie poznania, nie są w stanie uzyskać odpowiedzi; są w najlepszym razie bardzo nieadekwatne nawet we własnych wyspecjalizowanych obszarach. Istnieją dźwięki, których ucho nie słyszy; kolory, których oko nie może rozpoznać i zinterpretować; smaki wykraczające poza zasięg kubków smakowych języka. Są to więc niedoskonałe narzędzia do badania świata zewnętrznego. Jak zatem mogą służyć nauczaniu nas o niematerialnym, niewidzialnym, wewnętrznym świecie jaźni? Tylko wedantyczna wizja może ujawnić to *anoranijan mahato mahijan* – mniejsze od najmniejszego, większe od największego.

Gdy macie wzrok, nie zdajecie sobie sprawy z jego wartości; uważacie go za naturalny. Do okulisty biegniecie dopiero wtedy, gdy go straciecie lub gdy osłabnie. Gdy wedantyczny wzrok Indii osłabł, Śankaraćarja przywrócił go i w ten sposób ocalił kraj. Gdyby tego nie zrobił, wierzcie mi, Indie stałyby się drugimi Chinami.

***Dharma* jest wieczna i fundamentalna**

Gdy wierzcie w ziemi i instalujecie rurę, aby czerpać wodę, musicie bardzo uważać, aby woda lub powietrze nie dostały się do rury i nie przeszkodziły w wytwarzaniu niezbędnej próżni. Podobnie, jeśli pragniecie

powodzenia w staraniach o odkrycie prawdy o swojej wewnętrznej jaźni, musicie uważać, aby nie weszła zewnętrzna jaźń i nie zepsuła koncentracji. Musicie zapobiegać przedostawaniu się myśli o świecie zewnętrznym do umysłu. Na tym polu dociekań zmysły są poważną przeszkodą.

Jedną z niebezpiecznych pułapek współczesnych czasów, w jaką wpada wielu ludzi, jest twierdzenie niektórych, że zostali wysłani, aby przywrócić *dharmę*. Każdy robi to na swój sposób, zgodnie z jego umiejętnościami i specyfiką. Kiedy most na autostradzie ulegnie uszkodzeniu, żaden pieszy, jakkolwiek wybitny, nie może zacząć go naprawiać czy odbudowywać; nie mogą tego zrobić także mieszkańcy pobliskich wiosek według własnych pomysłów na budowę mostów. Sporządzić plan naprawy i przystąpić do tej pracy musi instytucja, która wytyczyła drogę i zaplanowała most. *Dharma* jest drogą postępu indywidualnego i społecznego na tym świecie i przez ten świat do następnego. Jest ona wieczna, podstawowa i fundamentalna. Jej zasady nie mogą być zmieniane lub dostosowywane do osobistych zachcianek lub naglących problemów, które niektórym osobom lub grupom wydają się ogromne. Jest ona jak matka, którą trzeba zaakceptować, a nie jak żona, którą możecie wybrać lub odrzucić.

Człowiek zasadniczo jest nieśmiertelny

Varanasi Subrahmanya Sastry mówił o *dharmie* przedstawionej w *Mahabharacie*. Jest ona wsparciem, które może podtrzymać każde przybite serce. Jeśli potraficie dogłębnie dociekać i bez lęku rozumować, docenicie indyjski punkt widzenia, mówiący, że zamiast szukać niższego standardu *anandy* przez karmienie zmysłów, trwałą *anandę* można uzyskać, szkoląc umysł tak, aby zawsze miał na oku kosmicznego, uniwersalnego Pana, jak Go nazywacie, gdy narzucacie Mu imię i formę, aby zatrzymać go w świadomości. Dlaczego człowiek doznaje *anandy*, gdy kontempluje kosmicznego i uniwersalnego Pana? Ponieważ on sam jest kosmiczny i uniwersalny! Jest to *twam* (ty) wołające do *Tat* (Owego), a Ów odpowiada na bratni głos *twam*.⁴

Człowiek jest zasadniczo w pełni nieśmiertelny; jest *amritaswarupam* (z natury nieśmiertelny), ale boi się, że umrze! Jest *anandaswarupam* (ucieleśnieniem błogości), ale płacze, że jest nieszczęśliwy. Jest *śantiswaru-*

⁴ Nawiązanie do wedyjskiego aforyzmu *Tat twam asi* – dosł. „Nim ty jesteś”.

pam (ucieleśnieniem spokoju), ale wszędzie ogarnia go niepokój. To absurdalne oszukiwanie samego siebie jest źródłem tragedii, której doświadcza dzisiaj cały świat. Prawdę należy wprowadzić do świadomości zarówno *guru* (duchowych nauczycieli), jak i *śiszjów* (uczniów), gdziekolwiek by nie byli – w tym kraju lub gdzie indziej.

Zaakceptujcie to, co mówią święte pisma

Wielu *guru* nie uczy ludzi tej doktryny odwagi, nie wychowuje tych, którzy do nich przychodzą, w duchu *atma-dźhany* (wiedzy o jaźni, *atmie*), ponieważ sami nie są ugruntowani w *atmatattwie* (rzeczywistości jaźni). Wzmacniają egoizm swoich uczniów i wielbicieli i przyspieszają ich zgnębienie, zamiast przed nią chronić. *Śiszjowie* również proszą o szybkie rezultaty, skrócone kursy i coraz mniej wyrzeczeń. Dlatego *guru* muszą rozwadniać rygory *sadhany* i zachowywać się jak sługi samych *śiszjów*! Przymykają oko na wiele moralnych wykroczeń i bardzo często uczestniczą w zmowach i intrygach, które są codzienną praktyką wielbicieli! To naprawdę smutny stan rzeczy! Ludzie przeznaczeni do chwały, do roli przewodników ludzkości, pełzają w ciemności, starając się wycisnąć trwałą radość z jedzenia, ubrania, schronienia i godzin trywialnych rozrywek.

Potentat biznesu z Zachodu, niejaki Kilman, przybył do Puttaparthi i podczas dyskusji na temat różnych problemów duchowych zapytał mnie: „Po co budować świątynie, gdy potrzebujemy studni, tam, szpitali i fabryk?” Kazałem mu dowiedzieć się od ludzi, którym nie brakuje jedzenia i mają dobrą pracę, czy są szczęśliwi, czy mają wewnętrzny spokój! Tylko *atma* jest źródłem wewnętrznej siły, jest źródłem radości – radości, na którą nie mają wpływu porażki czy zwycięstwa.

Możecie zapytać: „Skąd wiadomo, a raczej skąd mamy wiedzieć, że istnieje coś takiego jak *atma*?” Skąd wiecie, że dzisiaj jest 24. lutego? Słońce nie weszło dzisiaj po ogłoszeniu z nieba, że jest dwudziesty czwarty dzień miesiąca zwanego lutym. Ktoś, za kim jesteście skłonni podążać, albo autorytet, który szanujecie, powiedział, że dzisiaj jest 24. lutego. To wszystko. Przyjęliście ich słowo i cieszycie się, bo wasza akceptacja ułatwia wam życie. Podobnie, gdy *Wedy* i *śastry* oznajmiają, że jesteście *atmanem*, a nie pospolitym ciałem, zaakceptujcie to i znajdźcie w tym wielkie źródło spokoju, siły i radości. Budujcie swoje chwile życia na tej wierze, a wtedy prawda zostanie wam krok po kroku objawiona przez wasze osobiste jednoznaczne doświadczenia.

Świat jest poligonem doświadczalnym

Pan w *Gicie* oznajmił: „*Mama maja* (moja iluzja)”. Innymi słowy, ten względny świat jest Jego dziełem, Jego *lilą* (boską grą), Jego *mahimą* (majestatem); został stworzony jako poligon doświadczalny, inspiracja dla tych, którzy pragną Go zobaczyć, zobaczyć źródło i istotę tego wszystkiego. On mówi: „Ten świat zjawiskowy jest moją grą”. Zaczynając od *maji*, musicie zainteresować się jej Autorem, Mistrzem, Panem. Kiedy już zobaczycie świat jako arenę Jego działania, scenę Jego gry, to już nigdy nie będziecie wprowadzani w błąd; nie dacie się zmylić żadnym sztuczkom czy efektem scenicznym; nie będziecie się rozpraszać; nie dacie się zwieść, że jest to prawdziwe. Przedstawienie obowiązuje tak długo, jak długo trwa – jesteście w teatrze.

Potraktujcie *adharę* (podstawę) jako bardziej rzeczywistą niż *adheja* (rzecz wspierana); Pana jako bardziej rzeczywistego niż świat. To jest podstawowa lekcja indyjskiej myśli. Wśród wszystkich zasad *wedanty* jest to perła. Świat jest jak miraż. Miraż nie pochodzi z żadnego deszczu; nie sięga też do żadnego jeziora ani morza. Nie było go, zanim zaświeciło słońce, ani nie będzie, gdy zapadnie zmrok. To tylko chwilowe zjawisko; najlepiej zostawić je w spokoju.

Prasanthi Vidwan Mahasabha została ustanowiona, aby dać każdej spragnionej duszy kubek pociechy i siły ze studni *Wed* i *śastr*, aby doprowadzić użyźniające wody do każdego spieczonego obszaru. Ghandikota Subrahmanya Sastry odczytał kilka wersetów, które o mnie napisał. Ci *pandici* (uczeni w pismach) nie są ze mną, aby mnie wychwalać; nie ma też takiej potrzeby wychwalania mnie czy ich. Nie mam innego celu niż wprowadzić was na ścieżkę *anandy*. Nie mam żadnego szczególnego przywiązania do Vidwan Mahasabhy z racji tego, że ją ustanowiłem. Wszystkie *sabhy* i *sanghy* (stowarzyszenia) oraz osoby, które wykonują to samo zadanie, zgodnie z ich możliwościami i środkami, są mi drodzy. Nie wzywam was, abyście pielęgnowali wiarę we mnie czy mnie czcili. Chcę tylko, abyście pielęgnowali w sobie wiarę i czcili Pana, który używa was jako swojego narzędzia.

Wcielajcie w życie nauki, których wysłuchaliście

Uświadomcie sobie, że waszym podstawowym rdzeniem jest *atma*. Nie muszę szukać sławy przez te spotkania czy stowarzyszenia. Nie żeby

twierdzenia Ghandikoty Subrahmanya Sastry'ego były błędne, ale wiem, że kiedy on czytał swój wiersz, niektórzy z was siedzących tutaj podejrzewali, że on i inni zebrali się tutaj tylko po to, by mnie wychwalać! Powiem wam otwarcie, nie lubię takich demonstracji i przedstawień; one są sprzeczne z moją naturą i celem.

Po wysłuchaniu tych *panditów* przez trzy dni, rano i wieczorem, nie wracajcie do domu nie wzbogaciwszy się. Niech to nie będzie historia taka jak: „Poszedłem, siedziałem, widziałem, słyszałem, wróciłem”. Tak właśnie postępują tępi ludzie. Niech te nauki staną się waszą własnością dzięki ich praktykowaniu. Niech zaczną krążyć w waszych żyłach i pobudzają wasz entuzjizm. Są osoby o słabej woli, które inni ciągną tu i tam. Widzą, że ktoś jedzie do Puttaparthi, więc oni też jadą. Widzą, jak ktoś trzyma się z daleka i oni też trzymają się z daleka. Po co dawać się wodzić kaprysami innych i po co tracić szczęśliwą szansę, która może się więcej nie powtórzyć?

Oczywiście kocham wszystkich – tych, którzy przychodzą do mnie, jak również tych, którzy przestają przychodzić; tych, którzy przebywają w Nilayam, jak i tych, którzy trzymają się z daleka; tych, którzy chwalać mnie, jak i tych, którzy potępiają. Nikt bowiem nie jest poza granicami mojej miłości.

Podnieście prawą rękę i rozłóżcie dłoń pionowo przed sobą! Zauważycie, że kciuk wskazuje na was i trzyma się z dala od pozostałych palców. On reprezentuje *Paramatmę* (najwyższą jaźń), która jest zdystansowana i nieporuszona. Palec wskazujący to *dźiwi* (indywidualna dusza), przywiązana do trzech *gun*, trojakiemu kompleksu świata przedmiotowego. Stara się wchodzić w kontakt z tym, tamtym i innym, aby coś pokazać i coś zaznaczyć; zawsze jest zajęta identyfikacją rzeczy i dlatego przebywa tylko w towarzystwie trzech *gun*. Kiedy jednak raz zwróci się w stronę *Paramatmy*, niech osiągnie z nią *samipję* (bliskość)! Wtedy straci kontakt z *gunami*; ona (palec wskazujący) i kciuk utworzą *ćin-mudrę*, znak *purna* (pełni), pełnej świadomości, czyli *ćit*⁵.

Błogosławię, aby wasza uwaga i działania były zawsze skupione na obecnej w was *atmie*. Po to ustanowiono Prasanthi Vidwan Mahasabhę.

Rajahmundry, 1964-2-24

⁵ Wyraz *ćit* (świadomość) w niektórych złączeniach przyjmuje formę *ćin*.

12. *Amritasja putrah*

Towarzystwo Hindu Samaj zostało założone w Rajahmundry, jak powiedział nam teraz jego prezes, w 1903 roku. Można to więc uznać za obchody *szashtiabda purti*⁶ tej instytucji, czyli świętowanie osiągnięcia przez nią sześćdziesiątego roku życia. Zwyczaj każe, aby takie celebracje odbywały się w krótkim czasie po zakończeniu tego okresu, a nie dokładnie w tym dniu. Dzisiejsza okazja jest więc zgodna z tym zwyczajem.

Ten obrządek nazywa się Śanti, tzn. uspokojenie, osiągnięcie równowagi, spokoju. Po sześćdziesiątce zmysły utraciły już swoją dzikość i kapryśność, nie mają już mocy pociągnąć jednostki do ruiny. Uważa się, że jest to właściwy czas, aby skupić umysł na Bogu i rozpocząć kurs ścieżką straconą w zamieszaniu wywołanym pogonią za doczesnymi dobrami.

Ten *samadź* (towarzystwo, stowarzyszenie) również zszedł daleko ze ścieżki, na której został osadzony. Była to najważniejsza instytucja w tym mieście, w którym jest wiele placówek, zajmujących się zachęcaniem i promocją *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości). Organizowała ona konkursy w recytacji i interpretacji *Bhagawadgity*, autorytatywnej książki o *dharmie*, i rozprawiała kopie samej *Gity* setkom uczniów szkół średnich właśnie wtedy, gdy ze swoich szkół wychodzili na szeroki świat. Wiem, że instytucja ta odegrała wiodącą rolę w szerzeniu doktryn *sanatana dharmy*.

Prawdziwą formą oddania jest boska miłość

Teraz, z powodu przyczyn takich jak apatia ludzi, atrakcyjność bardziej efektywnych form aktywności oraz zmalenie funduszy na nagradzanie studentów, uczonych i *panditów*, ten *samadź* został sprowadzony do poziomu ośrodka rekreacji dla urzędników i innych ludzi. Nie służy rekreacji ideałów, którym Indie hołdowały w przeszłości i hołdują obecnie, lecz promuje aktywność i żywotność ciała, nerwów i umysłu. *Samadź* ten musi teraz ponownie wziąć na siebie odpowiedzialność, ponieważ

⁶ *Szashtiabda purti* – dosł. ukończenie (*purti*) sześćdziesięciu (*szashti*) lat (*abda*). Ceremonia ta ma szczególne znaczenia w tradycji Hindusów, gdyż hinduski kalendarz ma cykl 60-letni. Mówi się, że w tym dniu wszystkie planety układają się tak samo jak w dniu narodzin danej osoby. Na obchody zbiera się cała rodzina, by składać sobie nawzajem życzenia, a 60-latek ze współmałżonkiem ponawiają ceremonię ślubną.

obecnie jest to równie ważne, jak sześćdziesiąt lat temu. Na taką służbę zapotrzebowanie jest ciągle; ona nigdy nie stanie się przestarzała lub zbędna. Rozglądając się, można zaobserwować upadek standardów, dlatego potrzeba jest dziś jeszcze większa. Być może dlatego prezes przyszedł do mnie z prośbą, abym pobłogosławił Hindu Samaj i porozmawiał z wami o pracy, którą macie do wykonania.

Bhakti (oddania) nie należy mierzyć liczbą instytucji, które założyliście lub którym pomagaliście, liczbą świątyń, które zbudowaliście lub odnowiliście, ofiarowanych datków, ani ono nie zależy od tego, ile razy ktoś napisał imię Pana lub od czasu i energii, które poświęciliście na wielbienie Pana. Te rzeczy nie są wcale niezbędne, nie są nawet drugorzędne. *Bhakti* jest *premą* (miłością) niesplamioną żadnym odcieniem pragnienia korzyści, które z niej płyną, owoców czy skutków tej miłości. To miłość, która nie zna żadnego konkretnego powodu, by się przejawiać. Ma ona naturę miłości duszy do Nadduszy, rzeki do morza, pnącza do drzewa, gwiazdy do nieba, źródła do urwiska, z którego wypływa. Jest słodka, zarówno w złych czasach, jak i w dobrych. Nie jest ona jak pieprz czy sól, którymi przyprawiacie potrawy; jest raczej jak chleb i masło, sama istota rzeczy. To nie są pikle, które tylko pobudzają apetyt i pomagają skonsumować trochę więcej jedzenia. Jest to niezmienna postawa, pożądane nastawienie umysłu pozostającego stabilnym w radości i smutku. *Ananda* przychodzi przez *atmadźhanę* (wiedzę o *atmie*). *Bhakta* (wielbiiciel) jest prawdziwym świadkiem.

***Dharma* jest sposobem na życie**

Varanasi Subrahmanya Sastry powiedział teraz, że Judhiszthira (Dharmaradźa), najstarszy z braci Pandawów, miał tę *bhakti*, dlatego na wygnaniu nie odstąpił nawet o cal od swojej wiary; nie stracił też głowy, gdy odzyskał tron. Inni, tacy jak Durjodhana, wykorzystywali *dharmę* jako wygodną wymówkę, by uciec przed złymi konsekwencjami swoich czynów. *Dharmy* nie należy traktować jako środka ucieczki. Jest ona sposobem na życie. Durjodhana nigdy nie przestrzegał zasad *dharmy* w stosunku do braci Pandawów. W końcu musiał stawić czoła nieuniknionej zagładzie, kiedy Bhima wyzwał go na pojedynek, w którym śmiertelnie go zranił. W tym momencie autor oszukańczej gry hazardowej, łatwopalnego domu, który został podpalony, z niewagi szacownej królowej, ten sprawca śmierci Abhimanju z rąk bandy zacieklej wrogów,

mroczny projektant tych wszystkich nieprawości szukał schronienia w *dharmie* i zaczął cytować różne teksty.

Gdy nie jesteście dobrze osadzeni w wiedzy o *atmie*, nurtują was wahania i niezdecydowanie co do *dharmy*. Wiedza ta daje wam właściwe wy-czucie proporcji, a także kierunku do celu i sposobu jego osiągnięcia. Dlatego *Gita* kładzie tak duży nacisk na konieczność poznania zarówno *kszetry*, jak i *Kszetradźni*, tj. pola wiedzy i Znawcy tego pola. Poznajcie jedno i drugie, a wtedy będziecie mieli prawo do tytułu *amritasja putrah*, dziecka nieśmiertelności. Inne tytuły są obciążeniem głowy, która je no-si. Jaką korzyść mają z nich ci, którzy znikają w mgnieniu oka? Nie zwiodą nikogo na dłużej niż kilka lat.

Co jest najwspanialsze w stworzeniu?

Tę *dźhanę* można osiągnąć tylko dzięki *bhakti*. *Bhakti* oczyszcza serce, wznosi uczucia i uniwersalizuje wizję. Przyciąga też łaskę Boga. Chmu-ry muszą nadciągnąć nad pola i zesłać deszcz; rośliny nie mogą wznieść się, by napić się życiodajnego płynu. Matka musi pochylić się nad koły-ską, aby pogłaskać dziecko. *Bhakti* ma moc sprowadzania Pana. Pewne-go razu Naradę poproszono o wymienienie najbardziej godnych uwagi rzeczy tego świata. On odpowiedział, że ziemia jest największa, ale po-wiedziano mu, że woda zajmuje trzy czwarte jej powierzchni, co zagraża stopniowym naruszaniem równowagi. Musiał więc zgodzić się, że woda ma większą moc. Jednak mędrzec Agastia wypił całą wodę oceanu i osu-szył go, a sam z kolei jest teraz tylko gwiazdą na niebie. Czy zatem nie-bo jest największe? Nie. Zostało bowiem pokryte jedną stopą *awatara* Wamany. Może więc Pan? On wstępuje do serc wielbicieli i tam miesz-ka. W ten sposób Narada musiał dojść do wniosku, że serca *bhaktów* są najwspanialszymi rzeczami w stworzeniu!

Dlatego potępiam wszelkie oznaki słabości, a samo poczucie słabości nazywam grzechem, grzechem niewybaczalnym. Jest to zniewaga dla dziedzictwa nieśmiertelności, tytułu *amritasja putrah*, na który ludzie zasługują i muszą zapracować. Słabość, wahanie, rozpacz – wszystko to przynosi hańbę Temu, który obdarzył was honorowym tytułem *amritasja putrah*; jesteście *bala-swarupą*, ucieleśnieniem siły. Ilekroć jesteście o to zagadywani, musicie twierdzić, że właśnie tak jest. Nie kajajcie się, nie kulcie i nie róbcie niczego kosztem szacunku do siebie. Nie wierzcie, że

jesteście tą małą bryłą ciała. Jesteście niezniszczalną, nieśmiertelną *atmą* o tej samej naturze, co sam *brahman*.

Cztery postanowienia, jakie każdy powinien podjąć

Bądźcie wdzięczni Stwórcy, który wlał w was nektar zapewniający nieśmiertelność. On wymaga, abyście zachowali nieugiętość w obliczu radości i smutku. Nawet zwierzęta okazują wdzięczność; nie tylko zwierzęta domowe, ale także dzikie, takie jak lew. Słyszeliście historię o lwie z raną w stopie? Znalazł go niewolnik, który uciekał przez las, a kiedy podszedł do niego ze współczuciem, lew wystawił nogę. Niewolnik pozwoli wyciągnąć cierń, który wywoływał cały ten ból, i odszedł, ale później został złapany i zabrany do Rzymu. Tam postanowili wrzucić go do amfiteatru i wypuścić na niego niedawno schwytanego lwa. Był to ten sam lew, którego uratował niewolnik, więc jego wdzięczność nie pozwoliła mu skrzywdzić swojego wybawiciela. Bądźcie wdzięczni Panu za obdarzenie was zdolnością rozróżniania, nieprzywiązania i oceny.

Podejmijcie następujące cztery postanowienia dotyczące swojego życia w przyszłości.

(1) **Czystość:** powstrzymajcie się od niegodziwych myśli, złych nawyków, niskich czynności, które osłabiają wasz szacunek do samego siebie.

(2) **Służba:** służcie innym, ponieważ są oni odbiciem tej samej Istoty, której sami jesteście innym odbiciem. Nikt z was nie ma żadnej autentyczności, z wyjątkiem odniesienia do jedyne Oryginału.

(3) **Wzajemność:** czujcie zawsze pokrewieństwo z całym stworzeniem. Dostrzegajcie ten sam prąd przepływający przez wszystkie rzeczy we wszechświecie.

(4) **Prawda:** nie oszukujcie siebie ani innych przez wypaczanie własnego doświadczenia.

Okazujcie szacunek dla naszej starożytnej kultury

Hindu Samaj musi przystąpić do wypełniania obowiązku, dla którego został powołany – odrodzenia szacunku i przywiązania do naszej starożytnej kultury w umysłach wykształconych klas i uczniów. Nie dajcie się zniechęcić cynizmem krytyków; taka krytyka powinna was jedynie zachęcać. Pewnego razu zdarzyło się następujące zajście w pociągu, który przejeżdżał przez most na rzece Godawari. Biedny chłop wyjął mone-

tę *naja pajsja* (indyjski grosz) i wrzucił ją do rzeki, ponieważ uważał, że jego obowiązkiem jest uhonorować świętą rzekę. Siedzący wygodnie w rogu przedziału współtowarzysz podróży natychmiast dziko zareagował. Potępił ten czyn jako głupi przesąd i ekonomiczne marnotrawstwo. „Oto dlaczego ten kraj jest biedny i słaby” – powiedział puszczając kłęby dymu z papierosa palonego podczas wylewania swego oburzenia przeciwko zwyczajowi wrzucania monet do rzek. Chłop nie siedział cicho. Powiedział: „Posłuchaj mój człowieku! Przejeżdżam przez ten most może raz na rok; tracę za każdym razem tylko jedną *naja pajsę*. Czerpię wiele radości i zadowolenia z tego niewielkiego poświęcenia. Ale proszę mi wyjawić, jaka korzyść i zysk ekonomiczny jest z tego ciągłego palenia papierosów, które pan cierpliwie uprawia. Dym, który pan wypuszcza w powietrze, zatruwa nam wszystkim atmosferę; szkodzi to pańskiemu zdrowiu; psuje zdrowie innych; pożera pańskie pieniądze. Jest to nawyk radziasowy, który zwiększa pańską pychę i czyni pana nerwowym i chwiejnym”.

Zbadajcie wady, które mogą tkwić w was uśpione i spróbujcie się ich pozbyć. Nie tylko zachwalajcie z trybun takie przymioty jak dobroczynność, służba, współczucie, równość, sekularyzm itp. Zejdźcie z podwyższenia i praktykujcie szczerze kilka z nich. Kiedy wasz sąsiad przechodzi nieznośne bóle wskutek poważnej choroby, nie spoczywajcie zadowoleni, że jesteście na szczęście wolni od takich dolegliwości. Nikt nie jest wolny, jeśli choćby jeden jest związany. Pamiętajcie, że pokarm, który dajecie jakiegokolwiek żywej istocie, osiąga samego Boga; przysługa, którą wyświadczacie dowolnej istocie napełnia Boga radością.

Nie wulgaryzujcie oddania

Obecnie całe oddawanie czci i *pudża* służą jedynie *bhukti* (przyjemności), większemu ogólnemu zadowoleniu i satysfakcji z konsumpcji (poświęconych artykułów) samego wielbiciela. Oddanie zostało sprowadzone do układu biznesowego. „Dam ci tyle, pod warunkiem, że tyle dasz mi w zamian”. Jeśli jakaś świątynia obiecuje więcej, poprzednią świątynię ludzie porzucają; ale jeśli nawet w tej nie otrzymują rychłych nagród, uznają, że gdzie indziej jakiś inny bóg może być bardziej opłacalny. W taki sposób światowi ludzie błędzą w gorączkowych zabiegach. „Jeśli stanę wśród innych, Bóg mnie nie zauważy, więc muszę stać osobno i krzyczeć, aby przyciągnąć Jego uwagę, w przeciwnym razie

może mnie zignorować” – utrzymują i zachowują się głupio. Trzymajcie się mocno ideału; nie próbujcie poniżyć Wszechmocnego, tak aby pasował do waszego ograniczonego postrzegania. Powstańcie, wzmocnijcie swój brak przywiązania i rozróżnianie. Wtedy wasz cel przybliży się.

Hindu Samaj, Rajahmundry, 1964-2-25

13. Atmosfera łaski

Nie wszystkie miejsca, w których postawiono figury, są święte, a jeśli są święte, nie wszystkie są równie święte. Rama wcielił się jako człowiek w celu przywrócenia *dharmy*; wieki później Gopanna miał okazję czcić Go na tym wzgórzu oraz rozmawiać i poruszać się z Nim jako swoim Mistrzem i Panem. Badragiri przez *tapas* (wyrzeczenia) zmusił Ramę do osadzenia się na jego głowie. Zaprawdę, to miejsce jest pomnikiem wyjątkowości *bhakti* jako środka urzeczywistnienia Pana. Nie wszystkie kamienie są Ahaljami; ani nie wszystkie stopy są stopami Ramy. Zmartwychwstanie następuje dopiero wtedy, gdy na kamień, którym jest Ahalja, Rama postawi stopę. Czym tak naprawdę jest zmartwychwstanie? Jest objawieniem boskości tkwiącej w człowieku. To jest rezultat kontaktu z Bogiem. Taki kontakt może nadejść dopiero po latach skruchy, która służy usunięciu zła z serca człowieka.

Rawana posiadał rozległą wiedzę z tekstów duchowych. Jego dziesięć głów reprezentuje naukę, którą zdobył z sześciu *śastr* (traktatów) i czterech *Wed*, ale nigdy w żaden sposób nie wykorzystał tej wiedzy. Pragnął posiadać tylko *prakriti* (naturę) – chciał opanować świat materii, świat przedmiotowy. Był mistrzem nauk materialnych, ale nie był poskramiany przez ducha. Nie rozumiał wyższych wartości ducha. Odrzucił *Puruszę* Ramę; zadowolił się posiadaniem na Lance *Prakriti* reprezentowanej przez Się. Dlatego upadł.

Tylko *prema* usunie nienawiść

Kiedy ludzie nie pokładają wiary w *atmę*, lecz dążą tylko do zaspokojenia zmysłów, jest to sygnał niebezpieczeństwa i Pan wysyła posłańca lub, jeśli trzeba zrobić wielki krok w odbudowie, sam przychodzi. Ardżuna zapomniał o atmicznej podstawie; Rawana się jej przeciwstawił. Gdy świat buduje się na piaszczystym fundamencie sfery zmysłów, musi przybyć *awatar*. Podobnie jak małpa, która nie może wyciągnąć ręki z dzbana z wąską szyjką, ponieważ wcześniej zacisnęła w dłoni garść orzechów znajdujących się w dzbanie, tak i człowiek dzisiaj cierpi, ponieważ nie chce puścić garści przyjemnych rzeczy, które pochwyił ze świata. Ludzie nabrali błędnego przekonania, że nagromadzenie dóbr materialnych obdarzy ich trwałą radością i spokojem, ale tylko *prema*

może dać tę wieczną radość. Tylko *prema* może usunąć gniew, zawiść i nienawiść.

To jest święte wydarzenie na świętym wzgórzu. Wszyscy otrzymaliście przywilej narodzenia się w tym świętym miejscu. Sam widok pielgrzymów, którzy przychodzą tu codziennie pełni tęsknoty i głodu Boga, jest już szczęśliwą sytuacją. Ci ludzie przynoszą ze sobą tak wiele *Rama-premy* (miłości Ramy), śpiewają *Ramanamę* (imię Ramy) i recytują imię Pana. W ten sposób nie pozwalają wam zapomnieć, że jest to miejsce promieniujące łaską Boga. Czy zdajecie sobie sprawę, jaka to wspaniała przysługa dla waszego postępu? Kiedy kilka lat temu byłem w Ajodhji, ciągle słyszałem *Ramanamę* – powietrze niosło ją we wszystkich kierunkach. Ale pozwólcie, że zapytam was, jak zachowujecie się wobec tych pielgrzymów, którzy przybywają tu po latach przygotowań, z sercami przepelnionymi wiarą! Wielu z was tłoczy się wokół nich i szuka okazji, by wykorzystać ich oddanie i nieznajomość tego miejsca. Wyciskacie z nich cały szacunek, jaki przynoszą wam i temu miejscu. Szanują was, zazdroszczą wam, gdyż oddychacie tym świętym powietrzem, pijecie tę świętą wodę i jesteście świadkami tej świętej *pudży*. Wy tymczasem śmiejecie się z ich głupoty, wykorzystując ich oddanie. To bardzo niesprawiedliwe. Jesteście jak ludzie, którzy mają przed sobą mnóstwo pysznych dań, ale nie są głodni tych przysmaków.

Zrozumcie wszechobecność Boga

Muszę coś powiedzieć także do pielgrzymów, bo widzę ich tutaj wielu. Jeśli przychodzicie jak na piknik, bez mentalnego przygotowania niezbędnego do otrzymania łaski Boga, jesteście tutaj zawadą. Psujecie atmosferę tego miejsca. Przybyliście, aby zwiedzać, a nie po to, by wzmocnić swoją duchową postawę. Przemieszczacie się z miejsca na miejsce, jak paczki na poczcie, zbierając nadruki na zewnętrznym opakowaniu, a nie na rdzeniu swojego jestestwa. Niewidomy idący w różne miejsca nie martwi się, czy jest noc, czy dzień. Wy też nie rozróżniacie między jednym miejscem a drugim. We wszystkich rodzajach miejsc zachowujecie się równie obojętnie, jednakowo skupieni na zmysłach. Nie pozwalacie, by świętość miejsca działała na wasz umysł.

Dzięki pielgrzymce wasze nawyki muszą zmienić się na lepsze; wasza perspektywa musi się poszerzyć; wasz wgląd we własne wnętrze musi stać się głębszy i stabilniejszy. Musicie uświadomić sobie wszechobec-

ność Boga i jedność ludzkości. Musicie nauczyć się tolerancji i cierpliwości, miłosierdzia i służby. Musicie postanowić, że po zakończeniu pielgrzymki, gdy usiądziecie we własnym domu, rozmyślając o swoich doświadczeniach, postaracie się poszukać wyższego, bogatszego i bardziej wartościowego doświadczenia urzeczywistnienia Boga. Błogosławię wam, abyście podjęli to postanowienie i, dążąc krok po kroku, osiągnęli ten cel.

Bhadrachalam, 1964-2-28

Przebudzenie człowieka jest na wyciągnięcie ręki – przebudzenie do świadomości, że sam człowiek jest Bogiem. Ludzkie ciało nie jest wami; ono po prostu mieści w sobie duszę lub iskrę boskości, ponieważ Bóg mieszka w sercu każdego człowieka i tą mieszkającą iskrą boskości jesteście wy – wy sami. Wszystko inne to iluzja.

Śri Sathya Sai Baba

14. Bądźcie jak lampy

Wszyscy jesteście pielgrzymami, podążającymi po tej *karmakszetrze* (ziemi czynu) do celu *dharmakszetry* (ziemi prawości). Pisarze, poeci, nauczyciele i administratorzy, którzy dotąd przemawiali, są przewodnikami i pomagają wam, ale drogę musicie przemierzyć sami, każdy jej cal. *Kawim puranam anuśasitaram*⁷ – *kawi* (lider, mędrzec, poeta), czyli ktoś, kto rozkazuje i ustanawia prawo, jest starożytny, ponadczasowy. Tak głoszą *Wedy*. Tak więc ci *kawi* również muszą przedstawiać ludziom zasady właściwego postępowania i ostrzegać ich w porę, gdy błądzą. Twierdząc, że wskazują innym drogę, sami nie powinni z niej zbaczać. *Kawiego* nazywa się *kranta darśim* (widzącym dalej); jest on *mantra drasztą* (widzącym *mantry*); jego rolą jest interpretowanie ludziom Boga. Nie powinien pozwalać sobie na bezsensowne rozmowy, bezsensowne pisanie, które poniżają jego rolę. Nie powinien zadawać pytań bez końca – odpowiedzi powinien szukać w ciszy, bez zarażania innych swoimi wątpliwościami i łamigłówkami.

Życie jest mirażem; pochodzi z niewidocznego deszczu, który pada nad niewidzialnym morzem. Pewnego człowieka, kiedy umierał, rodzina zarzucała pytaniami. W ostatnich chwilach jego życia rodzice, żona, dzieci, bracia, siostry – wszyscy otoczyli jego łóżko i zawodzili. Pytali go: „Co się z nami stanie?” Umierający nieco uniósł głowę znad poduszki i zapytał w odpowiedzi: „Co się ze mną stanie? Teraz bardziej interesuje mnie ten problem niż martwienie się tym, co się stanie z wami”. Cóż, lepiej, żeby każdy zadał to pytanie już teraz i znalazł odpowiedź, a nie czekał, aż będzie za późno. „Po co tu jestem? Co powinienem zrobić?” Te pytania musicie sobie zadawać i poszukać odpowiedzi.

Jesteście zasadniczo szczęściem

Waszą naturą jest *sat*, *ćit* i *ananda* (istnienie, świadomość i błogość), uwierzcie mi. Dlatego tak się zachowujecie. Pragniecie istnieć wiecznie; chce się wam żyć; unikacie wszelkich rozmów o własnej śmierci. To wystarczający dowód, aby stwierdzić, że jesteście *sat-swarupą* (w swej istocie rzeczywistości). Dalej, podziwiacie i jesteście ciekawi otaczającego

⁷ *Gita* 8, 9.

was świata, pragniecie go poznać. Ciągłe o wszystko pytacie: „Co, dlaczego, jak i kiedy?” Jest to skutek pobudek płynących z *ćit*, które macie w sobie. Wreszcie, zawsze na różne sposoby poszukujecie radości. Staracie się unikać smutku, natomiast próbujecie zasmakować radości. Takie postępowanie leży w naturze człowieka, ponieważ zasadniczo jest on *anandaswarupą* (ucieleśnieniem błogości). Gdy szuka *anandy*, jest to jak wołanie głębi o głębię. Kiedy ktoś was pyta: „Jak się miewasz?”, a wy odpowiadacie: „Całkiem dobrze, dziękuję”, nie pyta, dlaczego dobrze się czujecie. Dopiero gdy odpowiecie, że jesteście chorzy, wyraża zaniepokojenie i dopytuje się o przyczyny, objawy i leczenie choroby. Dobry stan zdrowia jest naturalny; choroba jest nienaturalna. Niepokój wywołuje tylko to, co jest nienaturalne. Zatem jesteście także *sukha-swarupą* (ucieleśnieniem szczęścia).

Miejcie siłę oprzeć się pokusom

Sat-ćit-ananda to atrybuty *atmy* i wy jesteście *atmą*, a nie ciałem. Żył kiedyś *radża* (król), który miał niezachwianą wiarę w astrologię. Kiedy jego syn urodził się w dniu, w którym *nakszatra Mula* była w ascendencie⁸, obawiał się, że dziecko sprowadzi nieszczęście na rodową linię, dlatego poprosił swoich żołnierzy, aby go zabili, a zwłoki wyrzucili do dżungli. Ich ogarnęła litość, więc zamiast zabić dziecko, po prostu porzucili je w dżungli. Dziecko znalazł pracz i przez wiele lat wychowywał. Pewnego dnia, gdy chłopiec pilnował suszących się ubrań, we wsi zjawiał się *radża*, który zgubił drogę. Odpoczywając w domu pracza, *radża* odkrył, że chłopiec, który pilnował ubrań, jest jego synem. Zabrał go do pałacu i ukoronował na *juwaradżę* (następcę tronu). Nawet gdy chłopiec mieszkał z praczem, nie stracił swojego statusu księcia. Jedyne nie znał swojej rzeczywistości. Wszyscy jesteście w tej samej sytuacji, jak książęta wprowadzeni w błąd i wierzący, że są praczami. Jesteście *atmą* nieświadomą wspaniałości tego statusu, więc deklarujecie, że jesteście tylko krótko żyjącym, łatwym do zniszczenia ciałem.

Bogowie byli kiedyś tak uszczęśliwieni pewnym zwycięstwem, tak dumni i tak niepomni boskiej łaski, która pomogła im pokonać wrogów, że zorganizowali wielki bankiet, aby uczcić to zwycięstwo. Gdy hulanka trwała w najlepsze, Pan postanowił nakłuć bańkę ich zarozumiałości.

⁸ *Nakszatry* to „znaki” zodiaku księżycowego (jest ich 27); *Mula* jest 19. z nich; ascendent oznacza punkt wschodu danego znaku lub planety.

Stworzył przed nimi dziwny fenomen, co przykuło ich uwagę. Strwożeni i zdumieni podeszli bliżej. Gdy tej zjawiskowej postaci powiedzieli, że są bogami świętującymi zwycięstwo, ona wezwała ich do wykazania się swoimi mocami na żdzble trawy, które umieściła na ziemi. Agni, bóg ognia, próbował je spalić, ale bez powodzenia; Waju, bóg wiatru, starał się je zmieść, ale nie zdołał. Podobnie na tej maleńkiej blaszce trawy każdy bóg próbował wykazać się swoimi możliwościami, wykorzystując wszystkie dostępne mu moce. Ostatecznie okazało się, że bez łaski Boga każdy z nich i wszyscy razem ponieśliby porażkę w bitwie. W ten sposób miłosierny Pan nauczył rozradowanych bogów pokory.

Czytajcie duchową literaturę

Musicie być pokorni, ale na tyle silni, aby oprzeć się pokusom. Nie poddawajcie się jak tchórze podszeptom podstępnych zmysłów. Swój czas w szkole musicie wykorzystać nie tylko na zbieranie informacji i zdobywanie pewnych umiejętności, które w przyszłości pozwolą wam zarobić na życie, ale także na opanowanie sztuki bycia zadowolonym i spokojnym, rozważnym i odważnym. W szkole musicie także pielęgnować żarliwe pragnienie poznania prawdy o świecie i o własnym „ja”. Wasze słowa muszą być jak miód; wasze serca muszą być miękkie jak masło; wasz wygląd musi być jak lampa – oświecająca, a nie zwodzająca. Bądźcie jak sędzia na boisku piłkarskim, obserwujący grę, oceniający ją zgodnie z ustalonymi regułami, bez oglądania się na sukces lub porażkę tej czy innej drużyny.

Chcę też, abyście czytali takie książki, które skłonią was do zadawania i odpowiadania na pytania o siebie. Czytajcie dobre rzeczy, budującą literaturę, jak periodyk „Educator”, który dzisiaj inauguruję. Sam od czasu do czasu napiszę do niego kilka artykułów, gdyż będzie czytany przez nauczycieli, którzy będą inspirować uczniów. Cieszę się, że Teachers’ Guild (Cech Nauczycieli) dystryktu Anantapur podjął się wydawania tego czasopisma z obopólną korzyścią. To ci ludzie sprowadzili mnie dzisiaj do tej szkoły, która nosi moje imię. Cieszę się, że obchodzicie Doroczny Dzień Szkoły. Na dyrektorze spoczywa szczególna odpowiedzialność za pielęgnowanie entuzjazmu miejscowej ludności i kierowanie go na dobro szkoły. Gdy on planuje coś dla dobra szkoły, wszyscy powinni połączyć siły, aby mu pomóc.

Łaska jest proporcjonalna do wysiłku

Słyszałem pochodzące z tego miasta nieprzyjemne głosy i szemranie, że skoro Sathya Sai Baba jest naprawdę Boski, dlaczego zbiornik wody w Bukkapatnam przez większą część roku jest pusty. Niektórzy z was mogli usłyszeć takie stwierdzenia nieodpowiedzialnych osób, które nie mają pojęcia o działaniu praw kosmicznych. Jaki jest związek mojej prawdy z zapelnianiem zbiornika w waszej wiosce? Jest to naprawdę absurdalny pomysł, że skoro Sai Baba znajduje się o cztery mile stąd, zbiornik Bukkapatnam musi być pełny przez okrągły rok, a pobliskie pola muszą przynosić ich właścicielom dobre plony! Czemu miałbym rozszerzać moją łaskę specjalnie na ten zbiornik? Czy dlatego, że bliskość daje mocniejsze przywiązanie? Wszystkie miejsca są równo blisko mnie, a jeśli zejdą z dobrych dróg, wszystkie są jednakowo daleko! Dla mnie odległość nie mierzy się milami. Zbiornik na innym kontynencie może być tak mi bliski, jak zbiornik z drugiej strony rzeki Ćitrawati.

Jeśli ludzie z tej wioski nie zdeponowali pieniędzy w banku, w jaki sposób bank miałby honorować czeki, które wystawiają? Czy zdeponowaliście oddanie Panu, służbę bliźniemu, *śraddhę* (wiarę) w swojej *sadhanie* (duchowej praktyce)? Tylko wtedy możecie czerpać z łaski, którą zdobywa się dzięki takiemu wysiłkowi. Łaska jest proporcjonalna do wysiłku.

Mogę też zapytać, w jaki sposób cierpieliście? Podczas gdy inne okoliczne wsie podupadają, a ich mieszkańcy migrują do większych miast, Bukkapatnam nieprzerwanie kwitnie. Jest to spowodowane strumieniem pobożnych pielgrzymów, którzy przez tę wioskę napływają do Puttaparthi. Atmosfera ulega orzeźwieniu, gdy tam odbywa się *satsang* (spotkanie ludzi pobożnych). *Mahaśakti* (najwyższa moc), która przejawia się w waszym sąsiedztwie i *mahabhakti* (najwyższe oddanie) promieniujące z tego miejsca, przyniosły korzyści, którym nie możecie zaprzeczyć. Ta szkoła jest tylko jednym z wielu dowodów tej łaski. Błogosławię wam, abyście coraz bardziej wzrastali w oddaniu Panu, o dowolnym imieniu i postaci, i w większym stopniu zasłużyli na Jego łaskę.

Bukkapatnam, 1964-3-13

15. *Sankalpa Sai*

Dzisiejszy dzień jest po trzykroć błogosławiony. Po pierwsze, jest to Nowy Rok dla tych, którzy stosują kalendarz słoneczny; po drugie, wyznacza początek Wasanta Nawaratri⁹; i po trzecie, z powodu (mojego) wjazdu do Brindavanu, którego wszyscy byli świadkami dzisiaj rano. Dla obszaru Kannada jest też dodatkowy powód do radości, ponieważ właśnie teraz inaugurujemy w ich stanie (Karnataka) działalność naszego stowarzyszenia Prasanthi Vidwan Mahasabha. W tak pomyślny dzień obowiązkiem każdego z was jest zebranie i pielęgnowanie w swoich sercach mądrych słów, kropli *amrity* (nektaru), które ci *pandici* (uczeni w pismach) ofiarują wam ze swojej wiedzy i doświadczenia. Nie tylko słuchajcie, ale starajcie się postępować zgodnie z tym, co mówią. Aby deszcz przyczynił się do wzrostu plonów, musi spaść na przygotowany grunt. Deszcz trzeba więc zbierać, przechowywać go w zbiornikach, kierować dobrze wytyczonymi kanałami na spragnione pola. Nie powinniście pozwolić, by cała woda spłynęła do ścieków lub w słone morze. Ci *pandici* są skarbnicą starożytnej wiedzy i mogą was zapewnić, że bez względu na to, na jaki temat będą mówić, nie zбочą na włos ze ścieżki autentycznej kultury Indii.

Mamy tu dzisiaj Jattiego – ministra finansów z Mysore, Sawanta – ministra rolnictwa stanu Maharasztra i posłów, takich jak dr Ramkrishna Rao, czyli ustawodawców wybranych wolą ludzi. Daśaratha, gdy zapragnął ukoronować Ramaćndrę, skonsultował się z przedstawicielami swego ludu, jak również z *panditami* dworu. Przedstawił ludziom nie tylko swoje osobiste życzenie, ale także opinie mędrców, takich jak Wasisztha. Obecnie związek między *panditami* a politykami, przywódcami religijnymi a władcami został zerwany i każdy idzie swoją drogą, niezależnie od tego, co myśli lub czuje drugi. Do tego stanu bez wątpienia przyczyniły się długie lata obcych rządów, podczas których *pandici* byli uważani za symbole przestarzałej cywilizacji, ale nawet po zakończeniu tych rządów nie zrobiono nic, aby przywrócić ten związek.

⁹ Dosłownie dziewięć (*nawa*) nocy (*ratri*) wiosny (*wasanta*); podobne 9-dniowe święto obchodzi się jesienią. Przez dziewięć dni oddaje się cześć różnym formom bogini Śakti.

Święte pisma są jak znaki drogowe

Za zaniedbanie tych wielkich ludzi w dużej mierze odpowiada system edukacji, który promuje postawę pogardy wobec nauki, która nie przynosi natychmiastowych korzyści materialnych. Muszę też wspomnieć jako kolejną przyczynę spadek ogólnego poziomu moralności. Kiedy wszyscy ześlizgują się po łatwej ścieżce nonszalancji, ci, którzy odradzają to i ostrzegają ofiary przed nieuniknioną katastrofą, są ignorowani i wyśmiewani. Ludzie zatopieni w poszukiwaniu przyjemności i taniej rozrywki stają się głusi na rady przeszłości i wezwania wzniosłości.

Innym czynnikiem, który muszę potępić, jest nienawiść między kastami i religiami. *Pandici* są w większości z jednej kasty, a politycy patrzą na nich przez pryzmat społecznej nienawiści. Ta nienawiść nie jest oparta na rozsądku, jest zakorzeniona w strachu i ignorancji i dlatego jest niepożądana. *Wedy*, *upaniszady* i *śastry* są jak znaki drogowe; jeśli zostaną usunięte, podróż stanie się powolna, trudna i usiana wypadkami. Nie możemy sobie pozwolić na ich zniszczenie. Musimy je przywrócić w interesie całej ludzkości. *Dźati* (przynależność do kasty z racji urodzenia) musi być określone na podstawie *dźanam* (urodzenia), chociaż człowiek należący do *dźati* może być uznany, zależnie od jego *karmy* (zajęcia, profesji), za godnego lub nieodpowiedniego. Gdyby *dźati* miało być określone na podstawie *gun* (cech) i *karmy*, o których świadczą charakter i działalność jednostki, to dana osoba musiałaby być inaczej zaliczana co godzinę lub co minutę swojego życia! Tylko w całkowitej ciemności ziemia wydaje się płaska; dzień odsłania wzniesienia i zagłębienia. Podobnie, tylko ignorancja sprawia, że ludzie mówią o równości; wiedza ujawnia podstawowe różnice w zdrowiu, uzdolnieniach, postawie i gustach!

Dzisiaj potrzeba edukacji ukierunkowanej na *bhakti*

Sankalpą (wolą) Sai jest ponownie zebrać razem *palaków* (rządzących) i *panditów* (uczonych w pismach), strażników dobrobytu ludzi na polu świeckim i duchowym. Dlatego tutaj na tym podwyższeniu są ministrowie i ustawodawcy, wraz z *panditami* i *śastrimi*. Bez współdziałania tych dwóch grup nie może być postępu, sukcesu w próbie zbudowania nowego świata. Kaurawowie mieli wszystkie narzędzia niezbędne do zwycięstwa – bogactwo, potężną armię, sojuszników, fanatyczną nienawiść do wroga, Karnę... – ale wszyscy zamienili się w proch, ponieważ nigdy nie

zwracali uwagi na wyższe wartości *dharmy*; nie wyposażyli się w łaskę Boga, która jest zarezerwowana dla tych, którzy kroczą drogą pokory i pokoju. Kriszny nie wybrali na swojego woźnicę; pokładali wiarę w po-
mniejsze rzeczy.

Kiedy rządzący planują wydzwignięcie ludzi i poprawę kształcenia dzie-
ci tej ziemi, pragnę, aby konsultowali się ze starożytną mądrością tej
ziemi, wciąż zachowaną i praktykowaną przez tych *panditów*. To utrzy-
ma stępkę tego statku na prostej. Chcę, aby *dźhana* ucieleśniona w *upa-
niszadach* była przekazywana każdemu. Edukacja ukierunkowana na
bhakti (oddanie) musi mieć pierwszeństwo przed edukacją ukierunkowa-
ną na *bhukti* (przyjemności, posiadanie), która dominuje dzisiaj w więk-
szości krajów świata. *Bhakti* to *asakti*, czyli oddanie, tęsknota
skłaniająca do *sadhany*, która obdarza was tą *dźhaną*. Miejcie wiarę i
wytrwałość, a wygracie.

Katastrofy muszą wzmacniać waszą wiarę

Od rana znosiliście upał i brak właściwego noclegu w tym zatłoczonym
pandalu (rodzaju konstrukcji przeznaczonej na uroczystości). Te czynni-
ki nie zachwiały waszej wiary i wytrwałości. Utrzymujcie je nienaruszo-
ne przez jeszcze większe trudności i nieszczęścia, które mogą was
dotknąć. Wichura pomaga wzmocnić pień drzewa. Nieszczęścia muszą
pogłębiać waszą odwagę, poszerzać wasze współczucie i światopogląd i
wzmacniać waszą wiarę. *Sadhanę* musicie zintensyfikować właśnie pod-
czas niepogody. Przy dobrej pogodzie beztroska postawa jest wybaczal-
na, ale przy złej każdy środek ostrożności ma swoją wartość.

Ci *pandici* znają środki ostrożności i opowiedzą wam o nich. Ceńcie te
nauki i postępujcie zgodnie z nimi. Oto moje przesłanie do was na dzi-
siej. Prasanthi Vidwan Mahasabha ma obowiązek rozszerzać swoją dzia-
łalność w stanie Karnataka i wejść, jak powiedział Sawant, nie tylko do
stanu Maharasztra, ale do wszystkich stanów Indii i wszystkich krajów
świata. Wszak nauki mędrców są dziedzictwem ludzkości.

Brindavan, Whitefield, 1964-4-13

16. Rozwińcie skrzydła i latajcie

Kanthi, minister, który przed chwilą przemawiał, jest odpowiedzialny za oświatę w stanie Karnataka i dobrze wie, że edukacja, którą organizuje dla dzieci swojego stanu, nie jest wystarczająca, aby sprostać wszystkim wyzwaniom życia w tym szybko zmieniającym się, szybko spalającym się świecie. Ci *pandici*, którzy poświęcili swoją wiedzę i talenty na rozpowszechnianie środków i metod osiągania *śanti*, są zatem cennymi współpracownikami Kanthi w dziedzinie edukacji. Cieszę się, że on rozpoznał tę prawdę.

Dharma jest słowem spokrewnionym z *dharaną* i wywodzącym się z tego samego rdzenia. *Dharana* oznacza „noszenie”, jak ubranie; *dharma* jest takim ubraniem Indii, okryciem, które Bharata Mata (Matka Indie) nosi, aby chronić swój honor, głosić swój status, chronić się przed upałem i zimnem, aby wyznaczać standardy dla swoich sióstr. Kiedy nikczemni książęta Kaurawowie próbowali zdjąć *sari* z Draupadi i zniesławić ją, Kriszna uratował ją i udaremnił te wstrętne zamiary. Dharmaradża siedział tak, jakby nie był świadomy swoich praw i obowiązków; Bhima miał wątpliwości, co do swoich zobowiązań wobec starszego brata i małżonki; Ardżuna bardziej dbał o własne interesy; Nakula i Sahadeva czekali i rozważali za i przeciw, ale Pan nie czekał! Jego łaska nie zna opóźnienia ani wątpliwości.

Teraz Bharata Mata znajduje się w podobnej sytuacji. *Dharmę*, to jej ubranie, które nosi od wieków i które jest wyrazem jej naturalnego stylu, pochwyliły niegodziwe, lekceważące ręce. Chcą ubrać ją w niestosownym stylu zgodnym z tym, co nakazuje im ich mania naśladowania bądź ich własne szaleństwo, więc Kriszna musi przyjść ponownie, aby uratować ofiarę z rąk niegodziwców.

Wszystko ma swoją *dharmę*

Kriszna ujawnił pustkę ludzi, którzy byli pewni, że są w stanie zhańbić Draupadi, i słabość tych, którym powierzono zadanie jej ochrony. Teraz także muszą udaremnić próby podważenia *dharmy* i wesprzeć tych, którzy są tradycyjnymi obrońcami i głosicielami *dharmy*.

Każda rzecz ma swoją *dharmę*. Woda ma swoją *dharmę*, naturę i obowiązek poruszania się; ogień, *dharmę* spalania i konsumowania; magnes – przyciągania do siebie. Każda rzecz, łącznie z Układem Słonecznym i gwiazdami na firmamencie nieba, utrzymuje niezmienną *dharmę*. Istotom obdarzonym świadomością, czyli *ćajtanją*, roślinom i drzewom, owadom i ptakom zrodzonym z jaj czy ssakom – wszystkim udało się zachować swoje specyficzne *dharmy* nienaruszone przez upływ czasu. Ale człowiek, którego inteligencja rozwija się od bezwładnej i nieskończenie małej do nadświadomości i uniwersalności, jest jedyną żywą istotą, która się potknęła i ześlizguje się. Doświadczenia wielu pokoleń poszukiwaczy, którzy szukali sposobów na zadowolenie i radość, ucieleśnione w zasadach praktycznego życia zbiorowo nazywanych *śastrami*, są zanedbywane, a na ogromną skalę są polecane i wypróbowywane nowomodne panacea. Nic dziwnego, że zadowolenie i radość są daleko, daleko poza zasięgiem człowieka.

Na przykład *dharma* nakazuje: *Satjam wada* i *Dharmam ćara*, czyli mów prawdę i postępuj prawomyślnie. *Satjannasti paro dharmah* (nad prawdę nie ma wyższej *dharmy*) – nie ma bardziej stabilizującego czynnika w społeczeństwie, nie ma większego wsparcia dla indywidualnego postępu niż *satja*, czyli prawda. Ukrywanie prawdy, wypaczanie jej, zaprzeczanie jej lub jej zniesławianie są oznakami tchórzostwa; żadna odważna osoba nie zniży się, by zakryć oblicze prawdy. Poza tym musicie zwrócić uwagę na nakaz wedyjski: *Dharmam ćara* – praktykuj *dharmę*. Nie wystarczy, że się o tym dowiecie; musicie działać, wypełniać każdą chwilę słowem, czynem i myślą, które odzwierciedlają waszą świadomość *dharmy*. Ten rodzaj życia jest znakiem rozpoznawczym tego, co nazywa się *śilam* (moralne postępowanie, prawość, pobożność), w takich stwierdzeniach jak *Śilam param bhuszanam* – *śilam* jest najcenniejszym klejnotem.

Opierajcie się pokusie ignorowania *dharmy*

Musicie sprawdzać każdą chwilę swojego czasu na jawie: czy przestrzegacie wskazań *dharmy*, czy oddalacie się od tego obowiązku. Obecnie *dharma* jest tylko wygodną wymówką do czerpania korzyści od innych, a nie okazją do wypełniania swoich obowiązków wobec innych! Przypominacie o *dharmie* innym, gdy pragniecie zyskać nad nimi jakąś

przewagę. Musicie pamiętać nie tylko o prawach, jakie ona nadaje, ale także o obowiązkach, jakie nakłada.

Pokusa ignorowania *dharmy* wyrasta z egoizmu i akceptacji fałszywych wartości. Chęć zaspokojenia niższego pragnienia jest korzeniem *adharmy* (nieprawości). Ta chęć chwyta was chytrze, cicho, jak złodziej w nocy; lub jak przyjaciel, który rzekomo przyszedł was ratować; albo jak sługa, który jakoby przyszedł, aby wam pomagać; albo jak doradca, który mówi, że przyszedł was ostrzec. Och, niegodziwość zna tysiące sztuczek, by zdobyć wasze serce. Musicie być zawsze czujni i odporni na pokusy. Pragnienie tworzy szczelinę w waszej świadomości, wchodzi i osadza się, a następnie rozmnaża się i z potomstwem wgryza się w osobowość, którą z mozolną starannością zbudowaliście. Ten fort nie jest już pod waszą kontrolą. Zostaliście zredukowani do marionetki manipulowanej przez tych wewnętrznych wrogów. Ilekroć próbujecie się odbudować, podkopują strukturę i musicie robić wszystko od nowa. Oto rozmiar szkody, jaką wyrządzają.

Stan boskiej świadomości *gopik*

Aby pokonać ten egoizm, nie jest potrzebny rygorystyczny system ćwiczeń czy kontroli oddechu. Nie trzeba nawet zaawansowanej wiedzy. *Gopiki* (opiekunki krów) Brindawanu potwierdzają tę prawdę. Były prostymi wiejskimi dziewczynami, bez śladu jakichkolwiek studiów. Kiedyś Narada był tak przejęty ich nieznaną nauką o duchowym rozwoju, że zgłosił się na ochotnika, aby udać się do nich i udzielić im kilku lekcji *dźńany* (wyższej wiedzy, mądrości).

Przy wjeździe do Brindawanu odkrył, że te mleczarki sprzedające na ulicach mleko lub twaróg zapomniały wykrzykiwać nazwy swoich wyrobów, ale zamiast tego mówiły: „Gowinda, Narajana”. Tak pogrążone były w świadomości Boga. Nie zdawały sobie sprawy, że już sprzedały całe mleko, więc wciąż chodziły, wołając imiona Pana, gdyż tak święty był dla nich pył Brindawanu. Nie miały *wiszajawasany*, tj. zmysłowych pragnień, czyli nie miały *adźńany* (ignorancji). Dlatego Narada doszedł do wniosku, że nie potrzebują lekcji, które planował im udzielić. Prosił je, aby nauczyły go, jak osiągnąć tę tęsknotę i wizję wszechprzenikającego Kriszny.

Osiągnijcie tożsamość z Panem

Na przykład wśród nich była *gopika* imieniem Suguna. Myślała tylko o Krisznie. W Brindawanie każdego wieczoru zwyczajem było zapalenie lampy przez każdą gospodynię domową od płomienia lampy w domu Nandy. Ludzie wierzyli, że uzyskanie światła z płomienia lampy najstarszego i najważniejszego mieszkańca jest pomyślnie. Suguna poszła z lampą do domu Nandy, a kiedy tam dotarła, jej umysł pogrążył się w podnieceniu i radości, gdy zobaczyła dom, w którym Kriszna spędzał swoje dzieciństwo, do którego jego psikusy i szczebioty przyciągały wszystkich chłopców i dziewczęta. Stała tam z niezapaloną lampą przez dłuższą chwilę, w pobliżu dużej lampy naftowej, oświetlającej centralny hol. Trzymała lampę blisko płomienia, ale nie wystarczająco blisko. Trzymała palec tuż nad płomieniem. Nie zdawała sobie sprawy, że płomień przypala jej palec; była zbyt pełna świadomości Kriszny, by być świadomą bólu. Jaśoda zobaczyła jej trudną sytuację i wyrwała ją z zadumy, czy raczej z wizji? Dla niej dom był pełny żywego Kriszny – widziała Go wszędzie, gdzie zwróciła oczy. To jest *tanmajatwam*, czyli pełne zaabsorbowanie, utożsamienie, które należy osiągnąć. Pisklę nie powinno pozostawać w gnieździe; powinno rozwinąć skrzydła i wzlecieć w niebo. Człowiek nie powinien czołgać się w kurzu; powinien widzieć odległy cel – jasny i wspaniały; powinien rozwinąć skrzydła i polecieć.

Indie są w tej dziedzinie nauczycielem całej ludzkości. To jest ich szczególna rola. Jeśli ciało jest świątynią Boga, świat jest ciałem Boga, dlatego On stara się ustanowić *anandę* we wszystkich krajach i wszystkich ludziach. Dlatego też wygłaszam te dyskursy i zachęcam *panditów* ze wszystkich części kraju, aby wygłaszali wam dyskursy.

Brindavan, 1964-4-15

Na tym świecie nie ma wyrzeczenia wyższego niż wytrwałość, nie ma szczęścia większego niż zadowolenie, nie ma punji (dobrego uczynku) bardziej świętej niż miłosierdzie, nie ma broni skuteczniejszej niż cierpliwość.

Śri Sathya Sai Baba

17. Jego adres zamieszkania

Stowarzyszenie Telugu Vijnana Samithi w Bangalore dobrze sobie poradziło, uznając wielkość i ducha służby tych *panditów*, którzy pod auspicjami Prasanthi Vidwan Mahasabhy (stowarzyszenia *panditów*) szerzą praktyczne zasady określone w *Wedach* i *śastrach* (świętych pismach). Te dzieła to bezcenne podręczniki duchowe dla całej ludzkości. *Śastra* oznacza to, co „zarządza” lub „zaleca” lub „autorytatywnie instruuje”. One nie zmuszają was do robienia tego, co nakazują, ale przypominają wam o waszej wartości i pracy. *Dźnapakam hi śastram na tu karakam* (*śastry* tylko informują, nigdy nie kreują). Istnieje wielka potrzeba tego przypomnienia. To, że człowiek jest naprawdę boskością, zostało zapomniane. Kiedyś ta prawda jaśniała i przejawiała się w doświadczeniu, ale teraz już nie inspiruje jednostki do wzniosłej pewności siebie. Weda Mata została opuszczona, a fałszywi strażnicy i pozorni opiekunowie zdobyli serca ludzi.

Remilla Suryaprakasa Sastry w swoim wystąpieniu na temat roli Surji, czyli boga słońca według wedyjskich *rików* (hymnów), wspomniał, że słońce jest źródłem życia, podtrzymuje je i cicho niszczy, ale nie wspomniał o o wiele większej roli, jaką odgrywa wewnętrzne słońce, *buddhi* w życiu indywidualnym i społecznym. *Ćakszoh surjo adźajata* – słońce zrodziło się z oka (*Puruszy*), mówi *Purusza Sukta*. *Buddhi* oświeśla wzrok, *drishti*. O jakiej *netrze*, czyli oku jest tu mowa? Właściwym widzeniem obdarzona jest *dźhana netra* lub *śastra netra* (oko mądrości lub świętych pism).

Śastry kierują was do rzeczywistości w sposób łatwy i niezawodny. Słyszeliście ludzi wskazujących na słaby sierp księżyca na niebie i mówiących: „Tam! Tuż nad wierzchołkiem tego drzewa mango; jard od piorunochronu na tej iglicy – na lewo od niej”. Właśnie taką pomoc niosą *śastry* na temat wszechświata i Absolutu. Musicie przebiec wzrokiem po drzewie lub iglicy i piorunochronie i sami zobaczyć księżyc. *Śastry* prowadzą do prawdy w podobnie łatwych do przejścia etapach.

Samo wykształcenie nie wystarczy

Trudno jest poznać własną jaźń. Weźmy na przykład jedzenie, które spożywacie własnymi ustami. Czujecie je w żołądku, ale potem nie doświadczacie tego, co się z nim dzieje na dalszych etapach. Jak więc bez zdobycia specjalnych narzędzi mielibyście poznać prawdę kryjącą się za powłokami, które was otaczają: *annamają*, *pranamają*, *manomają*, *widźhanamają* i *anandamają* (materialną, witalnej energii, umysłu, intelektu i błogości)? Oczyszćcie swój intelekt, czyli *buddhi* albo *dhiśakti*, z pajęczyn ego, kurzu pożądania, sadzy chciwości i zawiści, a stanie się odpowiednim narzędziem do ujawnienia *swarupy* (własnej natury), wewnętrznej prawdy. „Poznaj siebie, poznaj wewnętrznego motywatora, *antarjamina* (duszę)” – o tym napominają święte pisma wszystkich religii. Bo jeśli nie jesteście uzbrojeni w tę wiedzę, jesteście jak statek bez kompasu płynący po wzburzonym morzu.

Muszę wam powiedzieć, że nie pomoże wam uczoność w *śastrach*. W rzeczy samej uczość to bardzo niebezpieczna rzecz, ponieważ zamiast pomagać wam przewyciężyć ego, ona sprawia, że przez cały czas o nim pamiętacie. Gdy zauważycie szeregi flakonów na czyjejs półce, możecie wnioskować, że ich właściciel jest chronicznie chory, przywiązany do leków. Podobnie, jeśli zobaczycie rzędy książek na czyichś półkach, możecie wnioskować, że ich właściciel jest inwalidą przewlekle cierpiącym na wątpliwości, rozpacz i dezorientację – jest przywiązany do „leków”, o których sądzi, że wyleczą go z tych przypadłości. Jak wszyscy przewlekle chorzy, obaj tacy ludzie przy najmniejszej prowokacji zaczną prezentować nużące opisy swoich chorób i sposobów, na jakie próbowali się wyleczyć. Brak stałej wiary jest tym, co skłania ludzi do zażywania leków i czytania książek.

Królewska droga do prawdy

Jest opowiadanie o Radzie¹⁰ i jej wierze w Krisznę. Starsi w Brindawanie, którzy lubowali się wywoływaniem skandali na temat Kriszny – ich następcy urodzili się także teraz – aby sprawdzić cnotę Radhy, poddali ją próbie. Dostała gliniany dzban ze stu dziurami, w którym kazano jej przynieść wodę z rzeki Jamuny! Ona była tak pogrążona w świadomości Kriszny, że w ogóle nie zorientowała się, w jakim stanie jest dzban. Za-

¹⁰ W imieniu Radha „dh” wymawia się jak „d” z lekkim przydechem, który w odmianie pominięto.

nurzyła go w rzece, jak zwykle powtarzając imię Kriszny przy każdym wdechu i wydechu. Za każdym razem, gdy wypowiadała to imię, jedna dziura ulegała zatkaniu, tak że do czasu, gdy dzban napełnił się wodą, był już cały! Takiej miary była jej wiara. Wiara może wpływać nawet na przedmioty nieożywione.

Starożytni wytyczyli królewską drogę do rozwijania ducha i osiągnięcia prawdy. Po co wędrować po ciernistych pustkowiach lub rozmokłych ścieżkach? Prowadźcie *sadhanę* (praktykę) w postaci *dżapam* i *dhjanam* (powtarzania imienia i medytacji) zgodnie z zaleceniami. Wszystkiego o tym dowiedziecie się od tych *panditów* i innych, którzy mają odpowiednie doświadczenie. Odprawiajcie *pudżę* z kwiatami, *dżapam* z różańcem itp., ale tylko do czasu, aż będziecie gotowi na większe przedsięwzięcia. Musicie ofiarować Panu nie kwiaty, które wyrastają na roślinach, bo wtedy nagroda przypadnie roślinom, nie wam! Pan chce, abyście ofiarowali lotos, który kwitnie w jeziorze waszego serca, owoc dojrzewający na drzewie waszego ziemskiego życia, a nie lotos i owoce dostępne na rynku! Możecie pytać: „Gdzie znaleźć Pana?” Cóż, On podał swój adres w rozdziale 18, w *śloce* 61 *Bhagawadgity*. Zajrzyjcie tam. *Iśwarah sarwabhutanam hrid-deśe 'rdżuna tiszthati* – Pan przebywa w sercu wszystkich istot, Ardżuno. Wiedząc o tym, jak możecie patrzeć z góry, z pogardą na jakąkolwiek żywą istotę, albo żywić nienawiść bądź wyśmiewać kogoś? Każda jednostka jest naładowana boską obecnością, porusza się dzięki boskim atrybutom. Każdy zasługuje na waszą miłość, szacunek i życzliwość. Darzcie nimi w pełnej mierze.

Trudna droga do zdobycia łaski Pana

Łaski Pana nie można zdobyć odrobiną udawania *wajragjam* (nieprzywiązania) lub jakimś ziarnkiem *wiwekam* (rozdzielenia). Trzeba dowiedzieć się i działać; zrozumieć i doświadczać. Jest to trudna ścieżka. Poddajcie się Jego woli.

Życie jest wielką *jadźnią* (rytuałem ofiarnym). Pozwólcie Panu ją poprowadzić. Nie ignorujcie Go. Nie jest to *bhogabhumi* (miejsce rozrywki); jest to *tjagabhumi*, *jogabhumi*, *karmabhumi* (miejsce poświęcenia, wysiłku, czynu). Zauważcie jak nawet deszcz, który zagrażał zmożeniem was i zakłóceniem zgromadzenia, powstrzymał się. Kiedy wyjeżdżałem z Whitefield, niektórzy mówili: „Dziś wieczorem nie może być żadnego spotkania; będzie mocno padać – także w Bangalore”. Powiedziałem im:

„Deszcz nigdy nie przeszkadzał w spotkaniach, na których ja przemawiałem”. Chmury rozproszyły się w porywie ożywczego wiatru, który obsypał was słodko pachnącymi kwiatami z tamtego szeregu drzew – to wszystko.

Rozwińcie miłość, ducha wspólnej pracy i modlitwy. Wtedy, zapewniam was, *Ramaradźja* (królestwo Pana Ramy) ponownie zadomowi się na tej ziemi.

Malleswaram, 1964-4-16

Słuchajcie pranawy OM rozbrzmiewającej w waszym sercu, jak również w sercu wszechświata.

Śri Sathya Sai Baba

18. Upanajanam

Dzisiaj jest Śankara Dżajanti – dzień upamiętniający urodziny Śankara-
ćarji, który przybył, aby przywrócić *dharmę*; jest to również dzień, w
którym chłopcy siedzący na tym podwyższeniu otrzymali *brahmopade-
śam* (*upadeśę*, czyli naukę, o *brahmanie*). Przybyli oni z Bengalu, Bom-
baju, Hajdarabadu i Bangalore. Dzień Śankara Dżajanti wybrałem na ich
inicjację do wyższego, adhjatmicznego (duchowego) życia, ponieważ
Śankara nawet dzisiaj jest inspiracją dla milionów *sadhaków* (ducho-
wych aspirantów) na całym świecie, którzy starają się poznać rzeczywi-
stość wszechświata i jego fundamentalną jedność. Dzięki własnemu
dobremu losowi dostąpili tej szczęśliwej szansy otrzymania tej inicjacji
w mojej obecności i ode mnie.

Ceremonia *brahmopadeśam* to *upanajanam*. Słowo to oznacza „prowa-
dzić (*najana*) blisko (*upa*)”, czyli przybliżyć młodego aspiranta do *bra-
hmana*, to znaczy wprowadzić go do *brahmadźidźńasy* (dociekania
brahmana), na ścieżkę *brahmana*. Jest to jedna z *sanskar*, czyli rytu-
ałów, które rekonstruują osobowość, przekształcają umysł, oczyszczają
go i odbudowują. Po takiej ceremonii chłopiec staje się *dwidźją*, podwój-
nie urodzonym! Najpierw rodzi się na świecie, a teraz rodzi się w świe-
cie *sadhaków*. Staje się *brahmaćarinem*, osobą podążającą (*ćarinem*) ku
brahmanowi. Jest to więc bardzo ważny dzień w życiu tych ludzi, dzień,
który powinni z radością i wdzięcznością długo pamiętać. To dzień, w
którym ich serca zwróciły się ku Bogu; odtąd powinni starać się nie od-
dalać się od Boga. Jest to wielka odpowiedzialność.

Mantra Gajatri jest uniwersalną modlitwą

Inicjacja dokonała się przez *upadeśam* (instruktaż) *mantry Gajatri*. Ta
mantra jest uniwersalną modlitwą, z której mogą korzystać ludzie ze
wszystkich środowisk i religii, ponieważ wzywa Chwalebna Moc, która
przenika słońce i trzy światy, aby obudziła i wzmocniła inteligencję
(*dhi*), co może prowadzić do intensywniejszej *sadhany*, a ta doprowadzić
do sukcesu.

Każda drobna chwila czy zdarzenie skutkuje dźwiękiem, chociaż wy
możecie go nie słyszeć, ponieważ zasięg waszego ucha jest ograniczony.

Opadnięcie powieki wydaje dźwięk, spadnięcie kropli rosy na płatek wydaje dźwięk. Każde drobne poruszenie zakłócające spokój musi wytworzyć dźwięk. Dźwięk (*śabda*) wywołany przez pierwotny ruch, który spowodował otulenie *brahmana* przez samo-wyewoluowaną *maję*, to *pranawa śabda* (dźwięk świętej sylaby), czyli *OM. Gajatri* jest rozwinięciem tej *pranawy* i dlatego jest teraz uważana za tak czcigodną, że inicjację w życie adhjatmiczne osiąga się przez jej kontemplację.

Dźwięk *mantry* jest tak samo cenny, jak jej znaczenie. Nawet jadowita kobra wycisza się na głos muzyki. *Nadam* (dźwięk, ton) ma właściwość uśmierzenia. Dziecko w kołysce przestaje płakać zaraz, gdy zaśpiewa się mu kołysankę. Kołysanka może nie mieć żadnego znaczenia. Może to być bezsensowny wierszyk lub po prostu pobrzękiwanie, ale wycisza, koi nerwy i usypia. W przypadku *Gajatri* jej znaczenie jest również łatwe i głębokie. Nie prosi się w niej o miłosierdzie ani przebaczenie; prosi się o czysty intelekt, aby prawda mogła być w nim odzwierciedlona poprawnie, bez zniekształceń.

Wymagania stawiane *sadhanie*

Brahmaćarin przysiągł wieść życie *sadhany* (duchowej praktyki). Jakie wymagania stawia się *sadhanie*?

Po pierwsze, musi jej towarzyszyć wiara, która jest zdolna znieść szyderstwa ignorantów, zaczepki ludzi światowych, śmiech małosłownych. Gdy ktoś was wyśmiewa, powinniście rozumować tak: „Czy on wyśmiewa moje ciało? Cóż, robi to, co ja sam mógłbym robić, bo przecież chcę wyrwać się z przywiązania do tego ciała. Czy wyśmiewa *atmę*? W takim razie próbuje dokonać czegoś niemożliwego, ponieważ *atma* jest poza zasięgiem słów i myśli; nie mają na nią wpływu pochwały ani nagany”. Mówcie sobie: „Moja *atmatattwa* (pierwiastek jaźni) jest *niśćala, nirmala* (stała, czysta) itd.”.

Po drugie: nie przejmujcie się wzlotami i upadkami, stratą ani zyskiem, radością ani smutkiem. Sami jesteście twórcami wzlotów i upadków. Jeśli tylko o to zadbacie, wszystko może potoczyć się gładko na jednym poziomie. Coś nazywacie stratą, a coś innego zyskiem. Pragniecie czegoś i gdy to dostajecie, nazywacie to radością, a gdy nie dostajecie, nazywacie to smutkiem. Odetnijcie pragnienie, a nie będzie już huśtawki od radości do smutku.

Po trzecie, rozumujcie i przekonajcie siebie o prawdzie *sarwam brahmanamajam* (wszystko jest *brahmanem*). Wiecie, że istnieje pięć (*pañćan*) żywiołów, czyli *bhut*, które w różnych kombinacjach tworzą świat zwany *pra-pañćam* (świat zjawiskowy). *Prithiwi*, czyli żywioł ziemi ma wszystkie pięć cech, więc jest najgrubsze, najmniej subtelne. Ma swoją własną szczególną cechę *gandha* (zapach), a także cechy pozostałych czterech żywiołów, mianowicie *sparśę*, *rasę*, *rupę* i *śabdę* (dotyk, smak, formę i dźwięk). Następny żywioł, *dźala*, czyli woda, ma tylko cztery cechy: własną *rasę* oraz *sparśę*, *rupę* i *śabdę*. Jest więc subtelniejszy niż żywioł ziemi. *Agni* (ogień) jest jeszcze subtelniejszy, ponieważ oprócz swojej szczególnej cechy *rupy* ma tylko dwie inne, *śabdę* i *sparśę*. *Waju*, żywioł powietrza ma *sparśę* jako swoją szczególną cechę i dodatkowo *śabdę*. Wreszcie, najlżejsza i najsubtelniejsza ze wszystkich pięciu *akaśa*, czyli eter, przestrzeń bądź niebo, ma tylko jedną, własną cechę, a mianowicie *śabdę*. Bóg jest subtelniejszy nawet niż *akaśa* i dlatego jest wszechprzenikający. Jego natura jest nie do opisanego, wykracza poza wszelkie ludzkie rachuby. Utrwalcie to przekonanie w swoich *buddhi*.

Ustanawianie *dharmy* przez *Adi Śankarę*

Po czwarte, bądźcie wytrwali w *sadhanie*. Jeśli już się na nią zdecydujecie, nigdy się nie wahajcie. Gdy autobus jedzie, kurz unosi się za nim jak chmura; ale gdy się nagle zatrzyma, kurz pokryje twarze pasażerów. Poruszajcie się więc stale, angażujcie się w *sadhanę*, wtedy chmury pyłu świata przedmiotowego nie zakryją waszej twarzy.

Śankaraćarja przyszedł, aby wykonywać pracę *dharmasthapany* (podtrzymania *dharmy*), ale nie wypowiedział wojny ciasnym sekciarzom, szalonym teologom, którzy mu się sprzeciwiali, ani krytykom, którzy potępili go jako pseudo-buddystę. Pokonywał ich argumentacją, perswazją i nauczaniem. Mówił cicho, ale z przekonaniem. Dał swoim przeciwnikom uczciwe szanse na przedstawienie ich spraw najlepiej, jak potrafili, a czasem nawet pomagał im wyjaśnić ich własne punkty widzenia. We współczesnym wieku *kali dharmę* można ocalić tylko przez *bodhę* (wiedzę, zrozumienie). Dlatego jestem zaangażowany w *bodhę*, w zadanie rekonstrukcji poprzez *upadeśę* (instruowanie).

Jeśli rozrzucicie nasiona na powierzchni gleby, one nie wykiełkują. Musicie umieścić je w ziemi. Tak samo *bodha* rozrzuczona na powierzchni nie wykiełkuje, nie wyrośnie na drzewo poznania i nie wyda owocu mą-

drości. Zasadźcie ją w sercu, podlewajcie młodą roślinę *prema*, nawoźcie ją wiarą i odwagą, odstrasжайcie szkodniki insektycydami *bhadźanów* i *satsangów*, abyście w końcu mogli odnieść korzyść.

Nawet nie rozpoczęliście *sadhany*, a już domagacie się *śanti* (spokoju); żądacie łaski. Jak miałyby to być w ogóle możliwe? Zaczynajcie! Wtedy wszystko zostanie wam dodane.

Proście o właściwe rzeczy

Bóg daje wam wszystko, o co się modlicie, więc uważajcie; proście o właściwe rzeczy. Pewien człowiek, który miał cztery żony, przypadkiem wyjechał do Bombaju w ramach pracy związanej z jego biznesem. Stamtąd pisał do nich wszystkich, że jest gotów przywieźć do domu wszystko, co każda z nich będzie chciała. Wszystkie napisały do niego, podając listę rzeczy, które chciały. Pierwsza żona poprosiła o dobre leki tonizujące dla zdrowia oraz o dywany i wełniane ubrania, które przydałyby się, gdyby zachorowała. Druga żona chciała *sari* w najnowszym stylu, *ćoli* (suknie), biżuterię typu bombajskiego i inne dekoracyjne drobiazgi. Trzecia poprosiła go, aby wybrał dla niej jakieś religijne książki, *Dźñaneśwari*, *ab hangi*, *Bhaktiwidźaję* (komentarze do *Gity*, nabożną poezję, antologię świętych-poetów) itp. dostępne w księgarniach w Bombaju, a także obrazy Pandarinatha, Bhawani (Durgi), Sai Baby itp. Czwarta żona nie miała żadnej listy; napisała po prostu: „Jeśli wrócisz szybko i bezpiecznie, to mi wystarczy”. Nie chciała nic poza jego miłością. Pozostałe otrzymały duże paczki zawierające to, o co pisały. Pomyślcie więc dobrze, rozróżniajcie, zanim poprosicie, zanim się pomodlicie.

Wiem, jak systematyczni jesteście wszyscy w jedzeniu i picciu. Dbacie o ciało całkiem nieźle. Nie potępiam tego, chcę tylko, abyście równie dobrze dbali o potrzeby ducha. Weźcie dawkę *dhjanam* i *dźapam* jako poranne śniadanie, *puđę* i *arćanę* (obrządki dla bóstw) jako obiad w południe, trochę *satsangi*, *satćintany*, *sat-granthaparajany* albo *namalikhity* (spotkania w dobrym towarzystwie, rozmyślenia o dobrych rzeczach, czytania dobrej poezji albo wypisywania litanii imion) jako podwieczorek i przekąski, godzinę *bhadźanów* jako kolację i małą dziesięciominutową *mananę* (rozmyślanie, refleksję) jako szklanekę mleka przed pójściem spać. Taka dieta wystarczy, aby wasze wnętrze było szczęśliwe i zdrowe. Oto moja dzisiejsza rada dla was.

Prasanthi Nilayam, 1964-5-16

19. *Dźiwa i Dewa*

Kiedy przelewacie olej z jednej puszkii do drugiej, ręka, która nalewa, musi być stabilna i puszka, z której nalewacie, nie może się trząść; ani też puszka, do której nalewacie nie może się trząść, bo to również spowoduje rozlanie się oleju. Powinniście być *niśćalam* (nieruchomi, stali); tylko wtedy możecie przyjąć *bodhę* (rozumienie) prosto do swoich serc.

Są tacy, którzy mówią, że *dźiwi* (indywidualna dusza) zawsze pozostanie *dźiwi*, a *Dewa* (Bóg) pozostanie *Dewą*, że te dwie istoty nigdy nie będą takie same ani się nie połączą. Jeśli to prawda, to jaki jest pożytek z *dźapam*, *dhjanam*, *sat-karmy* (dobrych czynów) i wszystkich innych odmian *sadhany* zalecanych przez *śastry* i mędrców? Nie ma wątpliwości, że *nara* (człowiek) może stać się *Narajaną* (Bogiem); „*twam* (ty)” może stać się „*Tat* (Nim)”. Taka jest doktryna *upaniszad* i doświadczenie świętych.

Pewnego razu wywiązał się spór pomiędzy *adwajtinem* (zwolennikiem idei niedwoistości), który twierdził, że *dźiwi* jest w rzeczywistości Bogiem, ale fałszywie utożsamia się z ograniczonym imieniem i formą, jakie przyjął, a *dwajtinem* (wyznawcą dwoistości), który utrzymywał, że *dźiwi* różni się od *Dewy*. Kiedy kłótnia zaogniła się, *dwajtin* przywołał *dhobię* (pracza), który szedł drogą, i zagadnął go: „Witaj *paramatmanie!*” *Dhobi* był w szoku; zaprotestował, że nikim takim nie jest! Wtedy *dwajtin* powiedział: „Widzisz, nawet ten *dhobi* wie, że *adwajta* jest zła”. *Adwajtin* odpowiedział, że *dhobi* również podlega *adźńanie*, złudzeniu, że jest ograniczonym *upadhi* (substytutem) imienia i formy, które są jedynie tymczasowymi dodatkami osobowości. Tylko wiedza o *kszetrze* i *kszetradźni* pomoże przewyciężyć to złudzenie. *Kszetra* jest polem, polem zmysłów, polem dwoistości, a *kszetradźńą* jest ten, kto zna pole i jest jego panem.

Ludzkie ciało jest świątynią Boga

Każde słowo użyte w filozofii, a nawet w mowie potocznej ma głęboki sens, jest pełne znaczenia. Słowo *deha*, określające ciało, znaczy „podatny na spalenie”; nie tylko dlatego, że jest trawione przez ogień po odejściu *prany* (siły życiowej), ale dlatego, że nawet gdy człowiek żyje, jest trawiony przez ogień *tapatraji* (potrójnego cierpienia wywołanego przez

siebie, naturę i los). *Śariram*, inne słowo oznaczającym ciało, również pochodzi od rdzenia oznaczającego „to, co jest konsumowane”. *Deha* nazywana jest *dewalajam* (niebem, domem boga) dla *dźiwi*, która jest *dewą*. Pod względem architektury świątynia składa się z trzech części: *prakaram* (świątyni zewnętrznej, obejścia), jej wnętrza i kaplicy bądź *garbhagrihy* (miejsca z figurą bóstwa). Te trzy części reprezentują *sthula*, *sukszma* i *karana śariry* człowieka (ciała: fizyczne, subtelne i przy czynowe). Gdy chodzicie do świątyni, powinniście pamiętać o tej symbolice. *Prakriti* to słowo używane do wskazania stanu ciała, czyli *swabhawy* ciała. Ta *prakriti* czyli natura jest również po prostu *swabhawą* Pana, Jego *sankalpą* (wolą), sposobem Jego przejawiania się. Wszystko to są, jak powiedział Kasturi w swoim przemówieniu, cytując niektóre doświadczenia *bhaktów*, „Jego ręce i stopy, Jego manifestacja”. Dlatego mówi się, że *sarwam* (wszystko) jest *brahmamajam* (*brahmanem*).

Pewien *jogin* miał zapalenie żołądka, a towarzysze i wielbiciele zebrali się wokół niego, aby doradzić mu leczenie. Jeden z nich zasugerował, aby zawsze trzymał w ustach trochę soli i połykał ślinę. *Jogin* tak postąpił; zawsze miał sól w ustach. Kilka dni później chciał rozdać słodczyce dzieciom w swoim *aśramie*, ale czegokolwiek skosztował, uznał, że nie jest wystarczająco słodkie. W końcu jeden ze sprzedawców słodczych poprosił go, aby wypluł to, co ma w ustach, przepłukał gardło i umył usta, a następnie skosztował słodczych. To sprawiło, że słodczyce smakowały całkiem przyjemnie. Podobnie jak wy mielibyście odkryć prawdziwą słodczy Pana z całym tym smakiem soli nagromadzonych na języku przez wiele wcieleń?

Utrzymujcie intelekt wolny od uprzedzeń

Na jednej ze stacji kolejowych w północnych Indiach, gdy spragniony pasażer zapytał sprzedawcę wody, czy skórzany worek, z którego nalewał wodę do kubka, jest czysty, ten odpowiedział: „Worek, który mam, jest czystszy niż ten, do którego wlewasz tę wodę”. Utrzymujcie swój umysł wolny od *wasan* (skłonności wywołanych przez dawne czyny), swój intelekt wolny od uprzedzeń, swój charakter wolny od skaz, swoje zachowanie wolne od grubiaństwa, wtedy możecie przywiązać się do Boga, a Bóg również będzie was faworyzował swoim uczuciem.

Wystarczy odrobina farby i kawałek białego papieru, by malarz mógł naszkicować przerażający obraz *rakszasy* (demon), obraz uroczo uśmiechniętego dziecka lub inspirujący obraz *jogina* medytującego nad Absolutem. Różne reakcje na obraz są wynikiem kombinacji kolorów; tymczasem podstawową rzeczywistością jest po prostu kolor. Podobnie jest z filmem: ekran jest stabilną substancją, cienie pojawiają się i znikają. Gdy obraz jest wyświetlany na ekranie, ekran jest niewidoczny; jest on podstawą, fundamentem, a całość staje się obrazem. *Sarawam wisznumajam dżagat* (cały wszechświat przenika Wisznu).

Każdy mówi o sobie „ja”, nieprawdaż? Kto dał tę posiadłość? Czy to była jakaś firma? A może dostaliście ją jako część posagu? Albo od rządzących? A może z jakiejś organizacji? Mówicie, że to wasze prawo z urodzenia; dobrze, niech tak będzie. To „ja” jest czymś, co w *mahawakji* (wedyjskiej sentencji) przedstawiane jest jako *brahman*: *Aham brahmasmi* (ja to *brahman*).

Dostrzegajcie boskość we wrażeniach zmysłowych

Kiedy Jeden stał się wieloma, kiedy przejawia się jako *prakriti* (natura) składająca się z pięciu żywiołów, czyli *pañca-bhutów*, nie myślcie, że temu Jednemu coś ubywa. Gdy rupię rozmienia się na *naja pajsy* (grosze), jej wartość wcale się nie zmniejsza. Postrzegajcie więc *prakriti* jako *Paramatmę*, a nie jako wielość wrażeń i pobudek zmysłowych. Gdziekolwiek się zwrócicie, cokolwiek słyszają wasze uszy, czego dotkną wasze palce, wasz język smakuje, a nos wącha, cokolwiek ma *rupę*, *śabdę*, *sparśę*, *rasę* lub *gandhę*, traktujcie to również jako przepełnione Bogiem. Nie pozwólcie, by zwykła *śabda*, zwykła *rasa* itd. zniewoliły wasze zmysły. Dostrzegajcie boskość we wszystkim, przyjmujcie i traktujcie wszystko jako tylko takie.

Kiedy Tukarama zapytano, w jaki sposób człowiek może powstrzymać małpi umysł przed uganianiem się za zmysłowymi przyjemnościami, on odpowiedział pytającemu: „Niech małpa biegnie. Ty siedź cicho. Nie pozwól, aby ciało podążało za małpim umysłem”. Powiedzcie umysłowi: „Nie dam ci ciała jako twojego sługi”, wtedy umysł zatrzyma się i może zostać pokonany. Tak jak istnieje metoda, której należy przestrzegać nawet w rozwalaniu domu, istnieje metoda także na rozwalenie złożonej struktury umysłu.

Możecie stać się panem siebie

Umysł można okiełznać poprzez systematyczne wysiłki – możecie stać się panami dla siebie samych. Możecie zapytać: „Czy tak potężną siłę da się ujarzmić?” Kiedy zbliżaliśmy się do Rishikeshu w powrotnej drodze z Badri, gubernator Ramakrishna Rao spytał mnie o to samo. Poprosiłem wszystkich by w parę minut przeszli poza pewien punkt na drodze. Ludzie byli zaskoczeni, że kazałem im wysiąść z samochodów i autobusów i pędzić. Powiedziałem gubernatorowi, że wystająca skała na zboczu góry przy drodze zaraz się osunie na drogę i zablokuje ją. On spytał mnie: „Czy to możliwe?” Po paru minutach, kiedy już każdy przeszedł na bezpieczną odległość, skały spadły i droga została na długo zablokowana – aż nie usunięto rumowiska.

Drabina musi być tak wysoka, jaka jest wysokość, na którą chcecie się wspiąć, prawda? *Sadhanę* (duchową praktykę) ograniczania umysłu musicie prowadzić krok po kroku, aż do osiągnięcia *sakszatkaram* (ureczywistnienia). Ryż w garnku musi być dobrze ugotowany, miękki i słodki. Dopóki to się nie stanie, ogień musi płonąć. W naczyniu zwanym *deha* (ciało) zawierającym wodę, to znaczy *indrije* (zmysły), zagotujcie umysł i zmiękczyć go. Ogień to *sadhana*. Niech płonie jasno; *džiwa* stanie się w końcu *dewą*.

Prasanthi Nilayam, 1964-5-17

Trudności otrzymujecie po to, aby zwiększyć waszą tęsknotę i odróżnić szczerego wielbiciela od reszty.

Śri Sathya Sai Baba

20. *Guru* jest przewodnikiem

Ten dzień nazywa się Wjasa Purnima. Jest to święty dzień, który należy obchodzić z modlitwą i skrucą – tylko one mogą oczyścić serce – a nie ucztowaniem czy postem, które mają wpływ tylko na ciało. Fakt, że Wjasa jest związany z tym dniem lub że Rama czy Kriszna jest związany z innym dniem, jest jedynie okazją do wyróżnienia tego dnia jako ważnego i w którym trzeba zrobić coś świętego. Dziś jest pełnia księżyca (*purnima*), kiedy księżyc świeci bez przeszkód, kiedy świeci jasnym, chłodnym i pełnym światłem. Umysł człowieka porównywany jest do księżyca, ponieważ jest tak samo krnąbrny jak księżyc, który zmienia się od pełnej jasności do ciemności. Tego dnia umysł również musi być jasny, promienny i chłodny.

Wjasa urodził się z wielkim pragnieniem duchowego wzniesienia i już jako dziecko rozpoczął głębokie studia i *sadhanę* (duchową praktykę). Zdobył taką boską mądrość i chwałę, że jest utożsamiany z samym Nara-janą. Wyróżnia się jako *lokaguru* (nauczyciel świata), gdyż skodyfikował hymny wedyjskie i przygotował wielki wedantyjski tekst *Brahmasutra*, oprócz epickich komentarzy do nauk *Wed* i *wedanty* dla ludzi, których bardzo pragnął edukować, komentarzy nazwanych *Mahabharata* i *Śrimad Bhagawata*.

Musicie sami przejść tą ścieżką

Nazywany jest Weda Wjasą ze względu na to, co zrobił dla studiujących *Wedy*, których nie dało się zrozumieć, ponieważ były zbyt liczne i niezgłębione – *Ananto waj wedah* (nieskończone zaprawdę są *Wedy*). Wjasa skomponował także 18 *puran* o różnych *namarupach* (imionach i postaciach) tego samego Boga. *Purany* są podręcznikami i obrazowymi opisaniami kodeksów moralnych, wydarzeń historycznych, zasad filozoficznych i ideałów społecznych.

Przez *purany* Wjasa starał się uświadomić ludziom potrzebę opanowania egoistycznych pobudek. Jak mówi *śloka*: *Asztadaśa puraneszu wjasasja waćana dwajam paropakaraja punjaja papaja parapidanam* (Osiemnaście *puran* zawiera się w dwóch sentencjach Wjasy: pomaganie jest zasługą, grzechem – krzywdzenie innych). Czynienie dobra jest lekar-

stwem; unikanie krzywdzenia to przepis, który trzeba przestrzegać podczas leczenia. Jest to lekarstwo na cierpienie, na radość i smutek, honor i hańbę, pomyślności i przeciwności losu oraz całą rzeszę innych dwoistości, które dręczą człowieka i pozbawiają go spokoju.

Wjasa jest *lokaguru*, jest boskim blaskiem. Ale nawet on może tylko wskazać wam drogę. Przemierzyć ją musicie sami. On daje wam *mantrę*, którą powtarzacie; chociaż możecie nie znać jej znaczenia, zadziała jako środek oczyszczający wasz umysł.

Gdy rolnik chce, aby poborca podatkowy coś dla niego zrobił, udaje się do prawnika, który wie, jak tego należy zażądać. Pisze wniosek po angielsku i daje mu kartkę maszynopisu, którą rolnik przedstawia poborcy. Sam nie wie, co jest na niej napisane, ale tekst działa, ponieważ pochodzi z mózgu i doświadczenia człowieka, który w tej sprawie jest jego *guru*. Pan jest miłszy i życzliwszy niż jakikolwiek ludzki urzędnik i o wiele bardziej gorliwy. Wciela się w role, które chronią wielbiciela przed krzywdą, tak jak zrobił to, by pomóc Sakkubai.

Ofiary składajcie bez egoizmu

Żył kiedyś wielbiciel, który myślał, że Sita jest jego siostrą, a Rama jego szwagrem. Kochał Ramę tak, jak Kriszna kochał Ardżunę! Dowiedział się, że Sita poszła z Ramą do lasu na wygnanie. Wyobrażał sobie, jak bardzo musi cierpieć z powodu braku sandałów, chodząc po zarośniętych cierniami ścieżkach dżungli, i braku łóżka w pełnych węży ostępach lasów. Poszedł więc do dżungli z parą sandałów i składanym łóżkiem, wołając: „Siestro! Sito!” Długo wołał, aż ochrypł. Działo się to kilkadziesiąt lat temu. Ten człowiek potraktował opowieść z *Ramajany* jako relację z wydarzenia współczesnego.

Rama pojawił się przed nim i pocieszył go. On upadł przed Nim i prosił, aby przyjął od niego sandały i łóżko i wykorzystał je. Mówił, że Sita nie może chodzić po twardej, ciernistej ziemi i że nie będzie szczęśliwy, dopóki ona tych rzeczy nie użyje. „Mój drogi szwagrze” – powiedział pieszczotliwie Rama. Rama przyjął przyniesione rzeczy i kazał mu odejść w spokoju. Pan chętnie przyjmuje składane ofiary, jeśli nie są skażone egoizmem. Gdy ofiarujecie coś z poczuciem dumy lub nadęci, to nawet najbardziej pachnące kwiaty złożone u stóp Pana będą przez Niego odrzucone jako nieznośnie śmierdzące.

Człowiek jest mieszaniną *dajwy*, *danawy* i *manawy* (boga, demona i człowieka). Niegodziwość ogry można pokonać *dają*, czyli miłosierdziem i współczuciem; pychę boga można przezwyciężyć *damą*, czyli panowaniem nad sobą, nieprzywiązaniem, wyrzeczeniem; egoizmu można się pozbyć, stosując się do *dharmy* polecanej przez bezstronnych mędrców, którzy zostali oczyszczeni przez *tapas* (pokuty), oraz kierując instynkty i pobudki na owocne pola. Kiedy te trzy przywary zostaną w ten sposób wysublimowane, *manawa* przemieni się w Madhawę (Boga). Każdy musi podjąć ten proces oczyszczenia, odkrywając swoje błędy i wady, aby móc podążać drogą do sukcesu.

Kriszna poruszony oddaniem Bhiszmy

Pewnego ranka Dharmaradża udał się do Kriszny, aby złożyć Mu hołd. Zastał Krisznę siedzącego w pozie *padmasany* (lotosu) i pogrążonego w głębokiej medytacji ze łzami spływającymi po policzkach. Dharmaradża zastanawiał się, nad kim medytuje. W końcu, kiedy Kriszna otworzył oczy, odważył się zadać Mu pytanie, a On odpowiedział, że wzruszył się oddaniem pewnej wielkiej duszy. Stwierdził, że był to nie kto inny jak Bhiszma, którego umysł był na Nim skupiony, nawet gdy leżał na łożu ze strzał. Nie wystarczy, że twierdzicie, że jesteście *bhaktami* (wielbicielami); Pan musi sam to uznać i radować się tym, tak jak zrobił to Kriszna, kiedy zatracił się w podziwie dla niezłomnej postawy Bhiszmy.

Wjasa skomponował *Mahabharatę*, zwaną także *Dźaja* (zwycięstwo), zawierającą plejadę wielkich postaci, takich jak Bhiszma, Bhima, Ardżuna, Widura, Dharmaradża, Draupadi czy Kunti. Wszystkie te postacie obracają się wokół boskiego Kriszny. Ten epos usuwa z ludzkich serc ciemność ignorancji, małostkowość egoizmu, tchórzostwo separatyzmu. Dlatego w przypadku Wjasy tytuł *lokaguru* jest bardzo trafny. Sławi się go jako Wisznu bez *śankhy* (konchy) i *ćakry* (dysku), Śankara bez trojga oczu i Brahma bez czterech głów. Musicie możliwie najlepiej wykorzystać tego *guru*, tak jak musicie skorzystać z Puttaparthi. Tutaj musicie zdobyć umiejętność osiągnięcia *śanti*, *santoszy* (spokoju i szczęścia) i łaski Boga, nauczyć się lekcji *sadhany*, posmakować owoców *satsangu* (spotkań z ludźmi mądrymi). Nie marnujcie swojej energii i czasu, szukając zmysłowego zadowolenia w bezbożnym towarzystwie.

Nie modlicie się o łaskę, ale o drobne, nietrwałe przyjemności; nie próbujecie poznać nakazów Boga i ich nie przestrzegacie. Spójrzcie na

Dhruwę. On rozpoczął swój *tapas* w niskim celu zdobycia przewagi nad synem swojej macochy, ale w miarę postępów dostrzegł, że może uzyskać coś znacznie wyższego niż nawet królewskie zaszczyty, a mianowicie łaskę Boga. Nauczcie się doceniać *atmę* (boską jaźń) i odrywać umysł od tego, co nie jest *atmą*. Stańcie się mądrzy i rozróżniajcie (między tym, co wieczne, a co tymczasowe).

Wszystko zostawcie guru

Kiedy byłem w poprzednim ciele w Śirdi, była tam kobieta o imieniu Radhabai, która pragnęła otrzymać ode mnie *mantropadesę* (wprowadzenie w święte słowo lub formułę). Był to też dzień Wjasa Purnima. Tak bardzo pragnęła zdobyć *namam* (imię), że nawet odmawiała przyjęcia jedzenia, dopóki go nie dostanie. Tak minęły trzy dni, ale Baba nie ustępował. W końcu Syama, który był z poprzednim ciałem, powiedział o niej Babie i błagał o zajęcie się nią, obawiając się, że z głodu może nawet umrzeć. Powiedział, że gdyby umarła, rzuciłoby to cień na Jego otwartość, z jakiej był znany. Osłabłą Radhabai sprowadzono na miejsce. Baba kazał jej pójść do jakiegoś *guru* i otrzymać inicjację w imię. Ona powiedziała: „Nie znam nikogo innego”. Baba zapytał ją, czy zna znaczenie *śloki* (wersetu) *Guru brahma guru wisznu guru dewo maheśwara, guru sakszat param brahma tasmai śri gurawe namah*¹¹. Gdy przyznała, że zna, zapytał: „Dlaczego więc nie przyjąć imienia *Guru*? Dlaczego żądać innego imienia niż *Guru*? Jeśli *guru* jest Bogiem, bycie posłusznym Jego rozkazom, kroczenie ścieżką, którą pokazał, są tak samo skuteczne jak *dżapam* (powtarzanie) tego imienia”.

Będziecie osądzeni według waszych słów

Gdy już znajdziecie sobie *guru*, zostawcie mu wszystko, nawet pragnienie osiągnięcia wyzwolenia. On zna was lepiej niż wy sami. On pokieruje wami w takim zakresie, jaki będzie dla was dobry. Waszym obowiązkiem jest jedynie być posłusznym i tłumić skłonność do oddalania się od niego. Możecie pytać, jak macie zarobić na jedzenie, jeśli przywiążecie się do takiego *guru*? Uwierzcie, że Pan nie pozwoli wam głodować. Da wam nie tylko *annę* (jedzenie), ale nawet *amritę*, nie tylko pożywienie, ale i nektar nieśmiertelności.

¹¹ *Guru* jest samym Brahłą, jest Wisznu, jest też boskim (*dewo*) Śiwą (*Maheśwarą*) *guru* jest wprost (*sakszat*) *Parabrahmanem*, temu (*tasmai*) Śri Guru pokłon (*namah*).

Zanurzcie się w słodczy imienia na swoim języku. To sprawi, że wasze słowa będą również słodkie i łagodne. Będziecie osądzani według waszych słów. Zdarzyło się, że polujący *maharadża* (król) odjechał daleko, a jego orszak pozostał z tyłu. Król zobaczył ślepcę przy drodze w dżungli i zagadnął go: „Witaj, drogi człowieku. Czy zauważyłeś kogoś tędy przechodzącego?” Niewidomy powiedział: „Nie”. Po kilku minutach przejeżdżał minister i zapytał tego samego człowieka: „Hej, bracie! Czy zauważyłeś, że ktoś tędy przechodził?” i otrzymał tę samą odpowiedź. Potem dowódca na jego widok zawołał: „Hej głupcze! Czy zauważyłeś, jak ktoś przechodził?”, a żołnierz, który przybył ostatni, krzyknął: „Ty ślepy gnojku, otwórz swoją brudną gębę i powiedz mi, czy ktoś tędy przechodził”. W końcu przyszedł kapłan dworski i spytał: „Drogi bracie, proszę powiedz mi, czy ktoś tędy przechodził”. Temu mógł odpowiedzieć, że przechodzili: król, minister, dowódca i żołnierz i zadali mu to samo pytanie. Ich sposób mówienia zdradzał ich status i charakter.

Jeśli macie *daję, damę* (współczucie, samokontrolę) i przestrzegacie *dharmy*, to zaprowadzi was to poza sferę trzech *gun* (cech umysłu). Nie ma więc potrzeby zdobywania imienia od *guru* i powtarzania go. *Adźña*, czyli polecenie, *guru* czy Pana jest nawet ważniejsze niż imię *guru* czy Pana. Jaki jest pożytek z powtarzania imienia bez jednoczesnego oczyszczenia pobudek przez przestrzeganie Jego poleceń?

Prasanthi Nilayam, 1964-7-24

Sama maja stworzyła różnorodne formy. Jest to zmyślna inscenizacja, rodzaj przebrania. Świat przedmiotowy, czyli natura przybiera wiele form poprzez manipulacje maji, zwodnicze pragnienia.

Śri Sathya Sai Baba

21. Śrawana i smarana

Pierwszą z dziewięciu form oddania jest *śrawana* (słuchanie) i dzisiaj zainstalowaliśmy tutaj, w Prasanthi Nilayam, instrument *śrawany*, a mianowicie telefon. Jestem przyzwyczajony do słuchania nie słów, które płyną przez ten instrument, ale okrzyków agonii, wołania tęskniących serc spragnionych łaski. Mimo to, ponieważ ta instalacja raduje serca wielbicieli, a ja nigdy nie mam nic przeciwko temu, co czyni ich szczęśliwymi, zgodziłem się na nią. Właśnie teraz słyszeliście, jak, siedząc na tym placu, na tym krześle, rozmawiam z Kanjilalem w New Delhi. Tylko on i ja wiemy, jak bardzo jest w tej chwili szczęśliwy, że mógł rozmawiać bezpośrednio z Babą i słyszeć mój głos, będąc we własnym domu.

Zwróćcie tylko uwagę na to, jak został zainstalowany ten telefon. Inżynierowie pracowali dzień i noc, ale ulewne deszcze przeszkadzały i nawet w południe obawiali się, że połączenie z Delhi będzie niemożliwe. Ustaliłem czas na 5:30, ale oni prosili mnie, żebym odłożył przyście tu przynajmniej na kilka minut, żeby mogli się upewnić, że łączność z Delhi jest dobra i głos dochodzi czysto. Powiedziałem, że możemy tę rozmowę z Delhi odłożyć na później, jeśli uznają, że tak będzie lepiej.

Śrawana może przemienić człowieka

Ale widzieliście, jak tylko usiadłem na tym krześle, Kanjilal był wyraźnie słyszalny i mogłem zainaugurować tę usługę. Ludziom, którzy są tu dzisiaj obecni, dane jest dzielić to osiągnięcie i tę radość; dostąpili tego szczęścia. Zdarza się, że ludzie dla córki szukają pana młodego gdzieś daleko, a tymczasem ów młody człowiek może mieszkać w sąsiednim domu. Inżynierowie mogą mówić, że tylko wykonali swój obowiązek i mogą nie oczekiwać na żadne wyrazy wdzięczności. Jestem jednak pewien, że podziękujecie im za służbę, jaką wykonali w tych deszczach i pod dużą presją.

Śrawana, słuchanie głosu Boga, słuchanie o Bogu to ważne wydarzenia w życiu, wydarzenia, które przemieniają słuchacza. Ardżuna „usłyszał” *Bhagawadgitę*; Parikszit „usłyszał” *Bhagawatę*. Obaj w ten sposób zostali wyswobodzeni z niewoli. Wybitną postacią w *Mahabharacie* jest Karna. Słowo *karna* oznacza ucho! Na co dzień mówi się o *karnarasajanie* (tym, co jest miłe dla ucha), o słodkim lekarstwie, które należy „sły-

szeć” i przyswoić. *Śabda, pranawa (OM)* jest bardzo ważnym kluczem do szczęścia. *Wedy* były usłyszane i recytowane. Są to *śruti* (usłyszane), są tym, co oczyszczeni uczeni prowadzący *sadhanę* usłyszeli w chwilach nadświadomej ekstazy. Przypomniałem sobie o tym wszystkim w obecności tego urządzenia do *dura-śrawany* (zdalnego słuchania), słuchania ludzi, którzy znajdują się daleko.

Bhagawata-śrawana prowadzi do *Bhagawata-smarany*, nieustannej pamięci o Panu, i do wyrwania się z więzów świata przedmiotowego. Był kiedyś słynny bandyta, który wprowadzając syna do zawodu przodków, doradzał mu, aby ani przez chwilę nie słuchał opowieści o Panu. „Nigdy nie zatrzymuj się, by słuchać opowieści z jakiegokolwiek *purany* ani czytania *Bhagawaty*” – napominał młodego ucznia. Syn skrupulatnie przestrzegał tego nakazu przez lata i zgromadził fortunę.

Skutek słuchania *Bhagawaty*

Jednak pewnej nocy, gdy biegał z łupem na ramieniu bocznymi ulicami miasta, aby uniknąć policji, kawałek szkła wbił mu się w podeszwę. Usiadł na chwilę, żeby go wyciągnąć i zatamować krew. Był wtedy pod domem, gdzie ktoś czytał i wyjaśniał małej grupie słuchaczy *Bhagawatę*; z konieczności słuchał przez dwie minuty. Iskra spadła na stos bawełny. W tym krótkim czasie usłyszał *pandita* wyjaśniającego naturę Boga: „Nie ma uszu, oczu, kończyn; ma tysiąc form; nie ma formy”. *Sarwatah pani-padam* (wszędzie Jego ręce i stopy), jak mówi *Gita*. Ten opis utrwalił się w jego sercu. Nie mógł się z niego otrząsnąć.

Kilka dni później policja dowiedziała się o grabieżach dokonanych przez niego oraz jego kompanów i krewnych. Aby dowiedzieć się więcej o ich działaniach, weszli na ich teren incognito – jeden konstabl jako bogini Kali, a inni jako jej czciciele i kapłani. Krzyczeli, przeklinali i straszili bandytów; wzywali ich, aby wyszli z domów i padli u stóp Kali.

Wielu poddało się, ale syn, który słuchał *Bhagawaty*, chociaż tylko przez dwie minuty, wiedział wystarczająco dużo, by ocalić swoją skórę. Wcale się nie przestraszył. Rzucił wyzwanie konstablowi, który grał rolę Kali; zdarł mu makijaż, ujawnił podstęp i zaszczepił odwagę w sercach gangu. Potem, kiedy zakłopotana policja odeszła, rozumował w ten sposób: „Skoro dwie minuty zakazanego owocu tak bardzo mi pomogły, to czego nie mogę zyskać, jeśli całkowicie poświęcę się opowieściom o chwale Boga?” Porzucił ścieżkę zła i został *sadhaką* (duchowym aspirantem).

Język może być narzędziem obrazu

Łaska Boga spływa na gorliwego *sadhakę*, który uważnie słucha historii tej łaski. Tę moc ma też imię Boga recytowane z miłością i wiarą. Pewnego razu matka Agastji chwaliła się, że jej syn wypił wszystkie wody oceanu, ale matka Hanumana, który tam był, powiedziała: „Po co aż tak się wysilać? Mój syn przeskoczył go w mgnieniu oka”. Ale była z nimi też matka Ramy. Powiedziała: „Twój syn skoczył przez ocean, wypowiadając imię mojego syna. Bez tego byłby bezradny”. Imię ma tę przewyższającą wszystko moc. Może nagrodzić niesłuchaną, niewyobrażalną siłą i odwagą. Pozostałe dwie kobiety kwestionowały fakt, że to *Rama-nama* (imię Rama) wzmocniła Hanumana w wykonywaniu tego zadania, dlatego Kausalja zapytała samego Ramę. On odpowiedział: „Właśnie dlatego, że to ciało nazywało się Rama, które to imię łączy w sobie *bidžakszary* (mistyczne litery) zarówno Śiwy, jak i Wisznu¹², mogłem pokonać Rawanę i jego hordy!”

Imię jest bardzo skuteczne. Powtarzając imię, można łatwo zidentyfikować Pana i Jego atrybuty. Język trzeba uświęcać powtarzaniem imienia. Trzeba też używać słodkich wyrażen, które szerzą zadowolenie i radość. Bądźcie bardzo ostrożni w mówieniu. Zwierzęta mają rogi, owady – żądła, zwierzęta – pazury i kły. Ale największą bronią ofensywną człowieka jest jego język. Rany, które zadaje jego język, rzadko można zaleczyć; długo jątrzą się w sercu. Język może wyrządzić nawet więcej szkody niż bomba atomowa.

Gdy Bhima poszedł po kwiat *saugandhiki* (wodnej lili) dla swojej ukochanej, natknął się na Hanumana z ogonem przerzuconym przez drogę. Niegrzecznie kazał Hanumanowi usunąć ogon, bo uważał, że przejść nad czymś przydatkiem jest poniżające. Niegrzeczność sprawiła, że Hanuman odrzucił żądanie, a Bhima został upokorzony, ponieważ nie mógł podnieść ogona i odsunąć go na bok. W ten sposób nauczył się, że rozmawiać trzeba uprzejmie.

Niech wasza mowa będzie tak słodka, jak wasze uczucia. Sprawcie, by słowa były prawdziwe i przyjemne. *Satjam brujat, prijam brujat* (mów prawdę, mów miło). I nie mówcie fałszu ani nie przesadzajcie dla zadowolenia kogoś innego. Cynizm, który każe wam mówić o czymś pogar-

¹² Sylaba *ra* występuje w słowie Narajana (czyli Wisznu), a *ma* w *namaśiwaja*.

dliwie i po to, by to zhańbić, jest równie zły jak pochlebstwo, które oznacza, że przesadzacie i przekraczacie granice prawdy.

Błogość jest wrodzoną cechą człowieka

Swoją mową możecie darzyć *anandą* (błogością) tylko wtedy, gdy sami osiągnęliście stan *anandy*. Lampa płonąca w dzbanie z pięcioma otworami to symbol człowieka, którego płomień mądrości świeci przez pięć zmysłów. Gdy zakryjecie dzban grubą szmatką, światła nie będzie. Tą tkaniną jest zasłona *adźńany* (ignorancji), *tamasu* (bezwładu). Gdy ją usuniecie, będzie słabe światło przez zmysły; ten stan symbolizuje *radź-as* (pasję i aktywność). Usuńcie sam dzban, to znaczy usuńcie utożsamienie się z ciałem, czyli *dehatma-buddhi*, a wtedy *atmadźjoti* (światło jaźni) zaświeci w pełni i jasno. *Dźjoti*, czyli *ananda*, jest zawsze obecna, ale zasłania ją dzban i tkanina. *Ananda* jest waszą rodzimą cechą, waszym prawdziwym znamieniem, samą waszą rzeczywistością.

Pacjent musi sam zażyć lek – nie ma innego sposobu. Balsam należy nakładać w miejscu bólu. Przyczyna choroby i nieszczęścia tkwi w waszym mentalnym widzeniu; widzicie wiele tam, gdy jest tylko Jeden. Mówicie „Mój Bóg, ich Bóg, wasz Baba”, tak jakby istniało tylu bogów, którzy pomagają wam kłócić się i walczyć między sobą. Proście Pana o usunięcie waszych ziemskich kłopotów; nie ma w tym nic złego. Jest to o wiele lepsze niż proszenie innych ludzi i utrata szacunku do samego siebie i honoru. Aby zyskać głosy w wyborach, ludzie chwytają za stopy każdego – jak popadnie. Jeśli upadną do stóp Pana, przyniesie im to więcej głosów; ludzie będą nalegać, aby prowadził ich jako wielki sługa Boga.

Komunikujcie się z serca do serca

Możecie dzwonić do mnie, ale nie będę dostępny dla nikogo, kto nie ma szczerzej i stałej tęsknoty za Panem. Do tych, którzy mówią: „Nie! Nie jesteś moim Panem”, ja też mówię: „Nie”; do tych, którzy mówią: „Tak”, ja również powtarzam: „Tak”. Jeśli będę dostępny w waszym sercu, będę dostępny przez ten telefon. Pamiętajcie jednak, że mam swoje specjalne systemy pocztowe i telekomunikacyjne. Działają od serca prosto do serca. Istnieją zasady i reguły działania tego systemu, o których mówią *śastry* (święte pisma). Możecie je tam znaleźć. Cieszę się, że wielbicieli w Prasanthi Nilayam otrzymali dzisiaj to nowe udogodnienie.

Prasanthi Nilayam, 1964-7-29

22. Wyeliminujcie ego

Macie naprawdę szczęście, że wśród wielu światowych zmartwień, które was pochłaniają, mogliście usłyszeć od tych wielkich *panditów* cenne nauki starożytnych świętych pism tego kraju. To właśnie zapewnia trwałe szczęście. Na ziemi, która niegdyś kultywowała te wielkie ideały, pola zarosły chwastami i ciernistymi krzewami, a wraz z upadkiem duchowego entuzjazmu rozpleniły się wrogość, podziały, niesprawiedliwość i fałsz. Religia i kultura indyjska ceni wiele tradycji i zwyczajów, które zawierają lekcje przekazywane przez *joginów* i *riszich* dla dobra społeczeństwa. Nazywa się je *sanskarami*, aktami oczyszczającymi, aktami, które sublimują niższe emocje i pobudki. Istnieje 48 takich *sanskar* wymienionych w *śastrach*, z których 16 jest niezbędnych dla osoby, która dąży do wyższego przeznaczenia.

Sanskary były zaniedbywane przez społeczeństwo od wielu dziesięcioleci z powodu szalonego rozkochania się zwyczajach rasy rządzącej, która przybyła z Zachodu. Język tej rasy powoli zmieniał styl życia, a nawet myślenie; jej strój, który został tu przyjęty, zmienił światopogląd i sposób życia; jej gry i zabawy zmieniły sposób, w jaki Hindusi spędzają wolny czas; jej kultura przenikła do każdej dziedziny działalności, a kultura indyjska, nawet po odzyskaniu niepodległości, stoi w obliczu wielkiego zagrożenia dla jej ciągłości.

Porzućcie wszystkie niskie pragnienia

Oczywiście nie ma potrzeby popadać w zbytnie przygnębienie. Wystarczy rozpoznać ignorancję, aby zniknęła. Aby nawiązać kontakt ze źródłami błogości i nieśmiertelności, trzeba tylko poznać samego siebie i dostrzec pokrewieństwo ze wszystkimi istotami. W sanskrycie jednostka nazywana jest *wjakti*, ponieważ musi uczynić swoją wrodzoną boskość *wjakta* (przejawioną, widzialną). Tym jest wasza rzeczywistość; odkrycie ją, życie nią, pragnijcie ją przejawiać. Odrzućcie wszystkie niskie pragnienia posiadania kilku akrów ziemi, okazałego konta w banku, kilku dodatkowych bungalów, samochodów lub odbiorników radiowych. Pragnijcie raczej radości, która nigdy nie zniknie, nigdy jej nie będzie dość, głębokiej, stabilnej i dającej siłę – radości boskiego urzeczywistnienia. Odkryjcie swoją świętość, swoją boskość, swoją prawdę.

Możecie mieć wątpliwości co do tego, co jest *dharmą*, co *satją*, co *prema* itd. Zgoda, ale nie możecie mieć wątpliwości co do siebie, nieprawdaż? Dowiedzcie się więc, kim jesteście i utwalcie się w tej prawdzie. To wystarczy na wasze zbawienie, na wieczną radość. Właśnie dlatego *Wedy* i *upanisady* nauczają tego, czego doświadczyli mędrcy i święci, a o czym przypominają ci *pandici* w swoich dyskursach.

Pamiętajcie o Bogu, w którym się poruszacie, Bogu, który sprawia, że się poruszacie, Bogu, który jest całym tym ogromnym wszechświatem, każdym atomem, każdą wielką gwiazdą. Wybierzcie jakieś imię i formę dla tego wszechprzenikającego, wszechobecnego Boga i trzymajcie je na swoim języku i przed swoim umysłowym okiem. Takie postępowanie nazywa się to *dźapasahita dhjanam*, czyli medytacja i recytacja tego imienia.

Prawdę odkrywajcie w ciszy

Teraz jesteście bardziej zainteresowani słuchaniem piosenek filmowych na tranzystorowych radiach, które nosicie na szyi. Niedawno do Madrasu przybył pewien wieśniak, a jego wykształcony zięć udał się na stację kolejową, aby się z nim spotkać i zabrać go do domu. Gdy jechali taksówką do domu, teść zadał zięciowi dość dziwne pytanie: „Ile tutejsi fryzjerzy pobierają za golenie?” Zięć był zaskoczony jego ciekawością; zapytał, dlaczego tak bardzo chciał poznać akurat ten konkretny fakt, a nie cokolwiek innego. Wieśniak odpowiedział: „Widziałem tu kilku fryzjerów idących teraz drogą; wszyscy mają na sobie bogate ubrania i noszą swój sprzęt nie w blaszanych pudłach, jak to robią nasi wiejscy fryzjerzy, ale w pięknych, błyszczących skórzanych pudełkach”. Stary człowiek widział ludzi noszących te tranzystorowe radia. Ludzie myślą, że tracą jakąś bardzo cenną rzecz, jeśli nie będą słuchać, nawet gdy chodzą lub odpoczywają w parkach lub na plażach! Boją się samotności; unikają ciszy jak czegoś obrzydliwego! Ale swoją prawdę możecie odkryć tylko wtedy, gdy jesteście sami ze sobą i wokół was panuje cisza.

Sędzia Sadasivam powiedział teraz, że na takich spotkaniach religijnych widział ogromne zgromadzenia chętnych słuchaczy, więc doszedł do wniosku, że w tym kraju ateizm nie zyskuje na popularności. Spotkania są z pewnością duże, ale nie napawają zbytnim optymizmem, jeśli weźmie się pod uwagę, jak mały procent faktycznie uważa i jak mały procent

tych, którzy uczestniczą, pielęgnuje nauczanie w sercu i stara się odpowiednio uregulować swoje życie.

W rzeczywistości ateistów w ogóle nie ma, są tylko ignoranci. Nie wiedzą, że Bóg jest ich najgłębszym rdzeniem. Wypierają się Boga, ponieważ nie wiedzą, że sam ich oddech jest Bogiem. Zachowują się jak ryba zaprzeczająca istnieniu wody. Musicie współczuć im z powodu ich kolosalnej ignorancji, a nie złościć się na nich za mówienie rzeczy, które się wam nie podobają. Bóg mieszka w was jako *ananda* (błogość); dlatego automatycznie szukacie *anandy* – zawsze, w każdej rzeczy wokół siebie. Aby stać się tak pełnym *anandy* jak Radha (małżonka Kriszny), Ramakryszna czy Wiwekananda, musicie poświęcić swoje ego i przesyć się świadomością, że Pan jest waszą istotą.

Kriszna i Ańdżaneja

Musieliście słyszeć wiele historii o *garwabhangam*, rozbijaniu przez Pana zarozumiałości lub egoizmu. Pewnego dnia Ańdżaneja (Hanuman) pojawił się w ogrodzie na obrzeżach Dwaraki. Kriszna, który usłyszał o wybrykach dziwnej małpy, polecił Garudzie, aby udał się tam i przegonił zwierzę poza granice miasta. Garudzie to się nie powiodło, chociaż do walki zabrał ze sobą całą armię. Jego duma prysła. Kriszna wysłał przez niego wiadomość do małpy, która twierdziła, że jest Ańdżaneją, żeby raczyła przyjść na dwór Kriszny. Ale Ańdżaneja uznawał tylko Ramę i był posłuszny tylko jego rozkazom. Dlatego Kriszna musiał wysłać kolejną wiadomość, że Rama wzywa go do swojej sali audiencyjnej! Oddanie zmusza Pana do poddania się kaprysom swoich sług. Ańdżaneja pospieszył zobaczyć Ramę, a Kriszna udzielił mu *darśanu* (widzenia) samego Ramy. Satjabhama zaoferowała, że zmieni się w Sitę, ale kiedy stała u boku Ramy, Ańdżaneja nie mógł rozpoznać w niej Sity. Był skonsternowany jej wyglądem. Zapytał Krisznę: „Panie Ramo! Gdzie jest moja Sita? Kto jest tym substytutem?” Następnie Kriszna poprosił Rukmini, aby wystąpiła w tej roli i Ańdżaneja natychmiast zobaczył w niej Sitę, którą wielbił. W ten sposób Pan złamał zarozumiałość Satjabhamy.

Dopóki macie w sobie ślad ego, nie możecie wyraźnie widzieć Pana. Sprawia to *thera* (zasłona), o której usunięcie ze swojego umysłu Tjagaradża modlił się do Pana Wenkateśwary. Egoizm zostanie zniszczony, jeśli ciągle będziecie sobie powtarzali: „To On, nie ja. On jest siłą, ja jestem narzędziem”. Miejcie Jego imię zawsze na języku. Zawsze gdy

zobaczycie lub usłyszycie coś pięknego lub wspaniałego, kontemplujcie Jego chwałę. Dostrzegajcie w każdym samego Pana poruszającego się w tej postaci. Nie mówcie o innych niczego złego, dostrzegajcie w nich tylko dobro. Korzystajcie z każdej okazji, aby pomagać innym, pocieszać innych, zachęcać innych na duchowej ścieżce. Bądźcie skromni, nie bądźcie dumni ze swojego bogactwa, statusu, autorytetu, wykształcenia czy kasty. Poświęćcie wszystkie swoje fizyczne posiadłości, zdolności umysłowe i intelektualne osiągnięcia służbie dla Pana i dla jego różnorodnych przejawień.

Prasanthi Vidwan Mahasabha (Madras), inaugurowane przez
Śri M. Bhakthavatsalama (przewodniczący: Sadasivam), 1964-8-13

Matka jest miłością. Czcijcie matkę jak Boga. Ojciec jest prawdą. Czcijcie ojca jak Boga.

Śri Sathya Sai Baba

23. Deszczowe chmury

Przez ostatnie dwie godziny byliście całkowicie pogrążeni w *anandzie Krisznatattwy* (rzeczywistości Kriszny) i *wedasary* (esencji *Wed*), które są tym samym. Jak wspaniale byłoby, gdybyście przez wszystkie chwile życia bez przeszkód chłonili tę *anandę*! Iyengar mówił o *Krisznatrisznie*. Jest to bardzo odpowiednie słowo! Pragnienie (*triszna*) Kriszny! Pragnienia dóbr doczesnych nigdy nie można ugasić; próba jego zaspokojenia sprawia, że jest tylko bardziej dotkliwie. Pragnienia nigdy nie można ugasić pijąc słoną wodę, która jest światem przedmiotowym. Ludzkie pragnienia są nieograniczone, nie mają końca. Każą wam ścigać miraż na pustyni, budować zamki na pisaku; rodzą niezadowolenie i rozpacz, gdy tylko im ulegniecie. Ale rozwińcie pragnienie Kriszny, a odkryjecie w sobie chłodne źródło *anandy*. *Krisznanama* (imię Kriszny) czyni was silnymi i stabilnymi; jest słodka i wzmacniająca.

Gauranga (Ćajtanja Mahaprabhu), wspaniały przykład tego pragnienia, jest tak nazywany, ponieważ jego serce było tak czyste (*gaura*), że w ogóle nie miało śladu skazy. Nazywany jest Kriszna Ćajtanją, ponieważ tracił *ćajtanję* (świadomość). Kiedy słyszał imię Kriszna, tracił świadomość zewnętrznego świata i stawał się pełny świadomości Kriszny!

Tęsknota *gopik* za Kriszną

Popatrzcie na *gopiki* (mleczarki) i ich tęsknotę za Panem! One nigdy nie zboczyły ze ścieżki *bhakti*, nieustannej *smarany* (pamiętania) Pana. Kiedy odczuwacie ból, wołacie „Aj, *appa* lub *amma* (tato lub mamo)”, ale *gopiki* zawsze wzywały tylko Krisznę, czy to w radości, czy w smutku. *Gopiki* chodziły po ulicach Brindawanu sprzedając masło, *ghi* (klarowane masło) i mleko, ale nie wypowiadały głośno nazw swoich wyrobów, lecz imiona Kriszny: „Gowinda! Damodara! Madhava!” Zapominały o samym celu swojej wizyty w Brindawanie, o własnym utrzymaniu, o zadaniu sprzedawania i zarabiania. Stały obserwując Krisznę, biegały za Nim z gałką masła w ręku, ofiarowując ją boskiemu dziecku, które podbiło ich serca, prosząc Je o przyjęcie daru: „Gowindo! Damodaro! Madhawo!”

Gdy jedna z nich tarzała się po ziemi w straszliwej udręce z powodu rozłąki z Kriszną, inne siadały wokół niej i zamiast koić jej smutek, odwracając jej myśli od Kriszny, jeszcze bardziej ją w nim pograżały, gdyż same nie mogły pomyśleć o niczym innym, o czym mogłyby z nią porozmawiać, jak tylko o chwale Kriszny i Jego *premie* (miłości)! Siedziały i śpiewały: „Gowinda! Damodara! Madhawa!” Gdy ktokolwiek odczuwa takie pragnienie, Kriszna je gasi; gdy ktokolwiek wzywa Go w agonii tego pragnienia, Kriszna, ta chmura deszczowa, odpowiada na to wezwanie i pojawia się.

Radhę możecie zrozumieć tylko wtedy, gdy poznacie głębię tego pragnienia. Radha (Raadha)¹³ wierzyła, że Kriszna jest *aadharą* (podstawą); odprawiała *aaraadh* (czynność oddawania czci) Krisznie w ciągłej *dharze* (strumieniu). W rzeczywistości reprezentuje ona *prakriti* (naturę) znaną jako *dharaa* (świat), która jest inną formą samego Pana, czyli *Puruszy*. Jak ci, którzy są pełni złych skłonności i pobudek, mieliby pojąć ten związek?

W tej *kali-judze* nie widać pierwiastka *premy* (miłości). Miłość jest duszona zazdrością, pychą, nienawiścią, strachem, fałszem i chciwością. Dlatego wiek ten najlepiej jest nazwać *kalaha-jugą*, wiekiem fałszu, kłótni, przemocy, walki. Jest naznaczony walkami między matką a córką, ojcem a synem, nauczycielem a uczniem, *guru* a *guru*, bratem a bratem. Recytacja imienia Kriszna jest najlepszą metodą oczyszczenia umysłu z wszystkich tych złych skłonności.

Możecie zapytać: „Jeśli zajmiemy się tymi sprawami, jak mamy zarobić na życie?” Zapewniam was, że jeśli będziecie mieli czystą i niezachwianą wiarę w Pana, On zapewni wam nie tylko pożywienie, ale i nektar nieśmiertelności. Macie w sobie ten potężny potencjał odkrycia Pana w sobie i zmuszenia Go do udzielenia wam tego nektaru.

Niech wzrasta wasze pragnienie Kriszny

Kiedy mówicie, że Kriszna urodził się w Gokuli, że dorastał w Brindawanie, że rządził Mathurą i że później rządził w Dwarace, co oznaczają te stwierdzenia? *Manas* (umysł) to Gokula, w której się urodził (gdzie rodzi się nawet teraz dla każdego, kto podąża ścieżką duchową); sercem

¹³ W tym ustępie dla zachowania różnic w wymowie odstąpiono od reguł spolszczania sanskrytu, w których nie ma rozróżnienia między długą i krótką samogłoską „a”.

jest Brindawan, gdzie On dorasta, gdzie rozwija się *prema* do Niego; *ćit* (świadomość) to Mathura, którą On rządzi, i etap *nirwikalpa* (wolności od zmian) to Dwaraka, w której osiada jako panujący monarcha. Sprawcie, aby *Krisznatriszna* (pragnienie Kriszny) rosła przez te etapy, a uratujecie się! Osiągniecie rangę Radhy, Miry i Sakkubai (słynnych wielbicielk Pana Kriszny).

Dawno, dawno temu słyszeliśmy trzy znane nazwiska Lal, Bal i Pal; zasłynęli w czasach narodowej walki o wyzwolenie. Ale wielu nie wie teraz, kim byli. Przynajmniej Lal i Pal zniknęli z pamięci ludzi; spora część nawet wykształconych osób będzie płatać się, jeśli zapytacie ich, kim byli Lal i Pal. Bal, czyli Bala Gangadhara Tilak, jest wciąż znany wielu, ponieważ wniósł wkład w wiedzę duchową, będąc sam *sadhaką* i dobrym badaczem *Gity*, do której napisał komentarz. Tak więc tylko *sadhana* sprawia, że życie jest warte przeżycia; reszta to głównie piana, udawanie, niepowodzenie, chwilowe przebłyski.

Trzy zasady, którymi powinniście się kierować

Umysł musi stać się *bhaktimaja* (przepełnionym oddaniem Bogu); inteligencja musi zostać przekształcona w *dźhana-dipti* (wspaniałość, czyli *dipti*, uniwersalnej mądrości, czyli *dźhany*); ciało musi być chętnym i skutecznym narzędziem *saddharmaćarany* (praktyki *dharmy*). Takie życie jest prawdziwą koroną i chwałą człowieczeństwa. Reszta to życia skażone, ograniczone, zamknięte w klatkach!

Nie ma sensu prosić lekarza o poradę w sprawie projektowania domu, który zamierzacie zbudować; nie jest też mądre prosić inżyniera o balsam uśmierzający ból. Udajcie się do właściwego *guru* i nauczcie się od niego co najmniej trzech zasad, którymi będziecie kierować się w swoim życiu.

(1) *Dharma*. Musicie jasno rozumieć, czym jest *dharma*, dlaczego należy jej przestrzegać, na co ona pozwala, co potępia itd. *Gita* jest najlepszym tekstem na temat *dharmy*. Pierwsze jej słowo to *dharma*, a ostatnie to *mama* (moja). Uczy więc każdego, co dokładnie powinien uważać za „*dharmę*, która jest moja”. Każdy musi rozwinąć swoją własną *dharmę* opartą na *atmadharmie*, wierze, że *atma* jest jego prawdziwą rzeczywistością.

(2) *Bhakti* (oddanie). *Bhakti* jest jak król, który ma dwóch adiutantów zwanych *dźhāna* i *wajragja* (wyższa mądrość i nieprzywiązanie). Bez tych dwóch ochroniarzy *bhakti* nie jest bezpieczna. *Bhakti* musi być zbudowana na fundamencie *dźhāny*; musi rozkwitnąć jako „oderwanie się od świata”. *Dźhānin* to *sthita-pradźhā*, stałe (*sthita*) uosobienie mądrości (*pradźhā*), nieporuszany przez uczucia i emocje, niewzruszany burzami pomyślności, dobra i zła. *Wajragin* (osoba wolna od pragnień), jest kimś, kto pozbył się trzech *gun*. *Bhaktą* jest ten, kto jest samą *premą*. *Bhakti*, *dźhāna* i *wajragja* to trzy szczyty tego samego pasma Himalajów. *Prema* generuje *daję* (współczucie), *wajragja* wiąże się z *damą* (panowaniem nad zmysłami), a *dźhāna* prowadzi was ścieżką *dharmy*.

(3) *Sadhana* (duchowa praktyka). Kiedy dom staje w płomieniach, biegacie, desperacko szukając pomocy i gasząc pożar. Ale nie zdajecie sobie sprawy, że szalejący w was ogień jest jeszcze bardziej niszczycielski i trawiący. Musicie podjąć się walki z ogniem z należytą powagą i nigdy nie spocząć, dopóki płomienie nie zostaną stłumione. Już teraz rozpocznijcie tę walkę. Zaczynajcie służyć swoim rodzicom, nauczycielom, starszym, ubogim, chorym, strapionym. Nie wspierajcie podziałów. Promujcie miłość, zgodę, współpracę, braterstwo. Nie traktujcie ludzi jako należących do tego czy innego kraju albo stanu; wszyscy są w stanie niewoli zmysłów, świata zjawiskowego. Dołączcie do towarzystwa dobrych, starających się, tęsknych *sadhaków*, a wkrótce osiągniecie stan wewnętrznego spokoju i harmonii na zewnątrz.

Madras, 1964-8-14

Wierzcie w Jego łaskę i prowadźcie cnotliwe życie, życie poświęcone służbie słabym, życie spędzane z myślą o mocy i chwale Boga. Módlcie się, abyście dobrze wypełniali swój obowiązek. Bóg z pewnością odpowie na wasze modlitwy.

Śri Sathya Sai Baba

24. Drzewo sandałowe

Znaczenie, jakie kultura *sanatana* (odwieczna) przywiązuje do *dharmy*, wyjaśnił wam ten *pandit* (uczony w pismach). Nakreślił niektóre z głównych zasad tego subtelного ideału. *Dharma* (prawość) jest stopami, a *moksza* (wyzwolenie) głową społeczeństwa ludzi, podczas gdy pozostałe dwie *puruszarchy* (cele ludzkiego życia), tj. *artha* i *kama*, tworzą tułów i kończyny. Obecnie stopy i głowa są ignorowane, a pozostałe dwa cele uważa się za niezbędne. To jest tragedia współczesności. W starożytnych tekstach tego kraju wystarczająco ostrzega się przed tą tragedią. Kaurawowie są dobrym przykładem nieszczęścia, które czeka tych, którzy podążają za ideałami *arthy* i *kamy*, bez regulującego wpływu *dharmy* i *moksy*. Kaurawowie byli upojeni władzą i zostali pokonani przez chciwość i pychę; mieli nienasycone pragnienia; doznali niewypowiedzianych cierpień i zostali zniszczeni.

Rawana upadł, ponieważ starał się zgromadzić *arthę* i poniosła go chciwość i *kama*. Jego „dziesięć głów” wskazuje na jego mistrzostwo nad czterema *Wedami* i sześcioma *śastrami*, ale jaki pożytek przyniosła mu cała ta wiedza? Ańdżaneja (Hanuman) donosił, że Lanka rozbrzmiewała recytacjami *Wed*, a powietrze było gęste od ofiarnego dymu, ale *rakszasy* (demony, mieszkańcy Lanki) były nikczemne, pomimo całej tej rytualnej dokładności. Rytuał musi zaowocować sprawiedliwością; w przeciwnym razie są to bezsensowne czynności. Rawana starał się zdobyć *prakriti* (stworzenie), a nie *Puruszę* (Pana stworzenia), przejawienie, a nie przejawiającego, Site, a nie Ramę! Dlatego jego życie okazało się daremne.

Kama to trójgłowy demon. Gdy zaspokajacie swoje pragnienie, rozwijacie *lobhę*, chciwość skąpca, aby zachować zysk i dopilnować, żeby się pomnażał. Gdy nie możecie spełnić pragnienia, rozwijacie *krodhę*, urazę, gniew. Nawet *tapas* (pokuta) może nie przemienić takiego charakteru, jak to widać w przypadku Bhasmasury próbującego zniszczyć samego Pana, który obdarzył go dobrodziejstwem, o które mu chodziło! *Kama*, *lobha* i *krodha* są formami *radżoguny*, cechy charakteryzującej się gorączkową aktywnością, która ignoruje środki i koncentruje się na końcowym rezultacie. *Rajdżoguna* dąży do celu, ale nie dba o poprawność ścieżki.

Rozpoznajcie doniosły cel tego ludzkiego ciała

Jest taka historia o małpach, które założyły ogród mango. Posadziły drzewka, podlewały je przez kilka dni i wyrwały je z ziemi, aby sprawdzić, jak głęboko zapuściły korzenie! Chciały, aby szybko urosły i przyniosły owoce, ale nie zdawały sobie sprawy z procesu, tylko dzięki któremu mogły uzyskać owoce, których pragnęły! Działajcie właściwie, a potem oczekujcie owoców. Starannie pielęgnujcie i zbierajcie plony.

Jaki jest pożytek z obciążania siebie pragnieniem, kiedy nie macie kwalifikacji do jego spełnienia? Madhuranath poprosił kiedyś Ramakrysznę o możliwość cieszenia się tym, co było znane jako *nirwikalpa samadhi* (nadświadomy stan błogości), o którym słyszał. Chociaż Ramakryszna zrazu sprzeciwił się, ponieważ Madhuranath nie miał do tego kwalifikacji ani przygotowania, on jednak nalegał, więc kiedy w końcu mistrz przystał, sprawił, że człowiek ten stracił przytomność na trzy dni. Biedak protestował i prosił o zakończenie tego doświadczenia. Był to zbyt wielki ciężar dla jego słabych ramion.

Trzy *guny* trzeba przekraczać – jedna po drugiej: *tamas* (ospałość) trzeba przemienić w *radžas* (aktywność), *radžas* w *sattwę* (czystość) i *sattwę* w końcu w brak cech. *Guny* wiążą człowieka i pozostawiają „wrażenia”. *Tamas* jest jak robaki, które gnieźdzą się i pełzają w śmieciach; *radžas* jest jak mucha, która siada zarówno na nieczystościach, jak i na dobrych rzeczach; *sattwa* jest jak pszczoła, która odwiedza tylko pachnące kwiaty. Ale wszystkie trzy stworzenia są przyciągane do przedmiotów, podczas gdy trzeba być wolnym od wszelkich śladów przywiązania. Gdy serce zaatakują te muchy i robaki, do dezynsekcji należy użyć spreju *namasmarany* (stałego pamiętania imienia). Musicie rozpoznać doniosłość celu tego ludzkiego ciała i wyjątkowość szansy, jaką ma człowiek. Tylko wtedy będziecie starali się czerpać korzyści z tego ciężko wywalczonego szczęścia.

Wspaniałomyślny król

Pewien *radża* (król) polował w lesie i ścigając jelenia, odjechał za daleko, zostawiając orszak w tyle. Zgubił drogę i po jakimś czasie poczuł głód i pragnienie. W końcu zobaczył małą chatkę, w której mieszkał biedny drwal i jego żona, która sprzedawała opał w odległych wioskach. Ich spiżarnia była prawie pusta, ale żonie udało się znaleźć *roti* (chleb),

który *radża* zjadał ze smakiem. Nigdy nie zaznał takiego smaku, bo nigdy nie był tak głodny jak wtedy. Tego południa spał mocno, bo nigdy nie był tak zmęczony. W tym czasie dworzanie i żołnierze przybyli do miejsca, w którym król odpoczywał; zdumiony drwal dowiedział się od nich, że jego gość jest ni mniej ni więcej lecz monarchą królestwa. Przeprosił za marny posiłek, który zaoferował, chociaż król nie wypowiedział ani słowa dezaprobaty.

Trwonienie czasu to tragedia wszystkich ludzi

Następnego dnia ze stolicy przybyli ludzie, aby zabrać króla na dwór, ale biedny drwal był pewien, że zostanie ukarany za obrazę władcy. Towarzyszyła mu żona; postanowiła dzielić nieszczęście swojego pana. *Radża* wskazał mu miejsce i nalegał, by usiadł, co, jak wiedział drwal, było zwykle dawane zwierzętom, które miały zostać złożone w ofierze. Potem on i jego żona zostali dobrze nakarmieni; był to kolejny zaszczyt, jakim darzy się takie zwierzęta.

Wtedy *radża* zapytał go, o jakie dobrodziejstwo chciałby go poprosić, a przerażony człowiek mógł tylko powiedzieć: „Proszę, pozwól mi i żonie wrócić do domu żywymi. Proszę, nie odcinaj mi głowy” – zawołał. *Radża* stwierdził: „Nie jestem niewdzięcznym nędznikiem, żeby cię tak okrutnie potraktować. Jeśli dam ci majątek, zmarnujesz go, bo nie znasz się na rolnictwie. Jeśli dam bogactwa, złodzieje go zabiorą, bo żyjesz sam w dżungli. Dam ci więc plantację drzewa sandałowego w tym lesie o powierzchni 30 akrów. Wykorzystaj ją dobrze i niech ci się dobrze wiedzie”. Drwal poczuł ulgę i odszedł do tego lasu.

Po około sześciu miesiącach *radża* ponownie udał się do lasu na polowanie i pamiętając o *roti*, udał się na poszukiwanie drwala. Okazało się, że drwal był bardzo zadowolony z siebie, bo teraz, jak powiedział, zamiast drzewa opałowego zaczął sprzedawać węgiel drzewny. Ten człowiek zamieniał drewno sandałowe w węgiel drzewny; nie znał wartości daru, który otrzymał. Ludzie też nie zdają sobie sprawy z wartości drogiego daru „liczby dni” życia, który otrzymali od Pana. Trwoni je na tymczasowe zarobki. Ta tragedia dotyka człowieka wszędzie.

Sanatana dharma ustanawia zasady i reguły możliwie najlepszego wykorzystania życia, ale niestety z powodu braku nauk, wykładów i przykładu zostały one zaniedbane. To lekceważenie reguł, które dają

prawdziwe szczęście i spokój, jest jak zadawanie sobie ran. Jest to równie głupie jak odżywanie się odpadkami sąsiadów, podczas gdy w waszym domu przygotowano ucztę ze smakowitych i pożywnych dań!

Uregulujcie sposób życia

Zreformujcie ciało, zrekonstruuje umysł, uregulujcie sposób życia, wtedy kraj automatycznie stanie się silny i zamożny. Nie ubolewajcie, że macie garnek z gliny, jeśli zawiera nektar. Jest to o wiele lepsze niż posiadanie złotego garnka z trucizną. Ziemia może być bogata, ale jeśli życie jest podłe, jest to godne ubolewania. Nie szkodzi, że poziom życia jest niski, pod warunkiem, że styl życia jest czysty, pełny *premy*, pokory, strachu przed grzechem i szacunku dla starszych.

Łatwo jest przywrócić ten sposób życia, pod warunkiem, że *Wedy* będą znów studiowane i przestrzegane. Weda Mata (Matka Weda) wzbudzi w was miłość i dobroć. Miejcie wiarę; nie odrzucajcie diamentu jako kawałka szkła. *Dharma* zawarta w *Wedach* jest najlepszą zbroją, która ochroni was przed smutkiem.

Kobiety powinny przestrzegać *stri dharmy*, mężczyźni – *purusza dharmy*, gospodarz domu – *grihasta dharmy*, mnich – *sannjasa dharmy*. Zewnętrzne symbole, takie jak ogolona głowa, ubiór w kolorze ochry, laska, *kamandalu* – są jak drut kolczasty założony, aby chronić plony przed szkodą. Ale teraz widzimy, że na zewnątrz jest mnóstwo ogrodzeń, ale w środku nie ma upraw!

Na talerzu możecie mieć wspaniały posiłek, ale jeśli nie jesteście głodni, nie będzie pokusy do jedzenia. Do każdego zadania potrzebne są jakieś kwalifikacje – do jedzenia, postu, prowadzenia życia gospodarza, życia mnicha. Tylko kamień, który był kiedyś Ahalją i jest przesiąknięty *dhjaną* (medytacją) i wyrzutami sumienia, może zostać przemieniony w ludzką postać i tylko stopy boskiej inkarnacji mogą tej przemiany dokonać. Inne kamienie, na których Rama stawiał stopy, nie przemieniały się w kobiety; ani też żadna ze stóp, które stąpały po tym szczególnym kamieniu, nie miała mocy dawania życia. *Guru* musi mieć przebudzający dotyk, a *śiszja* (uczeń) musi chcieć się obudzić. Ten związek nie powinien być jak węża z żabą w paszczy – żaba zbyt słaba, by uciec, wąż zbyt pełny, by ją połknąć. *Guru* musi być w stanie ratować; *śiszja* musi być gotowy na ratunek.

Oddana służba Hanumana

Poświęcajcie wszystkie zadania w ofierze Panu. Nigdy nie odstępujcie od tej postawy. Takim *bhaktą* był Hanuman. Rama był dla niego tchnieniem życia. Pewnego dnia po koronacji Sita i trzech bracia Ramy spotkali się i planowali wykluczyć Hanumana z *sewy* (służby) dla Ramy. Chcieli, aby wszystkie posługi dla Ramy zostały rozdzielone tylko między nimi. Uważali, że Hanuman miał już wystarczająco dużo takich szans. Sporządzili więc listę zadań na cały dzień, od świtu do zmierzchu, z najdrobniejszymi szczegółami i tak wyczerpującą, jak tylko potrafili, po czym porozdzielali wszystkie punkty między siebie. W obecności Hanumana przedstawili Panu listę zadań i przypisanych osób. Rama wysłuchał prezentacji nowej procedury, przyjrzał listę i z uśmiechem wyraził zgodę. Powiedział Hanumanowi, że wszystkie zadania zostały przydzielone innym i że teraz może odpoczywać. Hanuman poprosił o możliwość przeczytania listy, a kiedy to zrobił, zauważył jeden brak – nie było zadania „pstrykania palcami, gdy Rama ziewa”. „Oczywiście Rama, będąc królem, nie powinien robić tego sam. Musi to robić służący” – twierdził. Rama zgodził się przydzielić to zadanie Hanumanowi!

Dla Hanumana było to bardzo szczęśliwe zrządzenie losu, gdyż upoważniało Hanumana do stałej obecności przy Mistrzu; wszak kto mógłby przewidzieć, kiedy nadejdzie ziewnięcie? Musiał więc cały czas patrzeć na tę urzekającą twarz, aby zawsze być gotowym na pstryknięcie, gdy tylko Rama zacznie ziewać! Nie mógł odejść ani na minutę, ani nie mógł się na chwilę odprężyć. Musicie być szczęśliwi, że *sewa* dla Pana utrzymuje was zawsze w Jego obecności i zawsze gotowymi, aby wypełniać Jego polecenia.

Wybierzcie imię i formę Pana

Pan troszczy się o *ekagrata* i *chitta śuddhi* (skupienie na jednym i czystość umysłu). Nie powinniście myśleć, że jesteście fizycznie z dala od Niego. U Pana nie ma „blisko” i „daleko”. Jeśli adres jest jasny i właściwy, za ten sam znaczek wasz list zostanie dostarczony albo na następną ulicę albo do Kalkuty lub Bombaju. *Smarana* (pamiętanie) jest stemplem, a *manana* (refleksja) to adres. Wybierzcie imię do *smarany*, a formę do *manany*. To wystarczy. Wybierzcie tylko jedno imię i jedną formę, ale nie mówcie źle o innych imionach i formach. Zachowujcie się jak kobieta we wspólnej rodzinie – ona szanuje i służy starszym rodziny,

takim jak teść i jego bracia czy szwagier, ale jej serce jest oddane mężowi, którego kocha i czci w szczególny sposób. Jeśli będziecie wydziwiać na wiarę innych, będzie to znaczyć, że wasze oddanie jest fałszywe. Gdy jesteście szczerzy, docenicie szczerłość innych. Wady w innych zauważacie, dlatego że sami je macie.

Podczas pobytu w Dandakaranji (lesie Dandaka) Rama spoczywał kiedyś z głową na kolanach Sugriwy, a wokół Niego zgromadzili się przywódcy *wanar* (małp). Księżyc świecił na niebie w pełnej krasie, ale było na nim charakterystyczne miejsce, które psuło pełnię blasku. Rama zapytał każdego z nich, czym może być to miejsce. Każdy podał inne wyjaśnienie: odbicie morza, głęboki dół, pasmo górskie – mówili po kolei. Jednak Ańdżaneja powiedział: „Na księżycu widzę twoje odbicie, twój kolor, nic więcej”. Oto miara jego oddania. Wszędzie i zawsze widział tylko Ramę.

Mieście wiarę w swoją kulturę, która kładzie nacisk na ścieżkę samokontroli i dyscypliny. Nie dajcie się zwieść błyskotliwym atrakcjom obcych kultur. Indyjskie zwyczaje, takie jak noszenie *sari*, są teraz przyjmowane przez zachodnie kobiety, podczas gdy indyjskie kobiety noszą zachodnie suknie! Hinduski przycinają włosy i odrzucają kropkę *kumkum* (czerwony proszek nakładany na czoło), aby wyglądać modnie, ale każdy indyjski zwyczaj ma głębokie znaczenie, ignorowane w tym naśladownictwie. Kropla nafty może zepsuć całe naczynie pełne słodczy. Z innych kultur przyjmujcie dobre rzeczy, rzeczy, które pomagają wam kontrolować kaprysy zmysłów i umysłu, aby móc lepiej badać i rozróżniać.

Spośród wielu tysięcy ludzi, którzy mieszkają w tym mieście, tylko wy otrzymaliście wielką szansę przybycia tutaj i wysłuchania udzielonych dzisiaj rad. Wykorzystajcie więc ten skarb jak najlepiej i od tej chwili zdecydуйте się na prowadzenie bardziej sensownego życia. Słuchajcie wszystkich, którzy mówią o chwale Pana – Pana, który jest w was, tak jak w każdym innym ciebie. Uczcie się, korzystając ze wszystkich metod, dzięki którym możecie Go odkryć i dotrzeć do Niego. Tak wam radzę.

Madras, 1964-8-15

25. Bańka pychy

Człowiek jest pielgrzymem ku *dharmakszetrze*, siedzibie *dharmy*, która jest również siedzibą *śanti* (spokoju), ale po drodze zmysły, których stał się niewolnikiem, prowadzą go w zaułki i meandry doczesnych przyjemności. Człowiek jest chętny do poznawania wszelkiego rodzaju błahostek, takich jak szczegóły z życia innych ludzi i innych miejsc, ale nie ma chęci dowiadywać się o sobie ani o miejscu, z którego sam przybył. Jest pogrążony w niewiedzy o sobie, o swoim źródle i istocie, o swoim celu i przeznaczeniu. Siebie ogranicza tylko do jednego imienia i jednej formy, do jednej osoby. Ten spadkobierca nieograniczonego bogactwa myśli, że jest nędzarzem. Usuńcie to ograniczenie ego; tylko wtedy możecie rozpoznać ogrom samych siebie.

Ten mikrofon przede mną musiał być przez kogoś zrobiony, prawda? Nie widzicie tego twórcy ani nie znacie go, ale co do jego istnienia, nie ma wątpliwości. Poza tym jest pewne, że musi wiedzieć wszystko o tym mikrofonie, który sam wykonał. Tak samo musi istnieć stwórca tego wszechświata i musi wiedzieć o nim wszystko. Wszechświat składa się z pięciu żywiołów, a On jest panem wszystkich pięciu, ich operatorem, świadomym ich subtelnych cech i właściwości. On jest *kszetradźną*, tym, kto zna tę *kszetwę* (pole). Kiedy mówię do mikrofonu, wszyscy możecie mnie wyraźnie słyszeć; ten magnetofon, wiatrak, żarówki, lampy – wszystko działa dzięki temu samemu niewidzialnemu prądowi elektrycznemu, który ożywia każde z tych urządzeń.

Diwan Bahadur Ramaswamy Sastry, Yogi Suddhananda Bharathi i inni zwracali się do was, każdy z osobna opisując tego samego *Kszetradźnę*, uniwersalnego znawcę, który nosi wszystkie imiona i który jest we wszystkich formach. Jest On bezosobową osobą opisywaną na sto różnych sposobów w *Wedach*, *śastrach*, *Mahabharacie*, *Ramajanie* i *Bhagawacie*. Jego się trzymajcie i żyjcie swoim życiem; nie potkniecie się. Na tej podstawie budujcie swoje działania, a wasza kariera się nie załamie. Rozwiniecie też odwagę i wiarę w siebie i swoje przeznaczenie.

Nauki Kriszny o panowaniu nad ego

W *Gicie* Kriszna czasami zwraca się do Ardżuny jako Kaunteji (syna Kunti). Co oznacza to imię? Ono znaczy „ten, który przyswaja po ci-chu”, tak jak wy teraz. Siedzicie wygodnie pod tym *pandalem* (zadasze-niem), przy ładnej pogodzie i możecie pozwolić sobie na słuchanie w ciszy. Pamiętajcie jednak, że Ardżuna znajdował się między dwiema przeciwnymi armiami, żądnymi walki, do której przygotowywali się przez lata z niemożliwym do załagodzenia zawzięciem. Aby w takim czasie panować nad koncentracją, trzeba niezwyklej samokontroli i bar-dzo chcieć. Kriszna zwraca się do niego jako Kurunandany (*nandany*, czyli syna, Kuru), co oznacza, że rozkoszuje się (*nanda* znaczy zachwył) *karmą* (pracą) poświęconą wzniosłym ideałom, które miał na myśli. Każdy sposób zwracania się Kriszny ma wewnętrzne znaczenie i jest stosowny do sytuacji, jak również jest lekcją dla innych.

Ardżuna bez przerwy był pouczany przez Krisznę, aby kontrolował swój egoizm. Przed wojną *Mahabharaty* Ardżuna był kiedyś przy *Ramasetu* (*setu*, czyli moście, Ramy), niedaleko Rameśwaram. Ardżuna mówił o moście z pewną pogardą w zasięgu słuchu Ańdżanejji. Powiedział, że sam zbudowałby most ze strzał i nie zawracałby sobie głowy ujarzmia-niem morza i zmuszaniem małp do układania kamieni jeden na drugim. Ańdżanejja poprosił go o zbudowanie takiego mostu. Gdy Ańdżanejja wszedł delikatnie na most, pod jego ciężarem strzały popękały!

Nagle pojawił się Kriszna i zasugerował, aby wszystko powtórzyć w je-go obecności, ponieważ wcześniej, kiedy wyzwanie zostało rzucone i przyjęte, nie było świadka. Aby uchronić Ardżunę od upokorzenia, gdy Ańdżanejja szedł po drugim moście, Kriszna wspierał konstrukcję na swoich plecach. Potem Ardżuna zobaczył charakterystyczne zaczerwie-nienia w miejscach, gdzie groty strzał wbijały się plecy Pana. W ten spo-sób duma Ardżuny została poskromiona. Poprosił nawet Ańdżanejję, aby walczył po jego stronie na Kurukszetrze. Ale ten powiedział, że przy je-go sprawności armia Kaurawów byłaby zbyt słabym przeciwnikiem; stawianie go przeciwko tak słabemu wrogowi nie byłoby sprawiedliwe. Stwierdził, że będzie tylko obserwował walkę z flagi rydwanu Ardżuny. Ta oferta została przyjęta z radością.

Egoizm jest trudnym wrogiem

W inny ciekawy sposób duma Ardżuny została poskromiona przez Krisznę także podczas samej wojny. Pewnego wieczoru pod koniec wojny Ardżuna poczuł dumę, że Kriszna był jego woźnicą i „sługą”. Uznał, że jako pan powinien zejść z rydwanu po Krisznie, a nie przed Nim. Dlatego w tym dniu nalegał, aby Kriszna wysiadł pierwszy, a on dopiero po Nim. Ale Kriszna był nieugięty; powiedział, że Ardżuna musi wysiąść pierwszy. Po długich przekomarzeniach się, błaganiach, protestach i prośbach Ardżuna bardzo niechętnie ustąpił, przełykając swoją dumę. Kiedy po nim wysiadł Kriszna, rydwan natychmiast stanął w płomieniach! Kriszna wyjaśnił powód tego zdarzenia. Strzały zapalające i pociski, które utkwily w rydwanie, były bezsilne, dopóki On w nim był, ale gdy wysiadł, podpaliły rydwan. W ten sposób Kriszna pokazał, że każdy czyn i słowo Pana mają znaczenie i cel, których śmiertelnicy nie są w stanie docenić. Egoizm jest trudnym wrogiem i, aby go pokonać, trzeba ciągłej czujności.

Pokonajcie wrogów wewnętrznego królestwa

Duma podnosi głowę na każdym etapie i w każdym stanie. Jak trawa, która pokrywa ziemię zielonym dywanem, zaraz gdy spadnie deszcz, nawet w miejscach, które wydawały się suchym pustkowiem, duma rozkwita przy każdej okazji. Król Sikhadwadża poczuł potrzebę skrajnych wyrzeczeń i wyjechał do lasu na praktyki ascetyczne. Królowa Ćudala cechowała się większym nieprzywiązaniem, ale nie obnosiła się z tym tak jak jej mąż.

Ubrała męski strój, nosiła szatę w kolorze ochry, odmawiała różaniec i szukała go w dżungli. Gdy w końcu go znalazła, zapytała, kim jest. Król odpowiedział, że jest władcą królestwa, że zrezygnował ze swoich bogactw, skarbów, wojska, dworu itd. „Dla dobra czego oddałeś to wszystko?” – spytała Ćudala. „Dla spokoju” – odpowiedział król, ale musiał przyznać, że go nie osiągnął. Następnie Ćudala pouczyła go, że rezygnacja z „rzeczy” nie przyniesie owoców, że trzeba porzucić pragnienie ich posiadania, dumę z ich posiadania, z tego, że kiedyś się je posiadało, że trzeba oderwać się od świata przedmiotowego, zwrócić oczy do wewnątrz, pokonać wrogów wewnętrznego królestwa i stać się panem samego siebie. Gdy król próbował upaść do stóp tego nowego *guru*, Ćudala ujawniła swoją tożsamość. Była *sati* (dobrą i cnotliwą żoną), któ-

ra stała się *guru* swojego *pati* (męża). W czasach starożytnych takich kobiet było wiele. Wtedy kobiety były szanowane i kształcone znacznie lepiej niż dzisiaj.

Ogromna władza umysłu nad ciałem

Musicie rozwinąć oddanie *gopik*, Radhy, Uddhawy, Hanumana. Ramakryszna prowadził intensywną *sadhane* (praktykę duchową), przyjmując zachowanie Hanumana do tego stopnia, że zmieniły się nawet jego cechy fizyczne, aby dostosować się do tej roli. W tym okresie rozwinął mały ogon. Oto jak ogromna jest władza umysłu nad ciałem. Wielu mężów i teściowych próbowało odsunąć *gopiki* od Kriszny. Szerzyli skandaliczne opowieści na Jego temat. Ale jak można oddzielić *dziwę* od *Dżagadiśwary* (Pana wszechświata)? Wjasa, wielki święty, mówi, że żadne słowa nie oddadzą intensywności tego oddania, oddania *gopik* dla Pana. One nie miały w sobie żadnego egoizmu i dlatego stały się najwyższymi *bhaktami* Pana.

Nauczcie się z *śastr* sztuki pokonywania ego. Kopalnie tych pism są tutaj przed wami – w Prasanthi Vidwan Mahasabhy. Mimo dziesięcioleci zaniedbań i rozkwitu innych badań w naszym kraju takich ludzi jest wciąż wielu. Musieliście słyszeć o Bhodżaradży, wielkim patronie *panditów* (uczonych w pismach) takich jak ci tutaj. Z początku nie był tak łaskawy, ale zdarzyło się coś, co zwróciło jego uwagę na to istotne zadanie. *Pandici* jego królestwa mieli niewątpliwie łaskę Boga, ale byli bardzo biedni i musieli walczyć, aby uchronić swoje rodziny przed śmiercią głodową. Pewien *pandit* był tak przygnębiony, że zdecydował się zostać złodziejem i kraść – ale nie z ubogich domów, lecz z samego pałacu królewskiego, uznając, że ta strata nie może uczynić króla uboższym. O zmierzchu zakradł się do prywatnych komnat i choć miał dostęp do dużej ilości sztucców oraz złotych kubków i talerzy, pomyślał, że powinien zabrać ze sobą tylko to, czego najbardziej potrzebował, więc ukradł tylko kilku *sirów*¹⁴ pszennej mąki. Idąc z workiem mąki ciemnym korytarzem, usłyszał hałasy, wszedł więc do pokoju, którego drzwi były uchylone, i ukrył się pod łóżkiem. To była sypialnia króla!

¹⁴ *Sir* albo *sahr* jest dawną jednostką wagi lub objętości w Indiach na ogół odpowiadającą 0,9 – 1,25 kg.

Uczeni w pismach muszą wierzyć w swoją wiedzę

Pandit spędził noc pod łóżkiem, nie mogąc ruszać się, kaszleć, kichać, a nawet głośno oddychać. Na godzinę przed świtem król wstał i usiadł na łóżku, recytując na głos werset, który ułożył w nocy, usiłując zasnąć. W ostatniej linijce była luka, której król nie potrafił wypełnić; odpowiednie słowo umknęło mu z pamięci. *Pandit* usłyszał zwrotkę; miał to słowo na języku i nie mógł powstrzymać się, by nie wykrzyknąć go spod łóżeczka. Na chwilę zapomniał, że jest złodziejem z wszystko mówiącym workiem w rękach. Król zajrzał pod łóżko, powitał mędrca, uhonorował go za jego uczoność i hojnie go obdarzył dobrami w wyrazie współczucia dla jego trudnej sytuacji. W ten sposób Bhodżaradża dowiedział się o trudnym położeniu uczonych jego królestwa.

Pandici muszą wierzyć, że ich uczoność nigdy ich nie zawiedzie, nigdy nie doprowadzi ich do destrukcji, że będzie ich wspierała, pod warunkiem, że będą postępować zgodnie z tymi naukami – ściśle, chętnie, szczerze i w bojaźni Boga. Wiarę w Boga można zaszczepić *namasmaraną*, powtarzaniem imienia Boga, wspomnianiem Jego chwały oraz nieskończonego miłosierdzia i mocy.

Gdy matka karmi swoje dziecko, trzymając je na biodrze i talerz w ręku, nakłania dziecko do jedzenia, ostrymi słowami lub uśmiechem, żartem, groźbą lub opowiadaniem, odrywając jego uwagę przez pokazanie mu psa, kwiatu lub księżyca. Ja muszę też przyjąć tę samą taktykę, abyście słuchali i przyswajali cenne pożywienie, które jest niezbędne dla waszego rozwoju. To jest powód, dla którego w moich dyskursach opowiadam historyjki, śpiewam, recytuję wiersze itp.!

Madras, 1964-8-16

Narodziny i śmierć to dwa wysokie urwiska, pomiędzy którymi płynie rzeka życia. Atma-śakti (siła atmy) jest mostem nad przepaścią. Dla tych, którzy rozwinęli tę siłę i wiarę, powodzie nie są straszne. Mając atma-śakti jako bezpieczne wsparcie, mogą dotrzeć na drugi brzeg, stawiając czoła wszelkim niebezpieczeństwom.

Śri Sathya Sai Baba

26. Prawdziwe i fałszywe wyrzuty sumienia

Pandit, który mówił o *Gicie*, wyjaśnił, jak ona podsumowuje *upanisady*. W rzeczywistości można powiedzieć, że mieszkańcy Bharatu (Indii) przebywają w samym *Gita mahalu* (pałacu *Gity*), niezależnie od tego, czy o tym wiedzą, czy nie. Wejście do tego *mahalu* następuje przez *wiszadę* (rozczarowanie), odkrycie marności zmysłowych przyjemności i poszukiwanie czegoś bardziej treściwego i satysfakcjonującego. Najbardziej satysfakcjonującą nagrodą jest *Puruszottama prapti*, osiągnięcie (*prapti*) Pana, Najwyższego (*uttama*) *Puruszy*. *Purusza* to „ten, który żyje w *purze* (domu)”, czyli w ciele – ciele fizycznym. Ten, kto żyje we wszechświecie, który jest Jego ciałem, jest Najwyższym, *Puruszottamą*. Wasza świadomość poznaje obecność maleńkiej mrówki chodzącej po stopie. Znaczy to, że *purusza* ma świadomość wypełniającą całe ciało. Podobnie *Puruszottama* posiada świadomość wypełniającą i aktywującą cały wszechświat, który jest Jego ciałem. Pojedyncze drzewo to *purusza*, las to *Puruszottama*. *Dziwa* to *wjaszti* (jednostka, osoba), *samaszti* (społeczeństwo) to Bóg. Do tego, aby *purusza* stał się *Puruszottamą*, służy ścieżka *jogi*, czyli dochodzenie do *dźńany* przez *karmę* i *bhakti*.

Pandit powiedział też, że nie może być jedności, kiedy *dziwa* rozprasza się w pięciu kierunkach pociągana przez pięć zmysłów. Nie ma znaczenia, czy dana osoba ma pięć monet jednorupiiowych, czy tę samą kwotę rozmienną na drobne. Wszystkie te zmysły podlegają temu samemu *Puruszy*. Jest to jedna rodzina, pod jednym panem. Zmysły niekoniecznie muszą być wrogie – można je nauczyć współpracy przez *sadhanę* (duchową praktykę). Wrogiem może stać się nawet *buddhi* (intelekt), jeśli promuje zarozumiałość i rywalizację na pokaz.

Bogowie wyobrażali sobie kiedyś, że zwycięstwo nad *asurami* mogli odnieść dzięki własnemu męstwu. Gdy świętowali zwycięstwo, pojawiło się przed nimi bóstwo i rzuciło żdźbło trawy na ziemię. Poprosiło Agniego (boga ognia) o spalenie go, ale on nie mógł tego zrobić. Wyzwało Waju (boga wiatru), aby je podniósł, ale on nie zdołał tego dokonać. To sprowokowało Warunę (boga wód) do zmoczenia żdźbła, ale pomimo jego usilnych starań i jemu nie udało się tego zrobić. Gdy w ten sposób ich duma została poskromiona, bóstwo nauczyło ich *brahma wid-*

ji (wiedzy o *brahmanie*), która ujawnia wewnętrzne źródło wszelkiej siły. To nie jest zwyczajna historyjka. Agni jest przewodnim bóstwem *waku*, czyli mowy, a więc ten epizod podpowiada nam, że mowa musi być pokorna, że czerpie swoją moc tylko z podstawowego uniwersalnego pierwiastka. Waju to *prana* (witalne powietrze); Indra to *buddhi* (intelekt).

Człowieka ocenia się według jego postępowania

Ostatecznie liczy się zachowanie i praktyka. W przypadku *dharmy* i *sadhany* jest to szczególnie prawdziwe. Człowieka osądzacie po jego zachowaniu, jego charakterze, który objawia się w jego działaniach. Żaden inny świadek ani dowód nie jest potrzebny. Przy bazarze naprzeciw siebie mieszkały dwie kobiety. Jedna miała pięć krów, a druga tylko jedną. Bogatsza kobieta była rozrzutna, bardzo ekstrawagancka i niedbała. Pożyczała więc mleko od kobiety z jedną krową, a ta jej pomagała, mimo że miała większą rodzinę. Kiedy w ten sposób pożyczyła około 50 *sirów* mleka, krowa biedniejszej kobiety umarła, więc kobieta poszła do tej drugiej i poprosiła, aby zwracała pożyczone mleko po jednym *sirze* na dzień. Na to tamta wpadła w szal. Później w sądzie oświadczyła, że nigdy nie pożyczyła mleka. „Dlaczego, mając pięć krów, miałbym iść do tej kobiety posiadającej jedną krową pożyczać mleko?” – pytała. Sędzia był bystrym człowiekiem, który sympatyzował z kobietą, której krowa padła. Wiedział, jak dotrzeć do prawdy. Każdej z nich dał pięć *ćembu* (dzbanów) wody i poprosił o umycie nóg i powrót na dwór. Kobieta z pięcioma krowami wylała na stopy wszystkie pięć *ćembu* i weszła z całym brudem. Ta uboższa umyła nogi umiejętnie używając tylko jednego *ćembu*, a pozostałe cztery pozostawiła nietknięta. Sposób mycia nóg ujawnił ich charakter i sędzia bez wahania skazał winowajczynię. Kobieta z jedną krową na pewno była oszczędna, a ta z pięcioma krowami na pewno była rozrzutna i stale jej czegoś brakowało.

Dwa jadowite kły człowieka

Wiszada (przygnębienie) Ardżuny to także przypadek subtelnie zamaskowanego egoizmu, który ujawnił wadę w jego osobowości. Był *dhirą* (bohaterem), dopóki nie pojawił się na polu bitwy i nie przemienił się w *bhiru* (tchórza). Cały problem sprowadzał się do „ja” i „moje”. „Pójdę do piekła. Wolałbym raczej żebrać. Nie będę walczył z moim *guru*, wujem,

kuzynem itd.” – mówił. „Ja” i „moje” to dwa jadowite kły. Trzeba je usunąć, aby człowiek stał się nieszkodliwy. Pewnego razu Narada powiedział Brahmie o śmiesznej sytuacji na świecie: „Ci, którzy umierają, płaczą nad tymi, którzy umarli!” To samo robił Ardżuna, ale tę głupotę ubrał w język wyrzeczenia i miłosierdzia. Na polu bitwy pytanie nie dotyczyło tego, kto był z czyjego rodu, ale kto miał rację, a kto się mylił. „Walcz o sprawiedliwość, walcz o prawdę, walcz o to, jak nakazuje *ksatriji* (wojownikowi) jego obowiązek, a wynik pozostaw Rozdzielającemu wszystko”.

Kriszna powiedział do Ardżuny: „Jestem zaskoczony, że tak płakałaś, ponieważ jesteś *Gudakeśą*, pogromcą snu i ignorancji. Nie zabijasz, nie bądź taki zarozumiały; ani oni nie umierają, ‘oni’ mają o wiele więcej rzeczy do zrobienia, gdyż prawdziwi ‘oni’ są nieśmiertelni. Wyrok śmierci na ich ciała został już przeze mnie wydany, a wy musicie tylko wykonać moje polecenia”.

Jesteście tylko instrumentami

Kriszna uświadomił Ardżunie, kim on jest, aby z jego świadomości zniknęło złudzenie, które kazało mu wierzyć, że jest wielkim łucznikiem, wrogiem Durjodhany itp. Zrozumiał, że jest tylko narzędziem w rękach Pana.

Wy też musicie nauczyć się tej lekcji, bo w przeciwnym razie nieszczęścia nie będą miały końca. *Tamaso ma džjotir gamaja* (Z ciemności poprowadź mnie do światła) jest modlitwą, w której egoizm to *tamas* (ciemność), a *śaranagati* (pełne poddanie się) to *dżjoti* (światło). Istnieje prosty sposób na oświecenie światłem Boga wewnętrznej świadomości i zewnętrznego zachowania. Umieście na języku lampę imienia Pana, ten oświecający płomień! To miejsce jest progiem, skąd to światło będzie rozpraszać ciemność zarówno od wewnątrz, jak i na zewnątrz. Utrzymujcie tę lampę zawsze świecąca czysto i jasno. Wtedy szybko osiągniecie niezwykle wyżyny i będziecie cieszyć się szczęściem, jakiego nie możecie zaznać, trzymając się zmysłów.

Madras, 1964-8-17

27. Dwajta i adwajta

To zgromadzenie jest jak zbieg dwóch rzek, Jamuny i Gangi, ludzi mówiących po tamilsku i w telugu. Zawsze mówię w jednym języku i nie mam ochoty zmieniać języka, by dopasować go do słuchaczy. Jestem pewien, że nawet ci, którzy nie znają telugu, zrozumieją sedno tego, co mówię.

Ilekroć świat ogarnia *aśanti* (niepokój), Pan wciela się w ludzką postać, aby ustanowić sposoby zdobywania *praśanti* (najwyższego spokoju) i reedukować ludzi do ścieżek pokoju. Obecnie konflikty i niezgoda okradły z pokoju i przyjaźni rodzinę, szkołę, społeczności, społeczeństwo, wsie, miasta i państwa. Niepokój i strach zanieczyściły samą żywność, którą spożywacie. Dlatego ustanowiono Prasanthi Vidwan Mahasabhę (stowarzyszenie *panditów*, czyli uczonych w pismach), a *panditom* powierzono zadanie ożywienia wyschłych źródeł *śanti*, zgodnie z naukami zawartymi w *śastrach* (świętych pismach).

Dlaczego *aśanti* nęka świat? Z powodu *ragi*, *dweszy* i *mohy* (przywiązania, nienawiści i zauroczenia). Te wady zrodziły się z ignorancji, która powoduje złudzenie. Rzeczy w ciemności nie widać wyraźnie, dlatego są mylone z czymś innym. Linę bierze się za węża, pniak drzewa za złodzieja. Kawałka szkła można pożądać jako diamentu. Te błędne wyobrażenia, to słabe oświetlenie trzeba wyeliminować. Może się to udać tylko wtedy, gdy zostaną poznane metody odkrywania prawdy. I właśnie tego uczą *śastry* i tego ci *pandici* mają was uczyć. Powiedzą wam, że zmysły poszukujące na zewnątrz muszą zostać skierowane do wewnątrz; wewnętrzna sfera pobudek, instynktów, nawyków, uprzedzeń, postaw musi zostać oczyszczona, zanim Bóg będzie mógł wyraźnie się tam odbijać. Jak to osiągnąć? Wyjaśniają to *Wedy*.

Falszywość dualistycznego doświadczenia

Wedy mówią o rzeczach, o których nie może wam powiedzieć nic poza nimi. Słowo *weda* znaczy „wiedza”, wiedza, której nie można zdobyć ani zmysłami, ani intelektem, ani nawet nieprzygotowaną intuicją. *Adwajta* (doktryna niedwoistości) jest czymś, czego nikt w tym dualnym, dwoistym świecie nie jest w stanie zrozumieć. Jest to *aprapja manasa saha* (nieosiągalne też dla umysłu), jest poza zasięgiem nawet umysłu. W rze-

czywistości zanim można będzie pojąć wspaniałość tej jedności, trzeba wykroczyć poza *buddhi* i *manas* (intelekt i umysł). Dlaczego *Wedy* miałyby podejmować zadanie nauczania *dwajty* (dwoistości)? *Dwajta*, dualizm to widzący i widziany, stwórca i stworzenie, dobro i zło, prawość i nieprawość – to jest codzienne, konkretne doświadczenie każdego. *Prakriti* (natura, stworzenie) są jawnie dualistyczne. *Wedy* natomiast usiłują otworzyć oczy człowieka na fałsz tego dwoistego doświadczenia, na rzeczywistość Jedyne, na niedwoistość. Mówią o tym głośno i z entuzjazmem.

Appanna Sastry powiedział, że jelenia, słonia, ćmę, rybę i pszczołę zwabiają na śmierć odpowiednio zmysły słuchu, dotyku, wzroku, smaku i węchu. Skoro każde z tych stworzeń pada ofiarą jednego zmysłu, w jak bardzo nieszczęsnej sytuacji znajduje się człowiek, którego na zatracenie zwodzi wszystkie pięć zmysłów! Tę kombinację wrogów miał też Ardżuna. Chciał porzucić swoją misję i podjąć misję kogoś innego, chciał porzucić walkę, która jest misją *kszatriji* (wojownika), i przyjąć *sannjasę* (porzucenie światowych więzów), na którą trzeba zapracować w trakcie dalszej ewolucji. Aby pokonać te przeszkody, trzeba zarówno prowadzić *sadhanę*, jak i mieć *sankalpę* (wolę), wysiłek własny i łaskę.

Ręce i stopy Pana są wszędzie

Ardżuna, chwilowo zafascynowany ideałem *sannjasy*, zamierzał porzucić *karmę*. Oddanie można pogłębić tylko poprzez *karmę*. *Karma* oczyszcza umysł i czyni go gotowym na *dźnanę*. *Śrawana* (słuchanie) jest aktem tamasowym, *manana* (refleksja) jest radżasowa, podczas gdy *nididhjasana* (głęboka koncentracja) jest sattwiczna. Gdy po prostu słuchacie, cicho odbieracie, nie odpowiadając, jesteście bezwładni; gdy rozmyślacie o tym, co usłyszeliście, próbując to przyswoić, wtedy jesteście aktywni; gdy pogrążacie się w słodczy doświadczenia *dhjany* (medytacji), doświadczacie czystej radości. To jest owoc *bhakti*, tej *nididhjasany*.

Nie ma potrzeby walczyć z fundamentalnym złudzeniem *deha bhranti* (przywiązania do ciała) z jakąś nadzwyczajną siłą i argumentami! Jak powiedział teraz Agnihotram Ramanuja Thathachariar, złudzenie zniknie tylko wtedy, gdy ktoś przez minutę posiedzi w ciszy i przeanalizuje świat i swoje doświadczenie świata. *Dźhana* nie jest *aprapta-prapti*, czymś nowym, co jest nabywane, jak dary od kogoś, z pieniędzy, które miał dawca, ale czego nie miał obdarowany. Jest to *prapta-prapati*, jak

otrzymanie banknotu dziesięciorupiowego zostawionego między kartkami czytanej książki, którą komuś pożyczyciście; kiedy potrzebowaliście pożyczki, poprosiliście go o dziesięć rupii, a on oddał wam wasz własny banknot. W podobny sposób *dźhana* objawia wam waszą własną chwałę. *Guru* daje wam coś z waszej własnej *hridaja-pustaki* (książki serca) skarb, którego sami tam nie rozpoznaliście. Boicie się, bo zapomnieliście o własnej sile. Agnihotram Thathachariar powiedział, że Pan ma *sarwatah pani padam* (wszędzie ręce i stopy). To przez Niego możecie widzieć; wasze oko potrzebuje Jego oka, aby funkcjonować. To odbicie *atmy* w *antahkaranie* (umyśle, pamięci i ego) aktywuje ją i sprawia, że ona przez zmysły kieruje się ku światu przedmiotowemu.

Mokszę osiąga się, gdy *atma* jaśnieje w swej własnej chwale. Nie jest to kolonia ani przedmieście, gdzie arystokratyczni mieszkańcy zapewnili sobie dobre miejsca w raju. Jest to stan *dźiwy*, która pozbyła się iluzji.

Nie jest łatwo stać się *bhaktą*

Kiedy znika złudzenie, smutek ulega zniszczeniu i zapanowuje radość; *duhkha niwritti* (ustanie smutku) i *ananda prapti* (zyskanie szczęścia) następują w tym samym czasie. *Manas* (umysł) to czarny charakter; jest to inna nazwa pragnienia; fakturą umysłu jest tylko pragnienie – zarówno osnowa, jak i wątek są pragnieniem i niczym innym. Gdy pragnienie odejdzie, umysł zniknie. Gdy z kawałka tkaniny wyciągniecie całą włóczkę, materiał zniknie. Tak samo wyciągnijcie z umysłu po kolei wszystkie pragnienia, wtedy on zniknie i będziecie wolni. Smutek i radość są awersem i rewersem tego samego doświadczenia. Radość pojawia się, gdy kończy się smutek; smutek przychodzi wtedy, gdy kończy się radość. Zapraszając niewidomego na obiad, musicie postawić na stole dwa talerze, bo idzie z innym człowiekiem, który jest dla niego przewodnikiem. Podobnie smutek i radość są nierozłącznymi towarzyszami.

Bardzo trudno jest zdobyć *bhakti*; nie myślcie, że łatwo jest zostać *bhaktą*. W rzeczywistości jest to nawet trudniejsze niż osiągnięcie *dźhany* (najwyższej wiedzy), ponieważ oznacza całkowite poddanie się, pełne zadowolenie niezależnie co się wydarzy. Rzeka musi płynąć z powrotem do swojego pierwotnego źródła; nie może się cofać i płynąć w górę. Musi płynąć cały czas w dół. Po drodze może stać się niezdatna do picia. Ale nie rozpaczajcie; pewnego dnia musicie odnieść sukces. Im szybciej tym lepiej. Sprzedawca mango może chcieć sprzedać cztery sztuki za ru-

pię, ale jeśli trzy z nich się zepsują, nie powinien tracić nadziei, bo ktoś może przyjść i zaoferować rupię za czwartą.

Skoro przybyliście tutaj, słuchaliście, otrzymaliście *darśan* i czytaliście o mnie, zastosujcie w praktyce przynajmniej jedną z dobrych rad, które otrzymaliście. Jedna zapalka wystarczy do rozpalenia ognia; nie trzeba zużywać całego pudełka. Miejcie wiarę, że wygracie; bądźcie wytrwali w dążeniu do celu.

***Bhakti* ma etapy rozwoju**

Podobnie jak ciało, które przechodzi przez dzieciństwo, wiek młodości, średni i starość, *bhakti* również ma etapy swojego rozwoju. Bardzo młodym owocem jest miłość, rozwiniętym jest oddanie, a dojrzałym jest poddanie się. Istnieje rodzaj *karmy*, która może zmiękczyć serce Pana. Jest to typ, który nikomu nie zadaje bólu. Rama w pojedynkę walczył z armiami Khary i Duszany (demonów), aby swoje męstwo i boskość zademonstrować *rakszasom* i mędrcom mieszkającym w lesie.¹⁵

Moje przychodzenie tutaj i przemawianie codziennie na tych spotkaniach jest skutkiem waszych zasług i mojej łaski. W tym cichym zgromadzeniu mieliście wspaniałą *darśan* i *śrawanę* (audiencję i słuchanie dyskursu). Zachowaliście ciszę, która bije nawet ciszę Prasanthi Nilayam. Cieszę się, że w tak wielu z was zrodziło się pragnienie poznania duchowej dyscypliny. Komitet również ma energię i entuzjazm potrzebne do kontynuowania tych *saptah*¹⁶; w nadchodzących miesiącach takich okazji możecie mieć więcej. Ten rozległy obszar wokół bungalowu *radży* Venkatagiri jest zawsze dostępny dla waszych spotkań. Możecie sobie wyobrazić, jak wielkie to dla niego szczęście. To, że tak wiele tysięcy z was mogło się tutaj zebrać i posłuchać podnoszących na duchu dyskursów *panditów* i wejść na ścieżkę duchowego postępu, musi być dla niego bardzo satysfakcjonujące. *Ananda*, której teraz tutaj doświadczyliście, nie pochodzi z zewnątrz; to była wasza własna *ananda*; jesteście *anandaswarupami* (ucieleśnieniami błogości), dlatego ona wypłynęła z waszego serca.

Madras, 1964-8-18

¹⁵ To zdanie wydaje się nie mieć związku z narracją Swamiego – prawdopodobnie Swami powiedział więcej i nawiązał do tego epizodu z *Ramajany* (w którym Rama sam zgładził 14 000 *rakszasy*) dlatego, że gdy na końcu został sam Khara, Rama przemówił do niego surowo, ale łagodnie, dając mu szansę poddania się i pójścia ścieżką prawości (Khara nie skorzystał, dlatego musiał zginąć).

¹⁶ *Saptaham* lub *saptaha* – siedmiodniowe wydarzenie.

28. Bądźcie opiekunami

Dzisiaj ta *saptaha*, czyli tydzień, świętuje swoje *samapti* (zakończenie). To słowo oznacza, według większości ludzi, końcową część programu jakiegoś wydarzenia, ale ma ono też głębsze znaczenie. Oznacza *sama apti*, osiągnięcie (*apti*) *samam* (*brahmana*). To jest ostateczny owoc *śrawany*, *manany* i *nididhjasany* (słuchania, refleksji i kontemplacji) duchowych wykładów i dyskursów. W sensie doczesnym oznacza to zakończenie pewnego okresu; w sensie duchowym oznacza wykroczenie poza czas!

Co jest istotą tych dyskursów? Chodzi o to, że człowiek, jeśli szuka trwałego spokoju i radości, musi zrezygnować z pogoni za przedmiotami zmysłów. Bogactwo materialne niesie ze sobą nie tylko radość, ale i smutek. Gromadzenie bogactw, mnożenie potrzeb prowadzi jedynie do naprzemiennego przeżywania radości i smutku. Źródłem zarówno radości, jak i smutku jest przywiązanie; brak przywiązania jest zbawieniem. *Asakti*¹⁷ (przywiązanie) jest *maraka* (zabijające); *anasakti* (nieprzywiązanie) jest *taraka* (wyzwalające).

Milioner płaci podatek dochodowy ze łzami w oczach; dyrektor, kiedy zostaje przeniesiony w inne miejsce, z radością porzuca meble i sprzęt laboratoryjny swojej szkoły. Dlaczego? Bo dyrektor wie, że jest tylko dozorcą, a nie właścicielem. Nie jest przywiązany do tych rzeczy; wie, że należą do rządu. Wy też myślcie, że wasza rodzina, dom, pola, samochód są własnością Pana i że jesteście tylko powiernikami; bądźcie w każdej chwili gotowi zrezygnować z nich bez szemrania.

Święta literatura naszego kraju, *Wedy*, *śastry*, *itihasy* (mity i epepeje), *Manusmriti* i *purany* zawierają specyfiki, które leczą z przywiązania i dają siłę przetrwania w nieprzywiązaniu. Leki dostępne w innych miejscach, choć mogą być przyjemniejsze, kosztują czas i pieniądze i nie łagodzą bólu. *Tjaga* (poświęcenie, wyrzeczenie) nie oznacza, że nie powinniście cenić rzeczy – możecie nawet o nie dbać. Ale zawsze pamiętajcie, że są one przemijające, że radość, którą dają, jest trywialna i chwilowa. Zatem nie rozwijajcie w stosunku do nich *mohy* (zadurzenia). Poznajcie ich prawdziwą wartość; nie przeceniajcie ich.

¹⁷ *Asakti* – wymawiane z długim pierwszym „a”; zwykle *asakti* oznacza nieprzywiązanie, czyli *anasakti*!

Sprawdzajcie się bacznie

Na dworcu w górach spragniony pasażer zapytał sprzedawcę wody, czy jego skórzana torba jest czysta. Odpowiedź, jaką otrzymał, brzmiała: „Jeśli chodzi o czystość, wszystko, co mogę powiedzieć, to to, że worek, który nalewa, jest czystszy niż worek, który przyjmuje”. Musicie bardziej dbać o czystość umysłu i intelektu niż o zewnętrzne ciało. Zamiast krytykować innych i znajdować błędy w postępowaniu innych, poddajcie się uważnej analizie, zrozumcie siebie dobrze i naprawcie własne błędy. Nie bądźcie jak tancerka, która za swoje złe kroki obwinia perkusistę.

Ta *prakriti* jest tak wieczna jak Bóg. Kto wie, kiedy Bóg zdecydował się na wszechświat? Jest on tak *anadi* (bezpoczątkowy) jak sam Bóg. Nie możemy podać, kiedy powstał, ale możemy określić, kiedy się skończy, przynajmniej dla każdego z nas. Gdy zagłądacie do studni, zawsze jest tam wasze odbicie. Swoje odbicie możecie usunąć ze studni natychmiast, gdy zdecydujecie, że nie będziecie już więcej szukali studni ani zwracali na nią uwagi.

Śastri, który dzisiaj wygłaszał dyskurs, przedstawił bardzo uczoną i przekonującą rozprawę na temat koncepcji *arja* i *anarja* (czcigodności i jego przeciwieństwa) przedstawionych w *Ramajanie*. Teraz jednak musicie skoncentrować się na chorobie, na którą cierpicie, i na jej leczeniu. Głupota, egoizm i zwykła ignorancja to przyczyny nieszczęść dzisiejszego człowieka. Oko, ucho i język prowadzą człowieka do niepokoju i agresywnych zachowań, zamiast czynić go posłańcem pokoju i harmonii. Intelekt jest źródłem dumy i zazdrości. Wisznu w Puri jest Dżagannathą (Panem świata), a w Kaśi (Benaresie) Śiwa to Wiśweśwara (Panem wszechświata); gdzie zatem jest tu miejsce na rywalizację między wyznawcami z Puri a wyznawcami z Kaśi? Wisznu to *Gopal* (obrońca krów), a Śiwa to *Paśupati* (pan zwierząt). Mimo to w sercu człowieka pojawia się wrodzona chęć walki i imion Pana używa on jako wymówki, by sprowokować walkę, którą się rozkoszuje.

Ograniczcie pragnienia do swoich możliwości

Trudno jest wprowadzić w życie nawet te prawdy, do których jesteście intelektualnie przekonani. Spójrzcie na Dronę na polu bitwy. Kiedy usłyszał, że jego syn Aśwattama został zabity, był tak przejęty smutkiem, że nie zastanawiał się, gdzie jest i w jakim celu. Nawet gdyby ta wiadomość była prawdziwa, nie powinien był składać broni, zapominając o zadaniu,

z którym przyszedł walczyć. *Moha* (ułuda) go do tego skłoniła i to było powodem jego porażki i śmierci.

Dzisiaj, ostatniego dnia, tak zresztą jak przez wszystkie poprzednie dni, jest tu wiele tysięcy ludzi. Chciałbym wam powiedzieć, że pożytek jest nie z tego, co słyszycie, ale z tego, co wkładacie w codzienną praktykę. Rozwijajcie wyrzeczenie dotyczące własnych potrzeb i życzeń. Przyjrzyjcie się każdej potrzebie po względem konieczności czy niezbędności. Gdy gromadzicie rzeczy w swoich mieszkaniach, promujecie tylko ciemność i kurz. Podobnie też nie zbierajcie i nie przechowujcie zbyt wielu materiałów w swoim umyśle. Podróżujcie bez zbędnego bagażu. Miejcie tylko tyle, by podtrzymać życie i zachować zdrowie. *Pappu* (potrawa z soczewicy) musi mieć tylko tyle *uppu* (soli), by smakowało; nie psujcie *dhala* (zupy z soczewicy), dodając zbyt dużo soli. Życie stanie się zbyt trudne do zniesienia, jeśli dodacie do niego zbyt wiele pragnień. Ograniczcie swoje pragnienia do swoich możliwości, a nawet spośród tych zachowajcie tylko te, które zapewnią trwałą radość. Nie gońcie za modą i społeczną aprobatą i nie nadwerężajcie swoich zasobów w sposób nie do naprawienia. Trzymajcie się także własnej *dharmy* i kodeksu zasad regulujących życie na waszym etapie życia.

Krowa symbolem bezinteresownej służby

Nie stawiajcie na pierwszym miejscu swoich potrzeb, swojej radości. Traktujcie potrzeby innych, *anandę* innych jako jeszcze ważniejsze. Szanujcie starszych i pielęgnujcie serdeczność między braćmi i siostrami, nauczycielami i uczniami, pracodawcami i pracownikami itp.

Dbajcie o krowy, bo krowa jest symbolem bezinteresownej służby, *dharmy*. Dlatego podczas uroczystego wejścia do nowo wybudowanego domu właściciel najpierw wprowadza do domu krowę. Pewnego razu *riszi* (mędrzec) brał rytualną kąpiel w *triweni sangam* (zbiegu trzech rzek), u zbiegu Jamuny, Gangi i Saraswati. Kiedy był zanurzony w świętych wodach, rybacy zarzucili sieć i został przez nich wyciągnięty na brzeg jako rzadki połów. Zrazu rybacy przepraszali *risziego*, ale ten powiedział, że raczej powinni go sprzedać razem z rybami za przyzwoitą cenę i zasugerował, że za ten połów król może ich odpowiednio wynagrodzić. *Radża* miał kłopot – jaka ma być cena „*riszi-ryby*”? Tysiąc *warah* (świń)? *Riszi* zaprotestował, że nie jest taki tani. „Pięć tysięcy?”. „To też za mało” – stwierdził *riszi*. Wtedy *jogin*, który był w pałacu, zapro-

ponował sprawiedliwe rozwiązanie. Powiedział: „Daj krowę, to wystarczy”. Krowa została uznana za godziwą rekompensatę za *risziego*. Oto miara wartości krowy.

Przestrzegajcie zasad zawartych w *śastrach*, szanujcie kulturę swojej ziemi i przynieście honor ziemi, w której się urodziliście. Wiara w opatrność jest wrodzoną cechą Hindusa, podobnie jak strach przed grzechem. Żywcie swoich sędziwych rodziców; szanujcie ich. Jeśli będziecie czcić swoją matkę, Matka wszechświata będzie strzegła was przed krzywdą. Jeśli będziecie czcić swojego ojca, będzie was chronił Ojciec wszystkich istot. Jest to tak samo prawdziwe, jak fakt, że jeśli będziecie szanować swoich rodziców, wasze dzieci będą szanować was.

Różnice między inkarnacjami Boga

Mówiąc o Bogu, że was strzeże, przypomina mi się wiadomość, którą przysłał mi ktoś z tego zgromadzenia. Piszący chce, abym wyjaśnił, dlaczego w żadnym z moich dyskursów dotychczas nie wspomniałem o Sai Babie, chociaż noszę to imię jako *awatar* Sai Baba. Najwyraźniej autor notatki myślał tak jak ci, którzy angażują się w działalność reklamową Ramy, Kriszny lub Sai Baby. Dla tych, którzy wiedzą, Sai, Rama, Kriiszna, Wisznu – wszyscy są jednym, rozróżnienie dotyczy tylko *upadhi* (przebrania), formy i imienia. Moc, chwała, misja, przesłanie są takie same, chociaż poszczególne osiągnięcia mogą być różne, w zależności od potrzeb i celów epoki. Dlatego, chociaż wierzycie, że Rama i Kriszna są tym samym, nie akceptujecie tego, gdy ktoś mówi, że Rama podniósł Gowardhanagiri lub że Kriszna złamał *Śiwadhanus* (łuk Śiwy). W najmniejszym stopniu nie uznaję rozróżniania pomiędzy przejawieniami Boga takimi jak Sai, Rama, Kriszna itd. Nie powiem, że jedno jest ważniejsze lub że inne jest mniej ważne.

Jest wiele prób zbudowania dla mnie *mandirów* (świątyni); na takie cele ludzie zbierają datki. Nie lubię tego rodzaju entuzjazmu. Wielbicie w dowolnej świątyni, w jakiegokolwiek formie pod jakimkolwiek imieniem. Zanedbujecie starożytne świątynie swojego miasta i zaczynacie budować nowe. Wkrótce ta nowa też zostanie zanedbana, gdy znajdziecie powód, dla którego warto zbudować kolejną. Ludzie, którzy planują nowe *mandiry*, tworzą komitety i zbierają datki, pomagają jedynie szerzyć ateizm, ponieważ ich pobudki wynikają z egoizmu, chciwości i złej woli, a nie prawdziwego oddania i ducha służby.

Bądźcie przykładem dla innych

Dhana (wyścigi o nagrodę, bogactwo, pieniądze) jest walutą świata; *sadhana* (praktyka duchowa) jest walutą ducha. Kiedy ci samozwańczy *bhaktowie* przychodzą do was ze swoimi listami i książkami, nie dajcie im ani *naja pajsy* (grosza). Po co wam sala do prowadzenia *namasmara-ny*, *dżapy* czy *dhjany*? Obecność innych jest częściej przeszkodą niż pomocą. Uczynicie swój dom *mandirem*; medytujcie we własnym pokoju-świątyni. Śpiewajcie *bhadżany* we własnym domu. Ale przede wszystkim bądźcie przykładem dla innych pod względem słodkiej mowy, pokory, szacunku dla starszych, prawdomówności, wiary i wytrwałości. W ten sposób wniesiecie więcej do sfery teizmu niż przez zakładanie stowarzyszeń, zbieranie darowizn i prowadzenie *mandirów*.

Pan patrzy na szczerość, prostotę i stałą radość kontemplacji Jego imienia i formy. Jeśli w święto Śiwaratri nie śpicie przez dwanaście godzin z powodu choroby, takie czuwanie nie zasłuży na Jego łaskę. Jeśli pokłócicie się z żoną i nie będziecie jeść przez cały dzień, w księdze Boga nie będzie to zarejestrowane jako post. Jeśli po wypiciu alkoholu zatracicie się w otchłani nieświadomości, nie zostaniecie uznani za osobę, która osiągnęła *samadhi*. Żaden *bhukta* (cieszący się czymś) nie może być *bhaktą* (oddanym, wielbicielem). Inaczej mówiąc, kto ma oko na zysk, jaki może osiągnąć ze służby Bogu, nie może być prawdziwym wielbicielem. Ludzie jednego dnia wychwalają Ramę pod niebiosa, a następnego, gdy skończy się ich dobry los, potępiają Go. Ci, którzy deklarują, że Sai Baba jest wielki, a inni mali, nie znają elementarza duchowej dyscypliny. Nie nadają się do wejścia na pole duchowej służby. Chcę was ostrzec przed ludźmi, którzy ostatnio posługują się moim imieniem dla takich osobistych celów. Uważajcie na nich i traktujcie ich tak, jak na to zasługują.

Zachowujcie w swoich sercach *amritawakje* (przesłania niszczące śmierć), które słyszeliście w ciągu tych siedmiu dni. Rozważajcie je w ciszy swojej *dhjany* i starajcie się urzeczywistnić doniosły cel tych bezcennych narodzin w postaci człowieka. Wszystkich was błogosławię.

Madras, 1964-8-19

29. Sen króla Dżanaki

P.K. Savant i Lakshminarasiah, dwaj ministrowie – jeden z Andhry, a drugi z Maharasztry – przemawiali do was pouczająco i entuzjastycznie na temat zarządzania zdrowiem i roli, jaką dyscyplina duchowa odgrywa w utrzymaniu psychicznego i fizycznego zdrowia.

Savant mówił o pracy prowadzonej w stanie Maharashtra w celu wykończenia chorób w wioskach i przekonania lekarzy do osiedlenia się na obszarach wiejskich. Powiedział, że starożytny system medycyny ajurwedyjskiej był bardziej dostosowany do zwyczajów żywieniowych i specyfiki klimatycznej tego kraju, a ponieważ zalecał używanie leków dostępnych w sąsiedztwie wioski, był tańszy i łatwiej dostępny. Wspominał też, że do tej pory nigdy nie był pacjentem, ponieważ był w stanie oprzeć się chorobie dzięki ścisłemu przestrzeganiu zasad dotyczących jedzenia, snu i wypoczynku. Powiedział, że jego wiara w Babę dała mu ogromne siły do przewyciężenia chorób.

Lakshminarasiah sam jest lekarzem, chwalił spokojną atmosferę pustelni Indii i chciał, aby wskrzeszono proste życie starożytnych wieszczów. Powiedział, że głęboko w sercu każdego Hindusa znajduje się warstwa wiary w *sanatana dharmę*, którą należy wykorzystać do wszelkiego rodzaju odbudowy.

Ponieważ jest to jubileusz szpitala, muszę powiedzieć coś o dolegliwościach fizycznych, ich leczeniu. Człowiek pragnie zdrowia, ale nie dla samego zdrowia – próbuje uleczyć swoją chorobę, bo choroba oznacza smutek; stara się zapewnić sobie zdrowie, gdyż zdrowie to radość. Szuka *anandy* (radości, błogości). Cały czas, przez wszystkie czyny stara się tylko o *anandę*. Ryba wyrzucona na brzeg jeziora wije się i próbuje znów wrócić do wody. Walka człowieka o powrót do *anandy* ma tę samą naturę. Kiedyś był w *anandzie*, a teraz jest pogrążony w nieszczęściach. Jego rodzimym żywiołem jest *ananda*. Kiedy był w sferze *anandy*, był spokojny i żył w zgodzie, miał *śanti* i *premę* (spokój i miłość). Teraz tę *anandę* każdy musi odzyskać sam. Nikt inny nie może tego za niego zrobić. Minister opisał, w jaki sposób rządowe plany mają zapewnić wszystkim żywność, odzież i schronienie. Ale nawet ci, którzy mają te trzy rzeczy w wystarczającej mierze, nie są wolni od nieszczęść; nie od-

zyskali *anandy*. *Ananda* jest wewnętrznym skarbem, zdobywanym przez brak przywiązania i dyscyplinę. Musimy mieć plan dla *anandy*, plan dla *śanti* i *santoszy* (szczęścia).

Najpierw rzeczy najważniejsze

Człowiek może siedzieć na miękkiej, wyściełanej sofie w klimatyzowanym pokoju, ale jego serce może płonąć niewypowiedzianym niepokojem i strachem. Ciało jest jak wóz, a umysł jak koń. Teraz planowanie stawia wóz przed koniem, daje pierwsze miejsce ciału i jego potrzebom. Zastanówcie się najpierw nad najważniejszymi rzeczami. Tylko wtedy będzie można przywrócić prawdziwą kulturę Indii w całej jej starożytnej żywotności. Mędrcy tej ziemi znali kopalnię *anandy*, która znajduje się w każdym ludzkim sercu i odkryli metody rozwijania tej kopalni i wydobycia tego złota. Mówili, że jeśli *Bhumata* (Matka Ziemia), *Gomata* (Matka Krowa), *nidzamata* (własna matka) i *Wedamata* (Matka Weda) będą szanowane i pielęgnowane oraz wykorzystywane możliwie najlepiej, szczęście i wyzwolenie będzie zapewnione. Indie pozostały Indiami i nie stały się ani Europą, ani Chinami właśnie dlatego, że ich mieszkańcy szli tą ścieżką.

W rzeczywistości liczy się wewnętrzna harmonia

Nawet niedobór żywności, o którym mówił minister, jest spowodowany zanikiem *śraddhy* (szczerzej wiary), która była znakiem rozpoznawczym rolników. Gdy słabnie siła płynąca z entuzjastycznego wykonywania zawodu, gdy brakuje odwagi poświęcenia, cierpi na tym wszelka aktywność. Miejcie wiarę w Pana czy *atmatattwę* (pierwiastek *atmy*). To przywróci was do życia.

Do Akbara przyszedł pewien fakir, ale powiedziano mu, że Akbar modli się i przez jakiś czas nie może udzielić audiencji. Poproszono go, aby poczekał w przedpokoju. Ale on nie chciał czekać. Powiedział: „Co ten żebrak może uzyskać od tamtego żebraka? Wszyscy są żebrakami u bram Boga. Bohaterem jest ten, kto nie żebrze, nie kuli się, nie schlebia ani nie nadskakuje. Wie, że Pan wie najlepiej. Jeśli taka jest Jego wola, zapewni pożywienie i odzienie; jeśli nie, niech się dzieje Jego wola”. To jest ścieżka *śaranagati*, czyli *prapatti* (pełnego poddania się).

Nie powinno być żebrania ani targowania się; poddajcie się, poddajcie się Jego woli. Niektórzy ludzie targują się z Bogiem i obiecują dać Mu

ten lub inny kosztowny artykuł lub własne włosy, jeśli wyleczy ich z jakiejś choroby lub uchroni przed jakimś nieszczęściem. Pan Wenkateśwara lub jakakolwiek inna forma Pana nie potrzebuje włosów z waszej głowy, ale chce, abyście szanowali dane słowo, obojętnie komu jest dane. Aby więc być wiernym swojemu słowu i nie popełnić grzechu fałszu i oszustwa, musicie to słowo ofiarować Jemu, niezależnie kiedy zostało dane. Golenie włosów na głowie robicie na znak, że pozbyliście się złudzenia, że liczy się fizyczne piękno; rozmyślnie stajecie się brzydcy, aby pokazać, że dla was naprawdę ważna jest wewnętrzna harmonia, wewnętrzny urok. Również *sannjasini* (asceci) muszą ogolić głowę, aby uciec od takiego złudzenia i nabrać właściwego nastawienia.

Nawet najlepsi lekarze nie będą w stanie uratować człowieka, gdy wzywa go śmierć. Ludzie muszą odpowiedzieć na to wezwanie, bez względu na to, czy są na pielgrzymce do Kedarnathu, Badri czy Rameswaram, czy są oblubieńcami na ceremonialnym miejscu przed rytualnym ogniem. Śmierć nie znosi zwłoki; śmierć nie przyjmuje usprawiedliwienia. Łzy nie poruszają jej serca, ani groźby nie mogą jej powstrzymać.

Stany jawy i snu

Król Dżanaka słuchał kojącej muzyki w sali *durbar* (audiencyjnej) i zasnął na swoim tronie. Powoli i cicho dworzanie i muzycy wyszli z sali, zostawiając go samego. Król miał sen, w którym jego królestwo zostało najechane i splądrowane. On sam został schwytany i uwięziony, ale uciekł. Głodny i spragniony błąkał się samotnie po terytorium wroga, po ciemnej dżungli. Jęknął głośno. Królowa usłyszała jęk i obudziła go! Zobaczył siebie jako króla na tronie, otoczonego przez sługi. Na ten widok Dżanakę naszła wątpliwość: „Co jest prawdą, to czy to?” Podczas snu marzenie senne było tak samo prawdziwe jak doświadczenie pałacu na jawie. To, co było na jawie, zdawało się prawdą; to, co było we śnie, zdawało się prawdą. Obie te prawdy mają tylko względną wartość, są słuszne w danym stanie. Nic nie jest absolutnie prawdziwe. Doświadczenie na jawie jest tak samo nierealne, jak doświadczenie we śnie. Gdy znajdujecie się w stanie głębokiego snu, w ogóle nie ma świata. Gdy osiągniecie nadświadomy, czwarty stan, pozostaje tylko „ja”, uniwersalne „ja”, które nawet w fazie marzeń sennych myli się z czymś ograniczonym i cząstkowym.

Odpowiedzialność za zdrowie złożcie na Niego

Możecie się o tym przekonać po kilkuminutowym zastanowieniu. Ale wy jesteście zbyt zajęci błahostkami, aby zwracać uwagę na żywotne potrzeby. Zasiejcie ziarno imienia Pana, którekolwiek z Jego tysiąca imion, jakie wam odpowiada; zasiejcie je w dobrze przygotowanej glebie swojego serca i pozwólcie mu zakiełkować w ciszy. Podlewajcie tę roślinkę miłością i służbą bliźnim; strzeżcie ją przed szkodnikami i bydłem, przed kierującymi na zewnątrz emocjami i namiętnościami, budując ogrodzenie *dżapy* i *dhjany* (recytacji imienia Boga i medytacji). Wtedy zbierze- cie żniwo *anandy*.

Minister Savant powiedział, że wiara w Sai Babę od lat utrzymuje go w dobrej kondycji umysłu i ciała. On przez wiele lat był prezesem stowarzyszenia Shirdi Sansthan. Jego oddanie i przywiązanie do tamtej *dehy* (ciała Śirdi Baby) i tej *dehy* są znane tylko jemu i mnie. Kiedy więc mówię, że Baba utrzymuje go w zdrowiu i sile, wiem, że to prawda i że jego wiara jest głęboka i szczerą. Jeśli macie szczerą oddanie, złożycie na Nim odpowiedzialność za swoje zdrowie, a On tę odpowiedzialność przyjmie. Wasz umysł będzie tak szczęśliwy, że wasze ciało stanie się odpowiednim narzędziem do *sadhany*.

Dzień szpitala Sri Sathya Sai Hospital, Prasanthi Nilayam, 1964-10-8

Przeszłość to przeszłość, ona nie wróci. Przyszłości nie jesteście pewni. Daną chwilę macie teraz, obecnie. Ta terażniejszość jest wszechobecna.

Śri Sathya Sai Baba

30. Prawdziwi krewni

Ci *pandici*, uczeni w tradycji *Bhagawaty*, mówili dotąd na wiele słodkich i zdrowych tematów zaczerpniętych z tego wspaniałego i inspirującego pisma. Nauki *Bhagawaty* są podstawowe dla wszystkich *bhaktów*, są siłą, dzięki której podążają ścieżką Boga. Jeśli tylko kultura Indii, oparta na *Wedach* i wyłożona w *Ramajanie* i *Bhagawacie*, będzie praktykowana z prawdziwym zrozumieniem jej wartości, ludzie zapewnią sobie wieczną radość, czyli *anandę*. Smutek jest chorobą; trzeba się z niej wyleczyć. Lekarstwo jest przepisane w *Wedach*; naucza się o nim w *śastrach* i *puranach*. Trzeba je odkryć i przyjąć; wtedy z pewnością nastąpi doświadczenie *anandy*. Co do tego nie ma wątpliwości.

Sanskriti, słowo oznaczające kulturę i cywilizację, wywodzi się od słowa *sanskara*, które oznacza podwójny proces usuwania kurzu i brudu występków oraz sadzenia cnót *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy*. *Sanskara* jest również nazwą pewnych obowiązkowych rytuałów inicjacji i oczyszczenia, zalecanych przez *Wedy* dla duchowego rozwoju człowieka. Ich liczba wynosi w sumie 48, ale można by ją zredukować do dziesięciu, a w razie potrzeby nawet do jednego: ostatecznego i satysfakcjonującego rozpoznania tożsamości z Madhawą, Śiwą lub *brahmanem*. *Nara* (człowiek) jest *Narajaną* (Bogiem), *džiwa* jest *brahmanem* widzianym przez ograniczenia pierwotnej ignorancji.

Formy oddania ujawnione przez *Bhagawatę*

Chociaż język pokutnika może powtórzyć *ślokę* (werset) *Papoham papakarmanam* (jestem grzesznikiem popełniającym grzechy), wewnętrzny Mieszkaniec, jako jego prawdziwe „ja”, nie zgodzi się na ten opis i na takie samopotępienie! Dlatego gniewacie się, gdy ktoś was zaczepi, mówiąc, że jesteście grzesznikiem, czyli *papi*. W swoich sercach wiecie, że jesteście czysti, pełni, wieczni. Jesteście nieograniczoną, ponadczasową, poza-przestrzenną *atmą* – niezmienną, pozbawioną cech *atmą*. Ta *atma* trwa w waszych marzeniach sennych, w głębokim śnie, w różnych czynnościach na jawie. Utrzymuje się w dzieciństwie, młodości, średnim wieku i starości. To byt, który deklaruje się jako „ja”: „Ja spałem, ja śniłem, ja obudziłem się, ja byłem dzieckiem, ja jestem za stary, by chodzić wyprostowany itd.” Mówicie: „Moje oko, moje słowo, mój pomysł, mój

plan, moje postanowienie, moje doświadczenie”, tym samym ogłaszając, że nie jesteście żadną z tych rzeczy. Jesteście oddzieleni od nich, ale mimo to jesteście z nimi związani. Jak doświadczyć *atmy*? *Wedy* mówią: *Satjam wada, dharmam cara* (mów prawdę, postępuj prawomyślnie).

Czym jest *satja* i czym jest *dharm*a? *Ramajana* i *Bhagawata* ujawniają tę wiedzę poprzez przypowieści i przykłady, aby każdy, bez względu na to, jak biedny lub niepiśmienny by nie był, mógł ją zrozumieć, stosować w praktyce i czerpać z tego korzyści. Wystarczy więc, że te dzieła zawiezie się do drzwi każdego domu na tej ziemi. *Bhagawata* ujawnia dobry los Nandy i Jaśody, którzy wychowywali Pana jak własne dziecko, niewyrachowaną miłość związaną z Panem prostych pasterzy z Brindawanu, głębokie, graniczące z zaprzeczeniem siebie oddanie Radhy, pełne szacunku uczucie, jakie Uddhawa żywił do Pana oraz wiele innych form oddanej służby, które przybliżają Boga do człowieka. Gdy będziecie ciągle rozmyślać o tych relacjach i o ich słodyczy, uwolnicie się od gorszych pobudek i pogłębi się wasza wiara w Najwyższego.

Usuńcie z umysłu brud zawiści

Będziecie musieli ponownie w swoim własnym doświadczeniu przeżyć *Bhagawatę*: stać się Nandą lub Jaśodą, pieścąc dziecko Krisznę; stać się *gopiką* pragnącą towarzystwa Pana, tak jak dusza pragnie Duszy Najwyższej, jak rzeka pragnie morza; stać się jednością z krowami, którymi się opiekował, lub chłopcami, z którymi grał, lub *murali* (fletem), w który dmuchał, aby dać światu urzekającą muzykę. Samo czytanie *Bhagawaty* nie wystarczy – obejrzenie w kinie filmu z wielkim bankietem nie zaspokoi głodu. Zjedzcie posiłek – to go zaspokoi.

Sanskara oznacza najpierw usunięcie brudu z umysłu. Wiedźcie, że zazdrość to najbardziej lepki brud! Musicie być szczęśliwi, kiedy ktoś inny jest szczęśliwy. Mówi się, że Rama był szczęśliwy, kiedy inni byli szczęśliwi; *Ramajana* stwierdza, że był wtedy tak szczęśliwy, jak gdyby to Jemu przydarzyło się wydarzenie, które uszczęśliwiło drugiego człowieka. To jest prawdziwy test. Kriszna mówi o Ardżunie *anasuja*, czyli „bez zazdrości”. Co za wspaniały komplement! Dlatego zaproponował, że nauczy go tajemnic duchowej dyscypliny. Draupadi jest wychwalana jako idealna żona, ponieważ bez najmniejszego śladu zazdrości czy dumy służyła swoim pięciu panom, którzy byli pięcioma witalnymi powietrzami, czyli *pranami*. Satjabhama zasłynęła z zazdrości i krąży wiele

opowieści o próbach Kriszny wykorzenia tej przywary i nauczania jej pokory.

Kochajcie Pana, ale nie popadajcie w przygnębienie z zazdrości, gdy inni również Go kochają lub przywiązują się do Niego. Zespół Kuchipudi Party odegrał tu bardzo ładnie i artystycznie muzyczny dramat taneczny *Bhama kalapam* (skargi Satjabhamy). Zademontrowali zarówno miłość, jak i zazdrość Satjabhamy. Starajcie się kochać bez skazy zazdrości.

Często przyjeżdżacie do Puttaparthi; słuchacie *panditów* objaśniających święte pisma; obserwujecie mnie i moją działalność. Co dobrego z tego wynieśliście? Jak się przez to wszystko poprawiliście? Czy udało się wam przynajmniej rozpoznać swoje tamasowe i radžasowe nawyki i skłonności? Rozpoznanie ich szkodliwości jest pierwszym krokiem do ich usunięcia. Czy z biegiem lat stajecie się coraz bardziej sattwiczni, czy też jesteście nadal tą samą ospałą (tamasową), a może ognistą (radžasową) osobą? Jeśli macie poznać Pana, musicie Go kochać i prowadzić dobre życie. Nienawiść, a nawet obojętność prowadzi jedynie do nieporozumień. Nawiążcie z Nim bliski związek, a On wam się objawi.

Łaskę zdobywa się tylko przez cierpienie

Pójdźcie ścieżką wytyczoną w *Ramajanie*, *Mahabharacie* i *Bhagawacie*. Kroczone tę ścieżką, mimo zatrzymań i przeszkód, niezależnie od aprobaty lub dezaprobaty rodziny i krewnych, pochwały lub potępienia ze strony społeczeństwa. Czym właściwie jest pochwała lub potępienie? To słowa, dźwięki, fale dochodzące z powietrza; fale, które wpadają w ucho. Niech trafiają tylko do ucha zewnętrznego. Nie przyjmujcie ich.

Drugi mówca powiedział, że lament bezradnej Draupadi przyniósł jej łaskę Pana. Tak, łaskę zdobywa się tylko przez cierpienie. Inkarnacja Pana przychodzi na świat, kiedy szerzy się *adharm* (nieprawość). *Adharm* trzeba cierpieć, aby dostąpić radości obecności Pana w ludzkiej postaci. *Swabhawy* i *swarupy* (natury i formy) Pana możecie doświadczyć przez doświadczenie, jakie daje *awatar* (zstąpienie Boga). To największy zysk. Jeśli miejsce, do którego musicie dotrzeć, jest bardzo blisko, możecie po prostu przejść; jeśli odległość jest większa, możecie potrzebować powozu ciągniętego przez woły lub konia; na znacznie większe odległości możecie potrzebować samochodu lub samolotu. Ale Pan jest najbliżej was. Uchylcie tylko drzwi złudzenia; rozsuńcie zasłonę ignorancji;

otwórzcie zamknięte oko – On jest wprost przed wami! Zakrywa Go przed wami mgła zmysłowych przyjemności. Włączcie światło – ciemność zniknie i stanie się widzialny.

Poznajcie swoich prawdziwych krewnych

Szanujcie *dźhanę*, tak jak szanujecie swojego ojca; wielbicie miłość, tak jak wielbicie swoją matkę; chodźcie z *dharmą*, jakby to był wasz brat; zaufajcie *daji* (współczuciu), jakby to był wasz najdroższy przyjaciel, miejcie *śantam* (spokój) jako swoją lepszą połowę; traktujcie *sahanę* (wytrwałość), jakby to był wasz ukochany syn. Są to wasi prawdziwi przyjaciele i krewni. Chodźcie z nimi, żyjcie z nimi, nie porzucajcie ich ani nie zaniedbujcie.

Ardżuna zapytał Krisznę, jak można kontrolować wiecznie niespokojny umysł. Życie z tymi krewnymi to najlepszy przepis. To najlepsza atmosfera do zapewnienia dyscypliny i nieprzywiązania potrzebnego do kontroli umysłu. Sama modlitwa nie wystarczy. Powtarzanie nazwy dania na nic się nie zda – musicie włożyć kęs do ust, połknąć go i strawić. Słuchanie dyskursów i kiwanie głową z aprobatą lub klaskanie z uznaniem nie wystarczą. Matka karmi z miłością, ale dziecko musi z chęcią i apetytem przyjąć pokarm. Skoro ziemską matką ma tyle miłości, któż może docenić miłość matki wszystkich istot, *dźagatdźanani* (matki świata)?

Słyszeliście dzisiaj wyjątki z *Bhagawaty*. Wszystkie nauki, jakich potrzebujecie, aby uwolnić się od smutku i zmartwień, możecie znaleźć w tej jednej książce. Czytajcie ją codziennie, kawałek po kawałku, strona po stronie i zastanawiajcie się nad znalezionymi tam naukami. Stopniowo zdobędziecie nieprzywiązanie do światowych przedmiotów zmysłów. Książka ta poprowadzi was za rękę ku Bogu. Jest ona lepszym przewodnikiem niż wielu tzw. *guru*, którzy dzisiaj uprawiają ten zawód. Ci witają was z wielkim entuzjazmem i zachwalają doskonałość swoich towarów, krytykując towary innych, i podejmują się intratnego zadania, jakim jest przyciągnięcie was jako ucznia, aby móc wyciągnąć od was fundusze lub przez was zdobyć sławę. Jak sklepikarze głośno zabiegający o klientów; jak producenci opatentowanych leków konkurujący o klientów, ci *guru* próbują sprzedać wam swoje recepty, zanim zaczniecie rozróżniać i uciekniecie.

Czterokondygnacyjny gmach

Obojętnie jaka jest to książka, kim jest *guru*, jakie *pitam* (instytucja), cel jest ten sam. Ścieżka jest starożytna, wytyczona przez świętych pionierów. Możecie też wyobrazić sobie ją jako czterokondygnacyjną rezydencję: parter to *karmajoga* (jedność z Bogiem przez działania) i kolejne piętra to *bhakti*, *dźńana* i *wajragja* (oddanie, duchowa mądrość i nieprzywiązanie). Początek tej ścieżki jest jak dopiero powstający owoc. Jest to *karma*, działania, do których wszyscy są zdolni i jest to również pierwszy krok w *sadhanie*. Kiedy owoc dojrzewa i zostanie uwolniony od egoizmu i chciwości, staje się oddawaniem czci i w ten sposób prowadzi was na drugą kondygnację, *bhakti*. Kiedy jest dojrzały i słodki, to znaczy, kiedy *bhakta* osiąga całkowite poddanie się, wtedy zaczyna się nabywanie *dźńany*. Gdy owoc spada z drzewa, oznacza to całkowite oderwanie, nieprzywiązanie (*wajragję*); wtedy dociera się do ostatniego piętra gmachu Boga.

Prema (miłość) jest siłą napędową *karmajogi*; jest ona samym oddechem *bhaktijogi*. W *dźńanie* staje się uniwersalna i nieskończona. Gdy osiąga się *wajragję*, *bhakta* widzi Pana wszędzie i we wszystkim. *Bhagawata* jest przesycona słodyczą *premy*.

Słodycz Kriszny wypełnia tę naturę, czyli świat przedmiotowy, a Radha smakuje ją i jest nią podekscytowana. Kim jest Radha? Ona jest *prakriti* (naturą), *majaśakti* (mocą łudzenia), *hladini śakti* (odświeżającą mocą) samego Kriszny, Jego *mahabhawy* (wzniosłego stanu). Radha skradła i przechowywała w swoim sercu *anandę* Kriszny, która przejawiała się jako *prakriti*. Tak jak właściciel, który chodzi po domu złodzieja, dopóki nie odzyska swojej własności, tak Kriszna ciągle przebywa w pobliżu domu Radhy, szukając swojej *anandy*.

Bądźcie jak flet w ustach Kriszny

Jeśli macie zdolność przyciągnięcia Pana do siebie, On przyjdzie do was i pozostanie z wami. Bądźcie jak flet, pusta trzcina, prosta, lekka, bez substancji, która by przeszkadzała Jego oddechowi. Wtedy przyjdzie i podniesie was z ziemi; tchnie przez was boską muzyką, grając na was delikatnym dotykiem; włoży ten flet do ust, zaciśnie je na nim. W Jego rękach nieskończenie małe zmieni się w nieskończenie duże, *anu* (atom) przemieni się w *ghana* (ciężką masę).

Pewnego dnia Kriszna udał, że mocno śpi z fletem niedbale porzuconym obok. Radha podeszła do szczęśliwego fletu i zapytała go tęsknie: „O szczęśliwe *murali* (flecie)! Powiedz, jak zdobyłeś ten szczęśliwy los. Jaką przysięgę złożyłeś i przestrzegałeś, jakie czuwanie prowadziłeś, jaką pielgrzymkę odbyłeś? Jaką *mantrę* recytowałeś, jakiej postaci oddawałeś cześć?” Dzięki Jego łasce flet zyskał głos i powiedział: „Pozbyłem się wszelkich zmysłowych pragnień, zazdrości, chciwości, ego – to wszystko. Nie zostało we mnie poczucie ego, które przeszkadzałoby w przepływie przeze mnie Jego *premy* (miłości) do całego stworzenia.”

Wzmocnijcie *premę*, która jest w was jako święty dar. Rozwińcie ją tak, aby wszystkie istoty miały w niej udział. Ramakryszna Paramahansa miał taką *premę*. Gdy ktoś z otoczenia był smutny, on czuł się smutny; gdy ktoś był zadowolony, on czuł się zadowolony. W swojej wielkiej *prema brawie* (stanie miłości) jednoczył się ze wszystkimi. Niech wasza *prema* skupia się na Panu, niezależnie od tego, czy wasze drobne życzenia się spełnią, czy nie. Nie dopuście, aby ten skarb wymknął się z jakiegoś głupiego powodu. Kiedy Sai Baba obdarza was sukcesem za sukcesem, najgłośniej śpiewacie *Sai śankara Sai śankara* (Sai darczyńco). Ale niech tylko padnie na was cień rozczarowania, natychmiast odwracacie się i mówicie: „Ten Sai nie jest Bogiem”.

***Kali-juga* sprzyja wyzwoleniu**

Wasza światowa inteligencja nie może pojąć postępowania Boga. Nie można Go rozpoznać dzięki zwykłej bystrości, do której najczęściej sprowadza się wasza inteligencja. Możecie zyskać jakąś korzyść od Boga, ale nie możecie Go wyjaśnić. Możecie czerpać korzyści z elektryczności i używać jej na tysiące sposobów, ale nie możecie odkryć i wyjaśnić jej tajemnicy. Jak to działa, dlaczego działa tak, a nie w jakiś inny sposób. On wykracza poza waszą świadomość. Wasze wyjaśnienia są tylko domysłami, próbami ubierania ignorancji w pompatyczne wyrażenia. Błąd polega na tym, że przypisujecie umysłowi większą wartość, niż na to zasługuje. *Paratattwa* (najwyższy pierwiastek) jest poza zasięgiem umysłu. Stojąc na skale, nie możecie jej podnieść! Znajdując się w *maji*, nie możecie jej odrzucić.

Obecny wiek określany jest w *śastrach* jako bardzo sprzyjający wyzwoleniu ponieważ, o ile w minionych wiekach jako środek w tym celu przepisywano rygorystyczną pokutę, wiek *kali* do osiągnięcia wyzwole-

nia wymaga jedynie *namasmarany* (wspominania imienia)! Jeśli imię Pana wspomina się z całą związaną z Nim chwałą, w umyśle następuje wielki przyptyw *anandy* (błogości). Wjasa wiedział o tym gdyż, gdy pewnego razu przyszli do niego mędrcy, aby dowiedzieć się, który z wieków najbardziej sprzyja sukcesowi ludzkich wysiłków ukierunkowanych na wyzwolenie, Wjasa przewidział ich pytanie i powiedział do siebie na głos: „O jakże fortunni są ci, których przeznaczeniem jest urodzić się w *kali-judze*! Jakże łatwo jest w tym wieku *kali* zdobyć łaskę Pana”.

Ale jak wy korzystacie z tego szczęśliwego losu, który wam przypadł? Jak daleko posunęliście się do przodu, korzystając z szansy tych dyskursów oraz *darśanu* i *sparśanu* (widzenia i dotyku)? Wnieście coś do swojej codziennej praktyki jako dowód, że poznaliście ode mnie sekret wyższego życia. Wykażcie się większym braterstwem, mniej mówcie, mówcie z większą słodyczą i opanowaniem, pokażcie, że możecie z jednakowym spokojem godzić się z porażką i zwycięstwem.

Czytacie te wspaniałe książki, *Ramajanę* i *Bhagawatę*, wiele razy, gdyż są teraz łatwo dostępne i w niskiej cenie. Ale jaki dowód możecie podać, że skorzystaliście z godzin spędzonych z nimi? Aby strawić spożyte jedzenie, musicie podjąć pewną fizyczną aktywność. Aby przetrwać lekcje, które otrzymujecie przez święte towarzystwo lub studiując wspaniałe księgi, praktykujcie je w codziennym życiu. *Manana* (refleksja) jest bardzo ważną *sadhaną*. Rozmyślajcie w milczeniu nad implikacjami lekcji, z którymi się spotkaliście.

Podtrzymujcie entuzjazm, który dał wam cierpliwość, by przesiedzieć te dyskursy tutaj przez ostatnie pięć godzin. Rozwijajcie go i, szukając towarzystwa pobożnych ludzi, wzmacniajcie swoje sattwiczne skłonności i postępujcie na duchowej ścieżce. Macie moje błogosławieństwa.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-9

31. Ile naprawdę macie lat?

Świat jest pełen smutku i walki; człowiek stara się ich unikać i pośród smutku i rozczarowania jakoś zaczerpnąć trochę radości i spokoju. To jest jak kopanie studni w piasku; im głębiej kopiecie, tym szybciej piasek się osuwa i cały proces trzeba powtórzyć. Stosy zmysłowych pragnień przytłaczają aspiranta i przyprawiają go o smutek. Jedyнным sposobem uzyskania trwałej radości jest *bhakti*; jest najlepsze spośród *jukti* (środków, rozwiązań). Tylko ono daje *śakti* (siłę potrzebną do zdobycia niezachwianej radości). *Bhakti* może wyrosnąć tylko na przygotowanym gruncie. Sposób przygotowania jest podany w *Wedach*, które mówią też o rzeczach, których należy unikać. *Wedy* określają zasady postępowania, sposób życia, ideały, którymi należy się kierować. Może nie wszyscy jesteście w stanie studiować *Wedy* i rozumieć ich znaczenie. Ale ci, którzy je studiowali i żyją zgodnie z tymi naukami, i których ogarnia radość płynąca z tego doświadczenia, są tutaj, aby wam o tym opowiedzieć w sposób możliwie najbardziej dla was zrozumiały.

Dzisiaj, na przykład, mieliśmy *śastriego*, który mówił o czterech *puruszartach* (celach ludzkiego życia), o jakich wspomina *Bhagawadgita*, która sama w sobie jest esencją *upaniszad* i ostatniej części *Wed* zwanej *wedantą*. Spośród tych *puruszart* ostatecznym dopełnieniem jest *moksza*, która jest istotą problemu życia. *Moksza* oznacza wyzwolenie z niewoli zarówno radości, jak i smutku, które są awersem i rewersem tej samej monety. *Moksza* jest rozpoznaniem prawdy, ale chociaż jest tak prosta, wymaga rozwijania *wiweki*, *wajragji* i *wiśakszany* (rozdzielania, nieprzywiązania i zdolności), dochodzenia do prawdy i unikania pokusy przygarniania fałszu. *Wiweka* jest niezbędna, aby zdecydować, czym jest *dharma* – pierwsza z *puruszart*. Każdy musi sam zdecydować, jaką *dharma* wybrać dla swojego rozwoju. Wymaga to *wiweki*, rozpoznania tego, co jest trwale dobroczynne, co jest źródłem czystej i trwałej radości.

Chodźcie z *bhakti* i *karmą*

Kurukszetę trzeba przemienić w *dharmakszetę* (miejsce *dharmy*). Kurukszeta to pole, na którym bracia walczyli o garstkę ziemi, ale musi ono stać się polem dla wzniesienia człowieka przez przestrzeganie

dharma. *Dharma* została ustanowiona ze względu na *dźnanę*. *Bhakti* i *karma* to dwie nogi, a głowa to *dźnanam*; chodźcie za pomocą tych dwóch nóg.

Teraz o *wajragji* (wolności od pragnień). Gdy idziecie do świątyni, rozbijacie kokosa przed figurą bóstwa. Jeśli spróbowacie rozbić orzech taki, jak spadł z drzewa, czy pęknie? Nie. Trzeba najpierw usunąć włóknistą osłonę i odsłonić skorupę. Włókno chroni skorupę. *Moksha*, czyli wyzwolenie, wynika z rozbicia umysłu ze wszystkimi jego kapryśkami i pragnieniami. Musicie złamać swój umysł, ale jak możecie to zrobić, kiedy zakrywa go włóknista zbroja zmysłowych pragnień? Usuńcie je i poświęćcie umysł Bogu; rozbijcie go w Jego obecności. W tej samej chwili będziecie wolni.

Najtrudniejszym włóknem jest gniew – jest to najbardziej lepki brud. Gdy wpadacie w gniew, zapominacie matkę, ojca i nauczyciela; spadacie na najniższe poziomy zachowań. W podnieceniu tracicie zdolność rozróżniania. Nawet Hanumanta (Hanuman) puścił z dymem całą Lanę, gdy rozgniewali go *rakszase*, którzy podpalili mu koniec ogona. Stracił z widoku nawet fakt, że Sita znajdowała się w Aśokawanie (parku z drzewami *aśoka*). Dopiero kiedy przez chwilę rozkoszował się swoim osiągnięciem, przypomniał sobie o niej i sam potępił siebie za gniew.

Poczujcie nierozzerwalną jedność z Panem

Inną fatalną słabością jest *dambha* (fałsz, obłuda, pycha), pragnienie bycia popularnym, bycia chwalonym. Ludzie lubią, gdy mówi się o ich osiągnięciach i możliwościach. To czyni ich śmiesznymi i godnymi pożałowania. Chcą, aby ich imiona i czyny pojawiały się w codziennych gazetach wypisywane wielkimi, pogrubionymi literami, tak dużymi jak moja głowa! Ale to nie w gazetach powinniście starać się zwrócić na siebie uwagę. Zdobądźcie status w królestwie Boga; zdobywajcie sławę w towarzystwie ludzi dobrych i pobożnych, rozwijajcie pokorę, okazujcie szacunek starszym i rodzicom. Jeśli ciągle pozostajecie w pierwszej klasie szkoły podstawowej, ślęcząc nad A, B i C, jak mielibyście zrozumieć znaczenie tego, co mówią ci *pandici*? Są to wszystko tematy poza zasięgiem zmysłów, musicie je więc zachować i pielęgnować w swoich umysłach. Praktykujcie je i żyjcie w radości.

Kiedy wygłaszane są tutaj dyskursy, widzę, że wielu biegnie ze swoimi łózkami i rezerwuje miejsce na ich rozłożenie. Gdy idziecie do świątyni, widzicie figurę w środku, ale wasze myśli są przy obuwiu, które musieliście zostawić za zewnętrzną bramą. Są to sprawy, które ujawniają koncentrację, do jakiej jesteście zdolni. Aby nie utracić korzyści płynących z *sadhany*, musicie zadbać o każdy najmniejszy aspekt. Nie możecie osiągnąć wyzwolenia po prostu przychodząc tutaj; nie możecie go uzyskać nawet dzięki *darśanowi*, *sparśanowi* i *sambhaszanowi* (widzeniu, dotykowi i rozmowie z kimś świętym). Musicie postępować zgodnie z instrukcjami, *adźhną* (poleceniem) i wskazówkami.

Powinniście podążać ścieżką Radhy, Miry, Gaurangi (Ćajtjanji Mahaprabhu) i Tukarama. Musicie czuć nierozzerwalną więź z Panem, tak ścisłą jak fala z morzem. Fala w rzeczywistości ma tę samą esencję, ten sam smak, tę samą jakość co morze, chociaż ma inną nazwę i formę. Pan jest aspektem *saguna* (z cechami, przejawionym) *Paramatmy*, czyli wszechświata. Gdy masło jest w mleku, nie ma odrębnej nazwy i formy, ale gdy się je wydobędzie, ma nazwę i formę, które odróżniają je od mleka. *Ghi* (klarowane masło) jako ciecz również nie ma szczególnej formy, ale gdy skrzepnie, ma formę. Podobnie *Madhawa-tattwam*, (boski pierwiastek), kiedy przyjmuje formę, jest *manawą*, czyli człowiekiem.

Cnoty są oddechem życia

Gdy jesteście pogrążeni w sobie, jesteście najszczęśliwsi. Dziecko w łonie matki jest w stanie *So 'ham* (Nim jestem), ale kiedy rodzi się na świecie, zaczyna pytać: „*Ko 'ham*, kim jestem?” Zapomina bowiem o swojej prawdzie; utożsamia się z ciałem i zmysłami. Dopóki nie stanie się *dźńaninem* (osobą urzeczywistnioną), nigdy nie odzyska wiedzy *So 'ham*.

Manawa może stać się *Madhawą* przez zaangażowanie się w *Madhawa-karmę* (boską pracę); wtedy może odkryć swoje *Narajana-tattwam* (boski pierwiastek). Jaki jest pożytek z robienia tylko *manawa-karmy* (ludzkiej *karmy*) albo nawet *danawa-karmy* (demonicznej *karmy*) i twierdzenia, że człowiek jest boski? Cnoty są oddechem życia; charakter jest kręgosłupem. Bez nich żadne zasługi nie zaowocują. Człowiek bez charakteru jest jak dzban z wieloma dziurami, który jest bezużyteczny do noszenia lub przechowywania wody. Podejmijcie wyrzeczenia i zdobądźcie spokój; bez wyrzeczeń będziecie mieć tylko kłopoty.

W walącej się chacie mieszkał pewien człowiek. Gdy nadeszła wielka burza, grożąc rozrzuceniem jej w najdalsze zakątki, siedział w środku i modlił się do Wajudewy (boga wiatru): „O Waju! Złagodź swoją furię”. Ale burza szalała dziko. Pomodlił się więc do Hanumana, syna Waju: „O Hanumanie, złagodź wściekłość twojego ojca i ocal schronienie tego biedaka”. Jednak burza rozpełtała się i szalała jeszcze bardziej zażarcie. Następnie pomodlił się do Ramy, aby rozkazał swemu słudze Hanumanowi przekonać boga wiatru, by zredukował jego przemożną siłę. Okazało się, że to też nie przyniosło efektu. Wyszedł więc z chaty i chłodno powiedział: „Niech burza rozerwie tę chatę i zmiecie ją z pola widzenia. Nie dbam o to”. W ten sposób odzyskał spokój ducha.

Orzeł jest nękanym przez wrony, dopóki ma rybę w dziobie. One śmigają obok niego, starając się ukraść mu rybę. Ścigają go wszędzie, gdzie usiądzie, aby trochę odpocząć. W końcu rezygnuje z przywiązania do ryby i wypuszcza ją z dzioba; wrony lecą za nią i zostawiają orła w spokoju. Porzućcie przyjemności zmysłowe, a wrony pychy, zazdrości, zjadliwości i nienawiści odlecą, ponieważ chcą tylko padliny.

Od teraz podejmijcie wyrzeczenia

Wąż porusza się wężykiem, a nie po linii prostej. Człowiek też, gdy podąża za zmysłami, musi poruszać się po krętej ścieżce. Ma on w sobie większą truciznę niż wąż; jego jad może pojawić się w jego oczach, na języku, w rękach, umyśle, sercu i myślach, podczas gdy kobra ma go tylko w kłach. Kobra, gdy słyszy muzykę, podnosi kaptur i kołysze się z radości. Tak samo człowiek, gdy urzeczywistnia stan *nirwikalpy* (stałości, wolności od zmian), tańczy w niebiańskiej błogości.

Od teraz prowadźcie wyrzeczenia, abyście mogli wyruszyć w podróż, gdy nadejdzie wezwanie, bo nie wiecie, kiedy ono przyjdzie. Inaczej w takiej chwili będziecie płakać, gdy pomyślicie o domu, który zbudowaliście, majątku, który zgromadziliście, zdobytej sławie czy tytułach. Wiedźcie, że to wszystko jest ulotne, trwa tylko chwilę, rozwijajcie więc przywiązanie do Pana, który będzie z wami wszędzie, gdzie pójdziecie. Tylko lata spędzone z Panem mogą być liczone jako życie; reszta jest nieważna. Siedmioletni wnuk zapytał siedemdziesięcioletniego dziadka: „Dziadku! Ile masz lat?”. a stary człowiek odpowiedział: „Dwa”! Dziecko wyglądało na zdumione i wątpliwe. Dziadek wyjaśnił: „Tylko ostatnie

dwa lata spędziłem w towarzystwie Pana; do tego czasu byłem pogrążony w bagnie szukania przyjemności”.

Urzeczywistnijcie mieszkańca ciała

Mędrzec Bhrigu zapytał Warunę (boga deszczu), co robi Pan, a Waruna odpowiedział: „Prowadzi *tapas* (pokutę)”. Potem wyjaśnił: „Jest On obecny we wszystkich pięciu *kośach* (powłokach), którymi są: *annamaja*, *pranamaja*, *manomaja*, *widźńanamaja* i *anandamaja*. Trawi pokarm w ciele i pokarm w umyśle. Jest zawsze aktywny, tworząc, pielęgnując i przekształcając”. Musicie urzeczywistnić *dehi*, mieszkańca *dehy* (ciała), *nami*, osobę noszącą daną *namę* (imię). Pewna kobieta, kiedy została wdową, kazała zrobić sobie bransoletki ze złota; twierdziła bowiem, że jej mąż stał się teraz niezniszczalny jak złoto, podczas gdy za życia był łamliwy jak szklane bransoletki, które wtedy nosiła. Teraz połączył się z *akszara brahmanem* (niezniszczalną, *akszara*, najwyższą rzeczywistością).

Rozwijajcie *premę* do Pana, *parama-premę*, której On jest ucieleśnieniem. Nigdy nie dopuszczajcie do siebie wątpliwości i wahań. Nie kwestionujcie *premy* Pana: „Moje kłopoty się nie skończyły; dlaczego? Dlaczego On do mnie się nie odezwał? Jak to jest, że nie dostałem tu pokoju? Dlaczego mnie nie wezwał?” Nie myślcie, że nie zależy mi na was lub że was nie znam. Mogę z wami nie rozmawiać, ale nie myślcie, że nie mam *premy*. Przechodzę werandą z jednego pokoju do drugiego tylko po to, by dać wam szansę na *darśan*. Wszystko, co robię, robię dla was, nie dla siebie. Bo co to jest, co mógłbym nazwać moim? Tylko wy.

Trzymajcie się obranego bóstwa

Nie dajcie się więc zwieść; nie pozwólcie, aby wiara osłabła. To tylko zwiększy cierpienie, które już znosicie. Trzymajcie się mocno – to musicie sobie przyrzec. Obojętnie kto jest waszą *Isztadewatą* (wybranim bóstwem) – Wisznu, Rama, Śiwa czy Wenkateśwarą – trzymajcie się jej mocno. Nie traćcie z Nią kontaktu i Jej towarzystwa. Tylko wtedy, gdy węgiel zetknie się z żarem, może również stać się żarem. Pielęgnujcie tę bliskość w sercu, a zostaniecie nagrodzeni. Wtedy zdobędziecie też ułamek najwyższej *premy*. To wielka szansa. Taka szansa nie trafi się wam ponownie, pamiętajcie o tym. Jeśli teraz nie przekroczycie morza zmarwień, korzystając z tej szansy, kiedy znów ją otrzymacie? Naprawdę je-

steście nielicznymi szczęściarzami; spośród wielu milionów ludzi przybyliście tutaj, chociaż nikt specjalnie was nie zapraszał. Właśnie to nazywam znakiem przeznaczenia.

Teraz zajmijcie się duchową *sadhaną*, duchowymi myślami, włączcie się do duchowego towarzystwa. Niech przeszłość pójdzie swoją drogą. Przynajmniej od teraz starajcie się ratować siebie. Nigdy nie poddawajcie się zwątpieniu czy chwiejności. Byłby to znak *adźhany* (ignorancji). Podtrzymujcie wiarę w jedno imię i formę związaną z tym imieniem. Jeśli czcicie Śiwę i nienawidzicie Wisznu, plus i minus znosi się i wynik netto wynosi zero. Nie będę tolerował najmniejszej wrogości w stosunku do jakiegokolwiek imienia lub formy. Żona musi szanować męża, ale to nie znaczy, że może nienawidzić jego rodziców, braci czy sióstr. Nigdy nie osiągniecie Pana, nienawidząc jedną lub więcej z Jego wielu form i imion. Jeśli okażecie brak szacunku do Boga, którego szanuje ktoś inny, ten brak szacunku dotknie waszego Boga. Unikajcie podziałów, kłótni, nienawiści, pogardy, wytykania błędów – te zachowania odbijają się na was. Błędy innych dostrzegacie, ponieważ macie je w sobie. Pamiętajcie, że każdy jest pielgrzymem do tego samego celu, tyle że jedni podróżują jedną drogą a inni inną. Rawana, Śiśupala, Dantawakra – oni również dotarli do stóp Pana, prowokując Go do zakończenia ich ziemskiego pobytu.

Znajdujcie dobro w innych

Nauczcie się mówić mało i cicho. To zmniejszy ryzyko rozgniewania się. Szukajcie dobra w innych i zła w sobie. Gdy jestem zniesławiany, nigdy się nie oburzam, bo tylko drzewo pełne jadalnych owoców jest obrzucane kijami i kamieniami. Poza tym, bez pogardy wielkość nie zabłyśnie i nie rozprzestrzeni się. Tak było zawsze, kiedy przychodzili *awatarzy*. Gdy słyszycie słowa *rasala mango*, wyobrażacie sobie słodki, soczysty (*rasala*) owoc, ale kiedy macie go w ręku, dręczą was wątpliwości, czy jest naprawdę *rasala*, czy będzie smakował słodko czy kwaśno. Nie dbam o pochwałę ani potępienie; po prostu odrzucam je. Zawsze jestem skupiony na zadaniu, dla którego przyszedłem, na przygotowaniu *satja margi* (ścieżki prawdy), ścieżki *dharmy* oraz szerzeniu wiedzy i praktyki *dharmy*.

Prasanthi Vidwan Mahasabha (stowarzyszenie *panditów*) jest tylko jednym z narzędzi do wykonania zadania przemienienia *kali-jugi* w *krita-*

jugę (złoty wiek). W miarę rozwoju tego zadania, etap po etapie, ucichną również głosy krytyków. Po całkowitym usmażeniu *pappad* (chrupiące placki) nie będzie już więcej hałasował. Robi to tylko podczas smażenia. Wy też powinniście unikać kontaktu z nieusmażonymi umysłami; nie rozwijajcie ani nienawiści, ani zazdrości. Żywcie miłość i czyńcie dobro dla wszystkich.

Dowiedźcie się, co naprawdę jest waszym obowiązkiem

Ten wiekowy *śāstri* (uczony w *śāstrach*) to słodki owoc, dojrzały wiekowo i doświadczeniem; zna i ma rzeczywiste doświadczenie życia zalecanego w *Gicie*. Kiedy poprosiłem go, aby podzielił się swoją mądrością ze światem, był naprawdę nad wyraz szczęśliwy. Ucieszył się z możliwości uczestniczenia w odradzaniu nauki wedyjskiej i przywracaniu *dharmy*. Oprócz niego i mnie nikt inny nie wie, jaka jest intensywność jego radości z szansy, którą teraz zdobył. Ma w sobie teraz tylko jedno pragnienie, bardzo święte pragnienie, aby poprzez moją *sankalpę* (wolę) ujrzeć erę *dharmy* ustanowionej na ziemi. Relacja między nim a mną jest wielką rzadkością! Jest to *sanatana sambandha* (wieczny związek). Dlatego dostał mnie.

Zdarzyły się dzisiaj pewne rzeczy, które sprawiły, że przemówiłem w tym napiętym programie. Chciałem, abyście wszyscy wiedzieli, jaki dokładnie jest wasz obowiązek wobec siebie i innych. Są ludzie, którzy są jak mole, które muszą przebić się przez wszystko, co napotkają – jedwab, bawełnę czy wełnę. Inni są jak pszczoły, które szukają tylko miodu. Lotos przyciąga pszczoły z daleka, ale żaby, które skaczą wokół niego po jeziorze, nie wiedzą nic o jego pięknie ani zapachu.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-10

32. Znaczenie moralnych standardów

Dzisiaj trzech uczonych *panditów* przemawiało o *adwajcie* (filozofii nie-dwoistości), *awatara tattwie* (naturze *awatarów*) i o Panu Mathury (Krisznie). Tymi wystąpieniami w pełni zaspokoili wasz głód. Gdy żołądek jest pełny, wszystko jest gorzkie, ale trochę marynaty może być mile widziane. Ją wam teraz podam!

Narodziny jako człowiek to wyjątkowa szansa dla żywych istot. Człowiek jest bowiem obdarzony rozróżniającą inteligencją, mocą rozumowania i wybierania najlepszych spośród alternatywnych możliwości. Jest on daleko od *paśu* (zwierzęcia), bliżej *Paśupatiego* (Pana istot żywych). Nie powinien popadać w *paśutwę* (zwierzęcość). Słuchając Krishnamurthy Sastry'ego objaśniającego *Bhagawatę*, słodką historię Kriszny opowiedzianą w słodkim sanskrycie i tak słodko wyjaśnioną, powinniście przyswoić *premę* (miłość), którą ta historia jest wypełniona.

Bhagawata ma majestat *śilam*, *kriji* i *bhaw*y (cnoty, działania i uczucia). Przez majestat rozumiem *udattatę* (wzniosłość). Jaką wzniosłość możecie spotkać na przykład w *Ramajanie*! Gdy Rawana padł, Rama wysłał na to miejsce Lakszmanę z poleceniem, aby dopilnował, żeby traktowano go jak władcę Lanki, a nie pogardzanego wroga. Lakszmana, gdy wezwano go do rozpoznania ozdób Sity zawartych w tobołku, który rzuciła na ziemię podczas lotu (w napowietrznym rydwanie) wprowadzana przez Rawanę, oświadczył, że potrafi rozpoznać tylko obrączki na dużych palcach stóp swojej szwagierki. Widział tylko te ozdoby, ponieważ codziennie padał na twarz u jej stóp, gdyż małżonka starszego brata jest, według *śastr*, równa własnej matce. Obecnie w ludzkich umysłach nie spotyka się takiej cnoty. Teraz ludźmi rządzi egoizm, duma i chciwość.

Znaczenie moralnych standardów

Człowiek stracił strach przed upadkiem; stał się gorszy od zwierząt. W przeszłości tak nie było. W poprzednich stuleciach kobiety *radźputów* (staroindyjskich rodów rycerskich) raczej dokonywały samospalenia, niż oddawały się w ręce nikczemnych wrogów. Kiedy Hanuman zaproponował, że zanieś Sity na swoich ramionach z powrotem do Ramy, cnota Sity nie pozwoliła jej przyjąć tej propozycji. Miała na uwadze reputację

męża. Powiedziała, że dla sławy jej męża najlepiej byłoby, gdyby On sam pomścił zło i uratował ją. Zabranie jej przez Hanumana byłoby powtórzeniem tego, co zrobił Rawana, gdy porwał ją potajemnie podczas nieobecności Ramy. Nie uważała, że natychmiastowa ulga jest ważniejsza niż konsekwencje tego kroku dla jej cnoty i dobrego imienia męża. Właśnie to nazywam *śilodattatą* (*śila* + *udattata*, wzniosłą cnotą).

Albo weźcie *Mahabharatę*. *Jaksza* (półboska istota), który strzegł jeziora, uśmiercił wszystkich czterech młodszych braci Pandawów. Leżeli na ziemi, gdy ich brat Dharmaradża, przyszedł nad to jezioro, aby zaspokoić pragnienie. *Jaksza* jego również ostrzegł przed skorzystaniem z wody, zanim nie odpowie na jego pytania – takie jak zadawał innym. Ponieważ Dharmaradża odpowiedział poprawnie, *jaksza* z przyjemnością obdarzył go dobrodziejstwem: może przywrócić do życia jednego z czterech braci, którzy leżeli martwi! Kogo wybrał Dharmaradża? Nie Bhimę, który byłby jego prawą ręką w nadchodzącej bitwie z Kaurawami; nie Ardżunę, który był niezbędnym jako łucznik o najwyższych osiągnięciach, ale Nakulę, syna jego macochy, Madri. Nawet *jaksza* był zaskoczony. Zapytał go, dlaczego dokonał takiego wyboru. Dharmaradża powiedział, że jego własna matka będzie miała jego jako jedyne żyjącego syna i że jego macocha, matka Nakuli, również powinna mieć żywego syna. To była miara jego przywiązania do *dharmy*, do cnoty, do standardów moralnych. Wtedy ludzie żyli z ideałem *dharmy*; teraz ideałem jest *dhana* (bogactwo). Gdy Durjodhana musiał w końcu stanąć do pojedynku, sam wybrał przeciwnika godnego jego reputacji, Bhimę, chociaż równie dobrze mógł wybrać słabszego rywala. Uważano wtedy, że walka ze słabszym przeciwnikiem jest niewłaściwa.

Prema gopik do Kriszny wykraczała poza fizyczność

Wszystko tkwi w wizji, którą zarządzacie, w którą się wyposażyliście. Jeden z *śastrich* mówił o pewnych wątpliwościach, które on sam miał w stosunku do mnie, wątpliwościach, które przez kilka lat trzymały go z dala. Miłość *gopik* do Kriszny skłoniła wielu ignorantów, uwikłanych w ziemskie przywiązania i fizyczne ciągotki, do odwrócenia się od Boga. Zanim wydacie osąd w jakiegokolwiek sprawie, musicie tę sprawę dokładnie zbadać.

Prema gopik do Kriszny wykraczała poza fizyczność; była to miłość duszy do Nadduszy, rzeki do morza. Osoby głęboko pogrążone w tego ro-

dzaju miłości nie widzą nic innego, nie znoszą nic innego, zachowują się jak szaleńcy. Ich radość, gdy czują Jego obecność, jest tak samo najwyższa, jak ich smutek, gdy myślą, że są jej pozbawieni. Dlatego wśród pieśni świętych są także *nindastuti* (pamflety), to znaczy pieśni, które obwiniają Go o to, że jest okrutny, stronniczy, niedbały itd.!

Mogliście słyszeć, że Pan świątyni Srisailam nazywa się Mallikarjuna (Mallikardżuna), czyli Biały Jaśmin; a bogini, Jego małżonka, nazywana jest bardzo stosownie Bhramaramba, czyli Pszczoła! Pszczoła bowiem jest nieuchronnie przyciągana do kwiatu i, smakując chwałę kwiatu, zapomina o sobie. Zjednoczenie *dźiwy* i *brahmana* ma takie samo znaczenie, jak zjednoczenie Kriszny i *triszny* (pragnienia), Pana i miłości.

Wątpliwości prowadzą do zatracenia, duchowej ruiny

Dzieci z sanskryckiej *pataśali* (szkoły) odegrały wczoraj sztukę *Markandeja*. Widzieliście chłopców, którzy wcielili się w rolę Marudwati i Markandeji, całkowicie pochłoniętych tą rolą, dzięki czemu byli w stanie sprawić, byście również odczuli każde uczucie, które wyrażali. Podobnie i wy musicie wypełnić się formą i chwałą Pana; nie możecie być świadomi niczego innego. Wtedy możecie stać się Madhawą (Bogiem).

W *Gicie* istnieją dwa ośmiosylabowe aksjomaty, które musicie wziąć sobie do serca: *Śraddhawan labhate dźñanam* (mądrość zdobywa się pilnością) i *Sańśajatma winaśjati* (osoba z wątpliwościami ginie). Pierwsza mówi, że osoba, która jest niezachwiana w swojej wierze, zdobywa wiedzę o ścieżce wyzwolenia, a druga ostrzega przed złowrogimi konsekwencjami wątpienia; zwątpienie prowadzi do zatracenia, duchowej ruiny. Rozważajcie te aksjomaty i prowadźcie *sadhanę* – *namasmaranę*, *dźapam* lub *dhjanam* (pamiętanie imienia, recytowanie imienia, medytację). Takie postępowanie jest warte zachodu, a nie dążenie do sławy czy przyjaźni z ludźmi sławnymi.

Proście o łaskę, która jest dostępna tylko bardzo wysokim kosztem, ale płacicie tylko śmieciami. To czysta chciwość, jak proszenie o tykwę po zapłaceniu za fasolę! Możecie twierdzić, że przyjeżdżacie do Puttaparthi od dziesięciu, dwunastu czy szesnastu lat, albo nawet że długo tu przebywaliście. Ale to nie lata się liczą; liczy się głębokość, na jaką zapuściłiście korzenie *karmy* w poprzednich wcieleniach. To decyduje o ilości kłosów zboża, o których musicie żyć. Oczyszczenie pola ze wszystkich

chwastów zajmuje dużo czasu. Konieczna jest systematyczna *sadhana*. *Sadhana* – jak mówią *śastry* – *karmy* i *upasany* (służenia, oddawania czci), która prowadzi do *dźhany*.

Trzy etapy duchowej świadomości

Istnieje zalecenie, aby podczas kąpieli w jakiegokolwiek świętej rzece zanurzyć się trzy razy po kolei. Jego znaczenie jest takie, że przy pierwszym zanurzeniu oczyszcza się *sthula śarirę* (ciało fizyczne), przy drugim – *sukszma śarirę* (ciało subtelne), *pranamaja*, *manomaja* i *widźhanamaja kośę* (powłoki witalnej energii, umysłu i wiedzy), a przy trzecim oczyszcza się *karana śarirę* (ciało przyczynowe), czyli *widźhanamaja kośę* z pozostałą tylko odrobiną *maji*. Ich celem jest również poświęcenie *karma sadhany* i *upasana sadhany* oraz obdarzenie *dźhaną* (mądrością). *Dwajta*, *wiśisztadwajta* i *adwajta* (filozofie dwoistości, warunkowej niedwoistości i niedwoistości) to tylko trzy etapy świadomości duchowej.

Somasekhara Sastry mówił o postawach *dwajta* i *adwajta*, które zabarwiają ludzkie poglądy w każdej dziedzinie, ale nie są one wyraźnie wyodrębnione – są etapami mentalnej transformacji i prowadzą do tego samego owocu. Gleba i słońce sprawiają, że owoc osiąga dojrzałość przez pośrednie stadia od bardzo młodego do dojrzałego owocu. Gdy zrozumiecie, że Pan jest pod adresem, który podał pod koniec *Gity*, w 61. *śloce* 18. rozdziału, mianowicie *Iśwarah sarwabhutanam hriddeśe'rdżuna, tiszthati* (Pan mieszka w sercu wszystkich żywych istot, Ardżuno), wtedy będziecie znali Jednego, bez żadnego innego.

Aby urzeczywistnić Pana w każdej istocie, musicie pielęgnować *premę* i wypędzić nietoperze, które gnieźdzą się w ciemnych pieczarach waszego serca, nietoperze nienawiści, zazdrości i złej woli. Niech światło *premy* oświecili wasze myśli, słowa, postępowanie, działania, osądy. Gdy już zostanieie przemienieni w *premę*, Pan, który jest *premaswarupą* (ucieleśnieniem miłości), objawi się wam i zagra na flecie, budząc waszą wyższą świadomość w przyptywie uniwersalnej miłości.

Sadhana jest niezbędna, ponieważ skutki *karmy* trzeba usunąć samą *karmą*, tak jak cierni można usunąć tylko innym cierniem – nie da się go usunąć nożem, młotkiem, ani mieczem. Wiedza, że świat jest nierzeczywisty, została rozpowszechniona przez Śankaraćarję przez działalność

właśnie w tym nierzeczywistym świecie, poprzez zakładanie *math* (klasztorów), pisanie książek, uczestniczenie w dysputach. Nie możecie zaniechać *karmy*, ale musicie zadbać o to, aby była przesiąknięta *premą* i przyczyniała się do pomyślności świata.

Wielkie połączenie

Jutro zostanie wyjaśniona ścieżka do obecności Pana – zarówno przez tych *panditów*, jak i przeze mnie. Obojętnie kto będzie mówił, obojętnie w oparciu o jaki tekst, istota jest ta sama. Nigdzie indziej nie znajdziecie tak wspaniałej kombinacji: *panditów*, którzy z taką wiarą i oddaniem wykładają, niczym własnej rodzinie i krewnym, wielkie prawdy zawarte w świętych pismach oraz zgromadzenie słuchaczy, którzy gorliwie słuchają, spragnieni nauk i stosują w praktyce to, czego się nauczyli.

Musicie być oddani, tak oddani jak chłopiec, który uczył się w *aśramie* Dhaumjarisiego. Kiedy *guru* prowadził swoją lekcję, padał deszcz, więc chłopcy rozbiegli się, by zwinąć łóżka, zebrać ubrania lub ratować snopy trawy *kuśa*. Ale jeden chłopiec rozumował tak: „Wczoraj wieczorem też mieliśmy ulewny deszcz, więc ta ulewa z pewnością zniszczy groble”. Dlatego, aby ocalić dwa akry ziemi, którą posiadał *guru*, chłopiec ten poszedł i położył się przy wyrwie w grobli, tamując wodę. Musicie działać tak, aby serce *guru* rozpułnęło się z powodu waszego oddania. Tylko to oczyści umysł ze zła i występków. Gdy rozwinięcie oddanie i stałą wiarę, osiągniecie chwałę samorealizacji.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-11

Po długich poszukiwaniach w różnych miejscach, w świątyniach i kościołach, na ziemiach i w niebach, w końcu wracacie, zamykając cykl tam, gdzie zaczynaliście. Wracacie do własnej duszy i odkrywacie, że ten, którego szukaliście po całym świecie, za którym płakaliście i do którego modliliście się w kościołach i świątyniach, którego postrzegaliście jako spowitą chmurami tajemnicę tajemnic, jest najbliższym z najbliższych, jest waszą własną jaźnią, rzeczywistością waszego życia, ciała i duszy.

Śri Sathya Sai Baba

33. Wiara jest fundamentem

Dzisiaj słyszeliście od *panditów* o doniosłości *Wed* i potrzebie ustanowienia *dharmy*. Nikt nie może powiedzieć, że do końca zgłębił *Wedy* i *śastry*. W rzeczywistości te święte pisma obejmują wszystkie duchowe tematy. Cała wiedza pochodzi z *Wed*. Swoją boskość rozwijacie proporcjonalnie do prowadzonej *sadhany* i trudnień, jakie sprowadziliście z poprzednich wcieleń. Boskość wykracza poza intelekt i zmysłami nie można jej dosięgnąć. Kieruje się własnym prawem; jest niezależna od wszelkich ograniczeń. Każdy zmysł może zbierać tylko jednego rodzaju wiedzę. Ucho może informować o dźwiękach, oczy – o kolorze, język – o smaku itd., ale boskość jest poza wszelkimi odczuciami i systemami.

Sriszti, *sthiti* i *laja* (stwarzanie, podtrzymywanie i rozpad) to trzy wyrazy woli Boga. Wewnętrzne znaczenie *sriszti* musicie pojąć za pomocą *karma jogi*; znaczenie *sthiti* – za pomocą *bhakti jogi*, a gdy opanujecie *dźhana jogę*, dojdziecie do doświadczenia *laji*, zrozumienia różnorodności w jedności. *Bhakti* (oddanie) uświadamia wam obecność Pana, który podtrzymuje i wspiera każdą istotę. Jest On *premą* (miłością), która jest *nitja*, *satja* i *nirmala*, czyli niezmienna, szczerą i czystą. Nie ma nikogo, kto byłby pozbawiony *bhakti*; głęboko w sobie każdy ma poczucie pokrewieństwa ze wszystkimi stworzeniami. Właśnie ono sprawia, że samotny człowiek jest nieszczęśliwy, że każdy może się komuś podobać. Jeśli nie okazujecie miłości, jesteście jak lampa bez płomienia i ślepi. Czysta miłość nie znosi wrogości i nie jest krępowana chciwością.

***Karma* jest niezbędna do wyzwolenia**

Podstawą tego rodzaju oddania jest wiara – wiara w czynienie dobra, w *punję* i *papę* (zasługi i grzech), abyście analizowali każdy czyn w świetle jego dalekosiężnych konsekwencji, oraz wiara w cykl wcieleń. Obecne życie powinno być prowadzone w oparciu o te przekonania. Pielgrzymka, w której uczestniczyście, była w minionych latach procesem długim i zmudnym, dlatego jako pielgrzymi zostaliście przez nią nauczeni pokory i hartu ducha. Ci, którzy byli ze mną w Badri, byli wolni od strachu, dzięki czemu mieli więcej czasu na rozpamiętywanie *Narajany* i Jego chwały.

Tirupati jest teraz tak łatwo dostępne, że szybko zamienia się w raj dla amatorów pikników! Święte wzgórza pokryły się bliznami i gdy pielgrzymi wspinają się po schodach nie słychać już recytowania na całe gardło: „Gowinda, Gowinda”. Do Kaśi (Benaresu) ludzie latają samolotami i wracają po krótkiej, kilkugodzinnej wycieczce po *ghatach* (schodach prowadzących do rzeki) i świątyniach. Utracono cichą komunę z boskością i powolne przenikanie uniesienia do wewnętrznej świadomości.

Wyzwolenie można osiągnąć tylko przez *karmę* (działania). Gdy *karma* jest pobudzana przez *bhakti*, jest to *sansara bhakti* (świeckie oddanie), kiedy dochodzi do niego nieco *dźńany*, jest to *wanaprastha bhakti* (oddanie pustelnicze), a kiedy *bhakti* zaowocuje *dźńaną*, wtedy jest to *sannjasa bhakti* (oddanie ascety) lub wręcz *moksza* (wyzwolenie). Bez *karmy* postęp na duchowej ścieżce jest bardzo trudny.

Wiara jest niezbędna, aby *sadhana* była skuteczna

Dźńanin również musi wykonywać *karmę*, ale *karma* w ogóle na niego nie wpływa, podobnie jak łabędzie wychodzące z wody mogą pomachać skrzydłami i być tak samo suche, jak wtedy, gdy do niej weszły. *Dźńanin* robi wszystko bez ego, bez pragnienia. Z natury życzy dobrze światu i angażuje się w prace dla dobra świata. Kiedy ciężarna kobieta owdowieje, nie usuwa od razu oznak mężatki – może usunąć kolczyki z nosa i uszu, *mangala sutrę* (sznur małżeński) itp. dopiero po urodzeniu dziecka! Do tego czasu, choć ma zewnętrzne oznaki kobiety szczęśliwie żyjącej ze swoim mężem, wie, że jest wdową. Podobnie postępuje *dźńanin* – wie, że jest wolny, ale wydaje się związany ze światem. Próżna młodzież, cierpiąca na gorączkę cynizmu, wyśmiewa *dźńaninów* i haniebnie ich traktuje. Ale nie jest to ich wina; starsi dają im przykład, więc co innego mogą robić?

Prema jest nasieniem, *tanmajatwam* (zaabsorbowanie, utożsamianie się), czyli obezwładniające doświadczenie połączenia, jest drzewem, a *anan-dam* (błogość) – niewyczerpywalnym owocem. Do osiągnięcia tego celu niezbędna jest wiara. Popatrzcie na Ardżunę! Gdy stanął przed wyborem, co powinien otrzymać – armię mężnych wojowników należących do klanu Jadawa czy nieuzbrojonego i odmawiającego walki Krisznę – poprosił o Krisznę! Wiedział, wierzył i został uratowany. Takiego samego wyboru muszą dokonać także teraz Indie, kiedy Pan pojawił się tutaj w

swojej *swarupie* (ciele). Co zyskuje kraj, jeśli gromadzi się pieniądze, złoto i zboże? O wiele bardziej pożądana niż te rzeczy jest *ananda* wywodząca się z wielbienia imienia i formy, które wzbudza duchową radość. Brak wiary jest źródłem słabości we wszystkich dziedzinach.

Ustanawianie panowania *dharmy*

W czasach Aśoki w Buddhagayi żył ubogi człowiek. Nazywał się Śiśupala. Chociaż był bardzo biedny, trzymał się *dharmy* i nigdy nie porzucił tej ścieżki, mimo silnych pokus. Pewnego wieczora Aśoka przyszedł do jego domu i poprosił o jedzenie i schronienie. Śiśupala zdziwił się, że był ktoś biedniejszy od niego. Powitał go i oddał mu własną część posiłku; poprosił syna, aby ulżył zmęczonym nogom przybysza przez pomasowanie ich. Kiedy Aśoka pochwalił go za gościnność, ten zaprotestował, mówiąc, że błędem jest przykładanie większej wagi do tego, co jest jego obowiązkiem. „To jest nasza *dharma*” – powiedział. Aśoka zapytał go, co rozumie przez *dharmę*. Gdy Śiśupala powiedział, że kraj pograżył się w *adharmie* (nieprawości) i że władca nie wspiera *dharmy*, Aśoka, będąc incognito, rzucił mu wyzwanie, pytając: „Czy potrafiłbyś dokonać to, czego Aśoka nie zrobił?”. Śiśupala odpowiedział: „Tak, jak najbardziej. Kłaniam się tylko przed Bogiem. Nie boję się człowieka. Przejmuję się tylko *dharmą*”. Gość roześmiał się i zmienił temat. Ale tej nocy Aśoka nie mógł spać. Wstał wczesnym ranem, gdy było jeszcze ciemno, i wyszedł z chaty.

Tego dnia rano przed tą chatą pojawił się wspaniale ubrany dworzanin i zapytał Śiśupalę, czy przypadkiem wieczorem wobec kogoś nie krytykował króla. On odpowiedział, że tak postąpił, ale to, co powiedział, było słuszne. Dworzanin otrzymał misję sprowadzenia go do pałacu, gdzie Aśoka mianował go *dharmadewatą* (powiernikiem bogów do spraw prawości), aby w kraju ustanowił *dharmę*. Powiedział mu: „Jeśli gdziekolwiek zdarzy się najmniejsze odstępstwo od *dharmy*, zostaniesz stracony, więc strzeż się. Aby zmienić postępowanie ludzi, udziele ci wszelkiej wojskowej pomocy, jakiej będziesz potrzebował”. Śiśupala zgodził się, mówiąc: „Zrobię to; nie potrzebuję twojej armii. W Bogu pokładam pełną ufność”. Aśoka był raczej rozczarowany, że człowiek ten nie ufa jemu! Postanowił jednak obserwować przebieg tego nowego eksperymentu w administracji, który miał trwać dziesięć dni.

I stało się coś nieoczekiwanego. Nigdzie w kraju nie doszło do kradzieży, naruszenia kodeksu moralnego, żadnego wykroczenia wobec *śastry* (świętych pism). Młode kobiety ozdobione klejnotami nawet nocami mogły przemieszczać się z jednego krańca imperium na drugi, bez obawy o molestowanie lub rabunek.

Aśoka przekonuje się do *dharmy*

Ashoka naprawdę pozazdrościł zdolności nowego administratora. Pewnej nocy poszedł incognito do domu prostytutki i zapukał do drzwi, żądając wpuszczenia. Kobieta zaprotestowała i odmówiła przyjęcia go, ponieważ krajem rządził *dharmadewata*. Doszło do kłótni między Aśoką a postawnym stróżem przy drzwiach. Wywiązała się walka i strażnik został zabity.

Działo się to siódmego dnia nowych stosunków w imperium. Aśoka ogłosił, że ponieważ w mieście popełniono morderstwo, człowiek z Buddhagayi musi zostać stracony.

Ta wieść rozeszła się lotem błyskawicy i wszyscy płakali nad losem dobrego człowieka. Śiśupala jednak odkrył, że czynu tego dokonał nie kto inny jak cesarz; faktycznie odwiedził dom, w którym wystąpił ten przypadek i zapisał szczegóły dotyczące zaangażowanych osób. Kiedy więc miał wejść po schodach i do ścięcia położyć głowę na bloku, zawołał: „Zatrzymajcie się” i zażądał, aby na miejsce egzekucji przyprawiono samego Aśokę, ponieważ to on zabił stróża. Aśoka jednak był przygotowany na tę sytuację: kazał wykonać ze złota figurę siebie i to ją ścięto zamiast niego, na co pozwalają *śastry*. Złoto rozdano jako dary i odtąd w imperium przestrzegano *dharmy*.

Wkładajcie swój indywidualny wysiłek

Wszystkie otrzymane talenty musicie wykorzystywać w sposób pobożny i z pokorą. Bez tego nie macie prawa prosić o pomoc Pana, o Jego interwencję. Wielbiciel Hanumana wioził kiedyś zboże na targ. Po drodze koło wozu wpadło w dziurę i woły nie mogły dalej go ciągnąć. Wóz przechylił się tak, że worki ze zbożem spadły na ziemię. Wielbiciel usiadł i zaczął modlić się do Hanumana. Skończył recytować *stotry* (hymny pochwalne), 108 imion, a nawet 1008 imion Boga. Niemniej wóz nie wrócił do stanu równowagi, więc człowiek ten zaczął obwiniać Hanumana i nawet obrzucać Go obelgami za to, że nie przyszedł mu na

ratunek. Wtedy pojawił się Hanuman i zbeształ go: „Głupi człowieku, zamiast włożyć całą swoją siłę w pracę, znieważylesz mnie, że nie robię tego, co naprawdę jest twoim zadaniem. Weź się do roboty, chwyć za koło, wykonaj *karmę*, włóż *purusza prajajthanę* (indywidualny wysiłek)”.

Karma oczyszcza umysł, jeśli jest wykonywana jako akt poświęcenia, a konsekwencje pozostawia się woli Pana. Skrucha nawet grzeszników ratuje przed zatraceniem. Żadna ceremonia pokutna nie jest tak skuteczna jak szczerza skrucha. Sklepikarz może dać mniejszą ilość, ale nie przyjmie mniejszej zapłaty. Rachunek musi być w całości opłacony. Wy płacie Bogu skruchą. Nie możecie oszukać Pana nieszczerością lub podstępem. O ile nie skorygujecie swojego postępowania przez nieprzywiązanie i poświęcenie, nie możecie osiągnąć Boga. Porzućcie egoizm – tylko wtedy możecie się z Nim spotkać.

Rama nauczał *dharmy* własnym życiem na każdym jego kroku. Kriszna poświęcił więcej uwagi jej nauczaniu poprzez Ardżunę. Mali ludzie, którzy nie potrafią przezwyciężyć swojego egoizmu, ośmielają się osądzać Krisznę i wytykać to, co nazywają jego „figlami”. Takich ludzi nie brakowało zarówno wtedy, jak i teraz. Oni zawsze doszukują się błędów w ludziach wielkich. Ośmielają się twierdzić, że Pan powinien być taki a taki, w tej formie i z takimi cechami charakterystycznymi, jak gdyby kiedykolwiek ujrzeli choćby odrobinę Jego chwały; chcieliby, żeby Pan przybrał formę, o której oni zadecydują.

Uznajcie siebie za instrument działający z woli Boga

Pana możecie zrozumieć tylko wtedy, gdy zbliżycie się do Niego, rozwinięcie przywiązanie do Niego, będziecie mieli wiarę w Niego i zachowacie wobec Niego niezachwianą lojalność. Zrozumiecie Go tylko wtedy, gdy uznacie, że jesteście tylko narzędziem i że wszędzie najmniejszy ruch odbywa się tylko z Jego woli. Kto odważy się powiedzieć: „Pan musi nosić tylko ten strój, Pan musi działać tylko w ten sposób”? Kto może ograniczyć Jego chwałę lub wyznaczyć jej kierunek? On jest obecny we wszystkich istotach i przez nie wykonuje wszystkie czynności, tak jak elektryczność sprawia, że żarówka świeci, mikrofon przekazuje głos, kuchenka grzeje, lodówka chłodzi.

Rzeka życia ma cztery groble, podczas gdy Vankaperu, która płynie w tym *taluku* (okręgu), ma dwie – jedną na drodze do Penukondy, a drugą na drodze do Dharmavaram. Groblami życia są *brahmaćarja*, *grihasta*, *wanaprastha* i *sannjasa* (życie kawalerskie, jako głowa rodziny, pustelnik i mnich). Spośród nich grobla *grihasta* zatonięła i stała się nieprzejezdna. Naprawcie ją i zostańcie dobrymi *grihasthami*; wtedy ścieżka życia będzie gładka i podróż wygodna.

Na drodze do Prasanthi Nilayam z Kothacheruvu zepsuł się przepust Bapanapalle. Ale wieśniacy nie mogą sami zrekonstruować go zgodnie ze swoją słodką wolą. Musi zostać zrekonstruowany przez ten sam autorytet, który go wznosił. Tak też, kiedy *dharma* popadła w ruinę, Ten, który ją ustanowił, musi wrócić i ją naprawić. Pan położył cztery mosty i przyszedł, aby je teraz odbudować. Inżynierowie i inni są tutaj w stowarzyszeniu Prasanthi Vidwan Mahasabha i już niebawem zakończą prace przy przebudowie i odbędzie się uroczystość inauguracyjna.

Pielegnujcie wiarę i brak przywiązania. Szanujcie starszych i weźcie sobie do serca rady, których udzielają, kierując się ich dojrzałą mądrością i doświadczeniem. Przekroczcie ocean śmierci i narodzin i w każdej chwili swojego życia bądźcie dziećmi nieśmiertelności, *amritasja putrah*.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-12

Gdy wzniesiesz się na wyższy poziom świadomości i będziesz żył na tym poziomie, wszystkie te wydarzenia przestaną już mieć to wcześniejsze znaczenie, a zatem coraz mniej będą na Ciebie wpływać. Pozostaniesz szczęśliwy i spokojny przez cały czas, po prostu obserwując wydarzenia, jak przychodzą i odchodzą, bo one to właśnie robią.

Śri Sathya Sai Baba

34. Ani różne, ani pomniejszone

Pandit mówił teraz o wielu formach *bhakti*: *niskama bhakti*, *para bhakti*, *madhura bhakti*, *karma bhakti* (oddaniu bez pragnienia, najwyższym, słodkim, oddaniu w działaniu) itd. Kiedy twierdzicie, że macie *bhakti*, naturalnie pojawia się pytanie: „Gdzie umieściliście swoje przywiązanie, swoje uczucia, swoją niezachwianą lojalność i dlaczego?” Jeśli pociągają was przedmioty sprawiające przyjemność i inne korzyści materialne, narażacie się na niekończące się kłopoty, strach i obawy, *aśanti* (niepokój). Szczęście, którego one dostarczają jest równie nierzeczywiste jak szczęście, którego doświadczacie z podobnych rzeczy we śnie. Doświadczenie jawy jest równie nierzeczywiste i ulotne jak sam sen. To, co jest widziane, jest snem; rzeczywistość jest niewidoczna. W różnorodności wszechświata jest mieszanina rzeczywistego i nierzeczywistego. Właśnie z tego powodu świat was zwodzi, jest przyczyną ułudy. Dlatego radość i smutek są ulotne.

Bhakti jest w istocie niezachwianą lojalnością wobec Boga posiadającego formę, atrybuty i imię. Rozumem, którym jesteście obdarzeni, możecie pojąć tylko konkretne rzeczy mające nazwę i atrybuty, dlatego Bóg musi pojawiać się z cechami *sakara*, *saguna* i *sarupa* (z formą, cechami i ciałem), abyście mogli Go kochać, służyć Mu, podążać za Nim i zostać przez Niego wyzwoleni. Ale nie myślcie, że kiedy przychodzi w formie, coś przez to traci (ze swej wielkości). Skrzepnięte *ghi* (klarowane masło) jest białe. Po podgrzaniu jest bezbarwną cieczą, niemającą kształtu czy formy. *Nirakara* (bezforemne) staje się *sakara* (z formą), gdy jest wystawione na zimno. Podobnie w chłodnych zakamarkach serca *bhakti*, *Nirakara* (Bóg bez formy) staje się *Sakara*.

Bezkształtny może przejawiać się jako *wibhawakara* lub *swakara* (z określonymi mocami lub pełna manifestacja). Oznacza to, że *awatar* może manifestować tylko tę część boskiej chwały, która jest niezbędna do wykonania zadania, które go sprowadziło, albo może wykraczać poza ograniczony cel, dla którego przyszedł, i jaśnieć pełnią swej wspaniałości. Rama jest dobrym przykładem pierwszego przypadku, a Kriszna – drugiego. Kriszna nie był usatysfakcjonowany zabiciem Śiśupali i Dantawakry, dwóch *asurów* (demonów), którzy wcześniej byli Dżają i Widżają

(stróżami przy bramie siedziby Wisznu), ani nawet pokonaniem różnych innych złych osobników, którzy wówczas opanowali świat.

Sława i niesława chodzą parami

Kriszna w *Gicie* i w *upadeśach* (naukach), których udzielał Uddhawie i innym, przedstawił podstawy życia duchowego i sposoby usunięcia pierwotnej ignorancji jako krok do wyzwolenia człowieka, drogi, którymi mogą podążać różne grupy ludzkiej społeczności od niepiśmiennych pasterzy i mleczarek po uczonych, zaawansowanych *sadhaków*, specjalistów od rytuałów, adeptów służby społecznej i doświadczonych filozofów.

Jonnalagadda Sathyannarayanamurthy w swoim przemówieniu podał piękny opis cierpienia rozłąki, które dręczyło mieszkańców wioski, kiedy Pan trzymał się od nich z dala, nawet na krótki czas. Gdy dostrzegali ciemnoniebieską chmurę na niebie, ronili łzy radości, gdyż przypominała im Krisznę, którego wielbili. Niemniej w tamtym czasie na temat Kriszny rozgłaszano też skandaliczne historie! Tak dzieje się zawsze. Zaopatrzenie w wodę pitną wiąże się z układaniem rur zarówno do wody słodkiej, jak i do odprowadzania ścieków. Niesława i sława chodzą w parze. Szanowane osobowości są celem nieodpowiedzialnych ataków.

Poświęcenie musi przychodzić naturalnie

Mędrcy deklarują, że stają się smutni, gdy ludzie światowi nazywają ich szczęśliwymi lub uważają ich za szczęśliwych. Čajtanja czuł się szczęśliwy, gdy ludzie potępiali go za marnowanie czasu na *kirtany* (śpiewanie), a kiedy zniszczyli jego *mridang* i *tal* (bębenek i talerze), powiedział: „Ci ludzie są głupcami; myślą, że drzewo można uratować, jeśli podleje się jego liście; podlewać trzeba korzenie radości, aby radość mogła wzrastać. Korzeniem jest Kriszna, Kriszna w waszym sercu”. Podlewaszcie ten korzeń łzami, *łzami radości*, że mieliście okazję śpiewać Jego imię, słać Jego wspaniałość; a nie *łzami smutku*, bo takie łzy są świętokradztwem i nie powinny zanieczyszczać lotosowych stóp Pana.

Oddanie Panu uświęca wszelkie czynności. Jest ono *raison d'être* (franc.: racją istnienia) aktywności. Pan jest podpowiadającym, wykonawcą, dawcą wymaganej siły i umiejętności i cieszącym się z owoców działań. Tak więc poświęcenie musi przyjść wam naturalnie, bo wszystko jest Jego a nic nie jest wasze! Waszym obowiązkiem jest wierzyć, że On jest

motorem waszych działań i czerpać siłę z tej wiary. Bandaż musi chronić ranę, dopóki ona się nie zagoi i nowa skóra nie stwardnieje. Tak samo, dopóki rzeczywistość nie będzie urzeczywistniona, na umysł dotknięty ego trzeba aplikować balsam wiary, święte towarzystwo i święte myśli.

Każdy z was jest w posiadaniu biletu do wyzwolenia z cyklu narodzin i śmierci. Ale większość nie zna pociągu, do którego musi wsiąść; wielu wysiada na stacjach pośrednich, wyobrażając sobie, że są to stacje końcowe i błąkają się bezradnie po bezdrożach lub dają się ponieść widokom i scenom.

Wspominano o *adźhanie* (ignorancji). Jest ona importowana z zewnątrz. Rodzimą dla człowieka jest *dźhana* (mądrość), ale jest zamglona przez dym złudzenia, co sprawia, że rzeczy jawią się liczne lub są mylące. Człowiek obciążył się informacjami o wielości rzeczy; zdobył różnorodne umiejętności, ale nie potrafi postrzegać rzeczy jako całości, dostrzec podstawowej jedności świata przedmiotowego. Co więcej, nie potrafi współżyć z miłością z innymi, rozpoznać człowieczeństwo wszystkich ludzi, poczuć, że ten sam Pan pobudza do działania każdego z nich.

Daru rozumu nie wolno marnować

Jak daleko może was zaprowadzić nauka, którą zdobywacie w szkole i z książek? Była kiedyś żona, która dostała książeczkę czekową, aby mogła płacić z konta bankowego. Każdy czek opatrywała podpisem „Twoja Kochająca żona” i dziwiła się, dlaczego czeków nie honorowano. Trzeba mieć zdolność przystosowania się, rozpoznawania zmienionych okoliczności, świadomość względnej wartości rzeczy, rozróżnienie między rzeczywistym a względnie rzeczywistym. Darów rozumu i sumienia nie można marnować przez zaniedbanie. Wasza historia nie powinna naśladować historii drwala, który w nagrodę otrzymał ogromny las sandałowy, ale z czystej niewiedzy o wartości tych drzew spalał je i za grosze za worek sprzedawał jako węgiel drzewny!

Ignoruje się boskość, którą jest człowiek i marnuje się możliwość jej rozwinięcia. Bogactwo liczy się w kategoriach ziemi i budynków, złota i srebra a na końcu czujecie się nieszczęśliwi, gdy musicie je zostawić i odejść. Faszerujecie się lekarstwami, próbując wyrwać się z uścisku chorób, ale nie zdajecie sobie sprawy z chorób – zawiści, złośliwości, nienawiści i chciwości – które zżerają istotę waszego szczęścia i czynią was

społecznym zagrożeniem. Przyjmijcie najlepsze remedium na te choroby: uwierzcie, że Pan mieszka w każdym sercu, więc kiedy zadajecie komuś ból, fizyczny lub psychiczny, lekceważycie Pana lub się Go zapieracie. On jest wszędzie.

Oczyszczajcie serce przez bycie dobrymi dla wszystkich

Czy Pan pojawił się z filara w pałacu Hiranjakaśipu, chociaż Go tam nie było? Czy pojawił się tam, ponieważ już tam był? Był tam; On jest wszędzie. Ale ponieważ Hiranjakaśipu mówił, że Go nie ma, nie mógł go zobaczyć. Prahlada natomiast mówił, że On tam jest, i mógł Go zobaczyć. Jeśli jesteście ślepi, jak miałibyście Go zobaczyć, mimo że może znajdować się tuż przed wami? Jesteście ślepi na Jego wszechobecność, jak więc miałibyście wszędzie Go widzieć? Gdy magnes nie przyciąga igły, wina leży w zabrudzeniu, które pokrywa igłę. Gdy Pan nie zbliża się do *bhakty*, wina leży w sercu *bhakty* – ono nie jest wystarczająco czyste.

Oczyśćcie serce przez bycie dobrymi i miłymi dla wszystkich. Nie próbujcie doszukiwać się wad czy błędów u innych. Patrzcie na wszystkich z miłością, z szacunkiem, z wiarą w ich szczerść. Proszę was, abyście życzliwie traktowali tych, którzy wam służą. Nie miejcie w sercu nienawiści ani pogardy. Jeśli musicie, okazujcie urazę słowami, a nie czynami. Żałujcie błędów, które popełnicie, i postanawiajcie nigdy ich nie powtórzyć; módlcie się o siłę do spełnienia swoich postanowień.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-14

Opisanie nieskończonych aspektów za pomocą ograniczonych słów i ograniczonego doświadczenia nie jest możliwe. Maharszi (wielcy mędrzy), którzy dobrze znali Wedy i mantry, wiedzieli, że nie jest możliwe wyjaśnienie i opisanie aspektów brahmana słowami, i wskazywali na niego jedynie milczeniem.

Śri Sathya Sai Baba

35. Więź, która rozwiązuje

Na nic się zda uczoność, która szczyli się ilością opanowanych tekstów. Ktoś może poznać *śastry* i *upaniszady* od deski do deski; może mieć w głowie wszystkie siedemset *ślok* (wersetów) *Gity*, ale jeśli nie ma *aćary* (stosowania w praktyce) i *wińary* (ciągłego badania siebie), jest to ciężar, którego najlepiej unikać.

Śastri opowiadał o incydencie ze złotym jeleniem, który zawładnął sercem Sity. Można by się naturalnie zastanawiać, dlaczego Sita zakochała się w tym stworzeniu lub dlaczego Rama miałaby wierzyć w istnienie tak dziwnego stworzenia. Mógł przekonać Sitę, że *rakszasy* (demony) podstępem próbowały przyciągnąć jej uwagę i spowodować straszne następstwa. Jak każdy zwykły mąż zakochany w swojej żonie, Rama podążył za jeleniem, obiecując, że sprowadzi go żywego i zatrzyma go dla niej. Oczywiście, gdyby był zwykłym człowiekiem, takie zauroczenie byłoby godne potępienia, ale ponieważ był samym Panem, trzeba Go sądzić inaczej. Wszystko przebiega zgodnie z planem, Jego planem.

Poznajcie ten plan; jest on ustanowiony w *dharmie* i przedstawiony w *upaniszadach*. *Śastri*, który przemawiał następnie, szczegółowo przedstawił *dharmę* ustanowioną dla *brahmaćarinów*. Czym jest *brahmaćarja*? Oznacza *ćarja* (chodzącego, poruszającego się) w *brahmanie*, zawsze pogrążonego w *brahmanie*. Uświadomcie sobie, że istniejecie w *brahmanie*, dzięki *brahmanowi*, dla *brahmana*. Ta świadomość sprawia, że czyny są święte i przynoszą pożądane skutki. Gdy czujecie się czysti, wasze działania stają się czyste. *Gopiki* chodziły nie w Gokuli (wiosce Kriszny), ale w rezydencji Pana; nie sprzedawały masła i mleka, ale korzystały z okazji, aby wypowiadać imiona Pana. Czyste słowa, czysta mowa, święte słuchanie, święte czytanie, oglądanie rzeczy świętych – to wszystko czyni serce czystym. Zamieszanie i trudy, które teraz was trapią, są konsekwencją nieczystej mowy i nieczystego widzenia.

Każdy musi dopasować się do planu Pana

Kiedy byłem w poprzedniej *śarirze* (ciele), Das Ganu, który był policjantem, szczęśliwym dla siebie trafem przybył do Śirdi. Ta wizyta go przemieniła. Gdy tylko Baba zobaczył Das Ganu, zaraz go zagadnął, co go

zaskoczyło. Poprosił Babę, aby niektóre przeciwne mu osoby zostały unieszkodliwione i żeby mógł otrzymać awans w swojej urzędniczej karierze. Baba zaproponował mu, aby pozostał w samym Śirdi i w ten sposób uniknął wszelkich kłopotów. Powiedział mu: „Nie zastanawiaj się, dlaczego to sugeruję w sytuacji, gdy pragnąłeś czegoś innego”.

Później, kiedy otrzymał awans, Das Ganu zignorował Babę i swoją obietnicę, że odejdzie z pracy, gdy tylko zostanie doceniony oficjalnym awansem. Dlatego Baba musiał doprowadzić do okoliczności, które zmusiły go w końcu do przybycia, zgodnie z planem Baby. Das Ganu skomponował szereg pieśni i hymnów i zaczął wszędzie przedstawiać *Harikathy* (sceniczne opowieści o Panu) o Babie i odegrał kluczową rolę w przekazywaniu tysiącom ludzi wieści o przyjściu Baby. Życie spędził z Panem i dla Pana.

Podobną osobowością był też Upasini Baba. Urodził się w 1869 roku i znany był jako Kaśinath. Ożenił się trzykrotnie; prowadził praktykę lekarską; zarobił dużo pieniędzy, ale stracił wszystko. Po ciężkiej pokucie trafił do Śirdi, gdzie Baba zagadnął go słowami: „Cześć, Kaśinath!” Nakłonił go do prowadzenia *upasany* (służenia) i kierował jego *sadhaną*, dlatego nazywano go Upasini Babą. On również był częścią planu Baby.

Podróż do Źródła

Tak więc każdy musi dostosować się do Jego planu; starajcie się poznać główne zasady tego planu i bądźcie gotowi do zadania, które On wam zleci. Nie lekceważcie zadań związanych z waszą rolą, gdyż jest to wasza *swadharma* (osobista *dharma*). Wykonujcie je z pełnym zaangażowaniem. Słowo *rama* oznacza kogoś, kto sprawia przyjemność, przyciąga i przywiązuje dzięki dobrym cechom. *Kriszna* oznacza to samo – tego, kto przyciąga; *hari* zaś to ktoś, kto okrada was z „ja”, z ego i objawia się jako wy sami. Aby Go osiągnąć, musicie wspinać się. To wspinanie się od zwierzęcia do człowieka i od człowieka do Madhaw (Boga) to ciężka walka z siłami, które ściągają was w dół.

Walący się stary samochód jęczy i zgrzyta, gdy musi jechać pod górę, gdyż jego silnik jest zużyty i ma zanieczyszczone przewody. Utrzymujcie silnik umysłu wolny od kurzu i brudu tęsknoty zmysłowej, a z łatwością wzniesiecie się na wyżyny duchowego postępu. Ta podróż do Źródła jest jak płynięcie pod szybki prąd. *Sanatana dharma* (odwieczna ścieżka

prawości) uczy, jak odnieść sukces w tej podróży. Dzięki wewnętrznej spójności rozkwitła, nie tracąc swojej pierwotnej chwały, nawet po szturmach kolejnych fal obcych kultur. Ta *dharma* nigdy nie może upaść, bo jest prawdą. Jest to suma doświadczeń *bhaktów*, takich jak Hanuman, Radha i Mira. Pamiętajcie o tym, gdy odprawiana tu *jadźnia* (rytuał ofiarny) dobiega końca, ponieważ tylko ten rodzaj *bhakti* zapewnia *apti*, czyli „osiągnięcie” *samy* (pełni) bądź *brahmana*. To jest prawdziwe *samapti*, czyli finał.

Wielu z was pragnie zorganizować w swoich miejscach *sanghy* i *samadze* (spotkania i stowarzyszenia) w celu śpiewania *bhadźanów*, ale trudno znaleźć *bhaktów* (wielbicieli) oddanych Panu bez niższych pragnień i intencji. *Bhakta* musi być pełen radości, niezależnie co się zdarzy, ponieważ wie, że wszystko dzieje się z woli Boga. Nie zwracam się do zebranych przez *bhaktulara* (telugu: drodzy *bhaktowie*) ponieważ brak jest w nich pełnego oddania i pełnej czystości, które są podstawowe dla *bhakty*. Spytajcie siebie samych, czy każdy z was zasługuje na miano „Sai *bhakta*”, a przekonacie się, dlaczego nie zwracam się do was w ten sposób.

Swoje oddanie zachowujcie w sobie

Bhadźany nie stają się skuteczne dzięki bębenkom, talerzom, skrzypcom i innym akcesoriom. Instrumenty przykrywają tylko brak zasadniczej rzeczy – uczuć, emocji, tęsknoty, szczerości, wiary. Kiedy zbieracie się w grupy, pojawiają się złe cechy zawiści, rywalizacji, pychy i dzielenia. Dlatego raczej ofiarujcie swoje *bhadźany* Panu we własnych domach i nie przywołujcie tych przeszkód przez organizację grup, *mandali* (kółek) i *sangh*.

Dalej, są tacy, którzy wychwalają innych z powodu absurdu jakoby przemawiał przez nich Sai Baba! Ze szczytów domów rozgłaszają, że Baba wszedł w nich. „O, Baba nawiedził to dziecko, tę osobę”. Jakże to głupie! Czy jestem duchem czy diabłem, aby opętywać kogoś i mówić przez niego? Wszystko to jest dramatyzowaniem dla oszukania chorych umysłów. Nie dajcie się zwieść.

Właśnie dlatego mówię, byście trzymali swoje oddanie dla siebie, pod kontrolą, i nie dawali się wodzić oszustom i pragnących wywyższenia siebie. Prowadzą oni na manowce przez przedstawianie wam niewłaści-

wego pojmowania manifestacji Pana. Zanieczyszczają wiarę, jaką ich bracia i siostry pokładają w Bogu.

Instytucje, stowarzyszenia i *sanghy* mają jeszcze inną wadę. Instytucje religijne powinny uświadamiać ludziom istnienie Boga i ich własną przemijalność. One natomiast powołują urzędników, tworzą różnorakie stopnie członkostwa, sekretarza, skarbnika, przewodniczącego i pokaźny komitet; ludzie ci potem paradują dumnie ze swoimi odznakami i pławią się w wielkości, którą sami sobie przypisali. Stowarzyszenia nazwane imieniem Boga muszą pomagać w wykorzenianiu zazdrości, zawiści, próżności, egoizmu i żądz, lecz w praktyce podsycają te przypadłości i pozwalają im rozrastać się bez miary. Prawdziwi *bhaktowie* nigdy nie pragną takich stanowisk; raczej ich unikają jako pułapek, które mogą ich poniżyć.

Wasza wiara musi być niewzruszona

Żadnego rozgłosu nie potrzebuję – ani ja, ani żadna inna manifestacja Pana. Co śmielibyście reklamować? Mnie? Pytam, co wy o mnie wiecie? Dziś mówicie o mnie jedno, a jutro co innego. Wasza wiara nie stała się jeszcze niewzruszona! Wysławiacie mnie, kiedy sprawy idą dobrze, a winicie, kiedy dzieje się źle. Przemykacie od jednego schronienia do drugiego.

Jeszcze zanim wasze *bhakti* dojrzeje, usilnie staracie się prowadzić innych; zbieracie składki i subskrypcje planując *mandiry* (świątynie) i *sanghy*. Wszystko to jest tylko na pokaz i sprowadza raczej duchowe straty niż zysk. Kiedy zaczynacie zabiegać o rozgłos, zniżacie się do poziomu tych, którzy rywalizują w gromadzeniu klienteli, umniejszając innym i wywyższając siebie.

Tam gdzie liczy się, gromadzi i eksponuje pieniądze w celu zademonstrowania własnych osiągnięć, tam mnie nie ma. Przychodzę tylko tam, gdzie cenione są szczerść, wiara i oddanie. Zatem, spędzajcie ciche godziny w medytacji i na *namasmaranie* we własnym domu i pogłębiajcie wiarę. Nie potrzebuję *bhadźanów*, na których reprodukuje się pieśni i *namawali* (litanie imion) jak z płyty gramofonowej, bez żadnego uczucia czy tęsknoty podczas śpiewu. Godziny krzyku nie liczą się wcale; chwila skupienia na modlitwie płynącej z serca wystarczy, by zmiękczyć i poruszyć Boga.

Nabywajcie nieprzywiązanie stopniowo

Jeśli wypieracie się Boga, to tak jakbyście wypierali się siebie. Twierdzicie, że nie ma Boga, ale utrzymujecie, że sami istniejecie. Kim jest to „ja”, które istnieje, które w radości i smutku trwa przez kolejne etapy wzrostu – fizycznego i umysłowego? Owo „ja” to Bóg. Wierzcie w to, ponieważ to „ja” widzi okiem, smakuje językiem, chodzi nogami, rozumie inteligencją i jednocześnie cały czas jest świadome, że jest od tego wszystkiego oddzielne. „Ja” trzeba rozumieć jako falę na oceanie Boga, nie zaś jako pierwszą osobę w liczbie pojedynczej. „Pierwsza” prowadzi was w świat strachu i żądy. Mój dom, moja wioska, moja społeczność, mój okręg, mój język – usidlacie się w ten sposób coraz bardziej.

Był pewien człowiek pochodzący z Puttaparthi, który mieszkał w odosobnionej chacie nad brzegiem Gangi, kilka mil powyżej Haridwaru. Uprawiał surowy *tapas* (ascezę) i był podziwiany przez innych mnichów. Któregoś dnia, kiedy kąpał się w rzece, posłyszał grupę pielgrzymów, którzy nieopodal wysiedli z autobusu rozmawiając w języku telugu. Jego przywiązanie do macierzystego języka przyciągnęło go do nich. Spytał skąd przyjechali. Odpowiedzieli, że z Rayalaseemy (regionu w stanie Andhra Pradeś). Dowiedział się dalej, że przybyli z dystryktu Anantapur. Niecierpliwie czekał na dalsze szczegóły. Okazało się, że byli z *taluku* (okręgu) Penukonda, w istocie z samego Puttaparthi. Mnich był bardzo szczęśliwy. Wypytywał ich o swoją ziemię, rodzinę, przyjaciół, a kiedy powiedziano mu, że kilku zmarło, ten biedny człowiek zaczął łkać jak głupiec. Wszystkie lata jego *sadhany* poszły na marne. Jego osiągnięcia rozpadły się pod wpływem przywiązania do języka. Tak mocno był przywiązany do języka ojczystego. Jaka szkoda!

Od teraz praktykujcie nieprzywiązanie. Róbcie to krok po kroku, gdyż wcześniej czy później nadejdzie dzień, kiedy będziecie musieli porzucić wszystko, co jest wam tak drogie. Nie dodawajcie już więcej rzeczy, które was do nich przywiązują. Przywiążcie się do wielkiego wyzwoliciela, Boga.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-15

36. Przekłujcie bańkę dumy

Język, który nie wypowiada imienia Boga, ręka, która nie zna dobroczynności, lata życia, które nie znają spokoju, talenty, które nie są wykorzystywane, życie, które nie przyniosło mądrości, świątynia, w której nie ma atmosfery czci, rozmowa, która nie przekazuje wiedzy – wszystko to jest bezwartościowe.

Dr Ramakrishna Rao mówił o naukach Ramanudźaćarji i o podstawowych zasadach *prapatti*, co jest innym słowem oznaczającym *śaranagati*, czyli poddanie woli indywidualnej woli najwyższej. Mówił także o potrzebie postawy wdzięczności wobec Pana za tę ludzką egzystencję, którą wszystkich obdarzył, i za wiele szans na osiągnięcie oświecenia. Wdzięczność to cecha, która szybko zanika w relacjach międzyludzkich. Zaniebywanie tego obowiązku jest ohydny grzechem.

Ten *śastri* szczegółowo omawiał zapewnienie zawarte w *Gicie*: *Joga-kszemam wahamy aham* (potrzeby zaspokajam ja). Nie oznacza ono, że Pan zapewni wam *sukham* i *santosę* (szczęście i radość), lecz to, że Pan obdarzy was stałym, niezachwianym spokojem, wewnętrznym spokojem.

Joga oznacza nabywanie tego, czego nie macie, a *kszema* – zachowanie tego, co nabyliście. Zatem to zapewnienie oznacza, że Pan sprawi, że zdobędziecie *śanti* (spokój), którego nie macie, i stworzy warunki, w których będziecie mogli zachować to *śanti*. Największym szczęściem jest *śanti*, wewnętrzny spokój. Jak je zdobyć? Wiedząc, że jesteście *atmą*, która nie rodzi się ani nie umiera, nie ma radości ani smutku, nie ma wzlotów ani upadków.

Tak jak wody gruntowe podtrzymują wszystkie drzewa, *atma* jest podstawowym źródłem wszystkich *anand* (błogości), których doświadczą *dźiwi* (indywidualna dusza). Tę podziemną wodę wydobywacie przez proces wiercenia i kopania: równomierne uderzania, rozkopywanie, wbijanie rury, która zawiera wiertło. Wierzący muszą uważać, aby nie dopuścić do przedostania się powietrza do rury, bo wtedy wiercenie nie może się powieść. Podobnie podczas prowadzenia *dźapam*, wiercenia *Ram, Ram, Ram*, musicie być bardzo ostrożni, aby nie dopuścić do dostawania się do was *wiszaja-waasany* (przywiązania do ziemskich rzeczy), które zakłóciłyby płynne działanie wiertła. Jeśli to zrobicie, nie będziecie mogli doświadczyć *atmy*.

Ścieżki oddania i wiedzy

Wody podziemne są wieczne; nie wyschną. Przyjemność, jaką uzyskuje się przez fizyczne, umysłowe i intelektualne zajęcia, jest przemijająca. Dobre uczynki mogą dać niebo, ale jest ono także mieszkaniem tymczasowym, skąd człowiek musi udać się na ziemię, aby ponownie przeżyć swoje życie. To jest jak krótkotrwały rozgłos MLA (członka zgromadzenia ustawodawczego), dzięki oddanym na niego głosom. Kiedy kadencja się kończy, ponownie staje się żebrakiem, błagając o głosy, aby znów zdobyć utracony status. Wykrzykuje te same hasła, by zdobyć poklask.

Wielu ludzi mówi, że *bhakti marga* (ścieżka wielbienia) jest o wiele łatwiejsza niż *dźhāna marga* (ścieżka mądrości), ale *dźhāna* jest łatwiejsza, bo przychodzi błyskawicznie do tych, którzy potrafią po prostu siedzieć cicho przez kilka minut i analizować siebie. Samochód porusza się na czterech kołach, ale osoba, która nim jedzie, znajduje się w nim, a nie na zewnątrz. Podobnie prowadźcie intelekt, umysł i zmysły od wewnątrz; nie próbujcie prowadzić ich z zewnątrz. Wsiądźcie do pociągu *salokja*, to znaczy nieustannie myślcie o Bogu, on zabierze was na stację *samipja*, czyli bliskość Boga. Kolejną stacją jest *sarupja*, gdzie nabywacie boskich atrybutów. W końcu docieracie do końcowej stacji *sajudźja*, na której indywidualnej *atmy* doświadczacie się jako fali oceanu *Paramatmy*.

Jak zniszczyć umysł

Musicie dotrzeć do końca, na którym ignorancja umiera i rodzi się *dźhāna*. Wtedy nie będzie już podróży. Na trasie znajduje się wiele z pozoru końcowych stacji, które będą was kusić, ale nie powinniście rezygnować z podróży, dopóki nie dotrzecie do prawdziwego końca. Oszczerstwo, skandal, strata, hańba, bieda, nieszczęście, sława, przepych, triumf – wszystko to nakłania was, abyście wysiedli, ale powinniście trzymać się siedzenia i nie poddawać się.

Nie szukajcie coraz więcej *sukham* (szczęścia); szukajcie coraz więcej *dźhānam* (mądrości). Umysł jest żyznym polem dla ignorancji. Zetrzyjcie wszelkie ślady umysłu. *Mano naśanam* (zniszczenie, usunięcie umysłu) – to jest zadanie *dźhānina* (człowieka urzeczywistnionego). Jak zniszczyć umysł? Jest to łatwe, gdy wiecie, czym on jest. Umysł jest przepełniony pragnieniami – niczym piłka wypełniona powietrzem, jak piłka nożna. Przebijcie ją, a nie będzie biegać z miejsca na miejsce. *Nirwana* (zdmuchnięty, zgaszony, uspokojony) oznacza tu „bez powietrza”.

Kwadratowy plac wypełniony wodą z kanału irygacyjnego jawi się kwadratowy. Jeśli pole jest okrągłe, prostokątne lub trójkątne, tafla wody, która je wypełni, będzie miała taki sam kształt. Umysł przybiera formę pragnienia, które go wypełnia. Inny przykład – umysł jest jak kawałek materiału, w którym osnowa i wątek są przędzą z pragnień. Tekstura, kolor, trwałość, dotyk, połysk tkaniny zależą od pragnień, które stanowią osnowę i wątek. Usuńcie po kolei wszystkie nitki, a płótno zniknie. Na tym polega technika *mano naśanam*.

Okropna natura pragnień

Korike (kannada: coś, o co się prosi lub czego się pragnie) jest starszym bratem mirażu. Gonicie za tym i cierpicie. Po cichu wchodzi w świadomość i przedstawia perspektywę przyjemności i radości; rysuje piękne obrazy w atrakcyjnych kolorach; zdobywa przyczółek, zapuszcza korzenie, potem stale i nieustępliwie dusi, zatapia i niszczy. Tak straszna jest natura pragnień. Ramakrishna Rao podał przykład Jamunaćarji, który pokonał nikczemny uchwyt pragnienia. Bądźcie tak bohaterscy jak on. Gdy będziecie żywić pragnienia, straciecie zadowolenie i spokój.

W wieku *treta* żył król nazywany Widźaja, który władał swoim imperium z miasta Ćandragopalapuram. Był on wytrwałym w przestrzeganiu prawdy, moralności i pokoju. Szeroko słynął ze swego współczucia biedocie i ludziom strapionym. Ale naszło go pragnienie poszerzenia swego królestwa przez podbicie obszarów przygranicznych. Jego duchowy nauczyciel, Garga, zezwolił mu na podjęcie działań, gdyż wiedział, że nie przekroczy on ograniczeń wytyczonych przez święte pisma. Przeprowadził nawet inicjację *mantry*, która sprowadzi mu nadludzką pomoc. Kiedy Widźaja opanował *mantrę* i powtórzył ją, pojawili się przed nim nie kto inny jak Hanuman, Dźambawan i Sugriwa (przywódcy armii Ramy) z wszystkimi swoimi pomocnikami i chcieli usłyszeć, co mają zrobić! Król powiedział im, że pragnął podbić wszystkie strony świata i że nie zazna spokoju, dopóki to pragnienie nie zostanie spełnione. Hanuman i inni powiedzieli mu: „Jest to niemożliwe; wracaj do domu. Taka rzecz jest możliwa tylko w *dwapara judze!*” Dlatego wrócił do swojego pałacu, a po śmierci odrodził się jako Ardżuna.

Spotkanie Ardżuny z Hanumanem

Kiedy Ardżuna pojechał na podbój południa, po przybyciu nad *Ramasetu* (most Ramy), gdzie Rama zbudował most na Lanę, przepełniła go py-

cha na myśl o swoich niezrównanych umiejętnościach łuczniczych. Pomyślał, że był w tym nawet lepszy od Ramy, gdyż On pracowicie składał kamień na kamieniu. Ardżuna powiedział: „Gdybym ja był Nim, brzdęknięciem cięciwy mojego łuku zbudowałbym most ze strzał, po którym armia mogłaby bezpiecznie przejść na Lankę”. Hanuman zaskoczył go pojawiając się przy nim z uśmiechem, który w oczach Ardżuny uczynił go jeszcze brzydszym. Wyzwał go, aby zbudował most, po którym mogłaby przejść chociaż jedna małpa, nie mówiąc już o całej armii. Ardżuna wypuszczał ze swojego łuku strzałę po strzale, które układały się w mocną kombinację tworząc olbrzymią strukturę łączącą Indie z Lanką. Hanuman oświadczył, że była ona zbyt krucha. Ardżuna zgodził się popełnić samospalenie, jeśli most nie wytrzyma jego ciężaru. Wtedy Hanuman zrobił kilka kroków po moście i ... most rozpadł się na kawałki!

Zgodnie z danym słowem, Ardżuna rozpałił ognisko i zamierzał odpokutować za grzech pychy, który kazał mu czuć się większym od Ramy. Wtedy pojawił się Kriszna i spytał o powód – tak jakby go nie znał! W istocie powód ten sprowadził Go! Kiedy powiedziano Mu o zakładzie i przegranej Ardżuny, oświadczył, że żadna umowa nie jest ważna, jeśli jest uzgodniona bez świadka. Jak można ufać stronom, skoro w ich interesie są zmiany warunków na swoją korzyść?

Chciał wobec tego, aby most został ponownie zbudowany i aby Hanuman zburzył go. Ardżuna zbudował most, a Hanuman jak poprzednio wszedł nań; ale tym razem mimo jego usilnych starań most stał absolutnie nienaruszony! Hanuman skakał po nim, ale nie pojawiło się nawet ugięcie. Tajemnica tkwiła w tym, że Kriszna podtrzymywał most swoimi plecami gdziekolwiek Hanuman postawił krok – tymi samymi plecami, które podtrzymywały górę Mandara podczas epokowego ubijania oceanu mleka przez bogów i *asurów* (demony). Stało się to jasne dla obu zawodników, Ardżuny i Hanumana, kiedy zobaczyli krwawienie na plecach Kriszny! Pan interweniował, aby uratować honor wielbiciela!

Hanuman oferuje pomoc Ardżunie

Pycha Ardżuny została poskromiona; pokłonił się do stóp Hanumana i poprosił go o pomoc w nadchodzącej bitwie. Hanuman zgodził się być obecny na fladze rydwanu Ardżuny, rzucając swoją poświatę na siedzącego w rydwanie wojownika. Oto jak spełniło się życzenie z *tretajugi*, a *mantra z tretajugi* okazała się skuteczna.

Takie związki z przeszłością są poza zasięgiem ludzkich badań. Możecie myśleć, że jesteście spadkobiercami dalekiej przeszłości, długiej historii. Możecie nie pamiętać zdarzeń z określonego dnia sprzed dziesięciu lat, ale nie oznacza to, że nie żyliście w tamtym dniu. Podobnie, możecie nie móc przypomnieć sobie, co zdarzyło się w poprzednim życiu, albo życiu poprzedzającym tamto; nie ma wszakże wątpliwości, że mieliście tamte życia. Jeśli wam się teraz odbije, poczujecie posmak spożytego wcześniej posiłku. To życie jest takim odbiciem poprzedniego, które skonsurowaliście. Wskazuje na to jego posmak.

Matka przywołuje dziecko, które zabrudziło sobie koszulę i ubiera je w nową. Śmierć to zdjęcie zabrudzonej koszuli, a narodziny – włożenie nowej. Niech matka wykonuje swoją wolę; bądźcie dzieckiem w jej rękach. Miejcie pełną wiarę w jej miłość i mądrość. Bądźcie instrumentem; zanurzcie swoją wolę w woli Pana. To uchroni was od zmartwień i bólu. Nie traćcie wiary, widząc ludzi, którzy zbłądzili; byłoby to jak osądzać wodę deszczową, że jest brudna, widząc mętną kałużę. Woda deszczowa jest czysta; brudzi ją ziemia.

Bóg jest w was i we wszystkim innym

Uczę ludzi bez względu na wiek i okoliczności. Przed laty nie było jałdodajni, a setki ludzi, którzy przybywali do tego miejsca, musiały być nakarmione przez Karnam Subbammę, która chętnie to robiła. Na jej piecu zawsze w dużym naczyniu gotowała się woda; wystarczyło wsypać do niej umyte ziarna ryżu, aby w krótkim czasie przygotować posiłek. Robiła to nieustrudzenie przez lata; wielu przychodziło i uczyło się. Ci, którzy wtedy trzymali się z dala, teraz żałują straconych szans. Taki będzie los wszystkich, którzy upadną w wierze, mimo doświadczeń, które ją potwierdzają i wspierają.

Wasudewah sarwam idam nie oznacza „to wszystko jest Kriszną, synem Wasudewy”. Oznacza raczej, że wszystko jest Bogiem, obojętnie pod jakim imieniem jest znany. Tak więc, jeśli kogoś potępiacie, potępiacie Boga, który jest jego prawdziwą istotą. Gdy uświadomicie sobie obecność Boga w sobie i Boga we wszystkim innym, nic nie będzie równać się ze spokojem i radością, które otrzymacie. Błogosławię wam, abyście mogli osiągnąć tę błogość.

Prasanthi Nilayam, 1964-10-16

37. Niech wasza flaga zawsze powiewa

W wierszu, który Baba zaimprovizował i zaśpiewał przed wystąpieniem, nazwał siebie Śri Nathą, Loka Nathą i Anatha Nathą (Panem Lakszmi, świata i ubogich), określił się tym samym, który uratował Gadżendrę, chłopca Dhruwę, ubogiego Kućelę i bezradnego Prahladę!

Serca zgromadzonych tutaj *bhaktów* rozkwitają teraz jak lotosy, gdy wschodzi słońce, ponieważ wierzą, że jest to dzień, w którym Pan narodził się w ludzkiej postaci. Mogę im powiedzieć, że w Puttaparthi i w każdym miejscu, gdzie są *bhaktowie*, każdy dzień jest *dżanmotsawam*, *Brahmotsawam*, *anandotsawam* (*utsawą*, czyli świętem: urodzin, Brahmę, błogości). *Nirakara* (Bezforemny) pojawia się jako *narakara* (ludzka postać), kiedy cnota ludzi dobrych i przestępczość złych osiągają pewien poziom. Oddanie Prahlady i lekceważenie Boga przez jego ojca musiały dojrzeć, zanim mógł pojawić się *awatar* Narasinha. Aby poznać prawdę o *awatarach*, *sadhaka* musi dbać o umysł, tak jak rolnik uprawia pole. Rolnik musi oczyścić pole z kłujących chwastów, dzikich pnączy i perzu. Musi zaorać ziemię, podlać ją i dobrze zasiać nasiona. Potem musi chronić młode, delikatne rośliny przed insektami, a także przed wryzieniem przez kozy i bydło; musi ogrodzić pole płotem. Podobnie z serca trzeba usunąć egoizm, dumę i chciwość; *satja*, *dżapa* i *dhjana* (prawda, powtarzanie imienia Pana i medytacja) stanowią orkę i wyrównywanie gruntu; *prema* to woda, która musi wsiąknąć w glebę i sprawić, że stanie się miękka i żyzna; *nama* (imię Pana) to nasiono, a *bhakti* – kiełek; *kama* i *krodha* (pragnienia i gniew) to bydło, a ogrodzenie – dyscyplina; żniwem jest *ananda* (błogość, szczęście).

Wiedza jest końcowym etapem *karmy*

Oczywiście, wiarę w Boga zdobędziecie tylko wtedy, gdy sami odkryjecie, że wszechświat musi mieć stwórcę, obrońcę, sprawcę zarówno ewolucji, jak i inwolucji, bądź jakąś moc, która realizuje te trzy funkcje. Aby pojąć tę ideę, serce musi być czyste, a umysł jasny. Do tego bardzo ważna jest *karma*. *Karmakanda* (dział poświęcony rytuałom) w *Wedach* jest główną częścią *śruti* („zasłyszanych”, czyli *Wed*), gdyż *dżńana* jest jedynie końcowym etapem *karmy*. Armia ma wielu żołnierzy, ale tylko

garstkę oficerów; tak samo jest wiele *karm* i wszystkie są posłuszne *dźnaninowi*. Ze stu części *Wed* 80 to *karma*, 16 *upasana* a 4 *dźhana*. *Karmę* trzeba wykonywać, aby ukształtować odruchy i uczucia. Następnie rozwijacie postawę *upasany*, pokory wobec wielkiej nieznanej, a na koniec uświadamiacie sobie, że jedyną rzeczywistością jesteście wy, jesteście rzeczywistością Jego.

Słyszycie w dzisiejszych czasach o równości (*samanatwie*), o tym, że każdy jest równy reszcie. Jest to błędne pojęcie, ponieważ rodzice i dzieci są różni. Kiedy jedni są szczęśliwi, drudzy są nieszczęśliwi; nie ma równości w głodzie i radości. Oczywiście wszyscy są jednakowo uprawnieni do miłości i współczucia oraz do łaski Boga. Wszyscy mają prawo do leków w szpitalu, ale to, co otrzymuje jeden pacjent, nie powinien otrzymać inny. Nie może być równości w przydzielaniu lekarstw! Każdy zasługuje na takie lekarstwo, które wyleczy go z jego choroby.

Wiem, że ta walka w imię równości to tylko jeden ze sposobów, w jaki człowiek próbuje zdobyć *anandę*. W prawie wszystkich miejscach świata człowiek, aby osiągnąć *anandę*, podąża dziś na wiele takich skrótów i błędnymi ścieżkami. Ale mówię wam, bez reformy postępowania, codziennych zachowań, drobnych czynności codziennego życia, *ananda* pozostanie poza waszym zasięgiem. Uważam, że niezbędna jest *prawartana* (właściwe postępowanie).

Człowieka lub instytucję ocenia się na podstawie jego prawości, zgodności czynów z wyznawanymi zasadami. Umysł, słowo i ciało muszą działać zgodnie. Dzięki takiej zdyscyplinowanej *karmie* zmysły zostaną wysublimowane i zapewnią *praśanti* (najwyższy spokój). Następnie z tego *praśanti* wyłoni się *prakanti*, czyli wielkie światło, a z niego z kolei wyłoni się *paramdźjoti*, blask oświecenia. To oświecenie ujawni *Paramatmę* – uniwersalną duszę.

Teraz podnoszę na tym Prasanthi Nilayam flagę Prasanthi, zgodnie z konwencją, która się tutaj rozwinęła, podobnie jak inne konwencje w materialnym świecie. Flaga reprezentuje duchową dyscyplinę, którą dla was ustanowiłem: pokonanie *kamy* i *krodhy* (pragnień i gniewu, pasji), osiągnięcie *premy* (miłości) i praktykowanie *dźapa jogi*. Prowadzą one do rozkwitu lotosu serca i pojawienia się w nim *dźjoti dźhany*. Podnoszę ją nad Nilayam, a wy powinniście przemienić swoje serca w Prasanthi Nilayam i tam też podnieść flagę i utrzymać ją powiewającą.

Prasanthi Nilayam, 1964-11-23

38. Karma i karuna

Po pieśni, którą rozpoczął swój dyskurs, Baba zachwycił wszystkich, śpiewając werset (4.7) z Bhagawadgity: Jada jada hi dharmasja glanir bhawati, Bharata, abhjutthanam adharmasja tad atmanam sridžamjaham (Zawsze kiedy zamierają praktyki religijne, potomku Bharaty, i zaczyna szerzyć się bezbożność, wtedy ja zstępuję osobiście), i dodając (4.8): Paritrana ja sadhuna-m, winasaja ća duszkritam, dharmasanthapanarthaja sambhawami juge juge (Aby wyzwolić pobożnych i unicestwić niegodziwców, jak również dla przywrócenia dharmy, ja sam przychodzę w każdym wieku). W ten sposób rozpoczął wystąpienie po ogłoszeniu swojej tożsamości jako awatara.

Każdy szuka teraz wygody i przyjemności; ludziom tylko o to chodzi. Jeśli powiecie komuś, że może jeść, co chce i ile chce, jest zachwycony; jeśli dodacie, że w konsekwencji może rozwinąć się taka lub inna choroba, potraktuje was jak wroga. Żadna dyscyplina ani kontrola nie są mile widziane. Ale siła pochodzi tylko z kontroli, z powściągliwości, z regulacji. Człowiek staje się twardy i zdolny do wytrwania tylko wtedy, gdy przyjmuje trudy. Walczcie, a zyskacie siłę na odniesienie sukcesu. W niewidzialnym szukajcie podstawy tego, co widzialne. Wysoki wieżowiec ma podstawę sięgającą głęboko w ziemię. Podstawą tego widzialnego świata jest niewidzialna *Paramatma*; wasze ciało jest tylko wehikułem, dzięki któremu możecie szukać, odkryć i badać tę bazę.

Nikt nie jest w pełni dobry

Ciało jest instrumentem wykonywania *karmy*. *Śastrin* (uczony w pi-smach) powiedział, że *buddhi* (intelekt) jest kształtowane przez *karmę*, *buddhi karmanusarini* (*buddhi* podąża za *karmą*). *Dźapa* i *dhjana* oczyszczają *buddhi* i czynią z niego narzędzie samorealizacji i zdobywania łaski. Ciepło boskiej łaski rozpuści wszelką *adźhanę* (ignorancję). Łaskę możecie zdobyć, angażując się w dobre czyny. Czyńcie *karmę*, do której jesteście najlepiej przystosowani, czyli *swadharmę* (osobistą, naturalną *dharmę*). Róbcie to bez narzekania, bez symulowania. Taka jest zasada *warna-aśrama dharmy* (*dharmy*, obowiązków przypisanych grupom społecznym i etapom życia).

Kiedy zarówno bogaci, jak i biedni, przestrzegali *dharmy*, Indie były miejscem pokoju i dobrobytu, ale teraz kraj pogrążył się w ciemności i zamieszaniu. Dlatego przyszedł kolejny *awatar* w celu nauczania ludzi *dharmy*, którą zapomnieli. Rama, Kriszna i inni *awatarzy* musieli zabić jedną lub kilka jednostek, które można było zidentyfikować jako wrogów dhramicznej drogi życia. W ten sposób przywracali praktykowanie cnót. Lecz teraz nie ma ani jednego w pełni dobrego człowieka, a więc kto zasługuje na ochronę Boga? Wszyscy są zbrukani niegodziwością, kto więc przetrwałby gdyby *awatar* zdecydował się na wykorzenienie całego zła?

Dlatego różnymi sposobami muszę poprawiać *buddhi*; muszę pocieszać, pomagać, nakazywać, potępiać i być przyjacielem i doradcą wszystkim tak, by porzucili złe skłonności i rozpoznali proste ścieżki, poszli nimi i osiągnęli cel. Muszę objawiać ludziom wartość *Wed*, *śastr* i innych świętych tekstów, które ustanawiają normy

Najłatwiejszą ścieżką do samorealizacji jest poddanie ego, *śaranagati*. Ardżuna poddał się i dlatego wojna, w którą się zaangażował, przekształciła się w *jadźnię*, duchowe przedsięwzięcie! Daksza odprawił *jadźnię* (rytuał ofiarny), ale nie poddał się – był tak pełen egoizmu, że zlekceważył Boga! Dlatego jego *jadźnia* przekształciła się w pełną nienawiści wojnę. Nie wystawiajcie swojego maleńkiego ego przeciwko Wszchemogącemu; zostawcie wszystko Jego woli, a będziecie mieli trwałą spokój.

Łaska może znieść wszystkie konsekwencje złej *karmy*

Możecie powiedzieć, że *karma* poprzedniego życia musi być skonsumowana w tym życiu i że żadna łaska nie może przed tym człowiekiem uchronić. Niechybnie ktoś was nauczył w to wierzyć. Ale zapewniam was, nie musicie cierpieć z powodu przeszłej *karmy*. Kiedy doskwiera wam ostry ból, lekarz daje wam zastrzyk morfiny i nie czujecie bólu, chociaż jest on w ciele. Łaska jest jak morfina, nie czuje się bólu, chociaż się go przechodzi! Łaska usuwa uciążliwość *karmy*, którą musicie przechodzić.

Wiecie, że istnieją lekarstwa z okresem ważności, które nie są skuteczne po pewnej dacie. Skutki *karmy* są niwelowane, chociaż istnieje rachunek, który trzeba spłacić! Albo Pan może kompletnie wybawić człowieka z takich konsekwencji, tak jak zrobiłem to w stosunku do wielbiciela, od

którego kilka miesięcy temu przejąłem na siebie atak paraliżu i ataki serca podczas tygodniowych obchodów Guru Purnimy! Błędne jest twierdzenie, że nie można zmasać *lalata likhitam* (napisu na czole, czyli losu), że to, co zdobyło się w poprzednich życiach musi być wyrównane w tym życiu. Wszystko to może zrównoważyć łaska; nic temu nie może przeszkodzić. Pamiętajcie, że jest to łaska Wszechmogącego.

Niektórzy z *awatarów* mają ściśle określony cel, tak jak Wamana (Kartez) czy Narasinha (Człekolew). Są manifestacjami, które mają przeciwdziałać tylko pewnemu złu. Nie są pełni, trwali, ekspansywni, tak jak Rama i Kriszna. Pan nie ma w sobie nienawiści; cały jest miłosierdziem. Dlatego Kriszna udał się na dwór Kaurawów jako posłaniec pokoju z propozycjami kompromisu. Pokazał ludziom, jak powinni być cierpliwi pomimo prowokacji i jak samokontrola w końcu wygrywa.

Bóg nie ma ulubieńców ani rywali

Kriszna zademonstrował, że jeśli praktykujecie *sadhanę* stałej obecności Boga, z pewnością osiągniecie zwycięstwo. Weźcie Go za woźnicę; On przeprowadzi was przez największe przeciwności. On nie ma faworytów ani rywali. Jak ogień rozgrzewa wszystkich, którzy są blisko Niego. Jeśli nie czujecie ciepła, Jego nie obwiniajcie; obwiniajcie siebie, że jesteście za daleko. Popatrzcie na Bhiszmę! Modlił się do tego Kriszny, który przysiągł go zabić; modlił się, aby Kriszna obdarzył go wizją swojej boskiej wspaniałości! To jest prawdziwe *bhakti*, prawdziwa *dźhana*! Miał wiarę, wizję i Kriszna go pobłogosławił.

Hiranjakaśipu powiedział: „Nigdzie Go nie ma”, więc dla niego nigdzie Go nie było. Jego syn Prahlada utrzymywał: „On jest wszędzie” i Pan (jako Narasinha) pojawił się z filaru, udowodniając, że to on ma rację. Bóg nie musiał wstępować do tej kolumny, aby z niej wyjść i odpowiedzieć na wyzwanie ojca Prahlady. Był tam cały czas, tak jak we wszystkim innym. Musiał tylko stać się widocznym!

Ja też taki jestem. Jeśli mnie zaakceptujecie i powiecie „tak”, ja też odpowiem *S S S* (skrót od ang. *yes, yes, yes* – tak, tak, tak)! Jeśli wyprzecie się mnie i powiecie „nie”, ja również powtórzę „nie”. Przychodźcie, badajcie, doświadczajcie i miejcie wiarę – oto metoda wykorzystania mnie.

Nie umniejszajcie swoim talentom

Daksinamurti uczył swoich uczniów milczeniem, jak powiedział ten *śastrin*. Zmuszał uczniów do polegania na własnej inteligencji. Nie lekceważcie swoich uzdolnień. Gdy zanurzacie się głęboko w siebie, możecie odkryć źródło wszelkiej siły. Miliony mrówek chodzących po skale potrafią wyźłobić na swojej drodze głęboką bruzdę. Taką moc mają małe nóżki mrówek. Być może widzieliście na murze wokół wiejskiej studni wgłębienia powstałe w granitowych płytach, które powstały przez ciągłe umieszczanie naczyń na wodę! Te dzbany są zrobione z gliny, ale przez lata są zdolne wyźłobić nawet najtwardszy granit i spowodować zagłębienia tam, gdzie są kładzione! *Atma-swarupam* (ucieleśnienie jaźni) nie jest *alpa-swarupam* (nieznaczącym ucieleśnieniem)! *Atma* nie jest anemiczna. Jest to potężne dynamo, zdolne do generowania ogromnej mocy. *Guru* pokazuje wam *guri*, czyli cel, ale moc musicie wygenerować przez własną *sadhanę*.

Prasanthi Nilayam, 1964-11-23, godz. 20:00

Ten dyskurs został wygłoszony po ofiarowaniu girland z kwiatów przez wielbicieli po posiedzeniu bez przerwy od godziny 10:30 do 19:30.

39. Numerologia ma sens

Czcigodny wiekowy człowiek, który mówił o *upasanie* (oddawaniu czci) Hanumanowi, wspomniał o *asztottara śatanama*, 108 imionach Ańdźanej (syna Ańdźany, Hanumana). Ciekawy jestem ilu z was zna znaczenie tej liczby, 108. Dlaczego zawsze litanie imion bogów liczą po 108? Mogłoby przecież być równie dobrze 110 albo 112 albo 50 albo 120, nieprawdaż? Wszystkie takie mistyczne liczby mają głębokie znaczenie. Człowiek oddycha z częstością 900 razy na godzinę, 21 600 razy na dobę, 10 800 w ciągu dnia. Z każdym oddechem człowiek winien powtarzać *So'ham*, „Nim ja (jestem)”. Liczba 216 i jej połowa, 108, ma głębokie znaczenie. Jest to także 9 razy 12, gdzie 9 wskazuje na *brahmama*, gdyż zawsze pozostaje 9 niezależnie od tego ile razy się je zwielokrotni ($9 \times 12 = 108$, $1 + 8 = 9$; $9 \times 9 = 81$, $8 + 1 = 9$), zaś 12 jest liczbą słońca. Słońce przesuwa się przez 12 *raśi*, czyli znaków zodiaku, z których każde *raśi* reprezentuje jeden miesiąc.

Tak jak 9 jest symbolem *brahmama*, tak 8 jest liczbą *maji*. Wielokrotności 8 maleją w sumarycznej liczbie, zamiast być stałe albo rosnać. 2 razy 8 jest 16, które sumuje się do 7; 3 razy 8 daje 24 i suma spada do 6; 4 razy 8 wynosi 32, które sumuje się do 5, a 5 razy 8 daje 40 i sumuje się do zaledwie 4! 6 razy 8 jest 48 czyli 12 sumujące się do 3. 7 razy 8 zaś sumuje się do 2. 8 razy 8 wynosi 64 a zatem daje tylko 1. To malenie wartości jest najlepszym symbolem *maji*. Każda liczba ma wiele takich wartościowych wewnętrznych znaczeń. Jest to ciekawy temat. Musicie badać i zastanawiać się, a nie śmiać się cynicznie i potępiać. Jeśli będziecie stali nad brzegiem morza i nie zdecydujecie się zanurkować w jego wody, nie zdobędziecie pereł.

Przesłanie Wed

Bhakta śpiewa: „O Kriszno! Jesteś ciemny; głębiny rzeki Jamuna równe wysokości góry Kalindi, do której zstąpiłeś, są równie ciemne jak deszczowe chmury; moja gałka oczna jest ciemna; moje serce też jest zamglone ciemnymi myślami. Jak więc mogę Cię odnaleźć? Twój sekret wykracza poza moje możliwości, Twój majestat zawsze wymyka się mojej wyobraźni”. Ciemny kolor Pana jest kolorem głębokiego morza i głębokiego nieba. Oznacza niepojęte, niezgłębione.

Trzeba zmienić serce, inteligencję. Przede wszystkim nie zdradzajcie samych siebie. Jeśli powiecie jedno, a zrobicie co innego, wasze sumienie samo potępi was jako oszusta. Jesteście swoim własnym świadkiem. Nie wszystkie kamienie, po których stąpał Rama, zostały przemienione w ludzi; tylko jeden kamień zamienił się w Ahalję, ponieważ skrucha i pokuta wyniosły go do tego statusu.

Nic nigdy nie rodzi się bez woli Boga, nic nie dzieje się bez Jego woli – takie jest przesłanie *Wed*. Dobrze zrozumcie *Wedy*, a odnajdziecie w nich tę naukę. Pchły piją tylko krew krowy, ale ludzie przyjmują od niej słodkie i pożywne mleko. Poznajcie z *Wed* moc woli Pana. Gdy ugruntujecie się w tej wierze, będziecie mogli stawić czoła wszelkim niebezpieczeństwom. Narzekacie, że Bóg jest niewidzialny, ale to wasza wina, że nie rozpoznajecie Go we wszystkich Jego różnych przejawach. Wy sami jesteście przejawem Boga, ale o tym nie wiecie. Nazywacie siebie grzesznikami, robakami zrodzonymi w grzechu, pogrążonymi w grzechu, w istocie złymi. Ale niech ktoś, kto weźmie wasze słowo za dobrą monetę, powie: „Witaj grzeszniku!”, to się wam nie spodoba. Dlaczego? Ponieważ waszą prawdziwą naturą jest czystość, spokój, radość. *Manas, buddhi, ćittam, ahankaram, indrija* (umysł, intelekt, myśli, egoizm i zmysły) – są jak cegły, żelazne pręty, cement, drewno itd., które tworzą dom dla *atmy*. Są to klejnoty, które nosi *atma*. One nie są wami; są to tylko rzeczy uboczne. Prawdziwi wy to *atma*. To zrozumienie można osiągnąć jedynie poprzez nieustanną medytację, przebywanie w dobrym towarzystwie, słuchanie wystąpień urzeczywistnionych ludzi, przestrzeganie określonej dyscypliny. Dlatego tak duży nacisk kładę na dyscyplinę.

Współpracująca wspólnota

Pod tym względzie dyscypliny *warna-aśram* (grup społecznych i etapów życia), do których odnosił się *śastrin*, są bardzo użyteczne. *Warny* albo kasty są wygodnym systemem organizacji świeckich spraw; *aśramy*, czyli etapy życia są korzeniami radości ponadświatowych. Cztery *warny* są uniwersalne; można je znaleźć w każdym kraju. Liderami myśli są *bramini*; walczący z bronią w rękę to *kszatrijowie*; organizatorzy i ludzie biznesu to *wajśjowie*; wytwórcy i robotnicy to *śudrowie*.

Tak w głowie, jak i w nogach krąży ta sama krew; te części są członkami tego samego ciała. Każdy członek musi wykonywać swoje zadanie – za-

danie, do którego jest wyspecjalizowany. Nie można chodzić na głowie, ani myśleć nogami. Jest to wspólnota współpracy – ciało z podziałem zadań. Oko jest mistrzem wzroku; ucho nie może kwestionować autorytetu oka, ani oko mistrzostwa ucha względem dźwięku, ani ucho zdolności języka w aspekcie smaku. Każde jest mistrzem na swoim polu. *Aśramy* są krokami w kierunku osiągnięcia stanu nieprzywiązania i spełnienia. Zapewniają one odpowiednie doświadczenie i rozkwit osobowości.

Boga nie da się oszukać

Każda *warna* i *aśrama* ma swoje reguły, ustalenia i ograniczenia. Zaprzęg wołowy nie może jeździć po szynach, ani lokomotywa zwykłą drogą. Każdy typ pojazdu ma swoją drogę. Ale wszystkie postępują do przodu i osiągają cel w sobie właściwym czasie. Kiedy serce jest czyste, Pan się ujawnia. Jest On sędzią; nie można go okpić. Lekarz może zapewniać was, że nie macie gorączki, ale termometr nie może kłamać. Lekarz może tak mówić, aby oszczędzić wam strachu, lecz termometr wykaże prawdę. Bóg wie i Bóg potraktuje was tak jak na to zasługujecie. Miejcie wiarę. Żałujcie za wszystko zło, które uczyniliście i postanówcie nie powtarzać tych błędów; wtedy Bóg obdarzy was swoją łaską.

Wyczuwacie, że coś kryje się za tą ulotną fantazją; coś, co trwa przez wszystkie sukcesy i porażki, śmiech i łzy, ale nie jesteście w stanie tego pojąć i zrozumieć, że jest to ta sama rzecz, która leży u podstaw całego wszechświata. Jesteście jednym z najdalszą gwiazdą i najmniejszym źdźbłem trawy. Świecicie jak rosa na płątku róży; przemykacie od gwiazdy do gwiazdy; jesteście nieodłączną częścią całego tego przejawienia. *Śastry* (święte pisma) uczą tej prawdy przez wiele przypowieści, a nawet bezpośrednio, poprzez doświadczenia mędrców i mistyków. Hanuman może mieć postać małpy; ale to jest po prostu zewnętrzna zwodnicza powłoka, *upadhi*. Pan jest samym oddechem Hanumana: każdy koniuszek jego włosów rozbrzmiewał *Ramanamą* (imieniem Ramy).

Wszystkie formy boskości są jednakowo słodkie

Poprzez *dhjanę* i *upasanę* (medytację i oddawanie czci) możecie uświadomić sobie siebie jako to wszystko. Gлина istniała przed talerzami i garnkami; garnki i talerze to glina. Gлина pozostanie, gdy nie będzie już talerzy i garnków. Talerz i garnek muszą uświadomić sobie, że zawsze

były i są gliną; takie zrozumienie to samorealizacja. Gdy do tego dojdziecie, wszędzie, gdzie spojrzycie, znajdziecie siebie; gdziekolwiek skierujecie uwagę, znajdziecie swoje odbicie. Zaczynajcie to odczuwać – w tej właśnie chwili.

Nie traktujcie *dżapam* i *dhjanam* jako jakiejś gry; trzymajcie się ich mocno, bo tylko one mogą was uchronić przed ruiną. Ofiarujcie Panu nie kwiaty otrzymane za kilka *pajs* (groszy) ze sklepu, ale pachnące kwiaty własnych cnót. Niech łyzy radości będą świętą wodą, którą chcecie obmyć stopy Pana. Niech waszą *upasana dewatą* (bóstwem, któremu oddajecie cześć) będzie Ańdżaneja, tak jak w przypadku tego *śastrina*, lub jakiegokolwiek inna postać; traktujcie tę *dewatę* jako obejmującą wszystkie formy boskości. Nie przekonujcie nikogo, że jedna forma jest mniej ważna od innej – wszystkie są równie słodkie. Starajcie się utożsamiać z jakąkolwiek wielką i chwalebną istotą, ponieważ cała wielkość i cała chwała ostatecznie należy do Niego.

Prasanthi Nilayam, 1964-11-25

Życie jest grą, graj w nią.

Życie jest miłością, dziel się nią.

Życie jest wyzwaniem, podejmij je.

Życie jest snem, urzeczywistnij go.

Śri Sathya Sai Baba

40. *Nama i nami*

Wygląda na to, że w tym Bhagavata Bhakta Samajam nakładają ograniczenia na wszystkich, z wyjątkiem mnie! Do tej pory prosili wszystkich prelegentów, aby mówili krótko, a teraz proszą mnie, abym poświęcił tyle czasu, ile mi się podoba! Przyjechało tu około 60 członków Samajam (*samadżam*, stowarzyszenie) i każdy z nich pragnie wziąć udział w tym trzydniowym programie, co oczywiście jest możliwe tylko wtedy, gdy narzuca się surowe ograniczenia dotyczące długości ich przemówień i recitali muzycznych. Oni są mistrzami we własnych dziedzinach i obdarzeni oddaniem i *śraddhą* (szczerością), dlatego myślę, że w nadchodzących latach, kiedy będą tutaj, trzeba im dać więcej czasu.

Człowiek doznaje dwojakiego rodzaju cierpienie: pierwszy, który można złagodzić za wstawiennictwem innych, i drugi, który można złagodzić jedynie własnym wysiłkiem jednostki. Głód i pragnienie można przezwyciężyć tylko wtedy, gdy osoba je lub pije; bez względu na to, ile inni zjedzą, wasz głód nie zmniejszy się ani na jotę. Jeśli wasza żona, ojciec, matka, syn lub brat zaproponują, że przyjmą zastrzyk w waszym imieniu, czy wasza choroba może w ten sposób ustąpić? Tak samo jest głodem ducha, chorobą wewnętrzną człowieka. Musicie radzić sobie sami. Choroba przyszła przez jakiś nadmiar, jakąś infekcję, jakieś naruszenie zasad. Tego rodzaju infekcję wywołują wirusy *kamy*, *krodhy*, *lobhy*, *mohy*, *madhy* i *matsarji* (pragnienia, gniewu, chciwości, ułudy, pychy i zazdrości). One nie pozwalają zajaśnić waszej boskości; powodują niezadowolenie, zmartwienie, żal i cierpienie. Możecie im stawić czoła tylko przejawiając swoją wewnętrzną siłę. Nie poddawajcie się im; walczcie z nimi wiarą, że jesteście nie do pokonania.

Wyzbądźcie się myśli, że jesteście ciałem

Jak ta fatalna ignorancja do was przyszła? Kiedyś w pokoju wiejskiego domu było ogromne lustro. Mieszkańcy chcieli je wynieść, ale drzwi okazały się za wąskie i za niskie! Niektórzy sugerowali, że ścianę należy rozbić, a inni, żeby lustro przeciąć na dwoje! „Jak znalazło się w tym pokoju” – zapytał jeden sprytny wieśniak. Gdyby to wiedzieli, też mogliby je wynieść. Lustro znalazło się tam zanim pokój był gotowy. Podobnie, ignorancja ugruntowała się zanim powstało to ciało; jest

produktem gnuśności z poprzednich żywotów. Nie martwcie się o dom, a lustro przestanie stanowić problem. Porzućcie myśl, że jesteście ciałem, a ignorancja zniknie. Wtedy możecie zobaczyć siebie w świetle.

Członkowie Samajam umożliwili wam wysłuchanie bardzo wartościowych dyskursów i inspirujących *Harikath* (opowieści o Panu), dzięki którym poznaliście wiele aspektów *Ramajany*, *Bhagawaty*, *puran*, *Wed* i *śastr*. Słyszeliście od nich, że Rama był *wigrahawan-dharmah* (ucieleśnieniem *dharmy*), że Kriszna był *lilamanusza wigraha* (odgrywał rolę człowieka), ale jakie ma to znaczenie dla was? Czy poczuliście, że wy również jesteście krewnymi Ramy i Kriszny, że każdy *manawa* (człowiek) może być Madhawą (Bogiem), że każdy *nara* (człowiek) może być Narajaną? Jeśli nie trzymacie się ani trochę *dharmy* Ramy, jak możecie twierdzić, że jesteście Jego *bhaktą*? Jeśli nie przejawiacie choć trochę *premy* (miłości), którą miał Kriszna, jak możecie mienić się *Kriszna-bhaktą*? Nie różnijcie się od swojego ideału; zbliżcie się do niego tak bardzo, jak tylko możecie. Musicie być tak złoci jak złoto, które przyjmujecie za ideał, chociaż możecie być maleńkim klejnotem, a On ogromnym skarbem. Pan to *kawi* (poeta) i Walmiki to także *kawi*; obaj tworzą: jeden *lokę* (świat), a drugi *śloki* (wersety). *Bhakta* musi ukształtować siebie na wzór *Bhagawana* (Pana); w przeciwnym razie nie może rościć sobie prawa do *sarupji* (tożsamości z formą Pana).

Maja jest fałszywą czarodziejką

Awatar Kriszna jest *sampurna* (pełnym) *awatarem*, Panem pojawiającym się ze wszystkimi 16 *kalami* (zdolnościami). Rama dzielił te *kale* z innymi braćmi, dlatego zdawał się być związany *gunami* (cechami), czyli zachowywał się zależnie od tych cech, podczas gdy Kriszna był ponad nimi. Kriszna nigdy się nie modlił, nawet w najbardziej krytycznych sytuacjach! Ale Rama to robił, na przykład w stosunku do Aditji (boga słońca). Cele tego *awatara* były inne. Na Krisznę *guny* nie miały wpływu. Jego związek z *gopikami* był czysty. Dharmaradża wywyższył Go ponad wszystkich mędrców i świętych tamtych czasów podczas ofiary *radzasuja*.

Najlepszą bronią przeciwko skłonności do doszukiwania się wulgarnych znaczeń w *lilach* (boskich grach) Kriszny jest wiara, wiara w Krisznę jako Pana. Warto też pamiętać, że kiedy wydarzyła się *rasalila* (cudowny taniec), Kriszna był siedmioletnim chłopcem. Król Parikszit zadał Śuce,

niepokalanemu świętemu, który wychwalał Krisznę jako Boga, to samo pytanie: „Jak *gopiki* mogły osiągnąć *mokszę* (wyzwolenie)?” Śuka odpowiedział: „One wiedziały, że Kriszna jest Panem i uważały Go za Boga”. Przypomniał także Parikszitowi, że on sam zawdzięcza swoje życie boskiemu dotykowi Kriszny, który zmienił go z martwego dziecka w mocne dziecko. Czynnikiem, który sprawia, że tęsknicie za wypaczonymi interpretacjami i który wciąga waszą wyobraźnię w bagno, jest *maja*. Gdy rozpoznacie w niej fałszywą czarodziejkę, ona natychmiast zniknie, a wy będziecie wolni.

Kiedyś pewien *bramin* szedł przez las do wioski z ciężkim ładunkiem na głowie. Zmęczony nie mógł go nieść dalej, ale nie było nikogo w zasięgu wzroku, z wyjątkiem młodego *ćandali* (członka kasty niedotykalnych), który zaproponował, że zanieś ładunek tylko na skraj dżungli, gdyż jako *ćandala* obawiał się wstępować do wioski mieszkańców należących do wyższych klas. *Bramin* namówił go, by towarzyszył mu do samej wsi; poradził mu, aby udawał głupka i nie odpowiadał na żadne pytania. W wiosce wszystko szło dobrze, dopóki pan domu, do którego udał się *bramin*, poprosił *ćandalę* o zdjęcie sandałów. Kiedy *ćandala* się zawałał, mężczyzna zestrofował go, jak miał w zwyczaju: „Ech ty, *ćandalo*”. Chłopiec, podejrzewając, że wyszła na jaw jego tożsamość, uciekł! *Maja* postąpi tak samo.

Maję można przepędzić

Maję można rozpoznać i przepędzić tylko wtedy, gdy umysł zostanie oczyszczony przez *premę* i unikanie zawiści i nienawiści zrodzonych z egoizmu. Żaden czyn dokonany bez miłości nie jest chwalebny. Jest wielu takich, którzy rok po roku przyjeżdżają tutaj – w rzeczywistości jest ich tysiące – i uczestniczą w *bhadźanach*, słuchają dyskursów i wykładów, ale pozostają dokładnie tam, gdzie byli, gdy przybyli po raz pierwszy. *Nama* (imię) bez *bhaw*y (uczucia) rzadko osiąga cel. Imię Pana trzeba recytować z bojaźnią i podziwem, pokorą i czcią. Łuk trzeba napiąć do końca przed wypuszczeniem strzały; wtedy strzała przebije cel. Uczucie jest siłą, która napina cięciwę i sprawia, że imię dociera do *na-mi*, nosiciela imienia.

Pan jest dostępny dla wszystkich. Nie zazdroście innym ani nie myślcie, że są waszymi rywalami, że są od was niżej czy wyżej. W Jego rezydencji jest miejsce dla każdego. Satjabhama cierpiała z powodu zazdrości,

więc nigdy nie była szczęśliwa. Draupadi miała pięciu mężów, ale była w stanie służyć wszystkim bezstronnie, bez zazdrości, więc Kriszna zawsze śpieszył jej na ratunek. Oddajcie swoje serce Panu i zachowujcie się w społeczeństwie jako oddana istota, wtedy nie może stać się wam żadna krzywda. Jako *dźiwa* (indywidualna dusza) możecie być indywidualnością, ale jako *atma* jesteście Wasudewą (Kriszną), *Samashti* (Wszystkim), Uniwersalnym.

Gopiki w poprzednich wcieleniach były mędrkami

Najpierw ratujcie siebie, a potem ratujcie albo próbujcie ratować innych. Jak mielibyście ratować innych, utknąwszy w grząskim bagnie? Stańcie pewnie i bezpiecznie na twardym, suchym gruncie, a następnie pomóżcie człowiekowi zmagającemu się z bagnem. Możecie nosić szatę w kolorze ochry, ale szata może ukrywać *ogrę* (potwora)! Możecie doradzać innym w kwestii *jogi*, ale sami możecie być pełni *rogi* (chorób)! Bądźcie szczerzy; mówcie tylko o swoim prawdziwym doświadczeniu; nie zniekształcajcie, nie wyolbrzymiajcie ani nie fałszujcie tego doświadczenia.

Miejcie doświadczenie atmiczne (duchowe) – tylko wtedy możecie zrozumieć *Bhagawatę* i wyjaśniać ją innym. Było takie zdarzenie, w którym Kriszna zabrał *gopikom* ubrania. *Gopiki* były *riszimi* (mędrkami) w poprzednich życiach; *wanary* (małpy) z czasów *awatara* Ramy ponownie przychodzą w specjalnych celach, więc ich serca są czyste, a motywy święte. Kiedy *gopiki* błagały: „Kriszno! Czy jest to dharmiczne, gdy tak nas traktujesz?” Kriszna odpowiedział: „Mój czyn nie jest adharmiczny (nieprawy), ale wasz jest, ponieważ cielesna świadomość jest sprzeczna z najwyższą duchową *dharmą*”.

Kiedyś Wjasa poprosił kilku ludzi, którzy przyszli do niego po radę, jak przeprowić się przez Jamunę w pobliżu jego *aśramu*, by przynieśli mu mleko i owoce, a po najedzeniu się do syta powiedział im: „Jeśli ja teraz dotrzymałem ślubowania postu, pójdźcie do Jamuny, a ona utoruje wam drogę!”. Oni zauważyli: „W takim razie jesteśmy na straconej pozycji, bo widzieliśmy, jak najadałeś się do syta tym, co my ci przynieśliśmy”. Ale Wjasa stwierdził: „Nie zjadłem tego. Ofiarowałem wszystko Krisznie; nie mam ułudy ciała. Jestem *atmą* mieszkającą w tym ciele”. Jego świadomość *atmy* była tak dobrze ugruntowana, że mógł twierdzić, że nie złamał ślubowania!

Świat się zmienia, ale Bóg jest stały

Czym jest urzeczywistnienie? W chwili, gdy dostrzegacie własne piękno i jesteście nim tak przepelnieni, że zapominacie o wszystkim innym, jesteście wolni od wszelkich więzów. Wiedźcie, że jesteście całym pięknem, całą chwałą, całą mocą, całą wielkością wszechświata. Ta natura jest tylko nieskończenie małym ułamkiem Jego chwały, jednak wy czujecie się zadowoleni z przyjemności, jaką ona daje, z wiedzy, którą o niej zbieracie, z cudu, jaki ona ujawnia. Odbiciem *Śiwam* (Boskości) w lustrze *prakriti* (natury) jest *dźiwa* (jednostka).

Spójrzcie w lustro i zobaczcie swoje odbicie. Stwierdźcie: „Ten obraz jest mój, ale ja jestem inny”. Tak samo *dźiwa* jest Śiwą, ale Śiwa nie jest *dźiwą*. Obraz słońca w wodzie drży, chociaż słońce na niebie jest nieruchome; drżenie leży w naturze wody, a nie Słońca. Podobnie *prakriti* zmienia się, ale Śiwa jest stały, niezmienny, zawsze taki sam. Nie wierzcie, że sny ukazują rzeczywistość, ponieważ sen znika po przebudzeniu. Kiedy osiągniecie *dźńanam* (mądrość), doświadczenia na jawie stracą ważność. Do tego czasu będziecie uważali to wszystko za rzeczywiste; później przekonacie się, że ma to tylko względną wartość.

Lek należy zmienić, gdy choroba się zmieni. Zanim więc skończę, powiem wam jeszcze o jednej sprawie. Słyszemy o wielu rzeczach i widzimy wiele rzeczy. Człowiek wypełnia to swoją własną iluzją i ozdabia lub szarga każdą rzecz tą iluzją. Dziecko rodzi się, a potem, w ciągu dwóch godzin lub dwóch miesięcy, umiera. Jeśli nie umrze na początku, ale gdy ma już 16 lub 18 lat, ból jest większy, ponieważ poczucie „moje” zapuściło swoje korzenie poprzez styczność i rozwój przywiązania połączonego z nadzieją. Nikt się nie martwi, jeśli umrze syn sąsiada. Wynika to z egoizmu i przesadnego przywiązania.

Poświęćcie każdemu problemowi uwagę, na jaką zasługuje; ale nie pozwólcie, aby was obezwładniła. Niepokój nie rozwiąże żadnej trudności; spokój pochodzi z nieprzywiązania. Przede wszystkim wierzcie w Boga i w skuteczność modlitwy. Pan powiedział, że temu, kto czyni dobrze, myśli dobrze i mówi dobrze, nie stanie się krzywda. To jest sposób na uzyskanie równowagi, *śanti* (spokoju).

To wy stworzyliście łańcuchy, które was krępują

Niektórzy z was mogą sobie wyobrażać, że przyjęcie ludzkiej postaci jest dla Pana źródłem radości. Gdybyście byli na Jego miejscu, nie myślelibyście tak. Zawsze mam świadomość przyszłości, przeszłości i terażniejszości każdego z was. Dlatego nie ogarnia mnie litość. Jest tak nie dlatego, że mam twarde serce, że nie mam *daji* (współczucia). Jeśli szczelnie zamkniecie drzwi i okna, jak promienie mojej łaski mają do was dotrzeć? „Swami” – ktoś woła – „Nie mam oczu; pragnę Cię zobaczyć. Czy twoje serce nie zmięknie w obliczu mojego położenia?”. Oczywiście jego żalony stan roztopia wasze serca; czy więc nie roztopi mojego? Ale ponieważ znam przeszłość, tło, moja reakcja jest inna. Gdybyście tylko wiedzieli to samo, też zareagowalibyście inaczej. Jego stan jest konsekwencją zła, celowo wyrządzonego w poprzednich wcieleniach, więc muszę pozwolić, by cierpienie trwało, często nieco zmodyfikowane dzięki jakimś zasługom. Ja nie sprawiam ani radości, ani smutku; jesteście projektantami obu tych łańcuchów, które was wiążą.

Zdejmijcie ciężar ze swojej głowy, przenosząc wszystko na Pana. Zostawcie wszystko Jego woli, Jego prawu. Nakarmcie swój umysł słodkim i zdrowym jedzeniem, *satsangą*, *satprawarthana*, *sarweśwara-ćinta* (towarzystwem świętych, dobrze się zachowujących, myślących o Panu wszechświata) – wtedy będziecie pełni radości. Jestem *anandaswarupą* (ucieleśnieniem błogości); przychodźcie do mnie, bierzcie *anandę* i, wracając do swoich zajęć, rozmyślajcie nad tą *anandą* i bądźcie pełni *śanti* (spokoju).

Prasanthi Nilayam, 1964-11-26

Cechy pożądania Rawany, dumy Śiśupali, nienawiści Kansy, zawiści Hiranjakszy płamą każde ludzkie serce. Tylko dyscyplina ducha poprzez dżapam i dhjanam (recytację imienia i medytację) może zdusić te płomienie i ugasić tę pożogę.

Śri Sathya Sai Baba

41. Znaczenie *namaskaram*

Dharma, która jest dziedzictwem Indii, jest kosturem życia dla wszystkich ludzi; jest podstawą moralności i dobrobytu. Jest to nektar, który może zapewnić nieśmiertelność. Inni mogą w swojej ignorancji śmiać się z Hindusów, że ci uważają kamień za Boga, ale oni rozumieją, że nawet kamień jest Bogiem. Przemiana kamienia w Boga jest aktem, który jest wielkim zwycięstwem. W tym kraju najwyższych energii człowieka używa się do pokonania śmierci, podczas gdy w innych krajach są wykorzystywane w diabolicznych próbach stworzenia broni masowego rażenia. Ludzie tutaj ofiarują się *Mritjundźaji* (Śiwie jako pogromcy Mritju, boga śmierci); inni padają do stóp Mritju! Inni zadowolają się błyskotkami i bibelotami. W Indiach ludzi uczy się nurkować głęboko i zdobywać perły, a nie wędrować po piaszczystym brzegu i zbierać muszle.

Szkoda jednak, że i tutaj rozprzestrzenia się ta infekcja i ludzie szybko tracą wszelkie poczucie wartości, goniąc za marnościami i niedorzecznościami. Ludzie przywiązują większą wagę do wielu i zapominają o Jednym. Nie szukają jedynej trwałej prawdy; podążają za ciągle zmieniającym się fałszem i naturalnie popadają w smutek i mają żal.

Weźmy prosty gest *namaskaram*, którym złożonymi dłońmi ze czcią pozdrawiacie starszych i innych. Co oznacza ten gest? Prawa dłoń symbolizuje *Tat* (Ów, Tamten), a lewa – *twam* (ty, coś oddzielnego, zindywidualizowanego). Zbliżając obie dłonie i trzymając połączone, podkreślacie i demonstrujecie tym jedność „Jego” z „tobą”, wszystkiego, co jest na zewnątrz was z wszystkim, co jest w was. W istocie jest to równoważne twierdzeniu wielkiej sentencji *Aham brahma asmi* (ja *brahmanem* jestem). Czy ludzka myśl może odkryć i zaproponować większe i wspanialsze pozdrowienie? Pozdrawiacie innych z taką radością, jak gdybyście pozdrawiali samego siebie. Nikt nie kocha kogoś innego bardziej niż siebie; innych kocha się dla samego siebie.

Rozważmy inną interpretację tego gestu złożonych dłoni. Pięć palców prawej ręki to pięć *karmendrijów* (narządów działania), a pięć lewej – pięć *dźhanedrijów* (narządów postrzegania); razem jest ich dziesięć – wszystkie kierowane do mędrca albo *guru* albo kogoś starszego na słu-

żenie jemu albo na wykonania jego polecenia. Jest to oddanie, które nazywa się *śaranagati* – takie samo jak praktykował Hanuman.

Zasada oddawania czci figurom

Odnoszono się do sytuacji z *Bhagawadgity*. Kiedy i gdzie była ona nauczana? Została przekazana na polu bitwy, pomiędzy przeciwnymi siłami, aby rozwiązać mentalny kryzys Ardżuny. Gdy takie kryzysy dotyczą człowieka, Pan rozpoczyna swoją misję nauczania. Dla tych, którzy zrealizowali cel, nie ma takiej potrzeby; dla tych, którzy nie znają ani celu, ani ścieżki, ani nie mają pragnienia czy tęsknoty, z takich nauk nie ma żadnego pożytku. Są przydatne tylko tym, których trapią wątpliwości, którzy wahają się między „tak” a „nie”. Słowo Boga rozwiązuje mentalny kryzys.

Oddawanie czci figurom bogów trzeba postrzegać jako wielbienie Boga bez formy. Woda lub mleko jako takie nie mają formy; przybierają formę naczynia, które może być czajnikiem, dzbanem lub kubkiem. Podobnie forma Kriszny jest naczyniem, które wypełniacie bezforemną istotą. Postacie Ramy, Śiwy, *lingi*, Ćamundeśwari, Ganeśy są formami naczyń, w których zgodnie z własnym upodobaniem przyjmujecie Boga bez formy! *Nama* (imię) to nektar, *nami* (posiadacz imienia) to kielich, figura.

Opowiadanie o demonie-kruku i jego sens

Przed chwilą Bhagavathar opowiedział historię Kakasury, demona kruka, który zranił Sitę, kiedy Rama spał na jej kolanach, a Sita nie mogła go odgonić. Co się z nim stało? Rama uczynił go i całą jego rasę jednookimi. Aby móc widzieć obie strony, musi teraz obracać tę jedną gałkę oczną z prawa na lewo i z lewa na prawo. Oznacza to, że jeśli pragniecie Sity (*prakriti*, czyli przyjemnego, obiektywnego świata), nie możecie uzyskać doskonałego obrazu, mieć pełnego oglądu; staje się jednookimi, wypaczonymi, ułomnymi.

Bhagawatar, który przedstawił muzyczny dyskurs o Santh Ramadasie, opisał jak *wimana* zleciała z nieba, aby zabrać tego świętego, kiedy skończyło się jego ziemskie terminowanie. Słowo *wimana* nie oznacza napowietrznego rydwanu, jak to opisuje Bhagawatar; ma ono głębsze, prawdziwsze znaczenie. Oznacza, że osoba, która porzuciła *manę* (pychę albo egoizm) wznosi się do nieba. To wszystko. Albo spójrzmy na to inaczej: *wi* znaczy ptak, *mana* znaczy miara, wymiar. Tak więc idea latania

w *wimanie* oznacza, że dusza porusza się bez przeszkód po nieskończoności, jak ptak po bezkresnym niebie – osiągnęła wolność.

Słyszeliście historię życia Tjagaradży i Namadewy, opowiedzianą przez członków tego *samadżam* (stowarzyszenia). Mam nadzieję, że przyswoiliście sobie lekcję *premy*, *wiśwapremy* (uniwersalnej miłości), którą przekazali. Wyobraźcie sobie *premę gopi*. Pewnego południa mały Kriszna wszedł ukradkiem do domu pasterza i wypił całe mleko z garnka. *Gopika* odkryła Go. Gdy Go upomniała, Kriszna uciekł. *Gopika*, widząc Go biegnącego po twardym bruku ulicy, roniła łzy skruchy. „Te lotosowe stopy muszą Go bardzo boleć” – myślała i płakała. „O, jak wielkim jestem grzesznikiem!” – zawodziła. Kriszna sprawia, że najgorsze serce rozplywa się w skrusze. Jest On *premaswarupą* i *śantaswarupą* (ucieleśnieniem miłości i spokoju) i dlatego sprawia, że każde serce wyrasta do postaci *premy* i *śanti*.

Wycofajcie się w siebie niczym żółw

Jego szczebioty, Jego figle, Jego niewinne sztuczki rozbrajały wszystkich. Sprawiał *gopikom* mnóstwo kłopotów, ale też mnóstwo radości. Dla nich był to *tapas* (pokuta); kłopoty były *anugraham* (wyróżnieniem); radość była *prasadam* (poświęconym pokarmem). Nie możecie mieć tylko jednego, czegoś pozytywnego. Bhadram czytał z jakiejś kartki, na której na jednej stronie zapisał wiersz, który dzisiejszego popołudnia pośpiesznie ułożył na moją cześć. Na drugiej stronie tej kartki było trochę bazgrołów, ale nie mógł uniknąć przyniesienia ich również tutaj. Nie możecie przynieść tylko jednej strony kartki, tej, którą chcielibyście mieć; musicie też zabrać ze sobą drugą stronę, chociaż może się wam to nie podobać.

Nie unoście się z dumy, kiedy wam się coś uda; nie dajcie się przybić, gdy coś wam się nie powiedzie. Bądźcie jak żółw, który potrafi schować nogi pod swoją skorupę; wycofajcie w siebie skierowane na zewnątrz zmysły i bądźcie szczęśliwi, kontemplując własną rzeczywistość. Pan zstąpił jako *awatar Żółw*, ponieważ żółw reprezentuje prawdziwego *sadhakę*. Bądźcie także jak łabędź, który po wyjściu z jeziora energicznie potrząsa skrzydłami, czym zrzuca krople wody. Tak samo *sadhaka* musi otrząsnąć się z przywiązań, które prawdopodobnie wzrosną pod wpływem świata.

Trzech przyjaciół zdobywanych w tym życiu

Samo wykształcenie jest bezużyteczne; skutkuje tylko napęczniałymi głowami. Naprawdę praktykowana *wedanta* sprawia, że stajecie się nieustraszeni, jak lwy w lesie. Wy ryczycie, a inni uciekają w popłochu. *Brahmatattwam* (rzeczywistość *brahmana*) objaśnione w *wedancie* uczyni was panami wszechświata. Nie przywiązujcie się więc zbytnio do tego ciała ani do rzeczy, które przynoszą mu wygody.

W tym życiu zdobywacie trzech przyjaciół. *Po pierwsze*, bogactwa, które gromadzicie i które nie mogą pójść z wami, gdy odejdziecie z tego życia. *Po drugie*, najbliżsi i krewni – oni towarzyszą waszemu ciału aż do miejsca pochówku lub kremacji. *Po trzecie*, zasługi i przewiny, które zgromadziliście – te towarzyszą wam do końca.

Śpijcie w moskitierze, wtedy owady nie mogą wam zaszkodzić. Analogicznie nie pozwólcie, aby krzywdziły was owady *kamy*, *krodhy* itp. Przebywając w świecie, wchodźcie za zasłonę *sadhany*. Przebywajcie w świecie, ale nie wpuszczajcie świata w siebie. To jest oznaką *wiweki* (rozdzielania).

Prasanthi Nilayam, 1964-11-27

42. Bilans życia

Otwarcie tego targu tkanin Shrinivasa jest tylko wymówką dla mojego przybycia do Kurnool i spotkania z wami, łącznie z dwoma ministrami, dr Lakshminarasiahem i Alapaty Venkataramiahem. Samo życie jest targowiskiem, gdzie dawanie i branie, targowanie się i spekulacja są częścią gry. Życie ma swoje wzloty i upadki, swoje zyski i straty, swoje bilanse i rozczarowania, swoje radości i smutki. Ale dawanie *bhakti* (oddania Bogu) w zamian za *mukti* (wyzwolenie) jest najbardziej dochodowym biznesem ze wszystkich. I tylko o nim chciałbym mówić.

Bhakti to nie tylko wielbienie Pana; to znacznie więcej. Przede wszystkim jest to kontrola zmysłów. Gdy życie spędza się na oddawaniu czci, zmysły nie gonią za rzeczami przemijającymi. Można je w ten sposób kontrolować. Człowiek nie jest słabym zwierzęciem – jest obdarzony potężną duchową mocą i może nauczyć się z niej korzystać, może czerpać z tej mocy przez modlitwę, która sprowadza łaskę i napełnia rezerwuar jego serca. Człowiek oswaja lwy i słonie, sprawiając, że słuchają jego poleceń, czy więc nie potrafi okiełznać swoich emocji i pasji? Ujawnijcie swoją siłę w obliczu trudności. Gdy wszystko idzie dobrze, stajecie się miękczy; ciosy porażki hartują was i czynią z was bohaterów. Z opisanych nam w raporcie trudności, jakie napotkali organizatorzy tego targu, wynika, że wykazali się nawet większą determinacją niż Ramalingah i inni, by dopiąć swego.

Alapaty Venkataramiah jest ministrem odpowiedzialnym za świątynie w Andhra i jego rady, których teraz udzielił, są godne uwagi. Mówił o kulturze Indii i jej doskonałości. Ta kultura wskazywała ludzkości, że cześć należy oddawać nie zdobywcom i milionerom, ale pustelnikom i świętym. Minister ma również wielką miłość do sanskrytu, języka naszych świętych pism, *śastr*, które inspirują ten kraj do podążania duchową ścieżką *wiweki* i *wajragji* (rozdzielenia i nieprzywiązania). Pisma te są tak sformułowane, że służą najwyższym potrzebom ludzi wszystkich klas, bez względu na ich wiek, zawód czy osiągnięcia. *Wedy*, jak kochająca matka, pouczają i strzegą wszystkie jej dzieci wszędzie, gdzie się znajdują.

Dźiwa przybiera ciało, aby urzeczywistnić Boga

Venkataramiah powiedział też, że ważna jest sama postawa *bhakti*, a nie imię i forma, która ją wydobyla z wnętrza. Tak, Pan ma tysiąc imion. W rzeczywistości wszystkie imiona są Jego – nie ma imienia, które nie jest Jego. Kriszna, Śriniwasa, Sai Baba – wszystkie są imionami tej samej istoty. *Dźiwa* (indywidualna dusza) przybiera ciało, aby urzeczywistnić Boga, źródło, z którego pochodzi. Dlatego mówi się, że otrzymanie ludzkiej postaci jest wielkim szczęściem. Dar pragnienia rzeczy duchowych jest szczytem szczęścia.

Dziadek bawił się z czteroletnim wnukiem. Chłopiec zapytał go o jego wiek, na co dziadek odpowiedział, że ma siedem lat. Wnuk nie chciał uwierzyć, jak czteroletni chłopiec mógł mieć siedmioletniego dziadka? Ale staruszek powiedział: „Mój drogi chłopcze! Dla mnie te sześćdziesiąt trzy lata, które spędziłem w ciemności, nie są ważne. Siedem lat minęło, odkąd znalazłem się pod wpływem *guru*, który otworzył mi oczy i poprowadził mnie drogą do urzeczywistnienia. Żyłem tylko siedem lat; resztę mogę zignorować jako czas zmarnowany. Zawsze mówię prawdę; taka jest prawda”.

To jest właściwa postawa. Nie podziwiajcie osiągnięć inżynierskich krajów, które są w stanie wystrzelić raketę na orbitę wokół ziemi lub na księżyc albo wynaleźć bombę, która może zniszczyć całe miasto. To jest kulminacja walki o śmierć i o panowanie nad innymi narodami. Ta ścieżka prowadzi tylko do cierpienia, strat, nienawiści i marnotrawstwa. W tej rywalizacji chodzi o to, kto zarobi więcej w krótszym czasie. Wszystko to dzieje się dlatego, że człowiek mylnie przyjmuje, że jest tylko zbiorem zmysłów, upakowanym w tym ciele. A tak naprawdę jest iskrą boskości, która czeka, by oświecić intelekt.

Człowiek musi rozwinąć postawę duchową

Indie od wieków głoszą tę prawdę światu; jest to kraj, w którym święte, boskie osobowości, święci i mędracy, *awatarowie*, noszący autentyczną pieczęć Boga, pokazali, że nic innego nie może dać człowiekowi spokoju i radości takich, jakie może dać kontemplacja uniwersalnej *atmy*.

Wrzucanie *pajsy* (grosza) do Godawari przez ubogiego rolnika, gdy przechodzi przez most, niedouczoneму gburowi może wydawać się marnowaniem cennej monety, którą mógłby lepiej wykorzystać, na

przykład kupując *bidi* (rodzaj papierosa)! Ale to, co on zrobił, jest aktem duchowym; myślał, że Godawari jest żywą matką, która daje pożywienie ludziom i bydłu, a jego *pajsa* to nie tylko moneta – to mentalna postawa, znak wdzięczności, kwiat uwielbienia. On ma *atma-bhawę* (duchową postawę), podczas gdy krytyk, który z niego szydzi, cierpi na *anatma-bhawę* (nieduchowną postawę). Hinduska *dharma* uczy ludzi widzieć i rozwijać tę *atma-bhawę* nie tylko w stosunku do całej ludzkości, którą łączą te same więzy pokrewieństwa, ale do wszystkich istot i całej natury. Człowiek nie jest odizolowany; jest w jedności ze wszystkim. Wszystkim ma służyć, wszystkich ma poznać, bo sam jest tym wszystkim.

Kurnool, 1964-12-4

Jak cieśla kształtuje drewno, kowal kształtuje żelazo, złotnik kształtuje złoto, tak Pan kształtuje na swój sposób, tak jak Mu się podoba. Stworzył wszechświat – różnorodny, utkany z przestrzeni, czasu i gun. Wiedz, że Pan jest podstawą i wyzbądź się wszelkiego strachu.

Śri Sathya Sai Baba

43. Aktorzy i akcja

Rzadko przewodniczę przedstawieniu dramatycznemu. Przybyłem tu na dzisiejszy wieczór, ponieważ gracie sztukę o Śri Saili (Sailam Mallikardżunie Swamim) i o wielkiej Jego wielbicielce przyciągniętej przez to bóstwo do tej świątyni, a także dlatego, że autor sztuki od lat jest wielbicielem. Czym właściwie jest dramat? To sen we śnie. Jest to sen, który rozwija się przed wami nawet wtedy, gdy budzicie się w innym śnie. Dramat ten próbuje rzucić trochę światła, trochę radości, trochę odwagi, trochę wiary, trochę nadziei, trochę sensu na sen zwany życiem. Oczywiście człowiek musi szukać wszelkich sposobów na odkrycie sensu życia. Bo błądzi, gdy go nie zna; przechodzi od narodzin do narodzin, otrzymując cios za ciosem, i mimo całego tego doświadczenia, rzadko kiedy staje się lepszy.

Musi najpierw wiedzieć, że ulega złudzeniu, biorąc za rzeczywiste ciało, przedmioty i świat doświadczany zmysłami. Następnie musi postarać się poznać prawdziwą podstawę, za którą mylnie uważa coś innego. To złudzenie jest głęboko zakorzenione; wypaczyło światopogląd i skierowało człowieka na złą drogę. Dramat musi mieć na celu pokazanie człowiekowi, że jest zwodzony fałszywym poczuciem wartości, że goni za próżnościami, pozostawiając rzeczywistość za sobą. Powinien zaszczerpić w człowieku wiarę na tyle silną, aby odwrócił się od tej pogoni i zyskał chwałę odkrycia swojej wielkiej iluzji.

Cierpienia życia można zakończyć nie przez nienawiść i niesprawiedliwość; one tylko pomnażają rodzaje smutków. Poddadzą się jedynie szlachetniejszym i wyższym myślom i doświadczeniom, kielkującym z czystego serca, w którym przebywa Pan. Ten dramat o Hemareddy Mallammie traktuje o takich doświadczeniach płynących z serca szczerzej wielbicielki i dlatego, jak już powiedziałem, zgodziłem się przewodniczyć drugiej rocznicy Kala Parishadu dystryktu Kurnool i zostałem do końca inscenizacji.

Służba człowiekowi to służba Bogu

Każde uzdolnienie, jakie ma dana osoba, powinien być oddany służbie reszcie ludzkości, a właściwie wszystkim żywym istotom. W tym zawie-

ra się spełnienie. Wszyscy ludzie są spokrewnieni, są do siebie podobni, są tej samej budowy, uformowani z tego samego materiału, z tą samą boską esencją w każdym. Służba człowiekowi pomoże rozkwitnąć waszej boskości, ponieważ ucieszy wasze serce i sprawi, że poczujecie, że życie było warte przeżycia. Służba człowiekowi jest służbą Bogu, gdyż On jest w każdym człowieku i każdej żywej istocie, w każdym kamieniu i jego odłamku. Ofiarujcie swoje talenty u stóp Boga. Niech każdy czyn będzie kwiatem wolnym od pełzających robaków zawiści i egoizmu, pełnym aromatu miłości i ofiary. Jeśli macie talent do odgrywania ról teatralnych, wykorzystajcie go do wielbienia Boga, do wznoszenia człowieka.

Pytanie często zadawane, gdy ludzie rozmawiają o teatrze lub filmach, brzmi: „Czy publiczność, która się na nich gromadzi, obniża poziom tego rodzaju rozrywki, czy może to artyści są odpowiedzialni za jego obniżenie?” Muszę powiedzieć, że wasza odpowiedzialność jako artystów i pisarzy jest znacznie większa. Nie należy uciekać się do metod i sztuczek, które być może przyniosą więcej pieniędzy, ale które w umysłach ludzi chodzących do teatrów i kin, zasiewają ziarna zła i występku. Człowiek, który przychodzi na spektakl lub film, musi wychodzić jako lepszy, silniejszy, odważniejszy, a nie uboższy i słabszy, gorzej przygotowany do opierania się pokusom świata. Pamiętajcie o tym, kiedy wybieracie sztukę do inscenizacji lub bierzecie do ręki pióro, aby ją napisać; wtedy będziecie na dobrej drodze.

Muszę powiedzieć słowo do aktorów. Ubieracie się w szaty i nosicie atrybuty szlachetnych dusz i świętych; wcielacie się nawet w boskie postacie; wypowiadacie wzniosłe słowa, prezentujecie szlachetne ideały i pokazujecie głęboko poruszające doświadczenia. Robicie to wszystko bardzo realistycznie. To znak waszych umiejętności i nieustannej praktyki. Inspirujecie ludzi do lepszego życia, od was uczą się ścieżki wewnętrznego spokoju i oddania, ponieważ na ich oczach odtwarzacie życie wielkich świętych.

Rozwińcie *sadhanę* wyparcia się siebie

Wszystko to jest bardzo dobre, ale czy to zbyt wiele, by prosić was o pokazanie we własnym życiu, poza sceną, że boska ścieżka jest najlepsza i najbezpieczniejsza, a może nawet najgładsza? Potraktujcie tę rolę aktora jako dobry przewodnik dla własnego rozwoju. To *sadhana*, która da wam spokój. Ramakryszna Paramahansa faktycznie żył, odgrywając role pura-

nicznych postaci, takich jak Radha i Hanuman, i urzeczywistniał Krisznę i Ramę przez utożsamianie się z doświadczeniami każdego z nich.

Stańcie się jednymi ze świętymi postaciami, które prezentujecie. Czerpcie z tego inspirację i radość. Wasza aktorska gra również znacznie się poprawi. Zdobędziecie wdzięczność tysięcy. W fizycznym ciele Ramakryshny pojawiły się kobiece cechy, gdy głęboko wierzył, że jest Radhą tęskniącą za wizją Kriszny. Kiedy utożsamił się z Hanumanem i spędził miesiące na drzewach, wypowiadając tylko *Ramanamę* (imię Ramy), jego anatomia uległa zmianie – wyrósł mu zaczątek ogona! Oto jakiej miary była głębia jego *bhawy*, wyparcia się siebie. Wykorzystajcie grę aktorską i szanse, jakie ona stwarza, aby rozwinąć *sadhane* wyparcia się siebie, ponieważ jest to najszybszy sposób urzeczywistnienia prawdziwej jaźni.

Uczyńcie ten teatr świętym i uświęcającym

Muszę wspomnieć również o innej sprawie. Jest tu także autor tego spektaklu, którego dziś uhonorowaliście za zasługi dla waszego Parishadu i repertuaru. Za każdym razem, gdy piszesz sztukę, przekształcaj wszystko, co niskie i światowe, we wzniosłe i nie z tego świata. Nie traktuj niskich rzeczy jako niskie; traktuj je jako pomyłki, błędy, porażki, niepełne próby, a których należy unikać. Kładź większy nacisk na aspekt *alaukika* (nie z tego świata) we wszystkich relacjach międzyludzkich. Istoty ludzkie to nie tylko ciała, apetyty, głód i pragnienie, namiętności i uprzedzenia. Te są przeszkodami, odchyłkami.

Bierz pod uwagę raczej aspiracje, ideały, marzenia o jedności i powszechności, walkę o prawdę, o miłosierdzie, o łaskę, o sympatię, o wyzwolenie i przedstawiaj to w swoich sztukach. To zmieni atmosferę teatru i uczyni ją świętą, uświęcającą. Będziesz wtedy pomagał ludziom stać się silniejszymi, a narodowi – trwalszemu. Teraz ludzie ześlizgują się po łatwej pochyłości występku i próżności; zatrzymaj ten proces. Otwórz im oczy na przepaść, która ziele poniżej.

Błogosławię wam, aby udało się wam podnieść standard postępowania i zachowania, standard obyczajów i zwyczajów, standard dyscypliny społecznej i indywidualnej, i zaszczepić głębokie pragnienie odkrycia wewnętrznej boskości.

Kurnool, Zilla Parishad Hall, 1964-12-5

44. Latarnia w ciemności

Przyczyn, dla których ten kraj jest dziś pogrążony w różnego rodzaju nieszczęściach, należy szukać w naszych własnych czynach, zachowaniach i relacjach z innymi, które zaprzeczają wierze we wrodzoną boskość w nas! Jaki jest pożytek z lamentowania, gdy już dotknie nas choroba? Powinno się ubolewać i przyjąć ostrzeżenie, gdy zrobiło się pierwszy fałszywy krok w kierunku zniszczenia zdrowia. Nieznajomość zasad dotyczących zdrowia wyniesiona z doświadczeń pokoleń jest główną przyczyną choroby, która powaliła Indie. Starożytni odkryli lekarstwo na samą śmierć i na narodziny, które towarzyszą śmierci. Byli oni wyznawcami *Mritjundźaji*, zwycięzcy nad śmiercią, a nie Śmierci (*Mritju*), którą wiele narodów czci dzisiaj, dążąc do chwały.

Chwalimy naszych starożytnych proroków, ale odrzucamy ich dziedzictwo; czcimy teksty, które zebrali, ale lekceważymy ich nauki. Głosimy ich doktryny i odkrycia, ale odmawiamy ich praktykowania! Jesteśmy żebrakami żyjącymi w domu ze złota. Fakt, że otacza nas cenny metal, jest nieznanym. Odkryjcie go, a będziecie zbawieni!

To się nazywa *prapta-prapti* (osiąganie tego, co jest już osiągnięte). Ten mikrofon został zakupiony w sklepie; nie był w posiadaniu człowieka, który go pragnął. Ale spokój i radość nie są takie jak ten mikrofon, nie są dostępne w sklepach, są już w posiadaniu ludzi, którzy ich potrzebują. Przyjaciół przychodzi do waszego pokoju, kiedy desperacko potrzebujecie pieniędzy, więc prosicie go o pożyczkę, ale właśnie wtedy on całkiem przypadkowo między kartkami książki z waszej półki, którą zaczął przeglądać, znajduje banknot, który tam schowaliście, ale o tym zapomnieliście. Są to wasze pieniądze, ale zignorowaliście je, bo były poza zasięgiem wzroku. On zwrócił waszą uwagę na ich istnienie i oszczędził wam wstydu związanego z pożyczaniem. To jest przykład *prapta-prapti*. *Guru* ujawnia wewnętrzny skarb.

Szerzcie reguły religii

Do osiągnięcia boskości bardziej niż *guru* niezbędnym jest *guri* (cel). Już samo dążenie do celu wydobędzie *sattwa gunę* (cechę czystości) i osłabi władzę gorszych *gun radźasu* i *tamasu* (pasji i bezwładu) w waszej oso-

bowości. *Danawatwam*, czyli demoniczność, wynika z *tamasu*, a *manawatwam*, czyli ludzką naturę, podtrzymuje *radžas*. Wzniesienie się do boskości może zagwarantować tylko *sattwa*. *Sattwa guna* wzmacnia skłonność człowieka do wznoszenia się; oczyszcza umysł, usuwając chwasty zła. *Satja* (prawda) jest podstawą *sattwa guny*. *Satja* i *satkarma* (prawda w słowie, czynie i myśli) są korzystne także dla innych.

Matam (idea, doktryna, religia), gdziekolwiek jest praktykowane, przez kogokolwiek wprowadzane, ustanawia zasady i przepisy, przestrzeganie których pozwala rozwijać *sattwa gunę* i osłabiać wpływ dwóch pozostałych *gun*. Dlatego jest bardzo ważne, aby wyznawcy religii rozpowszechniali wiedzę o tych zasadach, zarówno przez nakazy jak i przykład. Chrześcijanie i muzułmanie wykonują tę pracę z wielkim entuzjazmem, ale wyznawcy *sanatana dharmy* nie mają wiary w jej doskonałość. Tylko wiara może skłonić ich do mówienia o niej innym i sprawić, że inni będą słuchać ich słów. Widzę, że wielu wstydzi się zaakceptować zasady *sanatana dharmy*, takie jak *warnaśrama*, *wigraha-aradhana* (podział na kasty, oddawanie czci figurom), itd.

Podczas gdy zachodni aspiranci traktują starożytne teksty *sanatana dharmy* jako cenne źródła inspiracji i podziwiają Bharat (Indie) jako latarnię morską w ciemności, dzieci Bharatu podziwiają poślednie osiągnięcia w dziedzinie badań materialnych, których dokonały inne kraje. *Wedy* i *śastry* są jak dwoje oczu Bharatamaty (Matki Indii); przez ich zaniedbanie, jej widzenie jest przyćmione i wadliwe. Może odzyskać jasność i ostrość widzenia tylko wtedy, gdy *Wedy* i *śastry* znajdą miejsce w codziennym życiu jej dzieci. Wtedy te dzieci będą miały wiarę w Najwyższego i w swoje przeznaczenie, którym jest ostateczne połączenie się z Nim. To uczyni z nich prawdziwych *bhaktów*, czyli wielbicieli, gdyż będą wtedy oddane swemu prawdziwemu celowi.

***Bhakta* jest najwyższy w stworzeniu**

Gdy Narada powiedział kiedyś Panu, że ziemia jest najwspanialsza w stworzeniu, pojawiły się wątpliwości, ponieważ ocean zajmował więcej niż dwie trzecie jej powierzchni. Ale ocean do sucha wypił mędrzec Agastja, który jest tylko jedną gwiazdą na rozległym firmamencie. Czy możemy zatem przyjąć, że niebo jest najwspanialsze w stworzeniu? Nie,

ponieważ Pan jako Triwikrama¹⁸ pokrył całe niebo swoją jedną stopą! Jednakże nawet Pan, który obejmuje trzy światy, jest więziony przez *bhaktę* w jego sercu. Dlatego zdecydowano, że *bhakta* jest najwyższy w stworzeniu. Taka jest chwała *bhakty*, chwała, którą uzyskuje przez głębokie studiowanie i praktykowanie *śastry*.

Śastry trzyma się teraz z dala, ponieważ ludzie nie są świadomi słodyczy i światła, które mogą dzięki nim zyskać. Są one krytykowane jako przestarzałe, jako zabójcze dla radości, jako nadmiernie restrykcyjne i reakcyjne. Ale to wszystko jest jak krytyka przez pacjenta lekarza i leku, który może go wyleczyć. Pacjent cierpi z powodu niepokoju, strachu, rozpacz, tchórzostwa, chciwości, zazdrości i wynikającej z tego słabości umysłu i ciała. *Śastry* mogą obdarzyć go pokojem, odwagą, pewnością siebie, zadowoleniem i życzliwością, jeśli tylko zrobi pierwszy krok w przestrzeganiu ich nakazów. Pierwszą lekcją, jakiej uczą, jest wrodzona wszechobecność Boga. Bóg znajduje się w sercu każdej istoty i dlatego trzeba kochać innych, tak jak kocha się Boga. Bóg przebywa w sercu człowieka i dlatego nie ma potrzeby bać się czegokolwiek czy rozpaczać. Jak możecie kogoś nienawidzić, gdy Bóg, którego wielbicie, jest także w nim? Jak możecie pożądać jego bogactwa? Albo konkurować z nim? Albo być głuchym na jego błagania?

Uczeni nie powinni traktować uczoneści jako ciężaru

Ciało jest przybytkiem Boga, rydwanem, w którym On siedzi z całym swoim majestatem. Nie utożsamiajcie się z nim i jego przemianami. Jesteście *atmą* i dlatego jesteście ponad tego rodzaju odczuciami w stosunku do ciała. Oczyśćcie umysł z pokus i dogmatów ignorancji; uczynicie go wolnym od kurzu, tak aby Bóg mógł się w nim odzwierciedlać. Bogu zależy na motywacji czynu, ideale, który skłania do wysiłku, na *bhawie* (uczuciu), a nie *bahji* (zewnątrznym wyrazie). Złotnik, który kupuje złotą figurę, oferuje taką samą zapłatę za każdy gram złota, niezależnie czy to złoto jest z korony, stopy czy głowy figury. Bóg również mówi: „Obchodzi mnie głębokość twojego pragnienia mnie; nie obchodzi mnie, jaką formę wybierzesz dla swojego wielbienia”. Ta Prasanthi Vidwan Mahasabha (stowarzyszenia *panditów*) została utworzona, aby uczyć ludzi tej ścieżki i tego wysiłku, ożywić tę pielgrzymkę, która jest szybko tłamszona przez presję marnych podróży do krainy śmieci. *Widwanów*

¹⁸ Triwikrama - dosł. trzy kroki; forma Wisznu, w której trzema krokami objął On trzy światy.

(uczonych w pismach) coraz szybciej ubywa i zmniejsza się ich wpływ. Trzeba ich czcić i wspierać. Nie mówcie, że jest to trudne zadanie. Nie proszę was, abyście bardziej poprawiali ich materialny standard życia; chcę, abyście sprawili, że zniknie ich strach, że ich uczoneść jest ciężarem. Wykorzystujcie ich, aby nauczyć się podstaw *sanatana dharmy*, a wtedy oni poczują się szczęśliwi i zadowoleni. Wtedy ich szacunek do samych siebie okaże się uzasadniony. Będą żyć w spokoju, jeśli nie w dostatku.

Każdy dobry uczynek wyświadczony ze szczerością zostanie nagrodzony. Nie patrzcie na odpłatę, kiedy to robicie. To naturalne, że jesteście zaniepokojeni gromadzeniem się chmur nad indyjskim niebem, ale modlitwa do Boga i ciągle pamiętanie o Jego łasce usunie wszelki niepokój. Nie ma innego wsparcia w chwilach wielkiej potrzeby niż Bóg. Poznać Go, przylgnąć do Niego, wtopić się w Jego niezmierną wspaniałość – oto najwyższy cel człowieka. Gubernator, premier i inni urzędnicy, którzy są tutaj obecni, planują i realizują plany, aby utrzymać wasze ciała w zdrowiu, głowom zapewnić umiejętności i kwalifikacje, ale sam umysł trzeba pielęgnować samemu.

Prasanthi Vidwan Mahasabha, dzień 1, Hajdarabad, 1964-12-7

Łatwo jest gniew pokonać miłością, przywiązanie – rozumowaniem, fałsz – prawdą, złe myśli – dobrymi i chciwość – dobroczynnością.

Śri Sathya Sai Baba

45. Odkrywanie nieśmiertelnej iskry

Liczba tych, którzy mówią przyjemnie, jest ogromna, bo wystarczy, że zaspokoją ludzkie pragnienie przyjemności. Ale liczba tych, którzy mówią pożytecznie, korzystnie, zbawiennie jest niewielka, bo mało kto wie, co dla człowieka jest naprawdę pożyteczne, korzystne i zbawienne. Większość ludzi przejmuje się tylko bliską przyszłością. Lekarz, który przepisuje diety i inne ograniczenia i schematy, jest na ogół nie lubiany przez pacjentów. Zgrzytają zębami na takie nakazy, ale lekarz powinien ignorować tego rodzaju reakcje i wykonywać swoje obowiązki. Powinien nalegać na przestrzeganie zakazów i zaleceń, nawet ryzykując wynikającą z tego niepopularnością.

W obecnym czasie naukowcy i specjaliści w każdej dziedzinie cierpią na straszną chorobę, mianowicie „niedorozwój tkanki moralnej”. W planach rozwoju narodowego nie kładzie się nacisku na moralność; człowiek cnotliwy jest wyśmiewany jako „ignorant”, który nie zna sztuki radzenia sobie w świecie. Ale, jak głosi *Karmakanda* w *Wedach*, wszystkie działania muszą przyczynić się do poprawy charakteru, oczyszczenia z emocji, namiętności i pobudek, które atakują umysł, poszerzenia wizji i wzmocnienia więzi człowieka z wszechświatem, którego jest częścią. W *Bhagawadgicie* Śri Kriszna zwraca się do Ardżuny jako *kurunandany*; *kuru* oznacza *karmę*; wyrażenie to oznacza więc, że człowiek jest produktem swojej *karmy*, czyli działań. Człowiek jest kształtowany przez słowa, czyny i myśli, którym się oddaje. Dopóki ktoś ma ślady *adźńany* (ignorancji), jest *kurunandaną*. Kriszna zwraca się do Ardżuny w ten sposób, aby zachęcić go do przejścia z dziedziny *karmy* do sfery *bhakti* i *dźńany*.

O człowieku można zaświadczyć, że jest zdrowy, tylko wtedy, gdy jest w pełni świadomy swojej rzeczywistości i z radością dąży do jej osiągnięcia. Teraz jest bezradnym dzieckiem nieśmiertelności, *amritaputrą*, ściągany w kierunku śmierci! Jakże żałosny jest to los! Małe ego w nim jest przez umysł i zmysły rozdmuchiwane w wielki pożar, a on wpada w pułapkę ognia cierpienia. Egoizm sprawia, że widzi chwałę w drobnych osiągnięciach, szczęście w trywialnych nabytkach, radość w tymczasowej władzy nad innymi, ale nieśmiertelny pierwiastek w nim

czeka na odkrycie, aby przyznać mu błogość i wyzwolenie od narodzin i śmierci.

Tę nieśmiertelną iskrę można w człowieku odkryć. Do osiągnięcia tego celu istnieje określona technika. Choć może się to wydawać trudne, każdy krok naprzód sprawi, że następny będzie łatwiejszy, a umysł przygotowany przez dyscyplinę będzie w stanie błyskawicznie odkryć boską podstawę człowieka i stworzenia. Do tego celu nie ma drogi na skróty. Na tę podróż trzeba porzucić wszystkie przeszkody, które się do tej pory nagromadziły i stać się lekkim. Żądza, chciwość, gniew, złośliwość, zazdrość, nienawiść – wszystkie te zwierzęce skłonności trzeba zrzucić. Nie wystarczy, że słuchacie dyskursów Sai Baby i policzycie ile ich wysłuchaliście. Są tu teraz przede mną tysiące, ale ta liczba nie ma żadnego znaczenia. Liczą się tylko ci, którzy praktykują przynajmniej jedną z rzeczy, na które kładę nacisk.

Bóg jest źródłem waszego życia

Pan jest niewidzialnym fundamentem, na którym zbudowane jest wasze życie. On jest źródłem, czynnikiem podtrzymującym i siłą. Bez Jego woli żaden liść nie może się obrócić, żadne źdźbło trawy nie może się zachwiać. Jakiego mocniejszego fundamentu możecie pragnąć? Gdy już będziecie wiedzieli, że Pan, wszechmocna siła, jest źródłem waszego życia, nie będziecie więcej strachu. Gdy macie podejrzenia co do solidności fundamentu domu, boicie się do niego wejść; gdy wątpicie w fachowość producenta, obawiacie się jeździć jego samochodem. Bhiszma i inni *bhaktowie*, jak również Śankara i inni *dźhani* wiedzieli, że Pan jest *adhara* (podstawą), i dlatego wcale się nie bali. Ta wiara nie zakorzeniła się w dzisiejszych ludziach i dlatego czas ten stał się wiekiem strachu i niepokoju, czyli *aśanti*.

Gandhi poległ na łasce i mocy Pana i wygrał. Bomba atomowa z całym swoim śmiertcionośnym potencjałem odbije się tylko na tych narodach, które jej zaufały. Znacie historię Bhasmasury, jak zdobył od bogów śmiertelne dobrodziejstwo, dzięki któremu mógł obrócić w popiół wszystkie rzeczy i istoty, na których położył rękę! W chwili nieuwagi położył rękę na własnej głowie, a dobrodziejstwo okazało się bombą, która go zgładziła.

Po wojnie *Mahabharaty* Pan pojawił się przed Bhiszmą, gdyż Bhiszma modlił się, by mieć Go przed oczami, gdy będzie odchodził z tego świata. *Bhakta* tęskni za Bhagawanem, ale – wierzcie mi – Bhagawan również tęskni za *bhaktą*. Dlatego przyjmuje ludzką formę i chodzi wśród nich. Czerpie tyle *anandy*, ile czerpie *bhakta*, kiedy przebywa z Nim. W rzeczywistości, gdy *bhakta* robi jeden krok w Jego stronę, On robi dziesięć w stronę *bhakty*. Taka jest miara Jego łaski i Jego *anandy*. Pan jest wszędzie – w domu, poza nim, przed, za i obok *bhakti* – ale ludzie nie rozpoznają Go ani nie zdają sobie sprawy z wartości takiego rozpoznania.

Jak oczyścić umysł?

Poznajcie *atmę*, która jest waszą rzeczywistością. Wiedźcie, że tym samym jest wewnętrzna siła całego wszechświata. Niech wasz intelekt przeniknie do prawdy. Analizujcie siebie i odkryjcie pięć warstw świadomości (*pañćakośe*) – fizyczną, zmysłową, nerwową, umysłową i intelektualną – i dotrzyjcie aż do samego rdzenia, do ostatniej warstwy, warstwy radości. Jednak abyście mogli osiągnąć swoją prawdę, którą jest *atman*, musicie poza te *pañćakośe* wykroczyć.

Pojąć *atmę* może tylko wyostrzony intelekt i czysty umysł. Jak oczyścić umysł? Przez zagłodzenie go, pozbawienie go złego pokarmu, za którym się ugania, czyli doczesnych przyjemności, i karmienie zdrowym pokarmem, którym jest myślenie o Bogu. Również intelekt wyostrzy się, gdy będzie używany do rozróżniania między tym, co przemijające, a tym, co wieczne. Niech wasze myśli koncentrują się na Bogu, Jego imieniu i Jego postaci. Wtedy stwierdzicie, że zawsze jesteście z tym, co czyste i trwałe; wtedy osiągniecie czystą i trwałą radość. Właśnie dlatego przywiązuję tak wielką wagę do *namasmarany* jako *sadhany*.

Prasanthi Vidwan Mahasabha, dzień 2, Hajdarabad, 1964-12-8

46. *Anna i amrita*

Musicie być bardzo zmęczeni tym długim siedzeniem, choć wiem, że czerpicie korzyści z tych dyskursów wygłaszanych już trzeci dzień. Aby osiągnąć cel, trzeba wiedzieć gdzie on jest, jak wspaniały jest, jakie są przeszkody i jaką dyscyplinę przygotowawczą wdrożyć. Trochę zmęczenia jest nieuniknione, w próbie poznania tego celu. Ci *pandici* wyjaśnili stwierdzenia *Wed* i *śastr*, które ujawniają te aspekty. Musicie być im wdzięczni za troskę wykazaną dla zachowania tak cennych mądrości.

Pierwszym wymaganiem stawianym duchowemu poszukiwaczowi jest jakość nieprzywiązania, *wajragji*, jakość, która jest produktem głębokiego rozeznania natury i cech zmysłów, umysłu i intelektu, jak też natury obiektów wokół nas. Zastanówcie się głęboko nad względnym znaczeniem doświadczeń na jawie, podczas snu i w stanie głębokiego snu oraz nad „ja”, czyli jaźnią, która jest świadkiem tych doświadczeń.

Ten świadek to wy, prawdziwi wy, iskry wiecznego, uniwersalnego Świadka. Jak więc, mając tak wielkie dziedzictwo i tak wielkie przeznaczenie, możecie biegać za marnymi celami i krótkotrwałymi sukcesami? To właśnie dzięki takiemu rozeznaniu utwierdzacie się w nieprzywiązaniu do rzeczy doczesnych. Jeśli wiecie, że „diament”, który tak bardzo ceniliście, faktycznie jest tylko kawałkiem szkła, nie potrzebujecie perswazji, aby go odrzucić. Zatrudniajcie się rozważnie. Zarabiacie, ale nie chwytajcie się bogactwa z fanatycznym zapałem. Bądźcie jak powiernik, trzymający rzeczy w imieniu Boga, dla celów, które On lubi i zaleca.

Dyrektor szkoły, gdy jest przenoszony z jednej szkoły do drugiej, udaje się na nowe miejsce, bez obaw i beztrasko, pozostawiając za sobą laboratorium, bibliotekę, meble, biurka i tablice, które pielęgnował i kochał. Nawet wtedy, gdy je pielęgnował i kochał za ich użyteczność, wiedział, że były one w jego pieczy tylko przez pewien czas, że mu je powierzono i że prędzej czy później może nadejść dzień, kiedy będzie musiał je zostawić i odejść. Rozwińcie tę samą postawę wobec bogactw, które gromadzicie i lubicie. Wtedy będziecie mogli żyć w zadowoleniu i umrzeć w spokoju.

Dzisiaj człowiek osuwa się w marną pompatyczność

Jedną wielką pokusą dla słabych umysłów jest obecnie możliwość rozgłosu. Nawet dar pięciu rupii dla jakiejś organizacji charytatywnej jest ogłaszany wielkimi literami na banerach. W ten sposób zachęca się do zarozumiałości i człowiek popada w marną pompatyczność. Życzliwość musi być rozwijana w ciszy umysłu. Nasienia nie powinno się siać na skalistym gruncie; aby mogło wykiełkować, trzeba je umieścić na pewnej głębokości w ziemi.

Życie w dzisiejszych czasach stawia przed człowiekiem wiele przeszkód w jego marszu ku Bogu. Wszędzie dookoła czyhają siły zła, aby ściągnąć go w dół. Aby człowiek mógł zwyciężyć, jego wiara w Boga i w Jego wszechobecność musi być niezachwiana. Cynizm jest taką siłą zła – cynizm w rozmowie, w ocenie dzieł sztuki, osiągnięć nauki, osiągnięć sportowych, wyżyn *sadhany*, wypowiedzi ludzi mądrych. „Czy możesz otrzymać jedzenie i ubranie z siedzenia w jednym miejscu i recytowania imion Boga – Rama, Kriszna, Gowinda, itd.” – pytają. Nie wiedzą, że Bóg może dać takim ludziom nie tylko *annę* (pokarm), ale też *amritę* (boski nektar)! Wystarczy samo imię; ma ono cały niezbędny potencjał. Pojedyncze westchnienie, mały gest, zawołanie w udręce, udręczony krzyk, wystarczy, aby uzyskać odpowiedź Boga.

Poddajcie ego, poświęćcie Bogu każdą chwilę, każde posunięcie. On zapewnił ludzi, że obdarzy ich wyzwoleniem od bólu i zła. Na pytanie gdzie jest Bóg, ludzie wskazują na niebo lub jakieś dalekie miejsce, dlatego On się nie objawia. Zrozumcie, że jest On w was, z wami, za wami, przed wami i wokół was. Wszędzie można Go zobaczyć i poczuć. Zrozumcie też, że jest On tak miłosierny, chętny i troskliwy, że spełni wasze modlitwy, jeśli tylko wypływają z czystego serca.

Módlcie się do Boga o oświecenie umysłu

Ten, kto mówi wam o tym wszechprzenikającym Bogu, jest prawdziwym *guru*, a nie ten, kto obiecuje wam zbawienie, jeśli położycie sakiewkę u jego stóp. Nie dajcie się zwieść takim światowym ludziom pełnym chciwości i egoizmu. Módlcie się do Boga, aby oświecił wasz umysł, obudził inteligencję i był waszym *guru*. On z pewnością poprowadzi was właściwie, z ołtarza waszego własnego serca. Dla wielu dzisiejszych *guru* ogrodenie jest ważniejsze niż plony, więc kładą nacisk

na ograniczenia i zasady ze szkodą dla *sadhany*, którą mieli chronić. Fanatycznie nalegają na przestrzeganie przestarzałych przepisów i kontroli, podczas gdy ginie w tym sam cel tych obostrzeń. Tacy *guru* wyolbrzymiają rolę losu i następstw *karmy*, nie dając przy tym zachęty przez opisanie przemożnej mocy łaski Boga.

Jeśli istnieje żelazne prawo *karmy*, które wiąże ludziom ręce i nogi, dlaczego *śruti* i *smriti* (*Wedy* i inne święte teksty) wychwalają żarliwe wysiłki i *tapas sadhaków*? Te wysiłki i ten *tapas* z pewnością mogą transmutować złe konsekwencje *karmy* i uratować człowieka od losu, który sam sobie utkał. Historia Markandeki, którego oddanie wybawiło go od śmierci, jest tego przykładem. Jego *tapas* zapewnił mu to zwycięstwo poprzez zaskarbienie sobie łaski Boga. W ziemskich losach wszystkich *awatarów* są niezliczone przypadki pokazujące, że łaska stoi ponad zgromadzoną *karma*.

Bóg nie ma sympatii ani antypatii

Cokolwiek Bóg daje, jest dla waszego dobra, dla waszego wyzwolenia, a nie dla waszego upadku czy niewoli. Bóg, który czyni zło, nie jest w ogóle Bogiem. Bóg nie ma upodobań ani awersji; jest ponad i poza wszystkimi cechami i właściwościami. On jest *gunatita* (wykraczającym poza *guny*, czyli cechy), więc jak mógłby być nienawistny lub mściwy? On jest miłością, On jest miłosierdziem, On jest dobrocią, On jest mądrością, On jest mocą. On daje to, o co prosicie (więc uważajcie, o co prosicie). Nauczcie się prosić o naprawdę wartościowe dobrodziejstwa. Nie chodźcie do drzewa spełniającego życzenia, by z radością wrócić z ręcznikiem, o który je prosiliście!

Nie przepisuję wam wyszukanych *dżapam* i *dhjanam* (recytacji i medytacji), abyście zdobyli łaskę. Kontrolujcie swój język, uczynicie go słodkim i łagodnym, nie ulegajcie kaprysom zmysłów, zawsze rozmyślajcie o Bogu, przypominajcie sobie chwałę i majestat Boga – to jest dla was wystarczająca dyscyplina religijna. Spędzajcie cały czas, którym dysponujecie, na recytacji Jego imienia – to jest dla was wystarczająca *sadhana*.

Prasanthi Vidwan Mahasabha, dzień 3, Hajdarabad, 1964-12-9

47. Czy słowa to tylko dźwięki?

Ci, którzy słuchają nauk tych *panditów* (uczonych w pismach), ponoszą wielką odpowiedzialność; nie powinni swoimi czynami kalać nauk, które sobie przyswajają. Wraz z upływem lat powinno rosnać również nieprzywiązanie; w miarę upływu czasu owoc musi dojrzeć i stać się słodki. Życia nie powinno się marnować na gromadzenie bogactw; należy go poświęcić na poznanie chwały Boga i urzeczywistnienie Go w najgłębszym miejscu siebie. Żadne inne ćwiczenie intelektualne nie może dać takiej radości. Odrzucenie tej próby jako tylko próby odkrycia tego, co jest niepoznawalne, jak skłonni są argumentować niektórzy ludzie, jest szczytem głupoty. Oni prawdę nazywają śmieciami, a śmieci pielęgnują jako prawdę!

Sadhaka (duchowy aspirant) powinien być jak dobry rolnik, który usuwa cierniste krzewy i rośliny, orze, podlewa, sieje, nawozi, stawia ogrodzenia, niszczy szkodniki, a potem zbiera plony i zapełnia swój spichlerz. Podobnie i wy musicie usunąć z serca bezwartościowe i niegodziwe myśli, orać serce dobrymi uczynkami, podlewać je miłością, nawozić wiarą, sadzić sadzonki imienia Pana, dyscypliną ogradzać to pole, niszczyć szkodniki za pomocą *śraddhy* (szczerości z wiarą) i zbierać żniwo *dźhany* (wyższej mądrości). Nie zadowalajcie się jedynie przebywaniem w dobrym towarzystwie, czyli na *satsangach*, myśleniem o Bogu lub słuchaniem takich dyskursów. Te rzeczy są tylko wstępem, pomagającym rozbudzić zainteresowanie takim „rolnictwem”. Wiele osób na ogradzaniu spędza cały czas; niewiele im go zostaje na zajęcie się uprawą, którą ogrodzenie ma chronić!

Czym jest *dźhana*, którą powinniście osiągnąć? Jest to rezygnacja z utożsamiania się z *dehą* (ciałem), wyrwanie się z przekonania, że jesteście ciałem. Mówicie: „Moja ręka, moja stopa”, tak jak mówicie „Mój zegarek, mój but”, jednak myślicie, że jesteście ciałem. Sprawdźcie rzeczywistość ciała i wyrwicie się z tego fałszywego utożsamiania się. To będzie znakiem rozpoznawczym *dźhany*. „Ja”, które widzi, doświadcza, czuje, wie, że to „ja” jest *Paramatmą* (Najwyższą Duszą)

Są trzy typy ludzi

Prawda może rozbłysnąć tylko w umyśle wolnym od wszelkich skaz. Pierwszą wadą, przed którą chciałbym was przestrzec, jest niezdolność do znoszenia sukcesów innych. Zazdrość jest największym z grzechów. Próżność, zazdrość i egoizm – te trzy przywary są spokrewnione. One podcinają podstawę prawdziwej natury człowieka. Bycie dumnym z tego, że jest się *bhaktą*, to także plama. Chociaż możecie być górą, musicie mieć poczucie, że jesteście kopcem; gdy jesteście kopcem, nie powinniście pozować na górę.

Istnieją trzy typy ludzi: ci, którzy uważają *anandę* (szczęście) innych za własną *anandę*; ci, którzy szukają *anandy* dla siebie, nie zwracając uwagi na *anandę* innych; i ci, którzy próbują powstrzymać innych przed otrzymaniem *anandy*, nawet kosztem własnej. Prawdę mówiąc nie ma ateistów, czyli *nastików*, chociaż niektórzy z was mogą oponować, że jednak są. Skoro miłość jest Bogiem i kiedy nawet ci, którzy nie utrzymują, że Bóg istnieje, kochają kogoś albo coś, sama ta miłość gwarantuje, że są oni zdolni do poświęcenia, bezinteresowności i współczucia. Prawdopodobnie wierzycie, że ci którzy nie wierzą w *Wedy* i *śastry* oraz ci, którzy nie twierdzą że istnieją jakieś istoty Wszechobecne, Wszechwiedzące, są *nastikami*; lecz pozwólcie sobie powiedzieć, ci którzy czczą swoich rodziców i dbają o nich, ci którzy kochają i ochraniają z oddaniem swoich braci i siostry – ci są teistami, *astikami*, wierzącymi we wdzięczność, miłość, uczucia, obowiązek, *dharmę* itd., a te cechy wystarczają, by uchronić ich od potępienia.

Kochajcie wszystkich; czcicie wszystkich; pomagajcie wszystkim najlepiej jak potraficie. Starajcie się być tak przydatni, tak słodcy, tak mili, jak to tylko możliwe. Wtedy miejsce, w którym się znajdujecie, stanie się tak święte jak Kaśi, słowa, które wypowiedacie, będą tak święte jak święte pisma. Ta *sadhana* zaprowadzi was do urzeczywistnienia.

Mantry docierają do bóstw

Aditja, bóg słońca, musi być przebłagany poprzez *mantry*, jak przed chwilą powiedziano. Aditja jest bóstwem rządzącym czasem. Przebłagacie Go lepiej, dobrze wykorzystując czas. *Mantra* jest nośnikiem modlitwy, aby *buddhi*, które Aditja przyznał człowiekowi, mogło być jak najlepiej wykorzystane. Niektórzy wątpią, jak *mantra* może dotrzeć do

Aditji. Dziwi mnie taka wątpliwość, bo wiecie już, jak to jest możliwe, że ludzie w samolocie komunikują się z miejscem, które opuścili, i miejscem, do którego lecą. Jak oni to robią? Za pomocą fal. Istnieją też subtelniejsze fale, które przenoszą *mantry* do bóstw, do których są adresowane. Pierwsze pochodzą z *jantra śakti* (mocy instrumentów), a drugie – z *mantra śakti* (mocy *mantr*). Gdy ufacie bezwładnej materii, życie staje się bezwładne. Zaufajcie aktywnemu pierwiastkowi a życie stanie się aktywne.

Są też ludzie, którzy spierają się między sobą, czy Bóg jest *saguna*, *nirguna*, *nirakara* czy *sakara* (z cechami, bez cech, z formą czy bez formy)! Jacy wy jesteście? Jesteście *saguna* czy *nirguna*? Jesteście *sakara* czy *nirakara*? Oczywiście jesteście *saguna* i *sakara*, ponieważ macie ciało. Dopóki myślicie, że jesteście ciałem, nie możecie przekroczyć *saguny* i urzeczywistnić *nirguny*. Gdy uwalniacie się z niewoli tego ograniczenia, stajecie się *nirguna*. To dzieje się w mgnieniu oka. Kiedy zaświta prawda, wszystko jest światłem. Nie ma już ciemności. Nie ma już strachu, nienawiści, a nawet miłości, wszystko zostaje włączone do Jednego bez wtórego.

Słowa mają ogromną moc

Nie znacie świecącego w was klejnotu, boskości, której emanacją jest wasz intelekt, której odbiciem jest okazywana przez was *prema* (miłość). Znacie wiele innych rzeczy, ale nie tę podstawową. Nie wiecie, gdzie w Venkatagiri mieszka taki a taki uczonec w pismach, ale wiecie, gdzie w Madrasie mieszka jakaś gwiazda filmowa! Jest się czego wstydzić – tej utraty poczucia wartości! Musicie rozpoznać Wyższego, Najwyższego. Śmierć prześladowuje was na każdym kroku. Zanim śmiertelnie was zmasakruje, poznajcie prawdę i bądźcie błogosławieni. Imię Pana to karabin, który strzeże was przed drapieżnymi zwierzętami w dżungli życia. Gdy pocisk jest szybko wyrzucany z karabinu, powstaje głośny dźwięk. Podobnie wraz z dźwiękiem imienia wyrzucajcie również kulę uczucia, aby uderzyła w cel.

W dzisiejszych czasach ludzie śmieją się z idei *namasmarany* i *nama-sankirtany* (pamiętania i śpiewania imion Boga). Pytają, co takiego jest w imieniu? Mówią, że to tylko zbiór dźwięków. Moje słowa też są zbiorami dźwięków, ale kiedy wchodzi do waszych serc, czujecie się zadowoleni, czujecie się zachęceni, prawda? Słowa mają ogromną moc –

mogą wzbudzać emocje i uspokajać, kierują, rozwścieczają, ujawniają, dezorientują. Są potężnymi siłami, które wyzwalają wielkie rezerwy siły i mądrości. Dlatego miejcie wiarę w imię i powtarzajcie je, kiedy tylko nadarzy się okazja.

Venkatagiri, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 1964-12-12

Zbliża się przebudzenie człowieka – przebudzenie do świadomości, że człowiek sam jest Bogiem. Ludzkie ciało nie jest tobą – ono tylko mieści w sobie duszę, czyli iskrę boskości, ponieważ Bóg mieszka w sercu każdego człowieka. Ta iskra boskości, która mieszka w ciele, to ty – ty sam. Wszystko inne to iluzja. Kontempluj tę myśl, a kiedy prawda się ujawni, odkryjesz swoją prawdziwą tożsamość. Wtedy zmieni się cały twój wzorzec życia i zobaczysz wszystkich w tym samym świetle.

Śri Sathya Sai Baba

48. Iśwara darzy *ajśwarjam*

Widzę, że ten czworokąt stał się zbyt mały dla tak licznej publiczności, ale jeśli wszyscy wykażecie się odrobiną cierpliwości, będziecie mogli skorzystać na dyskursach wygłaszanych przez *panditów*. Jeśli pozwolicie, by niedogodności odwróciły waszą uwagę, straciecie tylko życiową szansę.

Czym jest to życie? Czy zмагаć się w bagnie, czy maszerować prosto do wieczności? Możecie znaleźć miliony ludzi, którzy powiedzą wam, co jest dla was miłe, ale trudno jest znaleźć jednego na milion, który powie wam, co jest dla was dobre. To, co jest dla was dobre, wiąże się z prawdą; prawda jest trudna, ale korzystna. Niemile widzianą radą jest mówienie komuś, aby za wszelką cenę trzymał się prawdy, ale tylko prawda przynosi zadowalającą odpłatę.

Usiądźcie na chwilę w ciszy i zapytajcie siebie, co pozostaje, co jest trwałe, a co nie. Próbujecie poznać informacje ze świata, zmieniające się losy ludzi i ruchów we wszystkich krajach świata, ale nie pragniecie dowiedzieć się niczego o warunkach i konfliktach własnego wewnętrznego świata, rozgrywających się na stałym tle niezmiennego *atmana*, który jest waszą najgłębszą istotą. Poznajcie go, a wszystko stanie się znane; zróbcie to a nie będziecie musieli już nic więcej robić; posiadźcie go, a będziecie mieli wszystko!

Ta *atma* jest *atmą* uniwersalną; to „ja” jest uniwersalnym „ja”. Zastanówcie się nad wielkością *anandy*, która was przepełni, kiedy będziecie wiedzieli, że jesteście tym wszystkim, że to wszystko to wy! Radość, której doświadczacie przez zmysły, jest małym ułamkiem tej *anandy*; nie zaznacie jej, jeśli atmiczna błogość nie zostanie odzwierciedlona przez zmysły. Kiedy garnek z dziewięcioma otworami zostanie umieszczony nad zapaloną lampą, światło przechodzące przez otwory jest światłem lampy, nieprawdaż? Kiedy ciało zostaje zanegowane, to znaczy, kiedy ujawni się lampa, *dźjoti* (światło) stanie się w pełni widoczne; urzeczywistni się *atma*. Ale kiedy garnek przykryje gruba zasłona *adźńany*, nie można nawet rozpoznać, że w środku znajduje się lampa, która oświecła zmysły.

Zanurzcie się w błogości *atmy*

W człowieku jest głęboka potrzeba wizualizacji Jednego stojącego za wielością. Naukowcy starają się znaleźć prawo, które wyjaśni wszystkie źródła energii i wszystkie formy materii. Wy możecie poznać to, co jeśli jest znane, wszystko inne staje się znane. Musicie tylko zanurzyć się w błogości *atmy*. Podstawa kamienia szlifierskiego jest stabilna, nieruchoma; porusza się górna część, ale obie są kamieniami. Podobnie *ćara* i *aćara*, stałe i zmienne, podstawa i nadbudowa, wszystko jest *brahmanem*. *Prakriti* (świat przejawiony) porusza się, a *brahman* jest stabilny. Oba te aspekty są nierozzerwalnie powiązane w *awinabhawa-sambandzie* (relacji współzależnego istnienia).

Bóg powinien być opoką, na której się opieracie, wtedy życie będzie przebiegać gładko. Fizyczny, mentalny, obiektywny świat obraca się wokół Boga. Jeśli rozpoznacie ten bliski związek z Bogiem, poprowadzi was to do światła. Podobnie jak uderzenia młotka, które nadają kształt i piękno złotu, *atma* od narodzin do narodzin otrzymuje imię i formę przez uderzenia wielorakiej *karmy*. *Akaram* czyni ją *wikaram* (brak działania ją wypacza). Zniekształcenia trzeba naprawiać przez duchową dyscyplinę, rygor *adhjatmiczny* (duchowy).

Obecnie w tym kraju nie podejmuje się żadnych wysiłków dla tego rodzaju dyscypliny, w placówkach edukacyjnych nie prowadzi się żadnych lekcji na te tematy. Błędem jest zrzucanie winy na brak czasu; czas nigdy nie jest na to przeszkodą. Wy jesteście przeszkodą, a nie czas. Małpa, która nie może wyciągnąć zaciśniętej pięści przez wąską szyjkę dzbana, zrzuca winę na dzban lub jego producenta. Jeśli tylko zwolni uchwyt orzeszków ziemnych, które trzyma w zaciśniętej pięści, będzie mogła łatwo wyciągnąć rękę. Wina tkwi w niej. Tak samo chciwość człowieka jest powodem tego braku czasu. Nikt inny nie wcisnął tej ręki do dzbana, nikt nie zmuszał małpy do chwytania orzeszków. Sama stała się ofiarą własnej zachłanności – to wszystko.

Dlaczego sam Pan musi się inkarnować?

Człowiek również cierpi, ponieważ nie może pozbyć się żądzdy obiektów zmysłowych i przyjemności zmysłowych, czyli *wiszaja wasany*. Wie, że wcześniej czy później musi zrezygnować ze wszystkiego, co zarobi i zgromadzi, jednak jego przywiązanie z upływem lat rośnie zamiast ma-

leć. Gdyby każdy człowiek w chwili śmierci mógł zabrać ze sobą choćby garść ziemi, niewiele by jej zostało, a ziemia byłaby racjonowana po ileś uncji na głowę!

Kiedy ludzie zapominają o Jednym i biegną za różnorodnością, *dharma* upada, bo wtedy nie może być miłości, poświęcenia, braku przywiązania w międzyludzkich sprawach. Dlatego Pan przybiera ludzką postać i przychodzi do ludzi, aby przywrócić im poczucie wartości. Możecie pytać, dlaczego sam Pan miałby się inkarnować? Dlaczego nie może podjąć się zadania przywrócenia *dharmy* poprzez wielu pomniejszych bogów, których ma do dyspozycji? To pytanie zadał dworzaninowi Tansenowi sam Akbar. Akbar śmiał się z hinduskiej idei przyjmowania formy przez Bezforemnego i zstępowania na świat w postaci *awatara*, aby ocalić *dharmę*. Tansen poprosił o tydzień na przygotowanie odpowiedzi i otrzymał ten czas od jego cesarskiej mości. Kilka dni później, gdy Akbar był w łodzi rekreacyjno-wypoczynkowej, pływając z rodziną po jeziorze, Tansen sprytnie wyrzucił za burtę lalkę zrobioną na podobieństwo małego syna cesarza i zawołał: „O, książę wpadł do wody!” Słyszając to, cesarz wskoczył do wody, aby ratować syna!

Prawda kryjąca się za inkarnacją Pana

Tansen następnie ujawnił, że to jest to tylko lalka i że syn jest bezpieczny. Udobruchał rozgniewanego Akbara, wyjaśniając, że musiał odegrać to przedstawienie, aby zademonstrować prawdziwość hinduskiego przekonania, że Bóg sam przybiera ludzką postać, aby ocalić *dharmę*, bez zlecenia wykonania tego zadania jakiejś innej istocie. *Dharma* jest jak syn – Bóg bardzo ją kocha. Akbar mógł rozkazać jednemu z wielu członków personelu, który miał na pokładzie, aby wskoczył i uratował jego syna, ale jego uczucie było tak wielkie, a potrzeba tak nagląca, że sam cesarz wskoczył do jeziora, by ratować „syna”.

Upadek *dharmy* to bardzo dotkliwa tragedia. Intensywność miłości, jaką Pan darzy dobrych ludzi, jest tak wielka, że sam przychodzi. Pan jest samą miłością. Przychodzi w ludzkiej postaci, abyście mogli z Nim rozmawiać, chodzić z Nim, służyć Mu, wielbić Go i osiągnąć Go, i abyście mogli rozpoznać swoje pokrewieństwo z Nim.

Ludzie, którzy odrzucają cenną mądrość przeszłości, są skazani na katastrofę. Dlatego, kiedy ludzie zaczęli krytykować i lekceważyć *Wedy* i *śa-*

stry, zaczęli tracić moralność i siłę, odwagę i pewność siebie. Jednym z argumentów zarozumiałych krytyków przeciwko *Wedom* jest to, że systemu *warn* (kast) nie ma w rozwiniętych krajach Zachodu, tak jakby nie było tam też przywódców religijnych, strażników prawa, handlarzy i robotników oraz chłopów. Ludzkie społeczeństwo nieuchronnie rozdzieli się na te cztery sekcje, które będą miały tendencję cementowania się w kasty, każda z własnym kodeksem moralnym.

Bóg jest największą tajemnicą

Co jest podstawowym nauczaniem *Wed*? Jest nim to, że do jakiegokolwiek grupy ekonomicznej czy socjalnej należycie, jesteście dzieckiem nieśmiertelności, *amritasja putrą*! Mówią one, że człowiek nie jest produktem z prochu czy gliny. Człowiek to ktoś, kto stara się żyć z *wiweką* (rozdzieleniem) tak, by mógł osiągnąć uszpięnię w nim boskość. W angielskim słowie *man* (człowiek) *ma* znaczy *adźńana* (podstawowa ignorancja), a *n* to *na*, czyli „bez”. Zatem człowiekiem jest ktoś, kto nie ma ignorancji, kto jest mądry, kto zna siebie, kto wie, że jest nieśmiertelny.

Bóg jest największą tajemnicą; kolor ciemnobłękitny, w jakim się Go maluje, jest symbolem głębi tej tajemnicy. Niebo i morze są błękitne dzięki ich niezmiernym głębiom. Ktoś określił epizod *Kalingamardana* (zabicia węża Kalingi przez Krisznę) jako szczyt tajemnicy, ponieważ w ciemnych głębinach ciemnej Jamuny, gdzie odbijało się ciemne niebo, ciemny Kriszna tańczył na ciemnych kapturach mrocznej kobry zwanej Kalinga! I obwinał swoje oko, które starało się wyobrazić sobie tę scenę, chociaż samo miało ciemną rogówkę! Usuńcie z serca ciemność występku i ignorancji, wtedy na tym białym tle będzie można łatwo dostrzec *Meghasjame* (dosł. ciemnego jak chmura) – tego, którego karnacja przypomina chmurę deszczową. Człowiek jednak jeszcze bardziej zaciemnia swoją świadomość, jednocześnie obwiniając Boga za zaniechanie poszukiwania jego. Szuka światła, ale jego kroki zmiernają coraz dalej w kierunku ciemności. To wielka szkoda. Lepiej przeżyć o mleku chwilę jako *hansa* (łabędź), niż żyć przez stulecie jako wrona i żywić się padliną.

Języka powinno używać się do wypowiedzania imienia Pana, a nie do syczenia jak wąż, warczenia czy ryczenia z zamiarem siania przerażenia. Nie w takim celu dano człowiekowi język. Mowa wskazuje na charakter, ujawnia osobowość, kształci innych, przekazuje doświadczenie i infor-

macje. Uważajcie więc na słowa. Gdy poślizgniecie się podczas chodzenia, powstały uraz można zaleczyć! Ale gdy się wam coś wyslizgnie podczas rozmowy, szkoda będzie nie do naprawienia!

Sens rozbijania orzechów kokosowych

Najbardziej pożądanym *ajswarjam* (nadludzką mocą) jest *Iśwara-anugraha* (łaska Boga). Innymi słowy, najbardziej pożądaną formą bogactwa jest łaska Boga. On będzie was strzegł, tak jak powieki strzegą oka – nie wątpcie w to. Wiara w opatrność jest jak tchnienie życia. Błogość, jaką daje, była doświadczana przez wielu świętych i mędrców, którzy z wiarą w sercu oparli się atakom ubóstwa, zaniedbania i okrucieństwa. Zamiast na tym skupiać uwagę, człowiek marnuje energię na zbieranie tandetnych świecidełek, zapominając o diamentach, które równie dobrze mógłby mieć. Obie te rzeczy są dostępne na ziemi, ale człowiek kieruje się blaskiem, a nie wartością.

Kiedy w świątyni rozbijacie kokosa, powinniście czuć, że wasz egoizm też ulega rozbiciu. Ofiary z orzecha kokosowego nie składa się po to, aby Bóg mógł skonsumować jego zawartość! Jest to symbol zniszczenia *ahankary*, którą trzeba za jednym zamachem rozłupać na dwie części, siłą mądrości. Kiedy uzyskacie ten skutek? Kiedy kokos pęka za jednym uderzeniem? Gdy usunie się włóknistą osłonę skorupy, nieprawdaż? Tak samo człowiek musi usunąć włóknistą materię, która otacza jego serce – usunąć pożądanie, złość, zazdrość i resztę niegodziwego pomiotu. Człowiek jest skarbnicą ogromnej władzy; nie jest słabeuszem. To złe skłonności, *dur-wasany*, jak się je nazywa, czynią go słabym. Czerpcie inspirację od boskości w sobie i zdobywajcie chwałę bycia dobrym, szczerym, uczciwym, ofiarnym, kochanym. Słuchajcie dobrych rzeczy, oglądajcie dobre rzeczy, czyńcie dobro, myślcie dobrze – wtedy wszystkie złe skłonności zostaną wykorzenione.

Poligon duchowego życia

Możecie być zaangażowani w *sansarę* czy doczesne życie, ale pamiętajcie, że nie stanie się wam nic złego, jeśli potraktujecie życie gospodarza domu, z żoną i dziećmi, jako poligon dla życia duchowego. Nosiscie okulary, aby poprawić widzenie. Tak też wkraczajcie w rodzinę, społeczeństwo, a także w politykę, aby poprawić widzenie. Wykorzystajcie pojawiające się tam możliwości, aby rozwinąć nieprzywiązanie i po-

święcenie. Jeśli tak nie postąpicie, będziecie jak głupiec, który zakłada złe okulary i psuje sobie wzrok!

Ten mikrofon jest przede mną i zasłania mnie niektórym z siedzących przede mną, ale wy to znosicie, gdyż dzięki niemu lepiej mnie słyszycie. Podobnie musicie znosić ciało, w którym jesteście zamknięci, ponieważ ono umożliwia wam urzeczywistnienie prawdy, boskości, którą jesteście. Jest środkiem do tego chwalebnego celu. Ono samo w sobie nie jest celem. Może być dobrze karmione, dobrze ubrane, dobrze utrzymywane, ale jeśli nie zagłębicie się w radość, która tkwi w was, nie zaznacie spokoju. Ta radość jest niezmierna, nie do opisanego. Radość, którą można czerpać z dóbr materialnych, jest ograniczona i narażona na osłabienie lub zburzenie. Zbyt duży komfort materialny szkodzi zdrowiu i szczęściu. Zbyt wiele potraw psuje ucztę i wypacza apetyt.

Jest tu wiele kobiet; muszę im coś powiedzieć. Chociaż mają wiarę i oddanie, swoją postawą i zachowaniem promują *aśanti* (niepokój). Ponoszą wielką odpowiedzialność, którą zaniedbały. Niepokój i zmartwienia narastają w rodzinie i społeczeństwie z powodu zaniedbywania dyscypliny, która uczy ludzi samokontroli w życiu. Kobiety nie rozróżniają sali kinowej, targu czy wystawy i rozmawiają wszędzie – nawet w świątyni czy na świętym zgromadzeniu. Od nich uczą się dzieci i one również, gdy dorosną, tracą wszelki szacunek dla starszych ludzi i świętych miejsc. Mówią głośno, długo i bardzo lekceważąco i powiększają *aśanti*, zamiast je zmniejszać. Kobiety kiedyś były filarami *dharmy*, ale teraz nie wiedzą, co ona znaczy, jak należy ją praktykować w codziennym życiu.

Środki muszą być tak czyste jak cel

Czy po skosztowaniu *amrity* (nektaru) możecie delektować się innym jedzeniem? Indie kiedyś zakosztowały *amrity sanatana dharmy*; jak więc niemądre jest gonienie za wstrętnymi rzeczami i frywolnością? Są cynicy, którzy odrzucają *sanatana dharmę* jako przestarzałą, bezsensowną, głupią itp. Dzieje się tak dlatego, że *dharma* nalega, aby środki były tak czyste jak cel, aby każdy czyn był wykonany równie starannie jak akt wielbienia, aby miłość zapominała o wszystkich różnicach statusu, wieku i bogactwa, aby bez samokontroli i nieprzywiązania człowiek nie domagał się człowieczeństwa. Obecnie człowiek może w ciągu kilku dni dla milionów stać się „bohaterem”, nie nabywając żadnej cnoty, będąc zerem, jeśli chodzi o *dharmę* lub moralność. Tak smutny mamy stan rze-

czy. Figura jest postrzegana jako kamień, podczas gdy kiedyś ludzie w każdym kamieniu widzieli ukrytą boskość. Teraz inteligencja jest służebnicą sprytu; kiedyś był to pierwszy krok w kierunku mądrości, która wszystkie rzeczy postrzega jako przeniknięte boskim pierwiastkiem.

Jeśli wasze życzenie się nie spełnia, zaczynacie obwiniać Boga, do którego się modliliście. Wina leży po waszej stronie – w tym, że nie posiadacie kwalifikacji potrzebnych do osiągnięcia spełnienia. Albo może leżeć w uczuciu kryjącym się za życzeniem. Nie wiecie, co jest tą przyczyną. Moje czyny są fundamentem, na którym buduję moje dzieło, wykonuję zadanie, dla którego przyszedłem. Wszystkie cuda, które obserwujecie, należy tak interpretować. Fundament pod tamę wymaga różnych materiałów; bez nich tama nie przetrwa i nie zatrzyma wody.

Cel cudów

Kiedy Pan inkarnuje się, człowiek musi wykorzystać Go na różne sposoby dla swojego wzniesienia. Kriszna trzymał w górze Gowardhanagiri nie po to, aby zademonstrować swoje *siddhi* (nadludzkie zdolności), ale po to, by chronić *gopów* i *gopiki* (pasterzy i mleczarki) oraz bydło, które było im drogie. Musiał zrobić to, czego człowiek nie mógł dokonać. Nie miał zamiaru się reklamować. Tylko poślednie umysły rozkoszują się rozgłosem i samouwielbieniem. Takie rzeczy nie mają znaczenia w przypadku *awatarów*. Oni nie potrzebują reklamy. Ci, którzy potępiają nadczłowieka, są ignorantami lub nikczemnikami, to znaczy tymi, którzy nie mają autorytetu, aby osądzać ludzi uduchowionych. Moim celem jest ustanowienie *dharmy*. Nauczanie *dharmy*, szerzenie *dharmy* – to jest mój cel. Te „cuda”, jak je nazywacie, to tylko kilka sposobów na osiągnięcie tego celu.

Niektórzy ludzie zauważają, że Ramakryszna Paramahansa powiedział, że *siddhi* są przeszkodami na ścieżce *sadhaki*. Oczywiście że są. Człowiek może zostać zwiedziony przez *siddhi*; musi trzymać się prostej ścieżki, nie angażując się w nie. Jego ego wzrośnie, jeśli ulegnie pokusie zademonstrowania swoich *siddhi*. To słuszna rada, którą każdy *sadhaka* powinien wziąć pod uwagę.

Cynicy czepiają się, nie mając wiedzy

Błąd polega na zrównywaniu mnie z *sadhaką*, któremu Ramakryszna chciał pomóc, poprowadzić go i ostrzec. Taka jest po prostu natura *awa-*

tara: tworzenie rzeczy, *ab initio*, z zamiarem ochrony i dawania radości. Jest to tworzenie spontaniczne i trwałe. Stwarzanie, podtrzymywanie i anihilacja – te trzy działania może dokonywać tylko Wszechmogący, nikt inny. Cyniczni krytykanci nie mają wiedzy. Zrozumieć mnie będą mogli, jeśli nauczą się *śastr* lub zdobędą bezpośrednio doświadczenie.

Wasze wrodzone lenistwo powstrzymuje was przed pracą duchową niezbędną do odkrycia natury Boga. *Guru* mówi: „Przez *karmę* (pracę) rozjaśnij swój intelekt”, ale uczeń jest leniwy. Woli *dhjanę* (medytację), siedząc cicho w jednym miejscu. Ale po kilku próbach prosi o wskazanie mu innej ścieżki. Lenistwo powinno zostać wyrugowane z ludzkiej natury, w jakimkolwiek kształcie się nie pojawi. To jest moja misja. To jest pierwszy krok w przekształceniu *manawy* w Madhawę, człowieka w Boga.

Tylko Bóg jest wieczny. Człowiek jest chwilowym błyskiem, małą falą, która wznosi się i opada. Tak więc napełnijcie się rozległymi myślami, wspaniałymi ideami, nieopisanym splendorem, recytując imiona Boga, imiona, które opisują Go w sposób pasujący do wrażliwości waszej świadomości. To jest główna dyscyplina tego wieku.

Venkatagiri, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 1964-12-13

49. Ludzka tratwa

Człowiek jest ofiarą dotkniętą wieloma cierpieniami; dla tych, którzy utożsamiają się z ciałem, życie jest ciągiem kłopotów i nieszczęść. Ale one nie mogą niepokoić tych, którzy wiedzą, że ciało jest tylko wehikułem. Muszę to podkreślić teraz, kiedy inauguruję ten Ośrodek Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Zdrowie ciała jest ważne, ponieważ złe zdrowie wpływa na stan psychiczny i koncentrację. Kiedy ciało jest sprawne, działanie umysłu również przebiega bez zakłóceń; gdy ciało cierpi, umysł też staje się niespokojny. Tak więc ta tratwa zwana ciałem, która jest jedynym środkiem do pokonania morza *sansary* (światowego życia), musi być utrzymywana w dobrym stanie.

Nieprawda, niesprawiedliwość, niepokój – wszystko to powoduje przecieki i rozluźnia wiązania tratwy. Głupotą jest próbować przeprawy z tak słabą tratwą. Po przeprawie tratwę trzeba odstawić na bok; wtedy nie ma już z niej żadnego pożytku. Ludzka tratwa jest najbardziej wydajna, ponieważ jest zbudowana z *wiweki*, *wiśakszany* i *wajragji* (rozdzielania, zdolności do działania i nieprzywiązania) – z twardego drewna, które może wytrzymać uderzenia fal i porywy prądu. Jeśli ktoś nie wykorzysta tej szansy w możliwie najlepszy sposób, może ona nie nadejść ponownie przez długi czas.

Oddanie i moralność są tak samo ważne dla zdrowia fizycznego, jak dla zdrowia psychicznego. Uwalniają umysł od niepokoju, karmią go radością i zadowoleniem, wyciszają nerwy i wspomagają nawet procesy cielesne. Kwiaty tej girlandy wczoraj były pączkami; zakwitły dziś rano; teraz zaczęły więdnąć, a jutro zaczną gnić i usychać. Ale nić, która je łączy i przenika, nie podlega takiej zmianie; wczoraj była nicią, teraz jest nicią i jutro będzie nicią. Tak traktujcie niezmienna *atmę* i zmieniające się ciało; przekonujcie siebie o wiecznym uniwersalnym rdzeniu swojego jestestwa. Jako myślące, rozróżniające istoty ludzkie macie obowiązek wywiązać się z tej powinności wobec siebie, a także swojego kraju! Indie zasłużyły na honorowe miano „Nauczyciela Świata”, ponieważ ich mieszkańcy zawsze doceniali tę wielką odpowiedzialność i starali się z niej wywiązać. Jednak kiedy Hindusi zaczęli zaniedbywać ten obowią-

zek i przywiązywać wagę do fizycznych wygod i statusu społecznego, ziemia popadła w bagno rywalizacji.

Rodzinę traktujcie jako święte powiernictwo

Teraz człowiek zamknięty w raketach szczyci się tym, że okrąży świat z ogromnymi prędkościami, a nawet stara się dotrzeć na Księżyc. Ale nie udało mu się przeniknąć nawet na cal do najgłębszych zakamarków własnego umysłu i opanować szalejących tam kaprysów. Aby nie dać się ponieść nurtowi zmian, musicie płynąć w górę rzeki, co jest naprawdę trudnym zadaniem.

Utrzymujcie całe swoje mienie i bogactwa z ufnością w Pana, który wam je powierzył; nawet waszą rodzinę musicie traktować jako święty dar, jako osoby dane wam przez Pana, abyście je kochali, wspierali i prowadzili. Dlatego musicie wznieść swoje przywiązanie i uczynić z niego oddawanie czci stanowiące instrument duchowego postępu.

Minister Balarami Reddy wyraził życzenie, aby to Centrum Zdrowia, nazwane imieniem Velugota Venkataraja Gopalakrishna Yachendry, rozwijało się z roku na rok. Ale rozwój szpitala należy oceniać nie na podstawie liczby pacjentów zgłaszających się na leczenie. Szpital musi edukować okolicznych ludzi w zakresie zasad utrzymania dobrego zdrowia i dbać o to, aby okolica była wolna od chorób. Wśród środków zapewniających dobre zdrowie najważniejsza jest dyscyplina duchowa.

Niech wasza miłość płynie do wszystkich

Nie powinniście dać się wplątać w sieci tego świata i jego problemy. Starajcie się uciekać w czystsze powietrze ducha tak często, jak tylko możecie, biorąc imię Pana na swój język. Z 24 godzin dnia przeznaczajcie 6 godzin na swoje indywidualne potrzeby, 6 godzin na służbę innym, 6 godzin na sen i 6 godzin na przebywanie w obecności Pana. Te ostatnie sześć godzin obdarzy was mocą stali.

Przewodniczący Gopalakrishna Yachendra opisał zielone pola otaczające wioski i stwierdził, że nie ma nic bardziej sprzyjającego szczęściu niż życie na wsi. Wioski są kręgosłupem narodu. Miasta pragną zadowolenia i radości wsi. Miasta gubią się w zamieszaniu, hałasie i samolubnej pogoni za dobrami. Rolnicy, którzy uprawiają ziemię i karmią ludzi, są prawdziwie świętymi ludźmi; pomagają swoim braciom i siostram znaj-

dującym się w trudnym położeniu. Cicho i chętnie znoszą ciężką pracę. Ale nie musicie czuć się gorsi od innych. Bądźcie jak bogowie, a będziecie mogli spożywać *amritę*, tak jak kiedyś bogowie. Jeśli będziecie tacy jak *asury* (demony), nie otrzymacie udziału w tym boskim nektarze.

Niech wasza miłość płynie ku wszystkim. Okazujecie miłość, chociaż teraz jest ona dystrybuowana egoistycznie i oszczędnie. A przynajmniej nie żywcie wrogości do innych ludzi i nie mówcie o nich źle ani nie starajcie się doszukiwać ich wad. Nie smućcie się ani zazdroście, gdy inni są szczęśliwi; starajcie się cieszyć ich szczęściem i sami bądźcie szczęśliwi. Wasza mowa musi być łagodna i słodka; nie naśladowanie ryku lwa ani syczenia węża. W wiosce, w której wszyscy znają się nawzajem i gdzie życie jest tak bliskie i współzależne, ten rodzaj słodkiej rozmowy, motywowanej miłością, jest niezbędnym. Niepohamowany język jest teraz najostrzejszą bronią w arsenale mieszkańca wsi; rujnuje wiele domów, dzieli braci i sąsiadów; czyni więcej spustoszenia niż bomba!

Niech szkodnik chciwości nie zniszczy obfitego plonu

To Centrum Zdrowia stanie się skuteczne, jeśli mieszkańcy wsi docenią jego usługi i będą współpracować z tymi lekarzami, jeśli nie będziecie udaremniać jego wysiłków poprzez toczenie sporów. Rozwińcie miłość i współpracę; wtedy wioski będą mogły prosperować. W przeciwnym razie zniweczycie nawet najlepsze intencje rodziny królewskiej Venkatagiri czy agencji rządowych. Obecność ministra i przewodniczącego *samiti* (rady) jest znakiem, że zrobią dla was wszystko, co w ich mocy. Od was zależy, czy najlepiej wykorzystacie pomoc, której tak chętnie udzielają. Jeśli to zrobicie, wiem, że rodzina królewska Venkatagiri będzie naprawdę szczęśliwa.

Muszę powiedzieć wam coś więcej o tym Ośrodku Zdrowia. Malayala Swami, który uczynił to miejsce sławnym i popularnym poprzez założenie swojego *aśramu* i *pataśali* (szkoły), pragnął, aby do udogodnień tej wioski dodać szpital. Teraz, kiedy ten ośrodek został zainaugurowany, spełniło się jego życzenie. Niechaj szkodniki gniewu, żądz i chciwości nie psują obfitych plonów, które staracie się uzyskać swoim szczerym i stałym zaangażowaniem. Nie używajcie swoich rąk do krzywdzenia lub ranienia innych; używajcie ich raczej do wybijania rytmu podczas recytacji imion Pana, imion, które niosą aromat Jego chwały. To wam dzisiaj radzę.

Yerpedu, 1964-12-14

50. Rodzicie się dla własnego dobra

Jest to drugie spotkanie stowarzyszenia Prasanthi Vidwan Mahasabha. Cieszę się, że jestem tutaj i mogę być świadkiem świtu *anandy*, która rozjaśnia każdą twarz. Przybyłem również po to, aby obdarzyć was *anandą*. W istocie wszystkie nieszczęścia ludzi są spowodowane przez nich samych, a nie przez jakieś zewnętrzne czynniki. Jeśli człowiek jest nieszczęśliwy, mając w posiadaniu wszystkie instrumenty zapewniające radość i zadowolenie, to tylko z powodu swojej przewrotności i głupoty. Przez wieki był ostrzegany przez święte pisma we wszystkich językach, że powinien porzucić chciwość i pożądanie, porzucić nawyk dogadzania zmysłom, porzucić przekonanie, że jest tylko tym ciałem i niczym więcej. Jednak nadal nie zna przyczyn dręczącej go choroby.

Ta choroba jest spowodowana niedoborem witamin: *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Przyjmijcie je, a wyzdrowiejecie; przyswojcie je w swoim charakterze i postępowaniu, a za błysnicie doskonałym zdrowiem umysłowym i fizycznym. Im więcej materialnego bogactwa zgromadzicie, tym większe będzie utrapienie i tym większy smutek, gdy wezwie was śmierć. Spokoju nie będziecie mieli, jeśli będziecie o niego zabiegać przez gromadzenie bogactw. Przybyliście tu ze swoich wiosek – jest was wiele tysięcy – aby zobaczyć Sai Babę i usłyszeć Go. Poza tymi dwoma celami, musicie mieć także trzeci. Musicie również zobaczyć siebie i usłyszeć swój wewnętrzny głos, który nakłania do odkrycia własnej prawdy. Ja nakłaniam was do odkrycia tej rzeczywistości. Taką mam misję.

Ratujcie się sami

Nie powinniście pozwalać, aby rządził wami demon zwątpienia. Wątpliwości pochodzą tylko z ignorancji; znikają, gdy pojawia się wiedza. Gdy pewien człowiek jechał na koniu, a za nim szedł inny niosący łożko, przechodnie uznali, że jeździec jest panem, a idący za nim – sługą. Ale kiedy obaj dotarli do zajazdu i kiedy jeździec karmił konia, a człowiek z łożkiem spał na nim na werandzie, ludzie myśleli, że ten pierwszy jest sługą, a ten drugi panem! Wnioski wyciągnięte na słabych podstawach zawsze mogą być błędne. Rodzicie się dla własnego dobra, a nie dla dobra kogokolwiek innego. Musicie wyleczyć się z choroby ignorancji, tak

jak musicie leczyć się z choroby głodu. Nikt inny nie może was uchronić od obu tych chorób. *Uddhared atmanatmanam* – (człowiek) musi ratować sam siebie.

Bóg jest w was. Ale tak jak kobieta, która myśli, że zgubiła naszyjnik lub że ktoś go jej ukradł, gdy przechodzi obok lustra, zauważa, że ma go na szyi, tak i człowiek rozpoznaje, że Bóg jest w nim, gdy jakiś *guru* mu o tym przypomni. Radość, jaką wtedy doznaje, jest nieporównywalna z niczym. Każdy Hindus musi zrozumieć, że nauka o odkrywaniu siebie jest jego dziedzictwem. Musi ją cenić i zasłużyć na nią. Obecnie jest wielu uczonych zdolnych do objaśniania tego dziedzictwa, ale niewielu, którzy je praktykują i osiągają cel. Ta nauka została zbadana przez mędrców i przedstawiona w jasnych i prostych słowach. Jej nieznajomość i brak praktykowania to największa strata, której doznaje ten kraj. Zamiłowanie do *nawinam* (nowego, nowoczesnego) zamiast *sanatanam* (wiecznego) jest przyczyną tego nieszczęścia. Nie należy zrównywać trzciny cukrowej z żadną inną trzcina! Robią to tylko ci, którzy nie znają smaku cukru.

Szukajcie *dźńanam* (duchowej wiedzy), które niesie słodycz. Pozbądźcie się pragnienia przyjemności zmysłowych. One są jak przyjemność, którą czerpicie, drapiąc swędzącą egzemę. Drapanie tylko pogarsza dolegliwość; nie możecie się jej pozbyć, ulegając pokusie drapania. Im bardziej się drapiecie, tym bardziej kusi was, aby dalej to robić, aż do momentu, gdy pojawi się krwawienie. Zaniechajcie więc tej próżnej pogoni za przyjemnościami i skoncentrujcie się na sprawach duchowych, lub przynajmniej poruszajcie się w świecie ze stałą świadomością, że jest on bagnetem, siecią, pułapką, w którą wciągają was przywiązanie i pożądanie. Bądźcie prawdziwymi *bhaktami* i stańcie się tak mali, że wysuniecie się z kajdan zmysłów. Albo bądźcie prawdziwymi *dźńaninami* i stańcie się tak wielcy, że pozbędziecie się kajdan, rozrywając je.

Nayudupet, 1964-12-16

Każda istota potrzebuje premy (miłości), wdycha i wydycha premy. Prema jest bowiem podstawowym oddechem; każdy człowiek jest ucieleśnieniem premy. Miłość nie zna strachu i dlatego nie potrzebuje wsparcia fałszu.

Miłość nie szuka odpłaty; miłość sama w sobie jest nagrodą.

Śri Sathya Sai Baba

51. Zdiagnozujcie swoją chorobę

Gdy jechałem do tego miejsca tysiące ludzi stało na drodze i nalegało, abym spotkał się z nimi w Sai Mandiram. Spowodowało to pewne opóźnienie; nie mogłem przybyć tutaj na czas. Dlatego muszę skrócić mój dyskurs. *Bhaktowie* ograniczają mnie. Gdy ludzie tak błagają, nie mam szansy postępować według mojego planu. Nie da się opisać mojego *anandam* jak również ich *anandam*. Wiem, że z powodu tego opóźnienia niektórzy ludzie odeszli do domu. Macie szczęście, że zostaliście na miejscu. Ptak *ćakora* chwyta pierwsze krople deszczu, gdy te spadają; czeka długo i z głębokim pragnieniem. Jest zadowolony, jeśli cztery krople zwilżą jego wysuszone gardło.

Życie jest wielokierunkowe; ma wiele twarzy, ale są pewne kierunki, które są pomyślne, a inne rujnujące. Większość życia spędza się na pogoni za mirażami, na budowaniu zamków na lodzie. Pragnienia nie można zaspokoić w mirażu jeziora. Spełniane pragnienie mnoży się; spełnienie jednego prowadzi do wielu kolejnych. Nigdy nie można powiedzieć: „To kończy wszystkie moje pragnienia; nie mam już więcej pragnień”. Miłość skoncentrowana na sobie jest jak żarówka, która oświetla tylko pokój, nie rzucając światła poza cztery ściany. Jest ona ograniczona do zmysłów i nigdy nie otwiera się na innych, którzy są wazszymi krewnymi w Bogu.

Istnieje inny rodzaj miłości, większy i głębszy, który rozszerza się na członków rodziny. Jest ona jak światło księżycy, nie dość silna, aby uczynić rzeczy jasnymi, ale wystarczająca, aby się w niej poruszać. Poza tym ulega wzlotom i upadkom, wzrostom i spadkom. Ale najbardziej pożądanym rodzajem miłości jest jak światło słoneczne, zawsze zaangażowane w oczyszczanie, aktywowanie, oświetlanie, niezależnie gdzie pada. Taka miłość sprawia, że człowiek zawsze działa w duchu poświęcenia się Panu, a więc i czyny są wzniosłe i święte.

Wyzwolenie przynosi najwyższą błogość

Oddanie różni się od służby. W służbie jest element ego: „Służę, on jest panem, on wymaga mojej służby, jestem dla niego niezbędny”. Natomiast w oddaniu „ja” jest wymazane. Nie ma pragnienia owoców pracy;

radość zawiera się w tym, że czynność jest wykonywana. Aby podtrzymać tę postawę poświęcenia, każdy musi myśleć o Bogu, pamiętać imię Boga i pogłębiać wiarę w Boga. Warunków wstępnych dla *śanti*, czyli wiary i oddania, nie zapewnią stopnie naukowe, bogactwo, krewni ani nauczyciele.

Najbardziej chroniczną chorobą człowieka jest *adźhana*, ignorancja niezmiennej wewnętrznej *atmy*. Człowiek musi poznać powód, dla którego złapał tę afazję (zburzenie mowy) i spróbować się wyleczyć. Główną przyczyną tej choroby jest zauroczenie obiektywnym światem i podporządkowanie się zmysłom. Jest jeszcze głębsza przyczyna: nadmierne przywiązywanie wagi do ciała, wyobrażanie sobie, że jest ono wyznacznikiem wartości. Ciało jest jak tymczasowe schronienie podczas podróży, w którym przebywa się przez krótką chwilę. *Gamjam* (cel) to *kajwaljam* (absolutna jedność) – celem jest wyzwolenie. Wyzwolenie daje najwyższą błogość.

Mieście wiarę w ocean, a nie w falę; wiercie w Pana, a nie w małe rzeczy. Tragedia polega na tym, że pokładacie zaufanie w małych ludziach, w złych ludziach, w ludziach, o których wiecie, że są podstępni i chciwi, ale wahacie się, kiedy prosi się was o pokładanie wiary w Panu, który jest bardziej miłosierny niż jakikolwiek ojciec, bardziej kochający niż jakakolwiek matka, potężniejszy niż jakakolwiek ziemską władza, bardziej rozważny niż jakikolwiek krewny. Nie wątpicie w siebie, ale nabieracie wątpliwości dotyczących Boga. Nawet laicy długo i głośno wypowiadają się, gdy tematem dyskusji jest Bóg! Nikt nie pyta ich o ich referencje.

Bóg prosi o serce, serce pełne słodczy

Wątpienie jest łatwe, a wiara – trudna. Kontemplujcie *namę* (imię), wtedy jej słodczy nasyci wasz język i poprawi wam smak. Nie liczcie, ile razy powtórzyliście imiona, bo na kim chcecie zrobić wrażenie tą liczbą? Pan odpowie nawet jeśli nazwiecie Go tylko jeden raz, ale z głębokim uczuciem; będzie głuchy jeśli będziecie wypowiadać Jego imię nawet milion razy ale mechanicznie, sztucznie, językiem a nie sercem. Łatwo jest zbierać duże liczby.

Kiedy Akbar rzucił wyzwanie swoim dworzanom, aby podali mu dokładną liczbę ptaków w Delhi, zgodził się to zrobić jeden z niepiśmien-

nych służących. Po kilku dniach przyszedł na dwór i powiedział, że jest 99 *lakhów* (1 *lakh* = 100 000) i 99 tysięcy ptaków! „Założmy, że każę sprawdzić tę liczbę i okaże się, iż jest ich więcej. Jaką mam wymierzyć ci wtedy karę za złe policzenie?” – spytał władca. Służący odparł: „Pewna ilość ptaków mogła zlecieć się z okolicznych obszarów”. „A co jeśli liczba okaże się mniejsza?” – pytał dalej Akbar. „Niektóre musiały odlecieć z miasta” – odrzekł chłodno służący. Łatwo jest manipulować liczbami, ale łaska Boga w ogóle od nich nie zależy. On oczekuje serca, serca pełnego i niczego innego.

Jeśli serce ma wiele dziur, słodycz wycieknie i nie można ofiarować Mu jego pełni. Egoizm, duma, pragnienie sławy – wszystko to są dziury. Jeśli ofiarujecie coś na dobrą sprawę, mając nadzieję, że wasze nazwisko pojawi się w tygodniku *Andhra Patrika*, ciesząc się, gdy je tam zobaczycie, i smucąc, gdy go tam nie będzie, to ta dobroczynność wypływa dziurą. Takie poświęcenie jest powierzchowne i samolubne. Nasiona wykiełkują tylko wtedy, gdy są dobrze osadzone w glebie, a nie gdy są na powierzchni. Karna stracił życie, gdy w rozpaczy przypomniał sobie o ofiarach, które złożył; nie powinny być one zachowywane w pamięci.

Gorączka aroganckiej młodzieży

Na duchowym polu targowanie się i kalkulowanie są bezużyteczne. Nie można targować się z Panem i prosić o proporcjonalne nagrody. Poproście o proporcjonalną odpłatę, a straciecie wszystko. On używa własnej arytmetyki. Stosujcie kolejność: jedzenie – głowa – Bóg; jedzcie dla rozwoju inteligencji, czyli głowy, a następnie z tą inteligencją urzeczywistnijcie Boga. Zmysły mogą informować was tylko o tym, co oczywiście, co jest w ich zasięgu, ale intuicja mędrców zapisana w *Wedach* mówi o tym, co nie może być osiągnięte przez zmysły, intelekt czy wyobraźnię. Lekkie traktowanie *Wed* jest szczytem głupoty.

Gorączka arogancji młodzieży, jak nazywam *jauwana sannipatam* (dosł. młodzieży upadek), zamgławia intelekt i czyni młodzież niewdzięczną i bezduszną. Rodzice są przez nich lekceważeni, starsi hańbieni, nauczyciele wyśmiewani, święte pisma wyszydzane. Chwalą się, że nie będą schylać głów przed nikim, ale muszą kłaniać je przynajmniej przed fryzjerem! Sprawiają przykrość tym osobom, którym zawdzięczają swoje życie. Nie dajcie się zwieść przekonaniu, że jest to godne szacunku. Miejcie za ideał Lakszmanę, Dharmaradżę, Sitę lub Mirę. Starajcie się

widzieć dobre rzeczy, słuchać dobrych rzeczy, mówić łagodnie i słodko, osadzić Pana na ołtarzu swego serca. Wiercie w karmiczne konsekwencje czynów dokonanych teraz i w przeszłości. Nikt nie może uniknąć reakcji wywołanych przez swoje działania; skutki musi skosztować sam wykonawca.

Służcie, aby dzielić się *anandą* i szerzyć ją

Jesteście w trakcie szkolenia na lepszych *grama sewaków* (wolontariuszy służby na rzecz wsi, *gramy*). Jest to wielka szansa, która pojawiła się na waszej drodze, szansa świadczenia *sewy* (bezinteresownej służby) oraz dzielenia się *anandą* i szerzenia jej. *Sewa*, którą wykonujecie, stanie się bardziej użyteczna i trwała, jeśli zaprosicie do wioski wielkich *panditów* (uczonych) i poprzez nich poinstruujecie mieszkańców wioski, jak pielęgnować kontakt z Panem, oddanie Bogu, miłość do ludzi. Chciałbym, abyście postarali się organizować *bhadźany*, *kirtany* i *Harikaty* (śpiewy grupowe i w procesjach oraz opowiadania o Harim, czyli Panu), aby inspirować ich do wyższego życia duchowego.

Jest już dość późno; zapada głęboka noc. Bezpośrednio stąd jadę do Madrasu, ale jest to dla mnie bez znaczenia. Nie dbam o zmęczenie, jednak wy musicie wrócić do domu a wielu z was przybyło z okolicznych wiosek. Na tym więc zakończę. Czuję zmęczenie tylko wtedy, gdy nie praktykujecie tego, co wam mówię. Jeśli zdecydujecie się działać zgodnie z moimi radami, będę z wami przez całą dobę. Teraz proszę was tylko byście rozmyślali nad cennymi słowami, które usłyszeliście, i zastosowali je w swoim życiu.

Centrum Szkoleniowe, Kalahasti, 1964-12-17

52. W *aśramie* nie ma *śramy*

Jeżdżę po tym regionie od piętnastu lat, ale po raz pierwszy pojawiają się w tym uroczym *aśramie*. Nie muszę mówić, że jest to wielka szansa dla was, *sumuhurtam* (szczęśliwa godzina), jak mówią, pomyślne wydarzenie. Państwo ma konstytucję i zestaw ważnych praw. *Sanatana dharma* jest prawem, a *Wedy* konstytucją państwa człowieka. Zostały one ustanowione przez mędrców, którzy „widzieli” je intuicyjnie w chwilach ekstazy. Dlatego są oni nazywani prorokami (ang. *seers*, dosł. widzący), a *Wedy* nazywane są *apauruszeja* (nie pochodzącymi od człowieka); nie można ich przypisać żadnemu konkretnemu autorowi. Nazywa się je *śru-ti*, czyli to co zostało usłyszane, zapamiętane i zachowane jako skarb w pamięci ludzi. *Wedy* same dla siebie stanowią autorytet, tak jak oko jest sędzią tego, co samo odkrywa – nie można powąchać jakiejś rzeczy i orzekać o jej kolorze. Tak więc *Wedy* muszą być oceniane tylko przez *Wedy*; doświadczenie mędrców musi być sprawdzone przez mędrców, którzy starają się o to doświadczenie poprzez procesy ustanowione w *Wedach*; za każdym razem, gdy te procesy są przestrzegane, otrzymuje się doświadczenie dokładnie takie, jak je opisano.

Wedy trzeba praktykować; taki jest cel tych objawień. Samo uczenie się ich na pamięć jest bezużyteczne. Ich sekcja *Uttara Mimamsa* dostarcza *dźñany* (wiedzy) niezbędnej do wyzwolenia się z niewoli i ślepoty. Tę wiedzę nazywa się *brahmadźhaną*, ponieważ kiedy ktoś osiąga pewien etap w *sadhanie* (duchowej praktyce), uświadamia sobie, że wszystko to jest tożsame z *brahmanem*, który jest przyczyną i skutkiem, byciem i stawaniem się.

Obecnie *Bharata bhumi* (ziemia Indii), która z natury jest *joga bhumi* i *tjaga bhumi* (ziemią pobożności i poświęcenia), weszła na tory innych *bhoga bhumi* (ziem przyjemności zmysłowych) i przywdziewa paraferalia światowego szczęścia. Jest to ścieżka ignorancji, nienawiści, chciwości, niegodziwości i rywalizacji. To co ustanowili *riszi* (mędrce) jest najlepsze, ponieważ oni wyzbyli się stronnictwa i przywiązań. Nauki *Wed* zostały wyjaśnione i rozwinięte w *Ramajanie*, *Mahabharacie* i *Bhagawacie* oraz w komentarzach Śankary, Ramanudży i Madhwaćarji.

Nawet ci, którzy byli strażnikami nauki wedyjskiej, teraz ją zaniedbali i zajęli się pomniejszymi studiami.

Poświęćcie swoją pracę w ofierze dla Pana

Vimalananda, głowa tego *aśramu*, wcześniej był przez około rok w Prasanthi Nilayam. Kiedy po odejściu swojego *guru*, Malayali Swamiego, przyjmował tę odpowiedzialność i status *sannjasy*, poprosił mnie o błogosławieństwa. Jak ocean wzywa rzekę, tak wzywała go rola *sannjasina*; *dźiwa* i *atma* są nierozzerwalnie związane. Tak wspaniały kształt przybrały tutaj oddanie i *sadhana* aspirantów. Nie przypisujcie tego jednej osobie; on inspirował, ale setki innych podjęły tę inspirację i poświęciły się temu zadaniu. Rama nie mieszkał w lesie z dala od miast ze względu na uroki lasów. Wykorzystał tę sytuację jako okazję, aby służyć *maharszim* (wielkim mędrcom) prowadzącym pokutę, pragnącym stanąć twarzą w twarz z Bogiem. Wędrował tak, by móc obdarzać ich *anandą*. Malayala Swami przybył tu, aby pomóc *sadhakom*. Wysiłki wielbicieli zaznaczyły się wyraźnie w rozwoju tego *aśramu*.

Poświęćcie wszystko, co robicie, w ofierze dla Pana. Przede wszystkim w *aśramie* musi być rygorystyczne poszukiwanie prawdy, tego, co kiedy jest znane, wszystko jest znane. Wtedy nie ma już walki, nie ma już wysiłku, nie ma już kłopotów, czyli *śramy*. *Aśram* powinien być miejscem, gdzie człowiek nie doznaje *śramy*.

Mieście czysty zmysł wzroku i słuchu

Ludzie dużo czytają, ale ile z tych lektur zastosowali w życiu? Powtarzają, że zmysły są wrogami wyższego życia, ale nadal są ich niewolnikami. Mieście czysty zmysł wzroku, wtedy nie będziecie znajdowali wad u innych. Mieście czysty zmysł słuchu, wtedy nie będziecie się rozkoszować skandalami dotyczącymi innych, a rozsiewanymi przez głupich ludzi, którzy nie wiedzą, że sieją zgorzenie. Zajmujcie się raczej *sarweśwara ćintą* – myśleniem o Panu wszystkiego, a nie *śarira ćintą* – myśleniem o dbaniu i utrzymaniu nietrwałego ciała.

Każdy rolnik wie, że aby uzyskać bogate zbiory, należy zasiać dobre nasiona. Jeśli nasiona są złe, jego wysiłki są bezowocne. Zasiewajcie nasiona zwane imieniem Boga na dobrze przygotowanym polu serca; nakarmcie je nawozem wiary; miejcie dyscyplinę jako ogrodzenie, aby nie dopuszczać zbłąkanego bydła. Bez ogrodzenia chroniącego zasiewy,

uprawianie będzie jak strzelanie bez kuli – jest głośno, ale nie ma zwierzyny!

Modlitwa musi pochodzić z głębi serca. Pan szuka *bhaw*y (uczucia), a nie *bahji* (zewnętrznych pozorów). Dzięki uczuciu można sprawić, że to boskie serce rozkwitnie radością. *Karmakanda* i *Upasanakanda* (części *Wed* traktujące o rytuałach i oddawaniu czci) nawołują do czczenia Boga i oddania Mu. Wyśpiewują Jego chwałę i instruują człowieka, jak medytować o Jego wspaniałości. Mówią, że jest On znany pod wieloma imionami i pojawia się w wielu postaciach. Mówią: *Ekam sat wiprah bahudha wadanti* (jeden jest byt, którego mędrcy nazywają rozmaicie) – istnieje tylko Jeden, ale Jego imię jest znane i opisane przez mądrych na wiele różnych sposobów. Wiedzieć, że jesteście tym Jednym, a zatem nieśmiertelnym, jest waszym prawem, waszym dziedzictwem. Dlatego *Wedy* okrzyknęły człowieka jako *amritasja putraha* (dziecko nieśmiertelności). Postępujcie zgodnie z tym pochodzeniem, tym statusem.

Guru rozprasza ciemność niczym słońce

Większość ludzi nie jest świadoma chwały i łaski Boga. Malayala Swami sprawiał, że każdy, kto do niego przychodził, rozumiał, co jest prawdziwe, a co takie nie jest. On sam poznał to dzięki studiom i *sadhanie*. *Guru* jest nauczycielem *atmawidji* (wiedzy o jaźni); rozprasza ciemność jak słońce. Jego *sankalpą* (wola) było, aby ten *aśram* czynił postępy ku duchowemu oświeceniu. Kiedy Vimalananda został wybrany na następcę jako głowa tego *aśramu*, napisał do mnie, prosząc o błogosławieństwo. Odpisałem: „Ponieważ on cię wybrał, jego błogosławieństwa będą cię strzec i prowadzić, a ty z pewnością osiągniesz *digwidżaję* (zwycięstwa na wszystkich kierunkach)”. Był nieco zdenerwowany, nie dlatego, że nie miał wiary w skuteczność błogosławieństw *guru*, ale dlatego, że miał małe doświadczenie w dźwiganiu takich ciężarów. Cieszę się, że wszyscy przywiązani do Malayala Swamiego i tego *aśramu* wspólnie przygotowali girlandę dla uhonorowania Vimalanandy.

Macie komitet starszyny, który również będzie dbał o sprawy *aśramu* i przyjdzie mu z pomocą. Każdy powinien kierować się czcią dla tego *guru*, co oznacza nie czczenie jego fotografii, ale działanie zgodnie z jego poleceniami, czyli jego *adźhą*. Jeśli będziecie właściwie podążać ścieżką ustanowioną przez niego, możecie śmiało maszerować, nie bacząc na pochwały czy potępienie. Nie wątpcie w to.

Muszę powiedzieć wam coś o sobie – coś na podobieństwo wizytówki. Moim zadaniem nie jest tylko leczyć i pocieszać, usuwać jednostkowe cierpienia. Jest to coś o wiele ważniejsze. Ważnym zadaniem drzewa mango jest rodzić owoce mango. Liście, gałęzie, pień drzewa są niewątpliwie pożyteczne na swój sposób, ale głównym celem jest owoc. Podobnie jest z rajską figą (bananem) – owoc jest głównym produktem. Liście, jadalny rdzeń łodygi – są to produkty uboczne. Podobnie też usuwanie cierpienia i zmartwień jest stowarzyszone z moją misją.

Postanowieniu Pana nie można przeszkodzić

Moim głównym zadaniem jest ponowne osadzenie *Wed* i *śastr* w sercu *Bharatawarszy* (Indii) i ożywienie wiedzy o nich wśród ludzi. Zadanie to zostanie wypełnione; nie zostanie powstrzymane przez żadne przeciwności. Nie będzie ograniczone ani spowolnione. Gdy Pan decyduje się i ma taką wolę, Jego *sankalpa* (postanowienie) nie może zostać powstrzymana; nie będzie wstrzymana. Na pewno słyszeliście, jak ludzie mówią, iż wszystko, co czynię to magia, czarna albo biała. Ludzie ci mogą równie dobrze powiedzieć, że Kriszna za pomocą czarnej magii podniósł górę Gowardhana, albo że Rama zbudował most przez morze za pomocą czarnej magii!

W świecie jest oczywiście magia – tak biała jak i czarna – ale manifestacji boskiej mocy nie należy interpretować jako magii. Czy jajo wrony i kukulki można zakwalifikować do tej samej kategorii? Magicy prezentują swoje triki, aby zarobić na życie. Używają ich dla sławy i dostatku. Oparte są one na fałszu i oni prosperują na oszustwie i niewiedzy. Ciało to nigdy nie zniży się do tego poziomu. Nie, nigdy. Ciało to przyszło dzięki boskiej *sankalpie*, pańskiemu postanowieniu przyjścia. Postanowienie to ma na celu krzewienie *satji* (prawdy). *Bhagawat-sankalpa* zawsze jest *satja-sankalpą*. Wszyscy znają ścisłą dyscyplinę Prasanthi Nilayam; tam regułą jest, że „Nie należy przynosić nawet kwiatka!” Z powodu ignorancji i niegodziwych motywów niektórzy nie pojmują właściwie natury *śakti* (mocy) Sai. Interpretują ją jako coś innego. *Śakti* ta jest nieograniczona; błąd leży w ich widzeniu, skoro nie mogą zobaczyć tego takim, jakim jest. Nie istnieje nic, czego boska moc nie może dokonać. Może ona przemienić ziemię w niebo a niebo w ziemię. Jeśli w to wątpicie, oznacza to, że jesteście zbyt słabi, by pojąć wspaniałość Uniwersalnego

Szanujcie *dharmę* swojego zawodu

Przyszedłem uczyć wszystkich o podstawach *Wed*, obsypać wszystkich tym drogocennym darem, ochronić i podtrzymać *sanatana dharmę* (odwieczną ścieżkę prawości). Każdy zawód ma swoją *dharmę*, zbiór moralnych ograniczeń i przepisów kierujących jego wykonywaniem. Jeśli ktoś je przestrzega, jego radość rośnie i rośnie. Istnieją różnice we wrodzonych cechach, impulsach, postawach, uprzedzeniach, doskonałościach, skłonnościach charakteru, które odróżniają ludzi. Wszystkich owoców mango nie traktujecie tak samo i nie kupujecie ich w dużej ilości jak popadnie. Niektóre mogą być kwaśne, niektóre małe, niektóre duże, niektóre smaczne, niektóre bez smaku, niektóre soczyste, niektóre włókniste itd. Oceniacie je po smaku. Wybieracie je według gatunku, *dźati* (rodzaju).

Oczywiście, przed obliczem Pana wszyscy są równi; nikt nie może liczyć na żadne preferencje, być może z wyjątkiem nieszczęśników i szaleńców. Jednak w społeczeństwach ludzkich musi istnieć rozróżnienie oparte na kwalifikacjach i zasługach – intelektualnych, moralnych czy duchowych. Gdyby wszyscy myśleli, że cel jest ten sam, po drodze nie byłoby podziałów i walk. Praca, którą każdy wykonuje, jest ważna dla całej społeczności; nie ma prac nieważnych. Nie o to chodzi, aby konkurować z innymi; te ziemskie statusy, wyższość i niższość są tandetnymi świecidełkami, chwilowym kłopotem. Konkurujcie z innymi w szybkości, z jaką podążacie do Boga. Przed laty to miejsce było pustkowiem, dziś stało się tak pełne nadziei, tak bogate w duchowy potencjał. Jak to się stało? W jaki sposób plan Malayali Swamiego przyniósł owoce? Stało się tak, ponieważ trzymał się on swojego ideału; szanowano jego duchowy autorytet.

Nalegajcie na przestrzeganie dyscypliny uczniów

Musicie ściśle przestrzegać *karm* (rytuałów) ustanowionych w *Wedach*, ponieważ *Wed* tutaj nauczacie. Mężczyźni muszą przestrzegać *dharmy* ustanowionej dla nich i musi być im przydzielony odpowiedni status; kobietom trzeba przydzielać status, który jest dla nich dozwolony. Obie płcie należą do dzieci Boga, bez wątpienia, ale dyscyplina wymaga, aby mężczyznom i kobietom przydzielono sfery działalności, które sprzyjają życiu dharmicznemu. Nalegajcie na dyscyplinę w życiu uczniów; z tej surowości może wyniknąć tylko dobro. Niech chłopcy i dziewczęta wy-

rosną na zdyscyplinowanych, powściągliwych obywateli; jest to większy wkład dla kraju niż stanowi go wiele osób odczytanych, ale niezdyscyplinowanych, które pogrążą społeczeństwo w zamęcie. Zawodnicy pochłonięci grą są tak zajęci, że mogą nie widzieć jej w całości. Widz może dać lepsze wskazówki do gry. Dlatego szanujcie rady tych, którzy przychodzą i widzą.

Struktura *samadhi* (grobowca), które zbudowaliście dla waszego *guru* Malayali Swamiego, świadczy o oddaniu, jakie dla niego macie. To oddanie musi być widoczne w każdym waszym czynie i myśli; zadbajcie o to, aby podążać za jego naukami i pokażcie, że zasługujecie na miano jego *śiszjów* (uczniów), wypełniając miłością każdy, nawet najmniejszy czyn – miłością, jaką ma prawdziwy *adwajtin* (wyznawca niedwoistości). Malayala Swami nasycił swój umysł *Gita*. Poświęcił się ideałom *Gity*.

Wasz *guru* złożył ten *aśram* w ręce Vimalanandy i odszedł. Teraz wszyscy, którzy go czczą, muszą udzielić pełnego wsparcia Vimalanandzie Swamiemu i dopilnować, aby polecenia *guru* zostały wykonane. *Adźna* nie powinna być zaniebywana czy ignorowana. Mam wiele do powiedzenia Vimalanandzie Swamiemu, muszę zmieszać go z błotem, więc teraz zakończę to wystąpienie. Jestem szczęśliwy, że przybyłem do tego miejsca i podzieliłem się z wami moją *anandą*. Zmieniłem swój plan na dzisiaj i przybyłem tutaj, aby spotkać się z wami i Vimalanandą Swamim.

Vyasaśram, Yerpedu, 1964-12-17

Dobre postępowanie musi być głównym kluczem do życia człowieka. Sposób życia na ścieżce cnoty sprawia, że człowiek pozostaje w pamięci ludzi długo po śmierci. Jeśli ktoś nie podąży drogą cnoty, jest równoważny osobie martwej. Często mówi się, że wiedza to potęgi klucz. Nie, nie. Charakter jest takim kluczem. Nic na ziemi nie jest potężniejsze niż charakter.

Śri Sathya Sai Baba